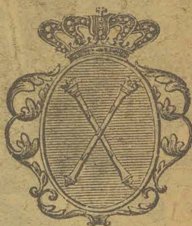
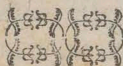




NAUKI
CZYLI
KAZANIA
NA PARAFIE
X. GIRARDA PLEBANA DE ST. LOUP,
z Francuzkiego na Polski język
PRZEŁOŻONE
PRZEZ
X. Wacława Piaseckiego S. P.
TOM III.

EDYCYA DRUGA.



W WARSZAWIE 1799.

w Drukarni XX. *Piiarów.*



NAUKA

NA NIEDZIELĘ III. PO WIELKANOCY.

O SWIECIE.

Amen, amen dico vobis: quia plorabitis et flebitis vos, mundus autem gaudebit.

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że smucić ſię i płakać będziecie, świat zaś cieſzyć ſię będzie. *Joan. Cap. 16.*

Ponieważ ieſt moim zamysłem dziś do was mówić o świecie, osądziłem za rzecz potrzebną, wyłożyć wam rozmaite znaczenia tego wyrazu. Bierze ſię naprzód świat za zbiór wſzyſtkich rzeczy ſtworzonych, które Bog wſzechmocnością swoią z niczego wyprowadził: a w takim znaczeniu dzieli ſię świat, na Niebieſki i ziemſki, z tych iak pierwſzy tak i drugi, dzieli ſię na wyżſzy i niżſzy, tak dalece, że w tém rozumieniu, cztery rożne są światy: ieden Błogosławionych, to ieſt Niebo Empireyſkie, mieſzkanie Aniołów i Swiętych: drugi, Niebiosa ze wſzyſtkiemi gwiazdami, planetami i powietrzem ziemię otaczaiącym: trzeci ziemia i morze, z tym wſzyſtkim co ſię w nich zamyka: czwarty nakoniec, podziemne mieysca, ze wſzyſtkie-

mi ktorzy fię tam znayduią. Powtóre bierzemy świat za zgromadzenie wfzyftkich wiernych woiuiącego Kościoła, czyli są Swięci, czyli grzefzni: o takim świecie na wielu mieyfcach fwoiey Ewanielii Chryftus Jezus fpomina. Potrzecie rozumie fię przez świat, pewna liczba znacznieyfzych osob. Ja zaś rozumiem tu przez świat gromadę niezbożnych, ktorzy nie uydą furowey fprawiedliwości Bożey: i ftawiam naprzeciw niey, gromadę sprawiedliwych, ktorzy i teraz fię znayduią, i znaydować fię maią w chwale wieczney. W tym wyrozumieniu ieden świat ciefzy fię w niepewnym dla fiebie czafie, a potym w żałość bez końca wpada: drugi płacze i wzdycha w tym życiu, ale ten fmutek obroci fię w radość. Pokazawfzy iuż różne znaczenia świata, w pierwfzey części mówić będę o radości niezbożnego świata, który woynę toczy ze światem bogoboynym i fprawiedliwym: w drugiey o smutku świata bogoboynego i fprawiedliwego, który fię ma w radość odmienić, po zwyciężeniu niezbożnego świata.

CZĘSC PIERWSZA.

Chcąc dokładnie opisać tę ftrafzną woynę którą gromada niezbożnych fpólnie z dowodzcą fwoim Lucyferem, Bogu i wybranym iego wypowiedziała, potrzebaby wam wfzyftkie dzieie przytoczyć, które o niey wzmian-

kuią; potrzebaby wyliczyć wſzyſtkie, od początku świata aż do naſzych czaſów, iey ſkutki: potrzebaby zgłębić niedocieczone taiemnice Proroctw, które naſtąpić maiące przypadki przepowiedziały; potrzebaby zſtąpić do piekła, i przypatrzyć ſię, co tam ſię dzieie, i przez całą wieczność dziać będzie; lecz to ieſt nad naſze poięcie.

Od owego czaſu iak Bóg dał ieſteſtwo Aniołom i ludziom, doznał tego, że ſobie nieprzyiacioł utworzył. Lucyfer wziął ſię do oręża, i ſtanął na czele wszyſtkich zbrodniów, którzy wtedy i w przyſzłe czasy, przeciw ſwemu Panu i Dobroczyńcy powſtać mieli. Stała ſię potyczka wielka na Niebie mówi Pismo święte. Smok (tak nazywa Anioła ciemności) ze ſwemi ſtronnikami walkę ſtoczył. O iak smutny i ſtraſzliwy początek tey nieſzczęśliwey potyczki! Lecz z kimże walczył? oto z Bogiem ſwoim; oto z tym który go nie dawno z niczego wyprowadził, który nieograniczonego ſzczęścia uczeſtnikiem chciał go uczynić. O ſzkaradna niewdzięczności! o złości niepoięta! Nie przeſtaiąc zaś na tym, że przeciwko ſwemu Królowi i Bogu powſtał, tymże złości iadem niepoliczoną prawie duchów niebieſkich gromadę zaraża, do ſwego spiſku pociąga, czyni nieprzyiaciołmi tego Boga, którego czcić, i o którego chwały pomnożenie z niebezpieczeńſtwem nawet ie-

ſteſtwa ſwego (które niedawno odebrali) ſtarać ſię byli powinni. Jakoż zaraz od tey chwili duchy te przeklęte, ci Aniołowie duchem buntu tchnący, nigdy przeciw Bogu powſtawać nie przeſtali; wſzyſtkie ſwoie siły na obalenie Króleſtwa iego obrocili, poruſzyli wſzyſtkie sprężyny na zniſzczenie iego panowania, władzy iego poniżenie, wywrócenie tronu, i wſzyſtkich wiernych poddanych od niego odciągnienie.

Panie pełen dobroci, niedosyćże na tym, że te buntownicze duchy tobie woynę wypowiedziały! Potrzebaż było, ażeby i człowiek w ich ślady wſtępowал? Któżby mógł kiedy pomyśleć, żeby ten nędznik z gliny ulepiony, miał przyiść do tey śmiałości, aby Stworcy ſwemu krzywdę wyrządzał, i z pod panowania iemu właściwego oraz tak słodkiego wyłamywał ſię? z tym wſzyſtkim tak uczynił Adam. Jak tylko z niczego był wyprowadzony, natychmiaſt ſtał ſię niewiernym przez ſwoie nieposłuſzeńſtwo; a że przez niedocieczone sądow Boſkich ſkrytości, wſzyscy iego potomkowie iednę tylko nieiakim sposobem z Oycem ſwoim osobę ſkładać mieli; to ieſt, że los ich zawisł od iego losu, zbawienie lub potępienie od iego przetrwania w dobrym, lub upadku w grzech; poszło za tym że pierwſzy Oyciec ſtawſzy ſię winnym grzechu, pociągnął w tęż przepaść tych wſzyſtkich

którzy ſię z niego narodzić mieli. Tym ſpoſobem, Chrześcianie, rokoſz pierwſzego Rodzica naſzego zlał ſię na nas iako przeklęte dziedzictwo; grzech iego ſtał ſię naſzym grzechem. Pożądliwość, która nieuchybnym iego grzechu ieſt ſkutkiem, zaraziła wſzyſtkie duſzy naſzey władze, a w nieprawości poczętym nędza i grzech ſtał ſię pokarmem. Ztąd ta nieſzczęśliwa do złego ſkłonność, ztąd ten dziwny opor i niechęć do dobrego, ztąd tak mocna do wſzyſtkich niegodziwości ſkłonność.

I toć to po większey części ludziom było powodem do związku z czartem dla wypowiedzenia woyny Bogu. Niebo było placem potyczki, i pierwſzych zamachów przeciw Bogu uknowanych: a ziemia ſtała ſię mieyſcem któremu naybardziey tey ſtraſzney woyny ſkutki uczuć ſię dały: które o iak były okropne od początku świata aż do narodzenia Meſsyaſza! Coż bowiem ſzkaradnieyſzego nad życie ludzkie w czasie potopu? Czasy nieſzczęśliwe, w których, że użyię ſłów Pisma S. wſzelkie ciało ſkaziło drogi ſwoie: zepſucie zaś iego tak wielkie było, że Duch Swięty nie mogąc znaleść mieysca na ziemi, przymuſzony był powrócić na łono z którego wyſzedł, zepsucie tak powſzechne, że Bóg chociaż nieſkończenie miłoſierny, żałował iż utworzył dzieło, które ſię ſtało tak obrzydliwe. Cóż bezecnieyſzego nad poſtępki

mieſzkańców Sodomy? Sprawy ich tak były ſzpetne, i wyſtępki tak ſzkaradne, iż Pismo Swięte nie śmie ich nawet wyrazić, boiąc ſię obrazić wſtydliwych uſzu Cóż zuchwalſzego nad zaciętość Egipcyan z Królem ich Faraonem? nadaremnie byli świadkami cudów naydziwnieyſzych, które kiedy trafić ſię mogły; nadaremnie wſzechmocna ręka Naywyżſzego przymuſza ich do uznania ſwey mocy Boſkiey; nadaremnie widzą ſię bydź otoczonemi i prawie pogrązonemi w dolegliwościach i nieſzczęśliwościach, które Bóg ſprawiedliwy na nich przepuścił, bynaymniey ſię nie poddaią, i wolą ginąć raczey, niżeli moc Boſką nad ſobą uznać. Cóż okropnieyſzego nad sprosności, mordy, zaboie, bluźnierſtwa, bałwochwalſtwa i inſze zbrodnie tylu narodów, które w pierwſzych wiekach świat zamieſzkały, a których wiadomość Bóg przed nami ukrył, abyśmy ſię nie zgorſzyli? Te zaś, które nam wiadome bydź mogą, tak są ſzkaradne, iż nikogo nie maſz tak bezczelnego, któryby bez zapłonienia ſię i drżenia od ſtrachu opisanie ich czytał lub słyſzał.

Uważaiąc iuż krzywdy i niegodziwe obchodzenie ſię, którego Bóg z ſtrony Jzraelitów doznawał, każdy w głebokim zadziwieniu zoſtanie. Lud ten wybrany, lud ten ukochany, lud ten który ſię ſtał ſkładem, że tak powiem, łaſki i taiemnic ſwego Boga, lud

ten przeznaczony aby wydał na świat Zbawiciela, lud ten wykarmiony i wychowany w pośrzód cudów, lud ten ludem Boſkim przez zaſzczyt nazwany; ſtał ſię nakoniec ludem niewiernym, zdraycą, niewdzięcznym, okrutnym, nieczułym i nieludzkim; ludem przeklętym, który służąc czartu za narzędzie do popełnienia nayſzkaradnieyſzey zbrodni, iaka tylko kiedy trafić ſię mogła, ukrzyżował Jezusa Chryſtusa, który zſtąpił na ziemię dla przynieſienia iey pokoiu; przyprawił o śmierć dawcę żywota. Całe weſpół piekło, Chrześcianie, i wſzyscy na świecie niezbożni ludzie nie mogliby ſię byli odważyć na wyſtępek podobny temu, o którym mówiemy; wſzyſtkie inne zbrodnie zdaią ſię bydź rzeczą małą w porównaniu z Bogoboyſtwem, które narod Zydowſki w dzień Wielkopiątkowy na górze Kalwaryi popełnił.

Złość ludzka, Chrześcianie, nie byłaż zbyt wielka? Zbawiciel przysłany był od Boga dla ziednania prawdziwego pokoiu między nim i grzeſznikami, a z Pośrzednikiem nayniegodnieyſzym ſposobem poſtąpiono. Narody naydzikſze nie śmiałyby naymnieyſzey obelgi uczynić, lub źle przyiąć posła iakiego Monarchy chociaż ſobie nieprzyiaznego, którby im ſwego Pana imieniem pogodzenia ſię ſposoby ofiarował; inaczey byłoby to gwałcić prawa narodów, i powſzechną nienawiść na ſiebie

ściągnąć: a Syn Boſki przysłany od Oyca ſwego przedwiecznego, ażeby przywrócił zbawienną i nienaruſzoną zgodę, nakłonił świat do zupełnego poiednania ſię z Stworcą ſwoim, i ſprawił pokóy naypożytecznieyſzy, nietylko nie był ſzanowany, nie tylko mile nie był przyięty, nie tylko w ſwoich namowach wielce użytecznych chętnie nie był słuchany, nie tylko święty charakter Meſsyaſza i Zbawcy, którym był przyozdobiony, nie zasłonił go od urągowiſk, ale owſzem obelgami był nakarmiony, wzgardzony, odrzucony, na życie nawet iego czuwano, i póty go prześladować nie poprzéſtano, póki życia ſwego na haniebnym krzyżu nie zakończył. Smierć sama nie potrafiła osłabić iego gorliwości, i zmnieyſzyć miłości, którą pałał ka nieprzyiaciołom Oyca ſwego, zoſtawił na swoim mieyſcu pełnomocników, aby ſię ſtarali ſkleić pokoy, którego tak mocno pragnął; lecz świat nie miał więcey względu na Uczniów, iak na ich Nauczyciela, a nie mogąc iuż tego dokazać, aby w oſobie ſwey cierpiał, w członkach iego woynę mu wypowiada. Jakichże prześladowań piekło przeciw Kościołowi nie wznieciło; iakich morderſtw, iakich męczarni, ile rodzaiow śmierci nie wymyśliło! ile Męczenników zamordowanych, ile prześladowanych Wyznawców, ile Swiętych gnębionych nie było?

Prześladowania te wznowione będą przy końcu świata, i ſtaną ſię okrutnieyſze nad te wſzyſtkie, ktore do tych czas bydź mogły, kiedy Antychryſt, ten syn zguby, iako mówi Piſmo Swięte, uzbroi wſzyſtkę potęgę piekielną dla uderzenia na zgromadzenie Wiernych. O iak okropne w ów czas smutny pokaże ſię widowiſko! Nie będzież ſię na ten czas zdawało iakoby Bóg, w sługach ſwoich, ſtał ſię igrzyſkiem i pośmiewiſkiem ſwoich nieprzyiacioł, że ieſt bezſilny do dania im odporu? Nie powiedziałżeby kto, że ciemności mieyſce wezmą światłu, i że Niebo w gruzach ſwych zagrzebane zoſtanie! Odſzczepieńſtwo po całym świecie będzie rozkrzewione, a prawda potłumiona, rozwiozłość nagrodzona, a na zdrową naukę kaydany włożone będą, Religia wywołana zoſtanie, a niezbożność wygóruie, wſzyscy zbrodniarze i złośliwi w dobra, bogactwa i uciechy opływać, a Swięci w iaſkiniach i grobach zagrzebani będą; Kościoły z ziemią zrównane, krzyże powywracane, rzeczy święte zelżone, Kięgi Boſkie popalone, wſzyſtkie Prawa zgwałcone, wſzelkie tamy wſtydu zerwane, wyſtępki nayſzkaradnieyſze pochwalone, a ſprawy naycnotliwſze ukarane zoſtaną. Jaki będzie koniec woyny, którą czart przeciw Bogu i Swiętym iego, przed sądem oſtatecznym, podnieſie; iakie będą oſtatnie zamachy niezboznych po łączonych, przeciw ſwemu Panu naywyższemu.

Jest to więc prawda, kochani Bracia, że świat nieubłaganym iest nieprzyiacielem Boga i iego przyiacioł; iest mu we wszystkim przeciwny, i całe odmiennemi zdaniami rządzi się; ieżeli Bóg co rozkazuie, dosyć na tym dla świata, aby tego nie czynił, i przeciwnie, to czynić co zakazuie, miłą dla świata iest zabawką. Uważaycie zdania Boskie w iego Ewanielii, iego przykazania w Księgach świętych zamknięte, iego postępowania sposob w życiu Ucniów, ktorzy są żywym iego obrazem, a potym z sprawami, zdaniami, i postępkami świata porównaycie, a osądzicie, że większa między ciepłem i zimnem przeciwność bydź nie może nad tę, która między Bogiem i światem zachodzi. Wnidźmy w wyszczegòlnienie tey prawdy. Bóg rozkazuie kochać się w ubostwie, ubogich błogosławionemi nazywa, chce aby się z niemi iako ukochanemi iego członkami obchodzono; a świat iakimże okiem na tę cnotę pogląda? czegóż nie czyni dla nabycia dostatków? iakże sobie z zostaiącemi w niedostatku postępuie? Pokorę iako znakomitą cnotę Bóg Kościołowi swemu zalecił, i na niey duchowną budowę wybranych swoich założył; świat pokorę za podłość poczytuie. Wyciąga tego Bóg po swoich sługach sprawiedliwych, aby nie tylko nieprzyiaciołom swym odpuszczali, ale nadto aby ich kochali. Swiat zaś tchnie samą zemstą, a

punkt honoru za rzecz tak wielkiey uwagi poczytuie, iż dla iego ocalenia na wſzyſtko ſię odważyć, z wywróceniem wſzelkiego porządku, ieſt gotów. Próżność i nadętość tak mu ieſt właściwa, że z iak naywiękſzą uſilnością ſtara ſię o doſtoieńſtwa i wzbicie ſię w potęgę. Chce Bóg, abyśmy tu na ziemi cierpieli, i przez krzyż utorował drogę do Nieba. Głowa Kościoła ieſt ukoronowana cierniami, a członki iey uciśnione; świat na wynaydowanie ſposobów dogodzenia ſobie rozum ſwoy wyſila, i czego inſzego nie pragnie prócz rozrywek i uciech. Bóg nakazuie oſzczędność w ſtołach, proſtotę w odzieniu, ſzczerość w mówie, ſkromność w całym powierzchownym ciała ułożeniu; ſłowem, to wſzyſtko cokolwiek sług iego do nabycia doſkonałości i otrzymania zupełnego nad ſobą ſamemi zwycięſtwa prowadzić może. Swiat ſamę ſzczególnie wſpaniałość w uſtach, zbytek w odzieniu, nieſzczerość w rozmowach, przysadę we wſzyſtkich poſtępkach pochwałami wynosi.

Roztrząśniymy z iedney ſtrony życie Swiętych, z drugiey obyczaie świata. Swięci płaczą, a świat ſię cieſzy; Swięci cierpią, a świat w uciechy opływa; Swięci poſzczą i martwią ſię, a świat zbytkuie, nie smaczne korzonki, grube i poproſtu zgotowane potrawy, woda ze łzami zmięſzana, ieſt udziałem Uczniow Jezusa Chryſtusa: wyborne napoie, roſkoſzne

potrawy ludzi światowych. Swięci iego okrywaią się włosiennicami, ludzie światowi przepyszne noszą szaty; cokolwiek naykosztownieyszego natura wydaie, cokolwiek nayrzadszego sztuka wynaleść może, służy to do ozdoby ich ciała. Swięci martwią się, i czynią pokutę; ludzie światowi tuczą się w ustawicznym próżnowaniu i gnuśności, z łózka do stołu, od stołu do gry, od gry na przechodzenie się, udaią się; nieszczęśliwa koley, która ich nieznacznie na to mieysce prowadzi, na którym złośliwy bogacz przypłaca swego życia w roskoszach prowadzonego. Lecz cóż godnieyszego śmiechu bydź może nad wszystkie postępowania sposoby tego przeklętego świata? Owe naprzykrzone powierzchowne znaki ludzkości, imieniem obyczayności przezwane, owe zwyczaie i kształty codzień prawie odmienne, owe obnażania ciała gorszące, owe zbytki dziwaczne, owe parady wyniszczaiące; ale któż wyliczyć potrafi wszystkie iego nieprzyzwoitości? Wy sami, Chrześcianie, napatrzycie się ich ustawicznie, codziennie świadkami ich iesteście; a podobno i wy sami, za przykładem innych, złotemu cielcowi ofiary czynicie, podobno iesteście z liczby tych, którzy woynę Bogu wypowiadaią. Co ieśli tak iest, biada wam, biada światu, będzie on pogromiony, a zwycięstwo, które Bóg i Swięci iego nad nim odniosą, będzie zupełne: to iest materyą drugiey części.

CZĘSC DRUGA.

Zwycięſtwo Boga i Swiętych iego, było zawſze nieuchybnym ſkutkiem potyczek które z niemi świat toczył. Jakoż, czyliż pod takowych nieprzyiacioł potęgą uledz nie miał? Nieſzczęśliwi ci stronnicy świata, którzy do tey przyſzli śmiałości, że ſię na ſwego naywyżſzego Pana targnęli, nie wiedzieliż, że on ieſt Panem woyſk i Bogiem zemſty? Taynoż im było, że mógł ich wniwecz obrocić z takąż łatwością, z iaką ich z niczego wyprowadził? Na kogoż to targnęli ſię? Nie ieſtże ten Bóg ſtraſzny wiecznym, nieograniczonym, wſzechmocnym, tak dalece, że wſzyſtka wielkość ludzka, i moc piekielna w porównaniu z nim niczém ieſt. Ale wróćmy ſię do dalſzego ciągu potyczek o których mówiliśmy, a chwalebne zwycięſtwa przez zgromadzenie wybranych nad odrzuconemi odniesione w podziwienie nas wprawią.

Tegoż ſamego czasu którego Lucyfer z ſwemi towarzyſzami przeciwko Bogu bunt podnioſł, Michał S. poſiłkowany od wiernych Aniołów mężnie na niego natarł, zawſtydził go, zwyciężył, pogromił, a uzbroiony mocą swoiego Pana, zepchnął go z całym iego woyſkiem w sam śrzodek ziemi, które to mieysce okropne, Piekłem od nas nazwane, ſprawiedliwość Boſka tegoż zaraz czasu ogniem, i wſzel-

kiego rodzaiu mękami napełniła. Pierwſzy człowiek w pośrzód roſkoſznego ogrodu umieſzczony wznowił woynę, i natychmiaſt z niego haniebnie był wypędzony, do pokrywania nagości ſwoiey ſkórami zwierząt przyprowadzony, na życie pełne uciſków, i podleganie okropney śmierci ſkazany, z dziedzictwa chwały, ſtał ſię synem gniewu, i ofiarą mąk dla czartów zgotowanych. Potomkowie iego, nieſzczęściem Rodzica bynaymniey nie zrażeni, targnęli ſię znowu na Boga, na wzór Lucypera, lecz powſzechny potop wſzyſtkich żywo pochłonął. Obrzydliwości Sodomitów aż o tron Boſki oparły ſię, i ſprowadziły na nich ſtraſzliwy ogień, który ich z miaſtami w perzynę obrócił, otworzywſzy przepaść na tym mieyscu, na którym były zbudowane. Egipcyanie z Królem ſwoim ścigali Boga w iego ludu aż do głębokości morza, i w nim byli ponurzeni, tak dalece że ani ieden nie pozoſtał, któryby o tak ſtraſzney klęsce oznaymił. Zydzi wzięli życie Meſsyaſzowi, i oddani byli zapalczywości ſwoich nieprzyiacioł, ſtali ſię ludem przeklętym, ludem nienawiſtnym wſzyſtkim innym narodom. Mocarze świata oſtrzyli miecze, zapalali ſtósy na odebranie życia Chrześcianom, aż oto ſami nędznie poginęli, i ogołoceni z ſwoiey mniemaney władzy, ſtali ſię ſprawiedliwemi ofiarami gniewu Boſkiego. Antychryſt przez lat kilka będzie panował, a na-

reſzcie

refzcie podda swóy kark pod mściwy miecz tego Pana, z którym tak okrutną woynę prowadzić będzie. Któż iuż bez ftrachu wspomnieć może na fprawiedliwość, którey Bóg używa przeciw swoim nieprzyiaciołom w więzieniach piekielnych, i po wfzyftkie wieki używać będzie? Mógłby w iednym oka mgnieniu znifzczyć wfzyftkich tych nędzników, lecz niefkończenie dla niego ieft chwalebnieysza żywić ich aby mu za znaki zwycięftw iego fłużyli; wfzyftka zemfta, którą wywarł Bóg przeciw niezbożnym ludziom na ziemi, nie ieft podług wyrazów iednego z Oyców Kościoła Swiętego, tylko iakowąś kropią iego zemfty, lecz piekło ieft iey nieiako morzem. O móy Boże! gdybyśmy fię cożkolwiek zaftanowić chcieli nad okrutnemi karami, które gotuiefz dla nienawidzących ciebie, i krzywdy ci wyrządzaiących, czyliż odważylibyśmy fię targnąć na twóy naywyżfzy maieftat? Nie drżeliżbyśmy na widok chłofty tak sprawiedliwey, oraz tak surowey? Cóż Chrześcianie! nie ieftże to oftatnia nieuwaga ośmielić fię na popełnienie iednego nawet grzechu śmiertelnego, a potym zań, podług wyroków sprawiedliwości Bofkiey, na ogień wieczny bydź fkazanym, i w tym okropnym lochu nazawsze bydź zagrzebanym, bez żadney nadziei kiedyżkolwiek z niego uwolnienia? Ludzie niezbożni, rozwio-

złego życia, i zdań wolnieyszych, grzesznicy, czyliż wy nie iesteście bezrozumni, i na samych siebie okrutni, że odważacie się przeciw Bogu waszemu powstawać?

Zastanówmy się tu nieco, abyśmy się przypatrzyli iakiego sposobu na pokonanie świata, i iakiey broni na osłabienie iego potęgi Bóg używa, daiąc przez to poznać, iak się go mało obawia; używa on rzeczy naysłabszych, naypodleyszych na zwalczenie świata i zupełne z niego zwycięztwo. Nabuchodonozor każe sobie wyrządzać cześć Naywyższemu należącą, każe sobie stawiać posągi, obowięzuie swoich poddanych, aby kadzidło palili, i na kolana przed niemi padali; zakłada w głowie swoiey Monarchią powszechną, i władzcą iey uczynić się zamyśla, tym końcem liczne woyska zgromadza, pod rządy walecznego Holofernesa oddaie, z wyraźnym roskazem wykorzenienia czci wszystkich na świecie Bogów, a ustanowienie czci wielkiego Nabuchodonozora: a Pan naywyższy zatrzymuie go przed Betulią nikczemnym miasteczkiem, gdzie przez iednę niewiastę, zakłada kres zapędów dalszych iego zwycięztw, i wszystkie zamysły w niwecz obraca. Mieszkańcy Palestyny nie dopuszczaią wniścia Izraelitom do swego kraiu, umacniaią miasto Jerycho aż do podziwienia, którego mury tak były mocne, że ie za niedobyte poczytywano.

Bóg zaś rofkazuie Jozuemu zbliżyć fię: przeftrzega go o nieużyteczności bukfztelów, taranów, i innych woiennych narzędzi do dobycia onegoż, i że wkrótce cudowne rzeczy miał zobaczyć; daie mu rozkaz aby pofiedmkroć, przy odgłofie trąb, miafto do koła obfzedł. Jozuę rozkazy Bofkie wypełnia, aż oto ledwo co fiodmy obchod zakończył, natychmiaft mury tego miafta, lubo mocy i grubości nadzwyczayney w iednym oka mgnieniu obalaią fię. Ileżby podobnych przykładow mocy Boga okazaney przytoczyć nie można? Czyliż pokilkokrotnie całych pułków nie znosił, używfzy fzczególnie za narzędzie do otrzymania zwycięztwa komorów, fzerfzeniow, mgły, tumanów od wiatrow wzdymanych, iuż to nagłą boiaźnią napełniaiąc umysły fwoich nieprzyiacioł, że fię wzaiemnie miefzali, zabiiali i rozpierzchali, chociaż ich nikt nie ścigał; iuż to przez zgiełk uroiony do ucieczki ich przymufzaiąc? Nie zażyłże iednego człowieka do pofkromienia całego narodu? Czyliż nie uczynił Gedeona zwycięzcą nad ludem biegłym w rzemieśle woiennym przy pomocy trzyftu żołnierzy uzbroionych naczyniami glinianemi i latarniami, garftki takowey, która fposobnieyfza była do wzbudzenia śmiechu w nieprzyiacielu, niżeli boiaźni? Czegożby dopiero nie dokazał, gdyby chciał użyć hufców Niebiefkich, kiedy ie-

den z tych Duchów w iedney nocy sto ośmdziesiąt tysięcy ludzi zatracił, i cały okrąg ziemski mógłby wzruszyć? Cóżby nastąpiło, gdyby pioruny z Nieba rzucać zaczął, gdyby rozkązał morzu swą zapalczywość wywrzeć, gdyby burzom i nawalnościom z lochów wydobydź się, gdyby ogniom podziemnym z swoich przepaści wybuchnąć pozwolił?

Jakieyże przez cztery tysiące lat usilności i natężenia świat nie przykładał, aby panowanie swoie ugruntował? Pobudził on fałszywych mędrców, którzy całe księgi swemi prawami i zdaniami napełnili; użył całey swey mocy, aby usiłowania ich do skutku przyprowadził, wysłał w pole swoich hetmanów, pogromców i Cesarzow na czele milionów ludzi; wystawił znaki, wywiesił chorągwie niezbożności po wszystkich mieyscach swoiego uroionego panowania, nadał wolność swoim naśladowcóm, dla pomnożenia ich liczby, rządzenia się we wszystkim własnemi skłonnościami i chuciami; wystawił przed ich oczy blask bogactw, okazałość dostoieństw, powab uciech; nie tylko im pozwolił, ale nawet rozkazał nie mieć ani Religii, ani sumnienia; przyprowadził ich do niedowiarstwa, bałwochwalstwa, i wszelakiego gatunku obrzydliwości. Sprawy nayniegodziwsze, występki nayszkaradnieysze, nieczystości naybezecnieysze, naywiększym dla niego były upodobaniem i

rozrywką, słowem, tyle dokazał że niezliczoną prawie liczbę niewolników do siebie pociągnął, i że moc iego z początku zdawała się bydź strafzną; lecz Bóg, aby tylu wieków pracę nieużyteczną uczynił, przestaie na pomocy dwunastu rybaków, ludzi nieoświeconych, bezsilnych i bez żadnego sposobu; nie daie im ani złota, ani srebra, zakazuie im nawet opierać się przemocy, chce ażeby niegodziwe z sobą obchodzenie się bez narzekania znosili. A używszy narzędzia tak słabych, zamysły swoie uskutecznia, wykorzenia niezbożność, kruszy bałwany, inszą postać światu nadaie, naukę całe nową, zdania i moralność przeciwną przesądom ludzkim wprowadza; przekonywa mędrców świata, że są błędów pełni; i że światło ich iest ciemnością, przeciwko wszelkiemu rozumowaniu wmawia w nich, że, aby bydź szczęśliwym, potrzeba siebie samego martwić, wyrzec się wszelkich uciech ciała, przyiąć dobrowolne ubostwo, chwycić się życia ostrego, pokutnego. Podług tych zdań postąpił sobie Zbawiciel świata, używaiąc iedynie swego ciała śmiertelnego i bolom podległego do pogromienia strafzney potęgi piekielney; pokonał ią iako cierpliwy baranek, nikomu się nie sprzeciwiał ani opierał, pozwolił przybić się do krzyża, skonał w pośrzód upokorzenia i poniżenia. Jeżeli czyni sprawy znakomite na dowod swego zesłania,

i dla ziednania większey powagi nauce, którą opowiada; ieżeli diabłów wypędza, ieżeli choroby nayniebezpiecznieyſze leczy, ieżeli nawet umarłym życie przywraca, trochę tylko śliny, lub błota, lub kładzienia świętych rąk ſwoich, albo ſzczególnie dzwięku głosu ſwego używa. Jeżeli chce Monarchów pokonać, naſtręcza małoletnie chłopięta, słabe i pieścliwe niewiaſty, a ludzi naypodleyſzych, od ktorych pogromieni zoſtaią. Tak wybiera Bóg rzeczy słabe i podłe, mówi wielki Apoſtoł, na zniſzczenie mocnych i okazałych, ma upodobanie w dokazowaniu rzeczy wielkich za pomocą małych, wynosi co ieſt niſkiego, a poniża co ieſt wysokiego, zwycięſtwa zaś iego tym są dziwnieyſze, że sposoby do odnieſienia onych użyte nie są wyrównywaiące.

Jego mądrość, zdania, słowa, nauki do obyczaiów ściągaiące ſię nie mniey są pogromem świata, iako i iego potęga. Cóż bowiem ieſt Ewanielia Jezusa Chryſtusa, ieżeli nie zbroiownia, która Uczniom iego doſtarcza broni niepożytey, na pokonanie wſzyſtkich świata próżności i spraw czarta? Słowa iey święte czyliż nie są mieczem obosiecznym przenikaiącym tayniki ſerc ludzi świtowych, i wkradaiącym ſię w nayſkrytſze zakątki ich sumnienia, dla uprzątnienia z niego nayſzkaradnieyszych wyſtępków? Nie ieſtże ona tym głosem, który kochankow świata w pośrzód

rozkoszy trwoży, który sprawuiąc, aby poniewolnie nayſtraſzliwſzych prawd Religii i rozgniewanego Boga, ſprawiedliwych oraz przenikaiących pogrożek słuchali, tyſiącznemi niesmakami i przykrościami uciechy ich zaprawia, który dokazuie, że ſobie częſtokroć życzą śmierci na ten czas, kiedy zdaie ſię żeby dłuższego życia pragnąć powinni? Grzeſznicy, którzy macie ieſzcze ſzczątki Religii przez namiętności zupełnie nie zagładzoney, iakąż boiaźnią przerażeni nie bywacie, kiedy wam przekładaią wieczność nieſzczęśliwą, ſtraſzne Pana Boga sądy, i nieuchronną potrzebę oddzielenia ſię od wſzyſtkich rzeczy, do których tak mocno przylgnęliście? kiedy bez uſtanku na was wołaią, że macie iednę duſzę nieśmiertelną, że życie waſze toruie wam drogę do piekła, że po nieiakiey przemiiaiącey rozrywce, czeka was ogień i kary, na których wspomnienie powinnibyście od ſtrachu usychać. Ileż razy nie wzdychaliście do wolności synów Boſkich, i nie uſiłowaliście, chociaż bezſkutecznie, więzy waſze potargać? Wypowiadacie woynę Bogu pełnemu litości, i przymuſzacie go do wzięcia broni przeciwko wam; ſprawiedliwa przeto ieſt rzecz, ażebyście karze tak surowey podlegali. O iak godni opłakania ieſteście! że sami na ſiebie ſtaiecie ſię okrutnikami! waſze myśli, waſze pragnienia, waſze ſkłonności wzaiemnie mię-

dzy sobą walczą: rozum wasz woli sprzeciwia się, wola zaś rozumowi, a z tey miary prawdziwie mówić można, że ieszcze za życia iesteście w piekle pogrążeni.

Nakoniec życie Swiętych, prawdy zbawienne, nauki Ewanieliczne, są bezustannym i oczywistym wyrokiem potępiaiącym uczynki ludzi światowych, wyrokiem tak dla nich nieznośnym i tak tkliwym, iż niemasz nic na świecie, coby ich większey niespokoyności nabawiało. W samey rzeczy o! iak wielką maią wstydu i żalu przyczynę, zapatruiąc się ustawicznie na osoby mądre i bezwzględne na własny pożytek, żyiące sposobem cale odmiennym, i na czynności ich swoim zupełnie przeciwne, widząc Pasterzów i Opowiadaczów prawdy ustawicznie wołaiących, upominaiących, grożących; bydź przymuszonemi uciekać przed światłem, a szukać ciemności, mieć zawsze przed oczyma sprawiedliwych życia swego postrzegaczów? Taki iest stan ludzi światowych, nie mogą oni sami na siebie spoyrzeć bez zawstydzenia, i chcieliby, ażeby wszyscy byli im podobni; lecz pragnienia ich będą zawsze bezskuteczne, nie będzie zbywało nigdy na wiernych sługach Boskich, ktorzy bałwanowi świata kłaniać się nie będą. Nadaremnie on ich przez wszystkie sposoby prześladuie, chcąc ich na swoię stronę przeciągnąć, będą oni sędziami iego postępków, i dlatego się ich obawia, i cierpieć ich nie może.

Widzicie więc Chrześcianie, iako Bóg i Swięci iego wyniesionemi, zwycięzcami, uwieńczonemi zostali, a świat upokorzony i pod ich nogi nachylony; widzicie iako Bóg chwalebnieyszym stał się przez zemstę nad światem okazaną, i że go zachował na tryumf swoiey wielkości; widzicie iako sludzy tego Boga uszanowanie odbieraią, i do naywyższego stopnia chwały przychodzą, a nie przyiaciele iego w przepaści nieszczęść są pogrążeni. Któreyże strony trzymać się chcecie? Mówicież z Michałem S. któż iest podobny Bogu? Albo raczey, zamyślacież zrzucić go z tronu iako Lucyfer! Chcecież się wynosić, abyście byli poniżeni, czyliż raczey chcecie się uniżać, abyście byli wywyższeni? Iesteścież nieprzyiaciołami świata, albo czyli służbę u niego przyięliście? Boicież się go, czyli go kochacie, uznaiecież go za swego Pana? Biada wam, ieżeli iesteście stronnikami świata, ponieważ nieprzebłaganemi nieprzyiaciołami Boga zostaliście.

Swiecie nieszczęśliwy, świecie przeklęty, za którym Chrystus Jezus niewstawiał się do Oyca swego, brzydzę się tobą, nienawidzę i wyrzekam się ciebie; wypowiadam ci od dnia dzisieyszego oczywistą woynę, i nigdy między nami pokoiu, ani przerwy woyny nie będzie, prześladuy mnie, przepuszczay na mnie umartwienia i przykrości, naywiększą to dla mnie

będzie uciechą, to mnie naybardziey cieszyć będzie, gdy mi twey nienawiści dowodów okazować nie przestaniesz, na ten czas prawdziwie będę przekonany, że cię nie kocham, a przeciwnie że Boga mego miłuię, tego naygoręcey pragnę, abyś na mnie iako na twoy krzyż, a ia na ciebie iako na móy poglądał Pogardzaiąc iuż światem, rzucamy się do nog twego maiestatu, o Panie! żebrząc, abyś nas w liczbie twoich żołnierzy umieścić raczył, przysięgamy ci nieprzełamaną wierność, przyimiy nas w poczet sług twoich, a wspomagay nas w utarczkach, abyśmy sobie na tę koronę zasłużyć mogli którą dla zwycięzców gotuiesz. Amen.

NAUKA

NA NIEDZIELĘ IV. PO WIELKANOCY.

O WIERZE.

Et cum venerit ille, arguet mundum de peccato, et de justitia, et de judicio, de peccato quidem, quia non crediderunt in me.

A gdy on przyidzie, będzie karał świat z grzechu i sprawiedliwości i z sądu, z grzechu mówię, iż nie uwierzyli we mnie. *Joan. cap. 16.*

Trzy cnoty, które my teologicznemi nazywamy, a których naybliższym przedmiotem iest Bóg, są zasadą Religii i zbawienia, po-

dług uwagi Oyców Swiętych. Wiara uważa Boga iako naywyżſzą prawdę, która ani kogo omylić, ani sama omylona bydź może. Nadzieia uważa go iako nieſkończenie wiernego i rzetelnego w ſwoich obietnicach, za niepodobną rzecz poczytuiąc, aby ich kiedy dotrzymać nie miał. Miłość łączy z nim ſtworzenie iako z naywżſzą dobrocią, który sam iedynie może go zupełnie uſzczęśliwić. Zaſtanowmy ſię dnia dziſieyſzego nad Wiarą, iako naypierwſzą z cnót zmiankowanych, i na którey wſzyſtkie inne iako na niewzruſzoney zasadzie polegaią. Bez wiary albowiem ani nadzieia, ani miłość znaydować ſię może, gdzie nie maſz Wiary, tam nie maſz Religii, ani czci prawdziwey, wſzyſtko tam w zamięſzaniu, wſzyſtko grubemi ciemnościami powleczone. Lecz o iak mało na świecie ludzi znayduie ſię, którzyby w tey tak iſtotney nauce doſtatecznie byli oświeceni! Jak wielu bowiem między niemi ieſt takich, którzy sami nie wiedzą w co wierzą, ani w co wierzyć powinni? Jak wielu i takich znaleśćby można, którzy ani pomyślili kiedy o tym, aby za ten tak wielki i ſzacowny dar Wiary, Bogu podziękowali, i którzy go mało ſzacuią? Jak wielu nakoniec, którzy mniemaią, że dosyć na tym, aby mieć wiarę, bynaymniey nie ſtaraią ſię łączyć z nią dobrych uczynków, które Wierze koniecznie odpowiadać powinny? Jednych i drugich na-

uczyć i obiaśnić, moim ieſt zamiarem. Na ten koniec w pierwſzey części nauki moiey pokażę wam, co ieſt Wiara, zacność i przedziwne iey ſkutki, oraz w co wierzyć mamy; w drugiey wyſtawię wam przed oczy, iakie taż Wiara przymioty mieć powinna.

CZĘSC PIERWSZA.

Wiara ieſt to dar Boſki z ſzczerey dobroci iego nam udzielony, na który my ſobie doſtatecznie zasłużyć nie możemy. Jeſt to ſzczególna łaſka, którey Bóg nie użycza wſzyſtkim, chociaż ią każdemu ofiaruie, lecz nieotrzymanie iey, własney ich winie przypisać należy. Jeſt to światło nadprzyrodzone, nałog święty, cnota wlana przez którą wierzemy w to wſzyſtko, co Bóg obiawił; czyli ſię to w Piśmie Swiętym zawiera, czyli w podaniach Boſkich ieſt zamknięte. Przypatrzmy ſię iak ſobie w Wierze naſzey poſtępuiemy. Jeſt to oczywiſtą prawdą: że ieden tylko ieſt Bóg. Nikt z nas żadney w tey mierze nie ma wątpliwości: wſzyſtko co widziemy, co słyſzemy, co nas otacza, rozum naſz, duſza naſza, ciało naſze, świat cały doſtatecznie nas przekonywa, że iedna ieſt Iſtność nawyżſza, nieſkończoney mocy, która ieſt ſtworcą wſzyſtkich dzieł i wſzyſtkich cudów nas zadziwiaiących. Ta naywyżſza Iſtność, którą my Bogiem nazywamy, będąc nieogra-

niczoną w fwoich dofkonałościach, ieft tym famym prawdą iftotną, która ani omyloną bydź, ani kogo omylić może. Bóg ten mówił do ludzi, obiawił im prawdy, zoftawił fwoie Przykazania, nadał Religią, chce abyśmy mu wierzyli i byli posłufznemi, pod karą wiecznego potępienia. Bydź więc powolnemi na rozkazy tego Pana, i wierzyć słowom iego obowiązani iefteśmy.

Lecz iakimże fposobem wiedzieć możemy, że te są flowa Bofkie? któż nas nauczył i przekonał, że te i te rzeczy przez naywyżfzą Iftność są obiawione? Przeświadcza nas o tém Kościoł S. który równie ieft nieomylny iako i sam Bóg, i który błędami nas napawać nie może. Ale iakimże znowu fposobem wiedzieć mogę, że Kościoł Swięty ieft nieomylny, i że nas ofzukać nie może? Wiem, i przekonywaią mnie o tym, znaki, cuda, Proroctwa, których Bóg w każdym czasie i na każdym mieyfcu dla ugruntowania nieomylności Kościoła fwego używał. Cuda, mówię, wfzelakiego gatunku, iako to, ślepym przywrócenie wzroku, chorych uzdrowienie, głuchych i niemych od urodzenia uleczenie, wfkrzefzenie umarłych. Cuda pomnożone i działane w oczach całego świata, niezliczonego mnoftwa ludzi, i samych nawet niewiernych świadectwem ftwierdzone; Proroctwa zupełnie i we wfzystkich okolicznościach fpełnione.

Chryftus Jezus w fwoiey Ewanielii tę nieomylną Kościoła fwego powagę nam okazuie. Mówi on do pierwfzego z Apoftołów: Ty ieftes opoką, a na tey opoce zbuduię Kościoł móy, a bramy piekielne nigdy przeciw niemu nie przemogą. Otoż oczywifta i bezfprzeczna prawda. Powaga więc Ewanielii, która gruntuie nieomylność Kościoła, iaśnie ieft okazana przez wielką liczbę cudow, i przez Proroctwa dofkonale fpełnione: a że sam tylko Bóg bydź może sprawcą prawdziwych cudów, i przyszłe rzeczy przenikać; idzie zatym że Ewanielia będąc upoważniona przez cuda prawdziwe i przez Bofkie Proroctwa, nie może bydź dziełem tylko samego Boga. Będąc przeto Bóg prawdą z iftoty fwoiey, rzecz ieft niepodobna, ażeby kłamftwo i fałfz przez cuda i Proroctwa miał upoważniać. Zamkniymy to wfzyftko w krótkich słowach: Wierzę w to wfzyftko, co Bóg powiedział, ponieważ on ieft iftotną prawdą. Wierzę że Bóg obiawił te prawdy, których mnie Religia naucza, ponieważ Kościoł ieft nieomylny, a tym samym nie może fiebie, ani mnie ofzukać, gdyż nieomylność iego ieft ugruntowana przez cuda, i przez Proroctwa, którym rozumnie zaprzeczyć nie można.

Lecz iakże poznać możemy ten Kościoł, który nas obiawienia naucza? Poznamy go po widocznych i bardzo oczywiftych znakach,

które iemu tylko ſamemu ſłużyć mogą. Te zaś są naſtępuiące: Prawdziwy Kościoł ieſt tylko ieden, ieſt on Katolicki, ieſt Apoſtolſki. Jeden prawdziwy ieſt Kościoł; ani ich więcey bydź może. Nie ma on tylko iednę głowę niewidomą, którą ieſt Jezus Chryſtus, i iednę widomą, którą ieſt naywyżſzy Biſkup Rzymſki, iego na ziemi Namieſtnik. Ten Kościoł wſzędzie ieſt iednoſtayny; iedna w nim Wiara, iednaż cześć, iednaż nauka, iedneż zdania, iedneż ofiary, iedneż Sakramenta. Jeſt on święty; wſzyſtko czego naucza, co rozkazuie, co czyni, ieſt święte. Jego Taiemnice, iego Sakramenta, iego ofiara, iego obrządki są święte. Wiele z iego członków ieſt świętych, ani to uwłacza iego świątobliwości, że niemi nie są wſzyscy. Jeſt on Katolicki Apoſtolſki. Jeſt powſzechny co do czasu i co do mieysc, trwa zawſze odtąd, iak go Zbawiciel świata założył za pomocą ſwoich Apoſtołów, a w naſtępſtwie prawdziwych iego Paſterzów nigdy przerwy nie było. Po wſzyſtkich on kraiach świata rozkrzewił ſię. Te są cechy prawdziwy Kościoł oznaczaiące, ponieważ one oczywiſtym są dowodem iego świętości, nieſkazitelności, doſkonałości, a tym ſamym przekonywaią nas, że ieſt prawdziwie Boſkim. Przyſtosuymy tylko te znaki do rozmaitych Religiy, do rozmaitych Kościołów, do rozmaitych sekt, które ſię na świecie zagęściły, a

zobaczymy, że one służyć nie mogą tylko samemu Kościołowi Rzymskiemu, w którym mamy szczęście bydź umieszczonemi: lecz to tak oczywistą iest rzeczą, iż zastanawiać się nad tym nie widzę potrzeby.

Otóż Chrześcianie, niewzruszone zasady, na których Wiara nasza iest ugruntowana, i słusznie z Nauczycielem Narodów mówić możemy, że wiemy doskonale w co wierzemy, i komu zaufaliśmy. Lecz w cóż wierzyć powinniśmy? Wierzyć mamy w powszechności we wszystkie prawdy, których nas Kościół naucza, iako te które są obiawione. W szczególności zaś wierzyć powinniśmy w pewne artykuły, i w niektóre prawdy szczególnieysze z któych iedne iako śrzodki są do zbawienia potrzebne, drugie tylko nakazane. Powinniśmy wierzyć i umieć, ile są śrzodkami koniecznie potrzebnemi do otrzymania zbawienia. Taiemnice Tróycy Swiętey, czyli iedność Boga we trzech osobach; Wcielenia i Odkupienia: których niumieiący i w nie niewierzący zbawienia dostąpić nie może, iako nas tego Duch Swięty naucza.

Zycie wieczne, iako tenże Duch S. nas zapewnia, zawisło na poznaniu Boga, i Jezusa Chrystusa Syna iego, którego dla odkupu ludzkiego zesłał. Powinniśmy także wierzyć w wiele innych artykułów Religii, ile są nakazanemi, z których znacznieysze w Składzie

Apo-

Apoſtolſkim są zamknięte, a które umieć każdy Chrześcianin ściśle ieſt obowiązany, i wiele innych, które tamże nie ſą zawarte, iako obecność Jezusa Chryſtusa w nayświętſzym Sakramencie, i to wſzyſtko, co ſię do iſtotnych obowiązków życia Chrześciańſkiego ściąga.

Wierzenie w te wſzyſtkie Artykuły tak ieſt koniecznie potrzebne, że bez niego zbawienia ſpodziewać ſię nie można, ponieważ bez Wiary, iako nas przeſtrzega wielki Apoſtół, Bogu podobać ſię ieſt niepodobna. I Jezus Chryſtus wyraźnie nas naucza, że ten który nie wierzy, iuz ieſt osądzony, to ieſt, że niedoſtatek Wiary ciągnie za sobą potępienie niewiernego. Opłaczmy tu Chrześcianie nieſzczęście tylu nędzników, którzy daru Wiary nie maią, i którzy, że użyię słów Pisma Sgo siedzą w ciemnościach śmierci. Jleż to ieſt bałwochwalców, niewiernych, Żydów, Machometanów, Odſzczepieńców? Z pomiędzy kilkudzieſiąt osob ledwie iednę znaleść można, któraby prawdziwą Wiarę wyznawała, bez którey zbawienia ſpodziewać ſię nie można. Połowa okręgu ziemſkiego ieſt zagrzebana w bałwochwalſtwie; Machometyzm wielką iego część zaraził, Kacerſtwo i Odſzczepieńſtwo drugą opanowało; Kraie niezmierney rozległości są zamieſzkane przez dzicz, która ſamę tylko poſtać ludzką nosi. Wſzyscy ci na wieki giną.

O przepaści sądów Bofkich, iakżeś ftrafzna! Tey iednak winy Bogu przypisać nie można, chce on zbawić wfzyftkich, ofiaruie wfzyftkim łafkę Wiary, i inne sposoby, za pomocą których naywyżfze fzczęście osiągnąćby mogli. Lecz złość i przewrótność ferca ludzkiego tych śrzódków nie przyimuie, które ludziom do otrzymania zbawienia Oyciec miłofierdzia podaie. Niefzczęśliwi ci, dalecy od drogi prowadzącey do żywota wiecznego, zamykaią oczy na światło, które ich oświeca, i ktoreby ich bez wątpienia do poznania prawdy przyprowadziło, gdyby mu fię dali powodować. Sprzeciwiaią fię uporczywie wewnętrznym porufzeniom, które w nich Prawo przyrodzone fprawuie, a w dobrowolney niewiadośmości i niefzczęśliwém zaślepieniu zanurzeni zoftaią.

Co fię tycze nas, Chrześcianie, którzy nieofzacowanego fzczęścia uczeftnikami iefteśmy, będąc synami Kościoła, i do Wiary powołanemi, czyliż o iak naydokładnieyfze iey poznanie ftarać fię nie powinniśmy? iakiegoż usiłowania przykładać nie mamy, abyśmy tak wielkiey łafki ftali fię godnemi? Jak ftrafznego sądu nie powinniśmy oczekiwać, ieżeli fprzeciwiamy fię Wierze nafzey przez nafze uczynki? Jedna z naywiękfzych kar, która nas potkać może, ieft bydź pozbawionemi tego kofztownego daru. Zbawiciel grozi nam tym w fwoiey Ewanielii, i oftrzega nas, że ieżeli go

na złe zażywać będziemy, odebrany nam zoſtanie, a będzie dany innemu narodowi, który go lepiey niżeli my użyie. Nieſzczęście to całe króleſtwa i kraie potkało. Cały prawie wſchod dawnieyſzemi czasy Katolicką Wiarę wyznawał. Tyſiącami tam Biſkupów rachowano. Puſtynie Swiętemi ſamotnikami były napełnione, żadne nad te ſzczęśliwe kraie lepiey nie kwitnęły! Porzuciła ie Wiara, i na zachód ſię przeniosła, a potym opuściła część Zachodu, a nayodlegleyſze świata oſtepy zbogaciła, gdzie cudowne owoce wydaie. Obawiaymy ſię, Chrześcianie, abyśmy dla naſzych grzechow i złych poſtępków tego nieoszacowanego ſkarbu pozbawieni nie byli, bez którego wszyſtko na nic ſię nie przyda.

Zacność i cudowne ſkutki Wiary, powinny nam ią miłą uczynić. Wiara odmieniła poſtać okręgu ziemſkiego, ſkruſzyła bałwany, z tylu obſzernych kraiów bałwochwalſtwo uprzątnęła. Wiara wielu wyniosłych na ziemi upokorzyła, Królów i Mocarzów świata podbiła, mędrców świata o głupſtwo i zaślepienie przekonała. Wiara ludzi w cielesnościach zatopionych, zwierzętom podobnych, namiętnościami powoduiących ſię, naywiękſzemi przesądami napełnionych, przeświadczyła, że dobra, doſtoieńſtwa, bogactwa, i wſzyſtkie życia tego powaby niczem są, i że prawdziwe ſzczęście na upokorzeniu i uboſtwie żależy. Wia-

ra zaludniła puſtynie, napełniła Klaſztory, tylu Rycerzów Chrześciańſkich utworzyła, których życie i ſprawy całą ziemię zadziwiły. Wiara poświęciła Patryarchów, oświeciła Proroków, wsparła Apoſtołów, umocniła Wyznawców i pokutuiących, Bogu poślubiła Panny, i wſzyſtkich wybranych Boſkich poświęciła. Wiara, przez śmierć chwalebnie poniesioną od tylu milionow Męczenników, liczbę mieſzkańców Niebieſkich pomnożyła. Wiara tak znaczną liczbę cudów zdziałała, które wielki zaſzczyt Kościołowi ziednały. W reku iey klucze od śmierci i życia, Nieba i piekła są złożone, otwiera groby dla wyprowadzenia z nich umarłych, przywraca wzrok ślepym, słuch głuchym, mowę niemym, chód chromym, nayniebezpiecznieyſze choroby leczy. Zamienia wilki w baranki, niezbożnych w bogoboynych, grzeſzników w świętych. Jeſt ona światłem w ciemnościach świata tego nas oświecaiącym. Jeſt pochodnią zapalaiącą umysł dla oświecenia ſerca. Jeſt gwiazdą Boſką przez ſwoię gorącość rozpędzaiącą duſzy naſzey oziębłość, i przez ſwóy słodki napływ ziemię ſerc naſzych użyzniaiącą. Jeſt świętym nałogiem, który ułacnia ćwiczenie ſię w cnotach, i trudności w nim zachodzące uprząta. Jeſt przewodnikiem bezpiecznym, który niepozwala nigdy obłąkać ſię tym, którzy wiernie za iego idą przewodztwem. Jeſt zasadą ży-

cia Chrześciańſkiego, i podſtawą na którey ſię wſpiera budowa zbawienia. Wiara prowadzi do dobrych uczynków, i onym zaſługę iedna. Ona nawraca grzeſznikow, daie wytrwanie ſprawiedliwym, umacnia słabych, dodaie ſerca boiaźliwym, cieſzy ſtroſkanych, ona ieſt ſilnieyſza nad męczarnie, mocnieyſza nad śmierć, milſza nad uciechy. Ona wyzuwa człowieka z ſiebie ſamego, wynosi go poniżaiąc, ubogaca ubożąc, a wkładaiąc pęta na iego rozum, dziwną i słodką wolnością go zaſzczyca.

Ztąd poznać możemy, iak opłany ieſt ſtan tych ludzi, którzy światłem Wiary nie są oświeceni. Cóż bowiem ieſt człowiek pozbawiony Wiary, zoſtawiony w ciemnościach właſney niewiadomości i bałamuctwach ſwoiey imainacyi? Jakież po wſzyſtkie czasy i po każdym mieyscu okropne ztąd wynikaiące ſkutki widzieć ſię nie dały? i czyliż podziśdzień ieſzcze widzieć ſię nie daią po wielu świata mieyscach? Czyliż głupſtwo i zaślepienie całey ſtarożytności pogańſkiey do naywyżſzego ſtopnia nie wygórowało, tak w tym, co ſię tycze czci i iey nabożeńſtwa, iako też co ſię ściąga do obyczaiow? Uznawała ona za Boſtwa męſzczyzny i niewiaſty w nayſzkaradnieyſzych zbrodniach zanurzone, czciła posągi złote, srebrne, kamienne i drewniane; oddawała cześć boſką krzewom, ziołom, zwierzę-

tom, gadom i owadom; poczytywała za cnotliwą sprawę i z Religii wypływaiącą, oraz za ofiarę przyiemną tym, których fwemi Bogami nazywała, nieczyftości naybezecnieyfze, opilftwo, zemftę, rozpacz; radziła fię dla poznania przyfzłych rzeczy, świergotu ptaftwa, trzewów bydląt, a z tych znaków nakłaniała fię do nayważnieyfzych zamysłów; dzieci żywcem na ofiarę paliła: nie czytamyż w opisaniach i powieściach, że iefzcze do tych czas po wielu mieyfcach Ameryki ludzi na ofiary diabłu zarzynaią? czyliż te okropne ftrafzydła nie są wymyślone od rozumu ludzkiego pozbawionego światła Wiary? i iakimże bałamuctwem i dziwactwami nie ieft napełniony Machometa Alkoran, i niezbożne książki Kacerzow? wyliczanie onych w podziwienieby was wprawiło. Lecz przyftępuię iuż do okazania wam, iakie przymioty Wiara, aby była prawdziwą, mieć powinna. To ieft materyą drugiey części.

CZĘSC DRUGA.

Wiara, ażeby była prawdziwą, powinna bydź powfzechna i zupełna, powinna bydź mocna i ftateczna, powinna bydź żywa i czynna. Naprzód, Wiara powinna bydź powfzechna i zupełna. Przez co chcę wyrazić, że w powfzechności wierzyć powinniśmy we wfzyftkie prawdy obiawione, i gdyby kto

nie wierzył w iednę z tych prawd, takowy nie ma Wiary, ponieważ Wiara ieſt nierozdzielna. I w tym osobliwie rozumieniu prawdzi ſię, co Swięty Jakub powiedział, że ten ktory przeciwko iednemu przykazaniu wykracza, tym ſamym wſzyſtkich innych winnym ſię ſtaie. A co o miłości Boſkiey, toż równie i o Wierze rozumieć należy: dosyć na popełnieniu iednego grzechu śmiertelnego, ażeby miłość poſtradać, dosyć także niewierzyć w iednę prawdę obiawioną, ażeby Wiarę utracić. A tak kacerze, którzy twierdzą, że w niektóre Artykuły wierzą, odrzucaiąc inne, nie maią cale Wiary.

Powtóre, Wiara powinna bydź mocna i ſtateczna. Potrzeba zupełnie pod nię poddać rozum; potrzeba wyſtrzegać ſię naymnieyſzego powątpiewania, wſzelkich rozumowań, wszelkich szperań ciekawych i niepotrzebnych: wſzyſtko to osłabiłoby ią, albo cale zniſzczyło. Potrzeba ſię poddać bez wyiątku. Nie potrzeba myśleć o zarzutach: Iakże ſię to ſtać może? Nie ieſtże to niepodobna? Takowe myśli zażegaią zmysły i rozum; ale mówić potrzeba: Bóg tak powiedział, on kłamać nie może. Wierzę temu, czego nie poymuię. Szanuię naywyżſzą prawdę; uznaię wſzechmocność Boga. Móy rozum, moy rozsądek, moie zmysły za nic poczytuię, gdy idzie o obiawienie, czynię zupełną i doſkonałą z nich ofiarę

powadze naywyższego Pana. Ta ſtałość w Wierze była powodem tylu milionom Męczenników do wylewu krwi własney, i do wytrzymania nayokrutnieyſzych męczarni. A ieżeli nas nie nakłania do spraw tak heroicznych, przynaymniey tyle w nas sprawić powinna, abyśmy gotowi byli, raczey dobra naſze, i wſzyſtko co naymilſzego mieć możemy, a nawet i życie utracić, niżeli Wiary odſtąpić. Jeżeli bowiem Wiara naſza ieſt słaba i nieſtateczna, nie może bydź Bogu przyiemna, a zatym naſze prośby, i inſze naſze dobre uczynki niepożytecznemi ſtaną ſię, iako nas tego naucza Jakob Sty Apoſtoł: utraciemy zaſługę prac naſzych i cierpliwości; a przez czas nieiaki słabieiąc, zupełnie zgaśnie.

Ah! Chrześcianie, czyliż Wiara naſza nie ma tego piątna? Gdyby ſię ziawili okrutnicy i prześladowcy, iako w pierwiaſtkach Kościoła; gdyby nam przyſzło ſtwierdzać Wiarę naſzę temi dowodami, iakiemi ią pierwsi wierni ſtwierdzali; gdyby nam pokazywano z iedney ſtrony bogactwa, doſtoieńſtwa, maiątki, a z drugiey, ſzubienice, koła, miecze, męczarnie, ogień, lód, żelazo, i wſzyſtkie ſtraſzne mąk rodzaie, które Męczennicy cierpieli, którąbyśmy sobie ſtronę obrali? Podobno pochlebiając sobie wewnętrznie, ufamy odwadze i ſile naſzey, na którey nam całe zbywa. Czyliż albowiem poświęcilibyśmy życie naſze? czyliż

odważylibyśmy ſię na męki nayokrutnieyſze dla poparcia Wiary naſzey, my którzy niemożemy ſię odważyć na znieſienie naymnieyſzey rzeczy, na odſtąpienie fraſzek, na uczynienie ofiary małego intereſu, punktu honoru, iedney namiętności, małego ſobie dogodzenia, dla posłuſzeńſtwa Prawu Boſkiemu? Gdyby Neronowie i Domicyanie powrócili na świat, o iak wielu zobaczylibyśmy Wiary odſtępców! Ożywiaymy więc Wiarę naſzę; prośmy Jezusa Chryſtusa na wzór Apoſtołów, ażeby ią w nas pomnażał, i aby ią uczynił ſtałą i niewzruſzoną; przekonaymy ſię o tym, że życie Chrześcianina przygotowaniem uſtawicznym do męczeńſtwa bydź powinno, i że ten który nie ma tyle ſerca, aby był gotów wſzyſtko utracić i poświęcić, odłączyć ſię od ſwych rodziców i krewnych, od ſwych przyiacioł, od ſwych dóbr, wyrzec ſię i ukrzyżować ſiebie ſamego, imieniem tylko ieſt Chrześcianinem, że wiara iego nie ieſt ſtateczna i doſkonała; i gdyby wyciągała potrzeba wyznać ią w posrzód męczarni, podług wſzelkiego podobieńſtwa, haniebnym iey ſtałby ſię odſtępcą. Lecz ileż razy, wy sami słuchacze moi, nie mieliście pory wyznania Wiary waſzey; to ieſt, pokazania ſię prawdziwemi uczniami Jezusa Chryſtusa, popierania ſtrony pobożności i Religii, oświadczenia ſię wręcz za cnotą, w tylu zgromadzeniach ludzi

światowych, przed ludźmi wolnieyſzych zdań i ſumnienia, którzy tak złe i gorſzące rozmowy prowadzili, i którzy targnęli ſię na honor Boga z taką lekkomyślnością i zuchwałością. Na ten czas nie tylko nieczyniąc tego, co waſzym było obowiązkiem, czyliż owſzem przez podłe przymilanie ſię, przez nieſzczęśliwy wzgląd ludzki, nie pochwalaliście, albo niezdawaliście ſię pochwalać takowe rozmowy? a ztąd sądzcie, cobyście dopiero czynili gdyby wam kazano ſtanąć przed Trybunałem prześladowcy Kościoła, dla ſprawienia ſię z Wiary waſzey, i żebyście ią z niebezpieczeńſtwem życia własnego popierali?

Nakoniec, Wiara żywa i czynna bydź ma; to ieſt, żeby z nią łączyć dobre uczynki; bez których nie będąc pożyteczną i zasługuiącą, czyni nas sługami nieużytecznemi, a zatém godnemi kar wiecznych. Wiara mówi S. Jakób Apoſtoł ieſt umarła, ieżeli z dobremi uczynkami nie ieſt złączona; i przydaie: mówicie że macie Wiarę, dobrze czynicie; czarci ią także maią, i ſtrach ich obeymuie na widok prawd odwiecznych; ale dobre uczynki niech ſtwierdzaią Wiarę waſzę: z których słów wnieść potrzeba, że ci którzy nie łączą z Wiarą ſwoią życia pobożnego i prawdziwie Chrześciańſkiego, maią wiarę czartowſkiey podobną; ponieważ iako czarci przy ſwoiey wierze złemi bydź i źle czynić nie przeſtaią, tak źli Chrze-

ścianie, zmyślaiąc że wierzą prawdom Religii, w tymże samym czasie przez swoie obrzydliwe i niegodziwe postępki oneż zbiiaią.

Co za strafzne przeciwieństwo, między tym, w co Chrześcianie wierzyć przyrzekaią, a tym, co po większey części w skutku okazuią. Uważmy z iedney strony czego nas Religia naucza, w drugiey wszystkich prawie ludzi postępki, a będziemy przymuszeni wyznać, że to co w tey mierze powiedziano cale się prawdzi; to iest, że źli Chrześcianie są obłudnikami i szalbierzami, albo z rozumu obranemi. Jeżeli nie wierzą prawdom Religii, a udaią iakoby w nie wierzyli, są kłamcami, szalbierzami, i naywiększemi w świecie obłudnikami; ieżeli zaś w nie wierzą, przypatrzywszy się ich życiu, które prowadzą, za nierozumnych poczytani bydź maią. Jakoż wierzyć, podług tego iako JezusChrystus naucza w Swiętey Ewanielii, że ubostwo, pokuta i umartwienie, iedyną są drogą prowadzącą nas do chwały, i iedynym srzódkiem dostąpienia wieczney szczęśliwości, a z tym wszystkim mieć wielki wstręt, i do uwolnienia się od tego, niczego niezaniedbywać. Wierzyć przeciwnie, że bogactwa są głogiem kaleczącym sumnienie, że uciechy, honory, maiątki, dobra i wszystkie świata powaby, są naywiększą do zbawienia przeszkodą; że łatwiey iest, iako nas zapewnia Zbawiciel, przecisnąć się wielbłądowi przez

ucho igielne, niżeli bogaczowi wniść do Nieba; że świat i wſzyſtkie rzeczy do niego należące iedynie złorzeczenia i wzgardy są godne; a przecie z niewymównemi zabiegami i usilnością ich ſzukać, o nich iedynie myślić, poświęcać wſzyſtko, co naymilſzego mieć można dla ich nabycia? Wierzyć i wiedzieć, że w krótkim czaſie trzeba podledz śmierci, a potym ſtraſznemu sądowi, i ponoſić męki okrutne wiecznie trwaiące, przeznaczone dla przeſtępców Prawa Boſkiego, i że dosyć na popełnieniu iednego grzechu śmiertelnego, żeby ſię zgubić na wieki; a przecie, że użyię słów Pisma Sgo, pić nieprawość iakoby wodę, i codziennie ſwoie wyſtępki pomnażać? Wierzyć bez naymnieyſzego powątpiewania, iż godzina śmierci tak ieſt niepewna, iż iednego nawet momentu życia obiecywać sobie nie można, i że od teyże śmierci ſzczęście albo nieszczęście wieczne zawisło; a zoſtawać ſpokoynie w ſtanie grzechu, przepędzać w nim mieſiące i całe lata, przywięzywać ſię do rzeczy ziemſkich, właśnie iakbyśmy ich porzucić przymuſzeni nie byli, tak ſię ſprawować, iakobyśmy umierać nie mieli? Wierzyć, że ieſt Ray napełniony dobrami niezmiernemi, w którym Swięci używaią niepoiętego ſzczęścia, i takiego iakiego oko nigdy nie widziało, ani ucho słyſzało, ani rozum ludzki poiąć może, a bydź tak nieczułym na ten ſtan ſzczę-

śliwy, iakoby wfzyftko, czego nas o nim naucza Wiara, było bayką, lub rzeczą niepewną; niechcieć fobie zadać gwałtu, aby fię go ftać godnym. Nie ieftże to głupftwo w naywyżfzym ftopniu? I ktożby fię mogł o tym przekonać, gdyby fię tego codziennie nie napatrzył? o ludzie niebaczni; nieszczęśliwe plemię Adama, ktoż was tak zaślepił i omamił? Gdzież rozum podzieliście? gdzież wafza Wiara? otworzcie nakonieć oczy, i zobaczcie w iakie bałamuctwa wdaiecie fię i plątacie. Czyliż fię niezdaie iakoby naywiękfzym dla was upodobaniem było samych fiebie ofzukiwać?

Mówicie, Chrześcianie, że macie Wiarę. Lecz na coż daiecie innym przyczynę powątpiewania o tym, i przeciwnego z poftępków wafzych sądzenia? Mówicie że iefteście Chrześcianami i uczniami Jezusa Chryftusa, okażcie to więc przez wafze fprawy. Prawdziwy Zbawiciela Uczeń woynę światu wypowiada, a świat go prześladuie; wy zaś kochacie świat, idziecie za iego zdaniami, złemi zwyczaiami i fzkodliwemi przykładami; a świat z ftrony fwoiey pochlebia wam, i utwierdza was w wafzym złym życiu. Dobry Chrześcianin krzyżuie ciało fwoie z iego namiętnościami, martwi fię, nosi krzyż fwóy; a wy aż nadto ciało fwe pieścicie, i ftaracie fię we wfzyftkim mu dogodzić. Prawdziwy Jezusa Chryftusa

uczeń ieſt pokorny, a wy pełni ieſteście pychy; ieſt łagodny i cierpliwy, wy zaś gniewem unosicie ſię; ieſt trzeźwy, a wy lubicie wygody; nie ma on do niczego przywiązania, a wy ſzczególnie całą myśl waſzę dobrami świata tego zaprzątacie; łatwo on odpuſzcza, wy zaś zemſtą iedynie tchniecie. On wſzędzie poznać ſię daie przez powierzchowną ſkromność, proſtotę w odzieniu, pomieſzkaniu, pokarmie, przez rozmowy pełne zbudowania, a was wydaie poſtać człowiekowi światowemu właściwa, waſze zbytki, waſza miłość własna, waſze wolne rozmowy. Nie ieſtże to ſzydzić z Jezusa Chryſtusa, chcieć przy takowych poſtępkach bydź poczytanym za iego ucznia, iego sługę i członek iego miſtycznego ciała? Nie, nie ci to są ludzie, których za prawdziwych Chrześcian uznawać potrzeba, mówili niegdyś Męczennicy, o złych Chrześcanach ſwego czaſu; nie będą oni nigdy Wyznawcami Wiary; a zapatruiących ſię na ſwoie życie, raczey odſtępcami niż Męczennikami poczynią.

Załuymy ſzczerze Chrześcianie, za wſzyſtkie błędy naſze przeciwko Wierze popełnione, a nade wſzyſtko żeśmy ią potylekroć przez naſze złe życie zelżyli. Dziękuymy Bogu, że nam tego wielkiego daru, pominąwſzy tylu innych, użyczył, prośmy go, żeby nam tego nieoſzacowango ſkarbu nieodbierał, bez

którego wszystko na nic się nie przyda. Prośmy go o Wiarę mocną i stateczną, o Wiarę żywą, i z życiem prawdziwie Chrześciańskim złączoną; abyśmy, będąc stałemi w wierzeniu i czynieniu, otrzymać mogli nagrodę zgotowaną dla tych, którzy nie widzieli a uwierzyli, podług obietnicy Jezusa Chrystusa, który iest chwałą wieczną, a której ia wam życzę: w Imie Oyca, i Syna i Ducha S. Amen.

NAUKA

NA NIEDZIELĘ V. PO WIELKANOCY.

O MODLITWIE.

Amen, amen dico vobis, si quid petieritis Patrem in nomine meo, dabit vobis.

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, ieżeli o co prosić będziecie Oyca w imię moie, da wam. *Joan. cap. 16.*

Religia iest to cnota, która nas do oddawania czci Bogu winney prowadzi. Cześć ta wiele rzeczy w sobie zamyka. Adoracyą, przez którą uznaiemy Boga za Stworcę i naywyższego Pana wszystkich rzeczy. Ofiarę, przez którą szanuiemy iego naywyższą władzę i panowanie nad wszystkim tworem. Oddawanie chwały, przez które wielkość iego

wielbiemy. Dziękczynienie, przez które oświadczamy mu, ile z nas bydź może, czułość naszę za iego dobrodzieystwa. Modlitwę, przez którą wyznaiemy, że od niego spodziewamy się wszystkiego, a oraz uznaiemy, że nic z siebie samych nie mamy. O tey ostatniey mówić do was, Chrześcianie, dnia dzisieyszego przedsiąwziąłem; to iest o modlitwie, tym to nayskutecznieyszym srzodku który nam Bog podał do otrzymania od niego łask i dobrodzieystw, a w powszechności, wszelkich pomocy do duszy i ciała ściągaiących się, których potrzebuiemy. Pokażę wam naprzód co iest Modlitwa, iey potrzebę i zacność, i to będzie materyą pierwszey części. Lecz że Modlitwa bywa nieużyteczna, a częstokroć nawet zła i szkodliwa, kiedy iey nie odprawuiemy tak iako należy; zatym w drugiey częci przełożę wam, które są warunki, aby Modlitwa była dobra. Materya ta iest bardzo wielkiey wagi, ponieważ nayznakomitszym, a nawet mówić można, naypierwszym iest śrzódkiem do otrzymania zbawienia.

CZĘSC PIERWSZA.

Modlitwa iest to akt Religii, przez który uznaiemy Bóga za sprawcę wszystkiego dobrego, a oraz wyznaiemy nasz niedostatek, prosząc go o wsparcie w naszych potrzebach, tak do duszy iako i ciała ściagaiących się.

ſię. W potrzebach, mówię do duſzy ściągaiących ſię, proſząc o łaſki i ſposoby do otrzymania zbawienia służące; w potrzebach zaś ciała tyczących ſię, o pokarm, odzienie i wſzyſtko to co do utrzymania życia ieſt potrzebnego. Dwa są rodzaie Modlitwy: Pierwſza nazywa ſię umysłową, albo po proſtu modlitwą, a ta ſamą ſię tylko myślą odprawuie, bez wymawiania słow. Druga nazywa ſię modlitwą uſtną, która zależy na odmawianiu pewnego kſztałtu modlitw, złączonych z uwagą umysłu.

Modlitwa umysłowa ieſt naydoſkonalsza; o którey abym tu nieco w ſzczególności powiedział, potrzeba wyciąga, ponieważ ona ieſt bardzo zaniedbana, a prawie zupełnie na świecie niewiadoma, lubo ieſt nayużytecznieyſza, a nawet mówić można, naypotrzebnieyſza. Modlitwa umysłowa zależy iedynie na zaſtanowieniu ſię, i rozważaniu pewnych prawd Religii; ażeby ſię o nich doſkonale przekonać, i żeby życie ſwe kierować podług tych dobrych zdań i przedſięwzięciów, które w czasie rozmyślania kto poweźmie; naprzykład, odprawować rozmyślanie o śmierci, nic innego nie ieſt, tylko myślić z natężeniem o tym, że umrzeć potrzeba, z tey proſtey myśli wypływa wiele uwag przenikaiących, iako to: że śmierć ieſt nieuchybna, że czas iey i godzina ieſt niepewna, że ona ogołoci człowieka ze wſzyſtkiego, co w tym życiu mieć może,

że kres wieczności fzczęśliwey lub niefzczęśliwey ftanowić będzie, że tęż bez powrótu ponieść potrzeba, i inne tym podobne uwagi iedne za drugiemi naftępuiące. Toż samo o wfzyftkich innych prawdach Religii, które maią bydź materyą nafzych rozmyślań, ma fię rozumieć. Cóż więc łatwieyfzego bydź może, iako takowe uwagi czynić? Potrzebaż na to głębokiego rozumu, potrzebaż umysł fwoy wylać? Możeż fię znaleść osoba tak niepoiętnego i tępego umysłu, żeby do myślenia i do rozważania sposobem sobie właściwym zdolna nie była? Lecz żebym was zupełnie przekonał o łatwości rozmyślania, powiedzcie mi, profzę was, nie czynicież wy tego codziennie z więkfzym daleko natężeniem? Czyliż, wyraźnie mówiąc, nie natężacie wy fzczególnieyfzym sposobem myśli na wafze interesa, każdy podług fwoiego ftanu? Nie przewiiaiąż fię przez wafz umysł tyfiączne cale sobie przeciwne myśli, tyfiączne układy, tyfiączne fposoby ufkutecznienia wafzych zamysłów, ślubów małżeńfkich, zatargów i fpraw sądowych, nabycia dóbr, handlu, wafzych prac tyczące fię? Możecież naymnieyfzą rzecz do fkutku przyprowadzić bez namysłu i zaftanowienia fię nad tym, co działacie? odmieńcie tylko cel, a zamiaft tylu myśli płochych, któremi fię zatrudniacie około interesów ziemfkich, przynaymniey czasem myśl

wafzę obroccie do wykierowania naywalniey-fzey i iedyney sprawy wafzey, iaką ieft zbawienie wieczne. Myślcie i rozważaycie, iakiegobyście użyć mogli spofobu do wafzego nawrócenia, do uczynienia dobrey i dokładney spowiedzi, do porzucenia wafzych złych nałogów, dobrego urządzenia wafzego fumnienia, iednym słowem do zasłużenia na Niebo, a uniknienia piekła. Otoż to ieft, co fię rozmyślaniem nazywa; nie mafz w tym infzey taiemnicy. Możecie go odprawiać w każdym czasie, i na każdym mieyscu. W nocy na wafzym łożku, kiedy zasnąć nie możecie. Chodząc, robiąc, każdey godziny i bez żadney trudności.

Prawda, że ieft przepisany pewny sposób na odprawowanie modlitwy umysłowey, który na trzech rzeczach zależy, na przygotowaniu do rozmyślania, na samym rozmyślaniu i onegoż zakończeniu: te wyrazy bynaymniey was trwożyć nie powinny, nic nie mafz proftfzego nad to, co one w fobie zamykaią. Przygotowanie nic innego nie ieft, tylko poftanowienie fię w obecności Bofkiey, to ieft, wyftawienie fobie Boga przytomnego, zapatruiącego fię na nafze fprawy. Potym prosić go potrzeba o odpufzczenie grzechów, czyniąc akt fkruchy, a nakoniec, o oświecenie Ducha Sgo. Modlitwa fama zawisła na myśleniu i rozważaniu tey rzeczy, którą fobie kto zakłada, na wzbudzeniu w sobie świętych

chęci i pragnień, i przyzwoitych postanowień uczynieniu. W zakończeniu należy podziękować Bogu, ofiarować mu dobre przedsięwzięcia uczynione, i prosić go o łaskę do ich uskutecznienia. Lecz ieżeli ten sposob, iakożkolwiek iest łatwy, was zatrudnia, przestaycie na rozważaniu i rozmyślaniu, a zobaczycie wkrótce całą postać Chrześciaństwa odmienioną. Jakaż albowiem, rozumiecie, iest szczególnieysza przyczyna występków, które świat napełniaią? Duch Sty naucza nas iey przez swego Proroka Jeremiasza, kiedy mówi, że ziemia iest w ostatnim spustoszeniu, ponieważ nie masz nikogo, któryby rozważał i wszedł w siebie samego. Łatwo się w tey mierze przekonamy, ieżeli uważemy, że nie masz nikogo, ktoby się odważył na to, aby był nieszczęśliwym na wieki, a że z tym wszystkim prawie wszyscy ludzie chwytaią się drogi, która do ostatniego nieszczęścia prowadzi. Zkądże to tak dziwne zaślepienie pochodzić może, ieżeli nie z niedostatku uwagi i rozmyślania? I toć to było pobudką iednemu Nauczycielowi życia duchownego, że tych zażył wyrazów: niepodobna iest, aby grzesznik, iakożkolwiek daleko i bez nadziei powstania zabrnął, trwał w swoich grzechach w tym czasie, kiedy rozmyślanie odprawić może. Przyzwyczaycie się więc Chrześcianie, do rozmyślania; nic was od niego wymówić nie może,

idzie tu o wafze zbawienie i wieczną fzczęśliwość, nie mafz łatwieyfzego ćwiczenia fię w pobożności, iakoście dopiero widzieli, inaczey bylibyście bardzo niefzczęśliwemi, nie używaiąc sposobu tak fkutecznego do wafzego poświęcenia, i który was tak mało pracy kofztować będzie. Co fię tycze modlity uftney, nie będę fię nad nią zaftanawiał, wfzyscy albowiem wiedzą na czym ona zależy.

Przyftąpmy teraz do okazania potrzeby modlitwy w powfzechności. Ta potrzeba uważać fię ma i z ftrony Boga, który ią wyrażnym i nieuchronnym prawem nakazał, i z ftrony nafzych potrzeb, których otrzymać nie możemy tylko przez ten śrzodek. Prawo nakazujące Modlitwę na wielu mieyscach Pisma Sgo znayduie fię. Dosyć będzie przytoczyć iedno z fzczególnieyfzych, które ieft w Stey Ewanielii. Potrzeba fię modlić, mówi Jezus Chryftus, lecz modlić fię potrzeba zawfze, i nigdy nie przeftawać. Otoż wyraźne i nieuchronne Prawo. Na tym to prawie zasadzony Król i Prorok Dawid modlitwę oddechem dufzy nazywa. Jako bowiem człowiek bez oddechu cale żyć nie może, tak dufza nafza ani nabyć, ani zachować łafki, która ieft życiem iey nadprzyrodzonym, nie potrafi bez pomocy uftawiczney modlitwy. Ponieważ nafze potrzeby uftawicznie fię odnawiaią, gdyż mufiemy bez uftanku pokusy zwyciężać, nieprzyia-

ciół gromić, namiętności uśmierzać; mamy potrzeby duszy i ciała niezliczone, i Bóg nie użycza łaski swych i pomocy, tylko tym, którzy go o nie proszą, oczywista przeto iest, że nam potrzebna iest ustawiczna modlitwa. Takie było i takie iest ćwiczenie się wszystkich sług Boskich. Modlitwa i złączenie się z Bogiem iest wielkim i znakomitym ich ćwiczeniem się, a bez niego niepodobna iest nie tylko stać się doskonałym, ale nawet bydź, że tak powiem, miernym Chrześcianinem.

Chociaż potrzeba się modlić iako naycześciey ile można, są iednak pewne czasy w których przykazanie modlitwy ściśley obowięzuie. Rano, nie potrzeba zaniedbywać oddania czci Bogu, upokorzenia się przed nim, i proszenia go o łaskę do dobrego przepędzenia dnia, potrzeba także czynić wiele innych aktów cnot, iako to wiary, nadziei, miłości ofiarowania, pokory, potrzeba odmówić Modlitwę Pańską czyli Oycze nasz, Pozdrowienie Anielskie, Skład Apostolski, wyznanie grzechów, przykazania Boskie i Kościelne, modlitwę iaką za dusze zmarłych i Anioł Pański. Wszystko oyczystym ięzykiem, kiedy kto po łacinie nie umie; przez dzień, potrzeba niekiedy podnosić serce swoie i myśl do Boga, ofiarować mu prace swoie i dolegliwości. W wieczor potrzeba ponowić też same akty, i też same modlitwy iako zrana, przydaiąc do nich

rachunek ſumnienia, i akt ſkruchy; nie maſz żadnego domu, w którymby nie mogły, i nie powinny, zwłaſzcza w wieczor, ſpólnie odmawiane bydź modlitwy. Jakieyże nagany w tey mierze nie ieſt godnych tylu Chrześcian, którzy nie odprawuią modlitw ani zrana, ani w wieczor, tylu Gospodarzów, którzy całe zaniedbuią ſpólnego modlitw odprawowania, i którzy bynaymniey ſię tym nie zatrudniaią, ani maią oka, czyli ich dzieci i ich czeladka czyni w tey mierze zadosyć ſwoim powinnościom; tylu niezbożnych, którzy niechcą upadać na kolana dla oddania czci Bogu, którzy wſtaią i kładą ſię spać nakſztałt bydląt? Jak wiele znayduie ſię domów inſzego prócz interesu boſtwa nieznaiących, któremu cały czas poświęcaią, niezachowuiąc z niego naymnieyſzey cząſtki na służbę Bogu, i na zbawienie duſzy? Potrzeba także ſzczególniey odprawować modlitwy w dni święte, Niedziele i Uroczyſtości, które na ten koniec są wyznaczone, iako też maiąc do Sakramentów przyſtępować, lub sprawę iaką rozpoczynaiąc, na początku roboty, w pokusach, umartwieniach, chorobach. Można ſię na każdym mieyscu modlić, lecz przybytki Religii są ſzczególniey na to święte ćwiczenie wyznaczone, i w tych łatwiey, niżeli gdzie indziey wysłuchanym bydź można. Modlitwy publiczne potrzeba przekładać nad te, które kto prywatnie od-

prawuie, a zatym potrzeba ſię ſtarać usilnie bydź przytomnym na Mſzach w Kościele paſialnym odprawuiących ſię, i innych Nabożeńſtwach publicznych. Zacność, pożytki i ſkutki Modlitwy nie mniey mocną dla nas pobudką bydź powinny do modlenia ſię z gorącością i wytrwaniem. Nie maſz nic godnieyſzego podziwienia nad przedziwne ſkutki Modlitwy. Pismo święte przytacza wielką liczbę przykładów tę prawdę ſtwierdzaiących, którego powaga ziednać im wiarę powinna. Moyżeſz przez modlitwę w pośrzód przepaści morſkiey przechód Jzraelitom otwiera, wody morza wzniosły ſię nakształt muru z iedney i drugiey ſtrony, suchą i wygodną drogę zoſtawuiąc. Tenże Prawodawca wybranego ludu, wſtrzymał mściwą rękę Pańſką, gotową do pognębienia tego buntowniczego ludu; a modlitwą iego tak była mocna i tak ſkuteczna, że wzaiemnie Bóg od niego domagał ſię, aby mu pozwolił uczynić co poſtanowił, i żeby Jzraelitów od iego ſprawiedliwey zemſty nie zasłaniał. Co za osobliwſze wyrazy, Chrześcianie! A coż godnieyſzego podziwienia nad to bydź może! Przez modlitwę, Jozue wysuſzył rzekę Jordan dla ułatwienia przeprawy ludowi, który prowadził. Wſtrzymał także słońce w pośrzód iego biegu, ażeby zupełne nad nieprzyiaciołmi ſwemi zwycięzſtwo odniosł. Król Ezechiaſz przez modlitwę toż słońce piętnaſtą godzinami

cofnął. Przez modlitwę dokazał Eliasz Prorok, że nie padał na ziemię ani deszcz, ani rosa przez pułczwarta roku, a pótym obfity i urodzayny deszcz otrzymał. Modlitwa ma klucze od Nieba dla otwarcia, i od piekła dla zamkniecia onegoż. Otwiera Niebo przez łaski, natchnienia, sposoby otrzymania zbawienia, nawrócenie, wytrwanie które iedna; zamyka piekło przez pokutę, zadosyć uczynienie, odpuszczenie i zapomnienie grzechów z strony Boga, które sprawuie. Modlitwa złączona z wiarą dokazuie tych cudow tak mocno zadziwiaiących. Przywraca ona wzrok ślepym, słuch głuchym i mowę niemym, chod chromym; leczy choroby, wskresza umarłych, przenosi góry, i sam Zbawiciel świata zapewnia nas, że nic nie masz, czegobyśmy otrzymać nie mogli przez Modlitwę, ieżeli go prosić będziemy z wiarą i ufnością, lecz to ma się rozumieć o tym, co się zgadza z wolą Bożą, i co potrzebnego iest do zbawienia naszego. O iak wspaniała obietnica! o iak wielka przyczyna radości i ufności! tym sposobem zbawienie nasze nie ieſtże zupełnie w naszey mocy? Szczerze tylko o nie prosić należy, a czynić w tymże samym czasie z strony naszey co od nas zawisło. Pragniecie Chrześcianie, w Niebie bydź umieszczonemi! a któż iest któby nie pragnął bydź wiecznie szczęśliwym? czemuż więc nie prosicie Boga, aby wam tey łaski uży-

czył? Dlaczegoż nie prosicie go bez uſtanku, żeby was policzył w poczet ſwoich wybranych? Przyrzekł on uroczyście wysłuchać tych, którzy go z całego ſerca prosić będą o rzeczy zbawienia wiecznego tyczące ſię; od was więc zależy zabezpieczenie ſobie ſzczęśliwey wieczności. Pozwolcie, abym wam tu toż ſamo wyrzucił, co Jezus Chryſtus nieco przed ſwoią śmiercią Apoſtołom ſwoim wyrzucał, aż dotąd o nic nie prosiliście Boga, albo ieżeliście o co prosili, to podobno tylko o urodzayność ziemi, o dobra znikome, o fraszki. Podobno tacy między wami znayduią ſię, którzy nigdy nie prosili o ſwoie zbawienie, o ſwoie nawrócenie, i o ſwoie poświęcenie. O ludzie bezrozumni! o czymże myślicie? Do czegoż lgniecie? Proścież więc na potym o dobra gruntowne. Modlcie ſię częſto, modlcie ſię bez uſtanku, ponieważ Modlitwa tak ieſt ſkuteczna: lecz modlcie się z świętym przygotowaniem, modlcie ſię zachowuiąc warunki, które Modlitwa mieć powinna, aby od Boga była wysłuchana, a które w drugiey części zobaczemy.

CZĘSC DRUGA.

Zachowanie niektórych warunków przy odprawowaniu Modlitwy tak ieſt koniecznie potrzebne, że bez tego nie tylko ona ieſt nieużyteczna, ale nawet ſtaie ſię złą i ſzkodli-

wą. Naucza nas tego Król i Prorok Dawid, kiedy zapewnia, że Modlitwa niezbożnego, to ieſt modlitwa źle odprawiona, ſtaie ſię grzechem: a syn iego Salomon przydaie, że ieſt obrzydliwa w oczach Pańſkich. Wyraz ſtraſzny, i który boiaźnią napełniać powinien nie ſtaraiących ſię przyſtępować do modlitwy z świętym przygotowaniem. Obaczmy przeto warunki, które modlitwa mieć powinna. Jedne z nich tych ſię tyczą, którzy modlitwę odprawuią, drugie ściągaią ſię do samey-że modlitwy, trzecie do zamiaru modlitwy, to ieſt do tego, o co proſiemy. Zaczniymy od pierwſzych.

Pierwſze warunki modlitwy tyczą ſię onęż odprawuiącego. Potrzeba, aby ten który ſię modli, był w ſtanie łaſki, aby iego modlitwa ſtać ſie mogła zasługuiąca na żywot wieczny, ponieważ każda dobra ſprawa uczyniona w ſtanie grzechu śmiertelnego, ieſt ſprawą umarłą, i między ſprawy na Niebo zasługuiące liczyć ſię nie mogącą. Jeſt to prawda żadney wątpliwości niepodległa: ale modlitwa grzeſznika ieſtże nowym grzechem? potrzeba w tey mierze różnicę uczynić, ieżeli grzeſznik modli ſię z wzbudzeniem w ſobie ſkruchy, z prawdziwym pragnieniem nawrócenia ſię, nagrody wieczney, chociaż nie ma ſkruchy doſkonałey, którąby go uſprawiedliwiła, modlitwa iego ieſt dobra. Lecz ieżeli grzeſznik

modli fię, maiąc przedfięwzięcie trwania daley w fwoim złym życiu, modlitwa iego nietylko nieużyteczna, ale też obrzydliwa ieft przed Bogiem, mówi to samo Duch S. iakośmy iuż namienili. Wyftawcie fobie Chrześcianie, poddanego, któryby do tey bezczelności, albo raczey fzaleńftwa przyfzedł, aby ftanął przed fwym Monarchą, maiąc go prosić o iaką łafkę, nie tylko będąc winnym wyftępku zelżonego maieftatu, ale nadto maiąc w samey rzeczy broń w ręku. Czyliżby można co nierozumnieyfzego nad ten poftępek w myśli wyftawić? Równie iednak czyni grzefznik, który fię modli, będąc w niełasce u Boga dla fwych wyftępków, i który zamierzył fobie złe życie daley prowadzić; albo który fwoiey przewrotney woli, ile z niego bydź może, nie poprawia; przeto Bóg mocno fię żali przez fwego Proroka, na krzywdy wyrządzone fobie od niefzczęśliwych grzefzników, którzy tak są zuchwali, że fię do niego z tak złym przygotowaniem zbliżać odważaią. I na innym mieyscu mówi, że nadaremnie prosić go będą, i że ich niewysłucha, ponieważ ich ręce są pełne krwi, to ieft, nieprawości. Jak wielu Chrześcian w podobnym zaślepieniu znayduie fię? Jak wielu nędznych wolnego fumnienia i niezbożnych ludzi znayduie fię na Mfzy S. iak wielu modli fię w ftanie nayokropnieyfzym? iak wielu w nałogach grzechowych, w blifką upadku

okazyą wplątanych, którey odstąpić nie chcą, cudze dobra posiadaiących, których oddać nie staraią się; zemstę od dawnego czasu w sercu swym warzących, z sumnieniem pełnym obrzydliwości? Tak czynić, nie ieſtże to naśmiewać się z Boga, i iego naywyższym maiestatem pogardzać? I iakiegoż skutku swych modlitw spodziewać się mogą, ieżeli nie większego zatwardzenia, i przeklęctwa Boskiego?

Drugie warunki tyczą się sameyże modlitwy w sobie uważaney. Chananeyska niewiasta, o którey czytamy w Ewanielii, dokładnie nas tych wszystkich warunków naucza. Z wielką ona ostrożnością zbliża się do Jezusa Chrystusa, a prośba iey zdaleka uszu Zbawiciela dochodzi: otoż przygotowanie, pierwszy warunek modlitwy. Upokorzyła się głęboko przed Zbawicielem, wyznała że była niegodną łaski o którą prosiła, i że się iey z iego iedynie miłosierdzia spodziewała: otoż pokora, drugi warunek modlitwy. Okazuie wielką wiarę i doskonałą ufność tak dalece, że sam Zbawca świata podziwienie nad nią oświadczył: otoż ufność, trzeci warunek modlitwy. Prosiła z wielką uwagą i natężeniem na słowa i odpowiedź Zbawiciela naszego: otoż uwaga, czwarty warunek modlitwy. Nie ustawała w proszeniu, póki nie otrzymała tego, o co prosiła: otoż wytrwanie, piąty warunek modlitwy. Wróćmy się do pierwszego.

Pierwfzy warunek modlitwy ieft przygotowanie: Pismo święte okazuie iego potrzebę w wyraźnych słowach: nie bądźcie bynaymniey, mówi do nas Duch Swięty, iako ci, którzy kufzą Boga, lecz przygotuycie ferca wafze wprzód, niżeli profić zaczniecie. To przygotowanie należy na poftawieniu fię w obecności Boga przez akt Wiary; na poiednaniu fię z nim przez akt fkruchy, i przez mocne przedfięwzięcie fzczerey i prędkiey odmiany życia, ieżeli kto tak ieft niefzczęśliwym, że w ftanie grzechu śmiertelnego zoftaie; na wezwaniu z gorącością światła z wysokości, tak iakośmy namienili mówiąc o modlitwie umysłowey. Potrzebaż fię dziwować, że żadnego fkutku modlitw nafzych nie otrzymuiemy? Ktoż fię do modlitwy zabiera i przyftępuie z świętym przygotowaniem? Zaczynamy częftokroć modlitwy nafze nie myśląc o tym, co czynić mamy. Odprawuiemy ie fzczególnie ze zwyczaiu, i bez żadnego prawie uczucia pobożności.

Drugi warunek modlitwy ieft pokora: bez niey modlitwa dobra bydź nie może, ani fię fpodziewać mamy, żeby wyfłuchana bydź miała, owfzem przeciwnie zapewnieni bydź powinniśmy, że będzie odrzucona. Bóg fprzeciwia fię pyfznym, są słowa Pifma Sgo, które nas o tym upewnia, a łafki fwe pokornym daie. Mamy przykład tey prawdy mocno przerażaiący w osobie Faryzeufza i Celnika, o którym

w Ewanielii Stey czytamy. Pierwfzy z nich był człowiekiem oświeconym, i zdawał fię bydź nienagannym w fwoich poftępkach; zachowywał on zbyt fkrupulatnie nie tylko iftotne przykazania w prawie zamknięte, ale naymnieyfze nawet dawne podania. Drugi był iawnym grzefznikiem, a poftępki iego aż do tego czasu były zbyt gorfzące. Ztym wfzyftkim, lubo Faryzeufz pięknych słow używał, modlitwa iego nie tylko nie była przyiemna Bogu, ale owfzem odrzucona, a fam iako obłudnik był potępiony, ponieważ pełen był wyniosłości; Celnik zaś był wysłuchany, że był pokornym, i modlitwa iego z głęboką pokorą złączona była. Pismo święte napełnione ieft podobnemi przykładami, które nam oczywiście pokazuią, że nigdy ludzie nie otrzymuią, o co profzą, ieżeli nie profzą z pokorą, i że przeciwnie pokora nieuchybnie dary od Oyca światłości otrzymuie. Lecz obaczmy tę prawdę na proftym przykładzie: Gdyby żebrak przyfzedł prosić was o iałmużnę pełen pychy i zuchwałości, i nieiakim fposobem z was natrząsaiąc fię, iakżebyście go przyięli? Cóż może bydź nieznośnieyfzego, iako ubogi wyniosły? Jleż razy podobnego głupftwa nie popełniliśmy? W iakieyże poftawie do Kościoła przychodziemy? Jakież nafze tamże ułożenie? Nie wchodziemyż tam z głową zadartą, wytwornie uftroieni, i ze wfzyftkiemi znakami

naynierozumnieyfzey próżności? Przy takowym przygotowaniu możemyż fię fpodziewać, że otrzymamy to, o co Boga prosiemy? Zebracy, którzy do nafzych drzwi przychodzą dla porufzenia nas do litości nad fobą, czyliż nas nie zawftydzaią? Jakże fię oni nie upokarzaią? Jak poftawa ich ieft pokorna? Jak pokorne prośby? Jaki głos płaczliwy? iak powierzchowna ich poftać ieft nikczemna, i na wzgardę zasługuiąca? A iakiż zakładaią fobie koniec w tych fwoich tak uprzykrzonych poftępkach, ieżeli nie otrzymanie kilku fzelągów lub kawałka chleba? A my nieuważni, pyfzni, ubodzy, nadzy, nędzni, śmiemy zbliżać fię do naywyżfzego Pana, z wyniofłością i zuchwałością, maiąc go prosić o łafki nayznakomitfze!

Trzeci warunek modlitwy ieft ufność. Jakób S. Apoftoł naucza nas iey, kiedy mówi, że ten który prosi, powinien bydź ftałym w fwoiey nadziei, a do myśli fwoiey żadney nieufności przypufzczać nie ma; że ten, któremu zbywa na tey ufności, podobny ieft falom morfkim od wiatrów porufzonym, i że ten który fię w ten sposob modli, nie powinien fię fpodziewać, aby miał bydź wysłuchanym. Lecz prawdziwa ufność iedynie na obietnicy Bofkiey zasadzać fię powinna. Bog zaś nie przyobiecał łafk fwych udzielić, tylko fwoim przyiaciołom, tylko tym, którzy święte iego przykazania zachowuią, tylko tym, którzy będą po-

wolni

wolni Prawu iego, i iego woli czci godney, a tak kto chce mieć ufność potrzebną w czafie modlitwy, albo fprawiedliwym bydź powinien, albo fkutecznie pracować, aby fię nim ftał, inaczey wfzelka nadzieia, którąby kto miał, zamieniłaby fię w zbyteczne zaufanie.

Czwarty warunek modlitwy, ieft przytomność myśli, i nabożeńftwo ferca z powierzchownym ufzanowaniem złączone. Przytomność myśli na tym zależy, aby mieć baczność na to, o co fię prosi. Nabożeńftwo ferca zawisło na czuciach miłości Bofkiey, i wzrufzeniach ku niemu. Ufzanowanie zwierzchnie na tym polega, aby wziąźć na fię poftać świętą i pełną Religii. Opłaczmy tu, Chrześcianie, nafzę dziwną ułomność, która nam niepozwala przez ieden moment zapatrywać fię myślą na obecnego Boga, żeby fię przez nię rozmaite marzenia i wyobrażenia nie przewiiały. Jak wiele roztargnień nie doznaiemy? iak wielą myślami śmiefznemi i dziwacznemi, iak wielą częftokroć nieprzyftoynemi i ftrafznemi nafz umyfł napełniony bywa, ile razy do czynienia modlitwy przyftępuiemy? Któż fobie pochlebiać może, że w życiu fwym przez iednę czwartą część godziny bez roztargnienia modlitwę odprawił? Lecz wyznać oraz potrzeba, że chociaż niekiedy uchronienie fię roztargnień pod czas modlitwy od nas nie zawisło; pospoliciey iednak trafia fię, że my fami

prawdziwą ich przyczyną iesteśmy. Nie przyzwyczaiamy się uprzątać myśli niepotrzebnych, zupełną przeciwnie wolność myśli swoiey daiemy, a że użyię słów iedney pobożney osoby, czyniemy z naszey imainacyi nieiaką drogę publiczną, przez którą wszyscy przechodzą. Naśladuymy Patryarchę Abrahama w iego postępku, kiedy szedł ofiarować syna swego z roskazu Boskiego, na iedney górze, która mu była okazana; mówi on do sług swoich: czekaycie mnie pod górą. Wchodząc do Kościoła, lub na inne iakie mieysce dla modlenia się, zaczynaiąc nasze modlitwy, potrzebaby toż samo mówić do zachodow, do interesów światowych, do myśli niepotrzebnych; czekaycie mnie tu, i zostawcie mnie wolnego na czas nieiaki. Nie dziwuymy się Chrześcianie, że modlitwy nasze wysłuchane nie bywaią. Jakób Swięty naucza nas tego przyczyny, i my ią sami dostatecznie poznaiemy. Prosicie, mówi ten Apostoł, a nic nie otrzymuiecie: dla czegóż? dla tego że źle prosicie, nie przystępuiecie do modlitwy z uwagą i innemi popotrzebnemi przygotowaniami. Modlemy się bez pilności i natężenia, i iedynie ze zwyczaiu; modlemy się bez nabożeństwa. Serce nasze iest nakształt ziemi suchey i nieurodzayney; modlemy się bez uszanowania, a iakże wysłuchanemi bydź mamy.

Piąty warunek modlitwy, ieſt wytrwanie. Jezus Chryſtus naucza nas tego warunku w ſwoiey Ewanielii. Proście, mówi on do nas, a weźmiecie, lecz niedosyć na tym, ſzukaycie a znaydziecie, to ieſt, proście z usilnością, proście długo. Więcey ieſzcze, pukaycie do drzwi, a będą wam otworzone; to ieſt, trwaycie w proſzeniu póki nie otrzymacie; nie obawiaycie ſię, iakobyście mieli ſię ſtać natrętami: ten rodzay natręſtwa ieſt przyiemny Bogu, i wymuſza, że tak powiem, na iego miłoſierdziu to, o co proſiemy. Ten kochany Zbawiciel używa porównania człowieka, któremu, gdy przyſzedł prosić przyiaciela ſwego o pożyczenie chleba, odmowione naprzód było; lecz nieuſtawaiąc w naprzykrzeniu ſię onemuż, otrzymał wszyſtko, o co prosił. Podobnież, przydaie on, ieżeli trwać będziecie w proſzeniu, prośby waſze ſkutek wezmą.

Oſtatnie warunki modlitwy ściągaią ſię do tych rzeczy, o które proſiemy. Powinniśmy na ſamprzód prosić o to wſzyſtko, co ſię wiecznego naſzego zbawienia tycze. Powinniśmy powtóre prosić o wſzyſtkie potrzeby do ciała ściągaiące ſię, ale tyle tylko, ile nam są użyteczne i potrzebne do tegoż zbawienia, i zawſze z tym warunkiem, ieżeli ſię to Bogu podobać będzie. Możnaż doſtatecznie opłakać głupſtwo ludzi w tey mierze? Proſzą oni Boga z usilnością, proſzą przez czas długi, każą

odprawiać Mſze, zażywaią pomocy modlitw oſob pobożnych, proſzą z gorącością nadzwyczayną, a o cóż? o rzeczy nie tylko częſtokroć nieużyteczne, ale zbyt ſzkodliwe. Proſzą o bogactwa, honory, doſtoieńſtwa, wygranie ſprawy w sądach, uſkutecznienie zamęścia, o zdrowie, pomyślne w interesſach powodzenie, a proſzą o to wſzyſtko bez żadnego względu na własne zbawienie: i częſtokroć ſię przytrafia, że ſobie nakſztałt dzieci poſtępuią, które proſzą o nóż, nie przewiduiąc, że go na własne ſkaleczenie użyią, albo nakſztałt chorego proſzącego o pokarm, którego zażycie byłoby przyczyną wpadnienia w też ſamę chorobę z więkſzym daleko iego niebezpieczeńſtwem. Cóż ſą wygody, uciechy, dobra tego świata w ręku więkſzey części ludzi, ieżeli nie to, co iaſzczurka w ręku dziecięcia? Prosicie wy Chrześcianie, o czerſtwość i siłę ciała, o zdrowie, a nie przewiduiecie, że gdybyście ie mieli, użylibyście ich na obrazę Boga, i własną zgubę. Prosicie o dobra i pomnożenie waſzych doczesnych maiątków, a nie macie na to uwagi, że te ſtałyby ſię sposobami dogodzenia waſzym namiętnościom, i pobudkami do życia rozwiozłego. Prosicie o uſkutecznienie ślubów małżeńſkich, a nie wiecie, że te byłyby przyczyną waſzego potępienia. Prosicie o potomſtwo, a gdybyście ie mieli, byłoby przyczyną waſzego nieſzczęścia na tym i na tam-

tym świecie. Ze was Bóg nie wysłuchuie, iest to skutkiem iego miłosierdzia, iako uważa Augustyn S. a zezwolenie na wasze prośby, byłoby strasznym pociskiem iego na was sprawiedliwości. Nie proście go więc nigdy o nic tylko stosownie do iego względem was zamysłów i woli. Cóż iuż mam mówić o tych, którzy tak są nieuważni, tak niezbożni, że chcą uczynić Boga spólnikiem swoiey złey woli, prosząc go o rzeczy cale niegodziwe, o zemstę nad nieprzyiacielem, uskutecznienie złego zamiaru, i tym podobne niegodziwości które każdego zatrwożyć powinny?

Otoż Chrześcianie, macie krótko przełożone to wszystko, co o Modlitwie wiedzieć, i co do skutku przyprowadzić powinniście. Jest ona koniecznie potrzebna. Bez niey zbawienia spodziewać się nie można. Jest ona ściśle przykazana, iest źrzódłem łask wszystkich, iest tak skuteczna, że Bóg nie odmawia iey żadney rzeczy z tych, które dobre i użyteczne dla sług i dzieci iego bydź mogą. Odprawuycie przeto to święte ćwiczenie z należytą pilnością, modlcie się często, módlcie się ze wszystkiemi przygotowaniami, których Bóg po was wyciąga, to iest z pokorą, z wiarą i ufnością, z uwagą, z uszanowaniem i nabożeństwem, z stałością i wytrwaniem, z doskonałym poddaniem się rozrządzeniom względem was Boskiey Opatrzności. Ten będzie nayskuteczniey-

ſzy, którego użyć możecie, sposob, abyście byli wysłuchanymi; i do otrzymania w tym życiu wſzelkich pomocy, wſzelkich łaſk i wſzyſtkich śrzódków potrzebnych do poświęcenia waſzego, a w drugim chwały wieczney, którey wam życzę. Amen.

NAUKA

NA DZIEN WNIEBOWSTĄPIENIA PANSKIEGO.

Aſsumptus eſt in Cœlum, et sedet à dextris Dei.

Wzięty ieſt do Nieba, i siedzi na prawicy Bożey, *Marc. cap. 16.*

Uroczyſtość dzisieyſza ieſt dopełnieniem i dokonaniem wſzyſtkich Taiemnic. Jeſt oraz Taiemnicą ze wſzyſtkich naypocieſznieyſzą, i nayusilniey zagrzać nas mogącą do pełnienia naſzych powinności. Jeſt końcem i kresem tego wſzyſtkiego, co Zbawiciel świata dla dokonania wielkiego dzieła odkupu ludzkiego czynił i cierpiał. Jego Wcielenie, iego Narodzenie, iego życie taiemne, iego poty i trudy, iego cuda które poczynił, iego męka okrutna, i wſzyſtko co ucierpiał, iego śmierć na krzyżu poniesiona, iednym ſłowem, wſzyſtkie iego czynności kończą ſię z iego Wniebo-

wstąpieniem, iako w swoim celu i kresie. Ze zaś wstąpił do mieszkania swey chwały, nie dla swego tylko, ale równie i dla naszego dobra, Chrześcianie, to uczynił, iako on nas sam naucza. Wstąpił on tam dla zesłania nam swego Ducha S. dla zgotowania nam tamże mieysca, iżeby się stał naszym pośrzednikiem i obrońcą przed Oycem swoim. Jeżeli dla zjednania nam iedynie chwały wieczney Chrystus Jezus wszystko czynił i cierpiał na ziemi, ieżeli wstępuie dziś do tego świętego pomieszkania dla zgotowania nam tamże mieysca; wszystkie nasze myśli, nasze pragnienia, nasze sprawy, nasze prace, nasze dolegliwości do tego iedynie celu zmierzać powinny. Stworzeni iesteśmy do Nieba, wszystko zatym dla osiągnienia Nieba czynić mamy. Pragniemy wszyscy dostać się do Raiu, a któżby tego nie pragnął? Lecz aby tam trafić, potrzeba obrać sobie drogę do niego prowadzącą. Powinniśmy iedynie nad tym pracować, abyśmy się dostali do szczęśliwości wieczney, to będzie materyą pierwszey Części mowy moiey. Na czym zależy ta praca? to wam w drugiey przełożę.

CZĘSC PIERWSZA.

Pragnienie szczęśliwości wrodzone iest człowiekowi. Jest ono nie oddzielne od iego rozumu. Wzdychania iego, czynności, prace, do tego iedynie zmierzaią, aby się uchronił

iakiego nieſzczęścia, iakiego złego, iakiego bolu, a nabył iakiego dobra, iakiey uciechy. Monarchowie, równie iako i ich poddani, osoby zacnego rodu i podłego, na naywyżſze doſtoieńſtw ſtopnie wyniesione, i prywatni ludzie w iakimkolwiek kraiu mieſzkańcy, każdego wieku i każdego ſtanu, powszechnie własne, ile bydź może, uſzczęśliwienie przed oczyma maią. Wſzyſtkie ludzi zamysły, wſzyſtkie prace, które ſobie zadaią, wſzyſtkie w całym życiu łożone ſtarania, wſzyſtkie poruſzenia, do iednego celu uſzczęśliwienia ſię zmierzaią.

Ale przypatrzywſzy ſię ich wybieraniu śrzodków, za pomocą których do ſzczęśliwości przyiść ſpodziewaią ſię, wnosić należy, że wſzyscy prawie fałſzywe i zawodzące maią iey wyobrażenia. Roſkoſznicy ſzukaią iey w próżnych uciechach tego świata. Łakomcy rozumieią, że ią znaydą w bogactwach i doſtatkach ziemſkich. Wyniośli na wielkości, urzędach, honorach, doſtoieńſtwach świata, onęż zakładaią. Wſzyscy światowi, wſzyscy miłośnicy doczesnego życia wyſtawnią ſobie, że ta na wygodach i dobrach przemiiaiących zależy, lecz wſzyscy grubo błądzą, ponieważ prawdziwe ſzczęście na tym wſzyſtkim nie zawisło. Serce uczciwe i wſpaniałe nie ieſt ſtworzone do dóbr ziemſkich i przemiiaiących, ani może bydź napełnione tylko dobrem

naywyżſzym, którym ieſt Bóg. Nie doznaiecież tego ſami na ſobie, Chrześcianie, że nic tu na ziemi was nasycić i dogodzić wam nie może, i że zawſze wam czegoś nie doſtaie? czyliż nie daiecie ſię z tym słyſzeć, że gdybyście byli w pewnym byciu, i gdybyście mogli ſobie obrać ſtan podług ſwoiey woli, zupełnie bylibyście zaspokoieni i dogodzeni; co przecię ieſt rzeczą niepodobną, bo chociażbyście całego iakiego króleſtwa panami byli, a z nim wſzyſtkie ſkarby świata całego posiadali; waſze ſerce nie byłoby napełnione, i zawſzeby inſzey co raz rzeczy pragnęło. Bóg was w ten ſposób utworzył, a wy przyrodzenia waſzego odmienić nie możecie. To było pobudką Auguſtynowi S. że mowił: Panie ſerce moie w uſtawiczney nieſpokoyności zoſtaie, póki w tobie nie odpocznie. Nie wierzcie więc temu, iakoby ludzie wolnieyſzego ſumnienia prawdę mówić mieli, kiedy chcą w was wmówić, że używaiąc ſwoich dóbr mniemanych, są dogodzeni i zupełnie zaſpokoieni, nic albowiem nie maſz, coby więkſzemu nad to fałſzowi podlegać mogło.

Nadaremnie będą oni śmieli popierać, że ci są ſzczęśliwemi, którzy maią bogate maiętności, ſpichrze zbożem, piwnice winami napełnione, znaczne trzody, liczną drużynę, koſztowne domu ozdoby, przepyſzne odzienia, ſkarby, którzy wygód i dobrego bytu zaży-

waią, którzy grą i rozrywkami zabawiaią się, którzy w wesołych posiedzeniach dni przepędzaią, którzy żadney w życiu uciechy i dogodzenia sobie nie pomiiaią. Duch S. wyrzuca im kłamstwo, kiedy nas naucza, że ci ludzie których szczęśliwemi świat nazywa, są przeciwnie bardzo nieszczęśliwemi, i że sam tylko Bóg dogodzić, i nasycić człowieka może. Nie znamy więc tylko iednę prawdziwą szczęśliwość, którey kres i dopełnienie iest w błogosławioney wieczności. Na tym świecie nie masz inney szczęśliwości prócz łaski, radości i wesela, które Duch S. sprawuie, spokoyności z dobrego sumnienia pochodzącey, miłości Boga, posiadania dóbr duchownych, a na drugim, cieszenie się w chwale Sch z naywyższą Istnością prawdziwym będzie uszczęśliwieniem.

Ale nie dosyć na tym poznać i pragnąć prawdziwey szczęśliwości, potrzeba prócz tego pracować, aby ią otrzymać. Jan S. Apostoł w swoich obiawieniach, wyłącza od niey nietylko zbrodniarzów i niezbożnych, ale też gnuśnych, boiaźliwych, pieszczonych, którzy wzdrygaią się pracy nakazaney dla nabycia tego niewymownego dobra. Gnuśny, mówi Pismo S. chce i nie chce. Chciałby otrzymać Niebo, ale żadnego kroku do otrzymania go uczynić nie chce. Pełne iest piekło takowych ludzi, którzy pragnęli chwały wieczney, którzy do niey wzdychali, którzy o nię często w

życiu swym prosili, którzy nawet układali wielki zamysł nawrócenia swego i pokuty, lecz którzy go do skutku nie przyprowadzili. Tym sposobem byli sobie przyczyną zguby, i udziałem ich stało się mieysce nayokropnieysze, w którym na wieki bez żadney zasługi cierpieć będą. Jeżeli nabycie dóbr ziemskich tak wiele przykrości, pracy, starań, zabiegów, usilności kosztuie, rozumiemyż, że dobra wieczne będą nam darmo dane? Przypatrzcie się Chrześcianie kupcowi iakiemu, który chce zrobić maiątek i zebrać dostatki; nie przestaie on na samym onych pragnieniu, przykłada starania, pracy i zabiegów ustawicznych; wstaie rano, a pózno spać się kładzie; pilność nadzwyczayną około swego handlu okazuie; żadney pory zysku nie zaniedbywa. Jeżeli po nim wyciąga potrzeba, aby się włoczył lądem i morzem: iest zawsze gotów puścić się w drogę, boiaźń złodzieiow i rozboyników, niebezpieczeństwa długiey i naprzykrzoney żeglugi bynaymniey go nie zatrzymuią. Przypatrzcie się rolnikowi, ogrodnikowi, czyliż praca ich kończy się na uważaniu ziemi i drzew, obchodzeniu ich do koła kilka razy na dzień, albo pragnieniu obfitego zbioru? Czyliż, tak czyniąc, za głupich nie byliby poczytani? pracuie rolnik, uprawia, przewraca grunt nieurodzayny, zasiewa; Ogrodnik zaszczepia, zasadza i niczego nie zapomina, co od iego starania za-

wisło. O iak ſię zapocić, o iak wiele pracy podiąć muſzą! lecz to wſzyſtko znoſzą, ponieważ nadzieia zbioru, i iakiegożkolwiek pożytku tego koniecznie wyciąga. Podrożny przyśpieſzyłżeby ſwą podróż, gdyby co karczma wſtępował, i tam ſię luſztykowaniem zabawiał, albo gdyby w cieniu spoczywał? Nie, bez wątpienia; więc też daleko on inaczey czyni, idzie ſzerokim krokiem, znosi ciężar upału i dnia, nie zaſtanawia ſię przechodząc nad rozmaitemi widokami, które mu ſię po drodze nawiiaią. Niepowinniżeśmy podobnie czynić dla otrzymania dziedzictwa Niebieſkiego, dla zebrania owoców wiecznego życia, i doſtania ſię do Niebieſkiey Oyczyzny?

Pod iakimkolwiek względem uważać będziemy Ray, zobaczymy ſię bydź obowiązanymi do pracowania, abyśmy nań zasłużyli. Jeſt on Króleſtwem, a zatym potykać ſię potrzeba, aby go nabyć w zdobyczy: czyliż przez okropne woyny, przez krwawe potyczki, przez ſtraſzne krwi rozlewy nie dobiiaią ſię o króleſtwa ziemſkie ludzie wyniosłością unieſieni? Na ileż niebezpieczeńſtw życia ſwego nie wyſtawiaią ſię i poświęcaią? a przecie o cóż idzie? o króleſtwo kilkadniowe, a naywięcey kilkoletnie, o króleſtwo pełne troſków, ſtarań, niespokoyności, boiaźni, tu zaś ieſt rozprawa o Króleſtwo wieczne, o Króleſtwo pełne dóbr wſzelkiego gatunku, bogactw, do-

ſtoieńſtw i chwały, bez żadney boiaźni utracenia go kiedy, bez żadney przymieſzki goryczy i troſków. Niebo ieſt dziedzictwem, a zatym ſtarać ſię powinniśmy, abyśmy ſię go ſtali godnemi, przez naſze usługi, przez naſze posłuſzeńſtwo, przez naſze uſzanowanie ku Oycu Niebieſkiemu, który nam go pod tym iedynie warunkiem przyobiecał. Przypatrzcie ſię, co czyni dziecie usiłuiące uiąć ſobie Oyca, aby mu dobra ſwe zoſtawił. Jeſt mu podległe przez całą ſwoię młodość, usługuie mu z wſzelką pilnością, ieſt mu posłuſzne, wady iego cierpliwie znosi, iego przeſtrogi, napominania, groźby i chłoſty częſtokroć zbyt surowe przyimuie: a ieżeli dziecię ieſt nieposłuſzne i krnąbrne, Oyciec wydziedziczyć go ma prawo. Nie mamyż ſię obawiać Chrześcianie, ażeby wielki gospodarz nie odrzucił, i nie wyzuł nas z dziedzictwa niebieſkiego, ponieważ mu tak źle służemy, i ubliżamy uſzanowania iemu winnego, znieważaiąc go przez naſze grzechy, iako ſię na to mocno żali przez iednego z ſwych Proroków, mówiąc: ia ieſtem Pan, gdzież ieſt boiaźń, którą mieć potrzeba? Jeżeli ieſtem Oycem dla zacności, gdzież ieſt miłość, którą mi oświadczać należy? Ray ieſt zapłatą, zatym potrzeba pracować, aby nań zasłużyć. Uważcie co czeladź i naiemnicy są obowiązani czynić dla odebrania zapłaty, którą im obiecano: muſzą ſię pocić, pracować, niedosy-

piać, gwałt sobie zadawać. Wiecie to dobrze, wy którzy w służbie drugich zostaiecie, wy ubodzy naiemnicy; ile was pracy kosztuie, ile niewygod i przykrości ponosić musicie za małą zapłatę. Z iak wielką ochotą nie powinnibyśmy pracować dla nabycia dóbr niezmiernych wieczności i zapłaty, którą nam Bóg w mieszkaniu błogosławionych obiecuie! Nakoniec, Niebo iest pewnym stanem i osiadłością. Roztrząśniycie, co czynią ludzie światowi dla zebrania maiątku kilkodniowego, dla dopięcia przemiiaiącego dostoieństwa, i nad innych wygórowania, które częstokroć bywa źrzódłem niezliczonych trosków i nieszczęśliwości. Jakich ostrości, iakich kroków używać, ile starania przykładać potrzeba, ażeby napięte śluby małżeńskie do skutku przyprowadzić, aby nabydź dziedzictwa, ażeby bydź w stanie nieco sobie dogodzenia? Ah! iakich zabiegów, iakich starań, iakiey usilności nie powinnibyśmy przykładać do zjednania sobie Nieba, które iest maiątkiem niezmiernym, osiadłością i dostoieństwem wiecznie trwaiącym, i które wszystkie gatunki dóbr bez przymieszki iakiegożkolwiek nieszczęścia zamyka?

Ewanielia Sta też samę prawdę potwierdza, to iest, że potrzeba pracować, abyśmy sobie na chwałę wieczną zasłużyć mogli. To nam wyrażaią rozmaite i liczne przypowieści, iuż to o winnicy, którą Pan oraczom naiął, którzy z

niey owoce oddawać mu byli powinni. Już to o robotnikach, których Gospodarz naymuie do winnicy swoiey, ugodziwszy się z niemi po złotym na dzień. Już to o talentach, które były między sługi podzielone; ci którzy ich na dobre użyli, i robiąc niemi więcey zyskali, obficie byli nadgrodzeni; lecz ten który swóy zakopał, maiąc związane ręce i nogi wrzucony był w ciemności zewnętrzne. Już to o Pannach głupich, które na gody przypuszczone nie były, że w lampach oleiu nie miały, to iest że im na dobrych uczynkach zbywało; gdy tym czasem te, które lampy swe w oley przysposobiły, to iest, które z usilnością i gorącością pracowały, i które dlatego mądremi są nazwane, na gody przyięte zostały. Już to o skarbie ukrytym, którego inaczey znaleść nie można, tylko kopiąc ziemię z wielką pracą. W tym samym rozumieniu mówi do nas Chrystus Jezus: że Królestwo niebieskie gwałt cierpi, i że sami gwałtownicy porywaią go, że droga która prowadzi do życia iest przykra, i że brama do Nieba iest ciasna.

Jeżeli już przypatrzemy się przykładom Jezusa Chrystusa i Swiętych, nie będziemyż zupełnie przekonani, że inaczey wniść do Królestwa wiecznego nie można, tylko wprzód sobie nań zasłużywszy? Czegoż nie czynił i nie cierpiał nasz ukochany Zbawiciel, dla nabycia sobie i nam chwały wieczney, którey

zażywa, i którą nam w Niebie gotuie? O iak wielkie iego uniżenie ſię! iak wielkie upokorzenie w iego Wcieleniu, i w iego Narodzeniu! iakie prace, iakie trudy, iakie poty w całym życiu! iakie uboſtwo, iaki niedoſtatek wſzyſtkich rzeczy! iakie bole w ciągu iego męki! iak niezwyczayna i haniebna śmierć na krzyżu! potrzeba było, mówi on sam, aby Chryſtus cierpiał, i tak wſzedł do chwały ſwoiey. Jeżeli Chryſtus będąc prawdziwym i urodzonym dziedzicem Króleſtwa niebieſkiego, tak wiele przecię łożył koſztu na nabycię go, rozumiemyż, że go darmo otrzymamy, my którzy z tak wielu miar niegodni onegoż ieſteśmy? my którzy od niego wyłączeni byliśmy przez wykroczenie pierwſzego Rodzica naſzego? my którzy ſobie sami do niego drogę zagrodziliśmy przez tyle niewierności? Czegoż także wſzyscy Swięci nie czynili dla otrzymania tey ſzczęśliwości? Paweł Swięty Apoſtoł w krótkich lecz żywych i dosadnych wyrazach prace ich i utarczki opisuie. Swięci, mówi on, pokonali świat przez wiarę ſwoię, życie ſwe święte uczynkami zaſzczycili, wielkie męki cierpieli; na iednych całe ciało poſzarpano, członki ich pogruchotano, poſiekano, porozrzucano, drudzy w kaydany okowani, w więzieniach zamknięci, wſzyſtkie rodzaie mąk, krzywd i niegodziwego z ſobą poſtępowania wycierpieli; insi byli ukamienowani,

wani, insi w pół przerżnięci, insi pod miecz katowfki karki fwe poddali, będąc wprzód przez wfzelkie fpofoby kufzeni, doświadczani, dręczeni. Widziano takich, którzy wfzędzie będąc prześladowani, przymufzeni byli błąkać fię tu i owdzie, z iednego mieysca na drugie uchodzić, okryci siermięgami i łachmanami, albo fkórami zwierząt, cierpiąc głod i pragnienie, oftrość zimna i upałow, albo kryć fię na pufzczach, na górach prawie niedoftępnych i w głębokich iafkiniach. Lecz gdybyśmy otworzyli księgi, w których są opisane utarczki, ucifki, męki, prace i sprawy cudowne tylu Męczenników, Wyznawców, Panien i sławnych Pokutników, zadumieni, przeftrafzeni zoftalibyśmy. Nie tylko zaś sami grzefznicy nadzwyczayne pokuty czynili, i całe nocy w dziwnych oftrościach przepędzali: Wielu z pomiędzy nich, od dziecinnych lat fwoich, i przy fwoiey niewinności na Chrzcie odebraney, tą przykrą drogą puścili fię. Uważaiąc, Chrześcianie, nafze własne poftępki, czyliż lękać fię nie powinniśmy? I nie mieliżbyśmy przyczyny rozpaczania, gdybyśmy nie ufali i nie polegali na niefkończonym miłosierdziu Bofkim, a oraz na odmianie życia nafzego? Albowiem nie ofzukuymy fię w tey mierze, nigdy my uwieńczeni nie zoftaniemy, ieżeli fię prawdziwie potykać nie będziemy, podług wyroku Ducha Stego,

nigdy nie będziemy mogli bydź uwielbionemi z Jezusem Chrystusem Panem naszym, ieżeli nie będziemy uczestnikami iego krzyża, iego cierpienia i prac; a chociażbyśmy nawet dobrze zaczęli, ieżeli aż do końca nie wytrwamy, zbawienia nie dostąpiemy. Otoż konieczna potrzeba pracowania i cierpienia, aby dziedzictwo niebieskie otrzymać można, potrzeba mówię, i przez nieomylną powagę Pisma S. i przez przykład Jezusa Chrystusa i Swiętych, i przez rozum ugruntowana. Zostaie mi pokazać wam na czym ta praca zależy, i co koniecznie czynić potrzeba, aby nie bydź wyłączonym od Królestwa Niebieskiego. To iest materyą drugiey Części.

CZĘSC DRUGA.

Przystaię na to, że Bóg nie wyciąga po nas tego wszystkiego, co Swięci czynili, aby weszli do Nieba; gdyby tak było, moglibyśmy sprawiedliwie mówić, co niegdyś Apostołowie mówili do Pana naszego, kiedy im dał poznać, że bogacze z wielką trudnością wniść mogą do nieskończoney chwały, i że łatwiey iest wielbłądowi przecisnąć się przez ucho igielne, niżeli człowiekowi bogatemu dostać się do Nieba. A któż więc Panie odpowiedzieli oni, zbawiony będzie? Z tym wszystkim rzecz iest niezawodna, że koniecznie pracować potrzeba, i mieć dostateczną miarę dobrych

uczynków, aby bydź wpuſzczonym do mieſzkania Swiętych. Naucza nas wprawdzie Jezus Chryſtus, że w iego Króleſtwie są mieyſca rozmaite, iedne wyżſze dla wielkich Swiętych i Rycerzów Wiary, drugie niżſze dla innych wybranych, zawſze iednak na te mieysca zasłużyć potrzeba; a oſtatnie równie iako i pierwſze nie będą dane tylko tym, którzy pracować będą, aby ſię ich ſtali godnymi.

Przeto, w tym tylko zachodzi trudność, aby wiedzieć można, na czym zależą sprawy święte, które koniecznie czynić potrzeba, aby mieć cząſtkę w dziedzictwie niebieſkim, i iaka ieſt ta miara dobrych uczynków i zasług tak iſtotnie potrzebnych, i że tych nie maiący na zawſze od niego będą oddaleni. Abyśmy ſię w tey mierze oświecili, i nie zawodzili w materyi tak ważney, potrzeba ſię nam poradzić Jezusa Chryſtusa, który ieſt, iako on sam mówi, drogą, prawdą i żywotem. Potrzeba poſłuchać iak ſię w tey mierze tłumaczy. Otworzmy księgi iego Swiętey Ewanielii, a znaydziemy tam wſzyſtko, czego potrzeba, i nauczymy ſię, co czynić mamy, abyśmy zbawieni byli. Gdy ſię go pewny człowiek zapytał, coby miał czynić, aby żywota wiecznego doſtąpił? Zbawiciel mu rzekł: cóż ieſt napisano w prawie? co tam czytaſz? Oto Panie, odpowiedział mu: będzież miłował Pana Boga twego ze wſzyſtkiego ſerca twego, i z całey duſzy

twoiey, i ze wſzyſtkich ſił twoich, i z całey myśli twoiey, a bliźniego twego iako ſiebie ſamego. To dobrze, rzekł Zbawiciel, czyńże tak, a żywot wieczny otrzymaſz. Przydaie on na innym mieyscu, że prawo i wſzyſtko czego Prorocy nauczyli, na tych dwóch wielkich przykazaniach zależy; to ieſt, że dosyć zachować te dwa przykazania Prawa, aby żywota wiecznego doſtąpić. Otoż Chrześcianie, rzecz wyraźna, oczywiſta, żadnego tłumaczenia nie potrzebuiąca; i naſze iedynie namiętności, naſze pożądliwości, naſze złe ſkłonności są zrzódłem, z którego wſzyſtkie, a prawie nieprzeliczone w tey mierze trudności wypływaią.

Idzie tu ſzczególnie o dokładne zrozumienie wyrazów tych dwóch wielkich przykazań, które są krótkim zbiorem Praw wſzyſtkich, i iedyną drogą do Nieba prowadzącą. Lecz w tym żadney nie maſz trudności: posłuchaymy tłumaczenia Swiętych Doktorów Kościoła: Kochać Boga z całego ſerca ſwego, ieſt to dawać mu pierwſzeńſtwo, i przenosić go nad wſzyſtkie rzeczy; i mieć ku niemu miłość synowſką, iako on ku nam ma oycowſką; ieſt to tym ſposobem wſzyſtkie inne rzeczy kochać w nim i dla niego: kochać Boga z całey duſzy ſwoiey, ieſt to iemu ſię zupełnie poświęcić; całym życiem, wſzyſtkiemi sprawami, krokami, poruſzeniami, pragnieniami do

niego iedynie zmierzać: kochać go z całey myśli, ieſt to częſto o nim myśleć, wyſtawiać ſobie iego obecność, rozważać iego Boſkie doſkonałości, innych do iego poznania, ſłużenia mu, kochania go, ile w naſzey ieſt mocy, prowadzić: kochać Boga ze wſzyſtkich sił ſwoich, ieſt to wſzyſtkie sprawy naſze iemu polecać, i wſzyſtkie kroki ku niemu kierować: Kochać ſwego bliźniego iako ſiebie ſamego, ieſt to życzyć mu wſzyſtkiego dobrego, i czynić mu dobrze ile możemy, a to ſtosownie do wielkiego rozkazu prawa przyrodzonego, którego to przykazanie ieſt dopełnieniem i wyłuſzczeniem, albo raczey w odmiennych ſłowach iedneyże rzeczy wyrażeniem, które nakazuie to wſzyſtko drugiemu czynić, cobyśmy chcieli, aby nam samym czyniono, a zakazuie czynić tego komużkolwiek, czegobyśmy ſobie nie życzyli, aby nam czyniono. Wſzyſtko czego Pismo S. naucza, ściąga ſię do wyłuſzczenia tych 2. wielkich przykazań. Wſzyſtkie zdania Ewanielii do tego dążą. Wſzyſtko co Kościoł S. uchwalił względem obyczaiow, wſzyſtko co Oycowie Swięci, Doktorowie i Nauczyciele życia duchownego w ſwych pismach zoſtawili, do tego iedynie końca zmierza.

Obowiązki wſzyſtkich ſtanow w tychże przykazaniach są zamknięte; w czym żebyście żadney wątpliwości nie mieli, wnidźcie w krotki rozbiór powinności waſzych względem

Boga: poznacie wy natychmiaſt, co mu winni ieſteście; waſze ſumnienie, waſz rozum, waſze ſerce, wſzyſtkie ſtworzenia, wſzyſtkie przedmioty, które wąs otaczaią, mówią do was, że poznać go, kochać, iemu ſłużyć, ſzanować go i bać ſię powinniście: że iego honor popierać, o iego chwałę ſtarać ſię we wſzyſtkich okolicznościach, iemu zupełnie posłuſznemi bydź macie. Względem bliźniego niemożecie nie wiedzieć na czym waſze powinności zależą. Gospodarze, Oycowie i Matki, Panowie i Panie, Starsi, abyście za iednym rzuceniem oka widzieć mogli, co winni ieſteście wam podległym, waſzym dzieciom, waſzey czeladce, poradźcie ſię miłości, która was do nich przywięzować powinna, a ta wſzyſtkiego was nauczy. Czyńcie dla nich to wſzyſtko, cobyście chcieli, aby wam czyniono, gdybyście na ich mieyscu zoſtawali, a tym ſposobem wſzyſtkie waſze ku nim powinności wypełnicie. Podobnież ty czeladko, wy niżsi, poradźcie ſię miłości, którą winni ieſteście tym, których Opatrzność Boſka nad wami przełożyła i wywyżſzyła; czyńcie względem nich to wſzyſtko, cobyście chcieli, aby wam czyniono, gdybyście w ich ſtanie byli, a tym ſposobem wypełnicie wſzyſtko, czego Bóg po was w tey mierze wyciąga. Bogacze świata, roztrząśniycie, czegobyście ſobie życzyli, aby wam czyniono, gdybyście byli ubogimi; wy ubo-

dzy wzaiemnie uważaycie, iakiego postępowania z sobą wyciągalibyście od innych ubogich, gdybyście byli bogatymi. Jedni i drudzy podług tych prawideł sprawuycie się, a całe Prawo wypełnicie.

Nie na tym przeto zbawienie wasze zależy, abyście się na puszcze i mieysca odludne oddalali, abyście się żywo w Klasztorach zagrzebywali, nadzwyczayne pokuty czynili, iako tylu Swiętych uczyniło. Bóg rzeczy tak trudnych po was nie wyciąga. Dosyć na tym, do otrzymania zbawienia, pełnić obowiązki swego stanu, zawarte w przykazaniach, o których dopiero mówiliśmy. Nie rozkazuie się wam, iako mówi Hieronim S. ażebyście się na koniec świata udawali, dla szukania tam Królestwa Bożego. Jest ono w was samych, iest w pośrzód was; znaydziecie go w waszych Parafiach, w waszych domach, w waszych sercach. Lecz uważaycie to dobrze; potrzeba wypełniać całe Prawo, i wszystkie obowiązki, które Bóg na was wkłada, a ieżeli wykroczycie przeciw iednemu punktowi istotnemu, staniecie się winnemi całego; to iest, że przestąpiwszy iedno przykazanie w rzeczy ważney, równie od Królestwa Niebieskiego wyłączeni będziecie, iak gdybyście całego nie zachowali. Ani mówcie, że nie pododna iest tylu obowiązkom, tylu i tak różnym powinnościom zadosyć uczynić, ponieważ to nie-

tylko dla was ieſt podobną, ale nawet bardzo łatwą rzeczą, za łaſką i pomocą Boga, którey on wam nigdy nie ubliży, ieżeli go o nię należycie prosić będziecie, a na łasce modlitwy nigdy wam zbywać nie może. Waſze to ludzie namiętności, i waſze złe ſkłonności ſprawuią, że ſię wam przykazania Boſkie trudne zdaią; ponieważ one ſame przez ſię są przyiemne i łatwe; iarzmo Pańſkie ieſt słodkie, a ciężar który na nas wkłada lekki. On to ſam powiedział, a wy nie możecie ani mówić, ani myśleć przeciwnie bez przypisowania Bogu waſzemu niesprawiedliwości i okrucieńſtwa, jakoby wam rzeczy niepodobne do wykonania rozkazował, i bez zaciągnienia na ſiebie winy okropnego bluźnierſtwa. Ale poznaiecie wy to doſkonale, że Prawo zachować i wypełnić waſze powinności możecie, a gdybyście przeciwnego mniemania bydź chcieli, waſze ſumnienie niezawodnieby was potępiło. Zadaycie ſobie więc trochę gwałtu, potykaycie ſię mężnie z nieprzyiaciołmi waſzego zbawienia, opieraycie ſię waſzym złym ſkłonnościom, a wſzyſtko ſtanie ſię wam łatwe, znaydziecie nawet w tym roſkoſz, ale roskoſz gruntowną.

Prawda to ieſt, że Jezus Chryſtus na wielu mieyscach ſwoiey S. Ewanielii daie nam takie nauki, które zdaią ſię bydź zdolne do zaſtraſzenia nas. Posłuchaycie, iak myśl ſwoię

otwiera: ieżeli kto chce iść za mną, i naśladować mnie w drodze, która do Nieba prowadzi, potrzeba aby się wyparł siebie samego, i nosił krzyż swóy. Królestwa Niebieskiego ci tylko nabywaią, którzy maią wielką odwagę, i którzy sobie wiele gwałtu zadaią; droga do niego prowadząca iest przykra; i wiele innych tym podobnych. Lecz to wszystko nie znaczy co inszego, tylko że potrzeba, aby każdy pracował około dopełnienia powinności swego stanu, które przykazania Prawa wyrażaią mu, iakośmy to iuż uważyli, równie iako Zbawiciel świata doskonale wypełnił obowiązki posłańca, i wszystko co było potrzebnego do odkupu rodzaiu ludzkiego do skutku przyprowadził: z tym wszystkim iest to prawda, ani tego zamilczeć można, że wielką sobie zadać pracę, nie mało trudności ponieść potrzeba, chcąc wszystkie swoie powinności wypełnić, i żyć podług Ewanielii, które zdania są cale przeciwne zdaniom świata, nierządom i namiętnościom naszey zepsutey natury. Lecz cóż to iest praca, w porównaniu z niezmierną nagrodą, która będzie iey owocem, i która nam iest w chwale przeznaczona? wszystkie przykrości i wszystkie prace w tym życiu podięte porównane bydź nie mogą, mówi Paweł Sty Apostoł, z przyszłą nagrodą, która nas czeka.

Ale cóż odpowiemy, gdyby nam kto przed oczy wyſtawił prace, trudy, przykrości, niespokoyności, ucifki, które ponoſzą ludzie służący światu, dla nabycia fałſzywych dóbr ziemſkich, dla ziednania ſobie cienia sławy, dla dogodzenia namiętności, dla zażycia iakiey przemiiaiącey i oſzukuiącey uciechy? Wyznaymy na naſze zawſtydzenie, czego nie czyniemy codziennie dla fraſzek? Kupcy, rzemieślnicy, rolnicy, czeladź, naiemnicy, powiedzcie nam, co ponosicie i cierpicie przez całe miesiące, lata, i przez cały bieg życia waſzego, dla małego zyſku, lub zapłaty doczesney? Obaczmy iuż rozmaite poſtępki ludzi światowych. Przypatrzcie ſię Chrześcianie, iednym zatopionym w grach, polowaniu lub rybołówſtwie, drugim do tańców i luſztyk zbytecznie przywiązanym, innym do sławy, próżności i wyniosłości. Ileż oni pracy ſobie nie zadaią? Ileż niespokoyności i przykrości nie ponoſzą? któraż praca trudnieyſza i cięższa nad ich bydź może? Uważaycie człowieka wysokiego rodu, który do usług Króla ieſt wezwany. Porzuca on wſzyſtko, co ma naymilſzego; opuſzcza żonę ſwoię, dzieci, dom, przyiacioł, wſzyſtkie wygody, wſzyſtkie rozrywki i uciechy, których w domu swym koſztował, aby ponosił wſzyſtkie niewygody woienney wyprawy; aby codziennie życie ſwoie na tyſiączne niebezpieczeńſtwa wyſta-

wiał; co za ofiara! i czyliż naywięksi Swięci, a nawet i sami Męczennicy co więcey nad to czynili? Przynaymniey w tey okoliczności idzie o honor prawdziwy i o chwałę, która sama w sobie iest dobra; idzie o usługę Króla i Oyczyzny. Lecz o! w iak wielu zdarzeniach ludzie odważali dobra swoie, sławę, zdrowie i życie szukaiąc zemsty, dla dogodzenia swoiey bydlęcey namiętności, i dla zgubienia się bez nadziei! Otóż iarzmo świata, które sprawiedliwie iarżmem żelaznym nazwać można. Otoż straszna niewola czarta, w którą tak wielu nędznych dostało się, w którey całe życie swoie zostaią, i z którey nie wychodzą tylko dla tego, aby wpadli w inszą która się nigdy nie skończy. Cóż na to myślicie Chrześcianie; nie iestże to cudem, ale cudem diabelskim? Nie iestże to rzeczą niepoiętą, i możnażby temu wierzyć, gdybyśmy na to własnemi oczami nie patrzyli? chcę mówić, czegoż to ludzie światowi, i wolnieyszego sumnienia nie czynią, i nie cierpią codziennie dla własnego potępienia, gdy tym samym dla zbawienia wiecznego naymnieyszey pracy i przykrości zadać sobie nie chcą? A iakoż będziemy śmieli utyskiwać na rzeczy tak małe, których Bóg po nas wyciąga, ieżeli ie porównamy z tak wielkiemi i strasznemi, których czart i świat od swoich nieszczęśliwych niewolników wymaga?

Roztrząśniymy teraz, czyli na drodze zbawienney iesteśmy. Pragniemy bydź szczęśliwemi na wieki, wzdychamy na tym padole płaczu, w pośrzód tylu ucisków, które nas przywalaią, ale cóż czyniemy, abyśmy nabyli tego naywyższego szczęścia, do którego przeznaczeni iesteśmy? Ieżeli chcemy pracować dla otrzymania go, słyszeliśmy dopiero, czego Bóg po nas wyciąga, abyśmy zbawieni byli. Wypełnialiżeśmy to w czasie przeszłym? Czyniemyż to teraz? Dwie są szczególnie drogi prowadzące do niebieskiey oyczyzny, niewinność i pokuta. Któż sobie pochlebiać może, że niewinność na Chrzcie odebraną dochował? Ah! iak mała tych liczba, którzy maią ten zaszczyt? a przeciwnie, iakże wielu iest w tey gromadzie Słuchaczów, którzyby śmiele powiedzieć mogli, że nigdy śmiertelnym grzechem Boga nie obrazili? Ieżelibyśmy więc zgrzeszyli, ieden tylko śrzodek pozostaie nam do otrzymania zbawienia, to iest, szczera pokuta. Ta zaś pokuta zależy na pełnieniu powinności, które prawo na nas wkłada, a pełnieniu wszystkich i iak naydoskonaley. O móy Boże! iak wielka przyczyna boiaźni i zadziwienia staie nam tu przed oczy? Gdybyśmy weszli w ścisły rachunek sumnienia naszego, znalazłażby się przynaymniey iedna między nami osoba, która doskonale przykazania Pańskie wypełnia? a przecię bez tego za-

chowania, przynaymniey w rzeczach iſto-tnych, zbawienia żadną miarą ſpodziewać ſię nie można. Któż wſtąpi z Królem Dawidem na górę Pańſką, to ieſt, do mieſzkania chwały? Któż mieſzkać będzie w domu iego świętym? ten, odpowiada on, który ma ſerce czyſte od wſzelkiey złey myśli, i wſzelkiego nieporządnego pragnienia: kto ma ſumnienie wolne od wſzelkiego grzechu śmiertelnego, kto rąk ſwoich żadną nieſpawiedliwością nie zmazał, kto chodzi w proſtocie i kto czyni ſprawiedliwość, kto mówi prawdę, i nie ieſt zdraycą ani obłudnikiem, kto nie czyni źle ſwemu bliźniemu, nie zdradza go i nie oſzukuie, kto dobra iego przez lichwy nie wydziera. Potrzeba od niebieſkiey oyczyzny wyłączyć, mówi Paweł Swięty Apoſtoł, wſzyſtkich niezbożnych, wſzyſtkich zbrodniarzów, bezwſtydników, łakomców, opilców i złorzeczących; gnuśni nawet i niedbali, przydaie Jan Swięty w ſwoich obiawieniach, nie będą tam mieli cząſtki. Słowem, ieſt to prawda, którey nas Wiara naucza, że z iednym nawet grzechem śmiertelnym nikt do Nieba nigdy nie wnidzie. Myślić o tym częſto i mocno do nas należy. Albo na piekło odważyć ſię nam potrzeba; a któżby ſię mógł na nie odważyć? albo obrać życie chrześciańſkie i święte dla zasłużenia ſobie na Niebo; a tego nieodwłócznie, i od dnia dziſieyſzego chwycić ſię należy.

O Jezu Zbawicielu nafz! celu miłości nafzey i pragnień nafzych, Stworzycielu wfzyftkich rzeczy, który ftałeś fię nam podobnym przez twoie Wcielenie, zmiłuy fię nad nami! Twoia iedynie dobroć niefkończona była ci powodem, żeś przyiął na fiebie grzechów nafzych ciężar, i śmierć na krzyżu dla ich zagładzenia poniosłeś. Toż famo twoie miłofierdzie przywiodło cię, żeś zftąpił do otchłani dla wyprowadzenia ztamtąd tylu dufz świętych, które na tryumf z fobą do chwały poprowadziłeś: rzuć na nas okiem politowania i miłofierdzia z wysokości twoiego tronu; nie dopufzczay, aby to niefzczęście potkać nas miało, żebyśmy w piekło wpadli, od którego ceną krwi fwoiey ty nas odkupiłeś, lecz spraw, abyśmy w twoie ślady wftępowali, abyśmy byli uczeftnikami twoich prac, twego cierpienia, twego krzyża, abyśmy towarzyfzyli tobie na górę Kalwaryi, a nakoniec ztamtąd wftąpili do miefzkania chwały, i żebyśmy fię tamże twoią obecnością po wfzyfkie wieki ciefzyli. Tey ia wam łafki życzę. Amen.



NAUKA

NAUKA

NA NIEDZIELĘ MIĘDZY OKTAWĄ WNIEBOWSTĄPIENIA PANSKIEGO.

O ZGORSZENIU.

Hæc locutus ſum vobis, ut non scandaliſemini.

Tom wam powiedział, abyście się nie gorſzyli. *Joan. cap. 16.*

Wſzyscy ludzie będąc synami iednegoż Oyca, ſtworzeni na obraz tegoż Boga, i do życia ſpółecznego nakſztałt braci, do iednegoż końca przeznaczeni, powinniby, zdaie ſię, wrodzoną mieć ſkłonność do wzaiemnego kochania ſię, do wymawiania i znoſzenia iedni drugich wad i ułomności w ſtanie ſwym cielesnym, a tym bardziey ieſzcze w ſtanie duchownym. Z tym wſzyſtkim, co byłoby rzeczą do wiary niepodobną, gdybyśmy ſię tego codziennie nie napatrzyli, przeciwnie ſię dzieie: ludzie ſzarpią ſię wzaiemnie przez złorzeczenia, przeklęctwa i ſzkalowania; wyrządzaią ſobie krzywdy, truią ſię, wydzieraią ſobie dobra i maiątki, zapalczywości i niesłychanego okrucieńſtwa wzaiemnie przeciwko sobie używaią. O ſtraſzna nieludzkości! o złości niesłychana! o poſtępku okropny! Lecz między wszyſtkiemi złościami, które sobie ludzie w tym nędznym życiu wzaiemnie

czynią, nie maſz żadney wyrównywaiącey tey, którą sobie wyrządzaią, przykładaiąc ſię, iako wielu czyni, do wiecznego potępienia iedni drugich; a to dzieie ſię przez zgorſzenia, które tak wiele duſz w przepaści naywiękſzego nieſzczęścia pogrążaią. Pogromić tę ſtraſzną poczwarę dnia dziſieyſzego moim ieſt zamiarem; ani nad to może bydź co godnieyſzego waſzemu interesowi duchownemu, albowiem wyznaymy to z żalem, że chociaż nie maſz nic okropnieyſzego, nic niebezpiecznieyſzego nad zgorſzenie, nic iednak nadeń poſpolitſzego. Pokażę wam w pierwſzey Części tey Nauki, na czym zależy zgorſzenie; a ztąd poznacie iak ieſt poſpolite na świecie. W drugiey przełożę wam niebezpieczeńſtwa zgorſzenia i iego okropne ſkutki.

CZĘSC PIERWSZA.

Zgorſzenie podług Teologów ieſt dwoiakie; iedno które ſami daiemy, drugie które z innych bierzemy. Zgorſzenie które daiemy może bydź wyſtępne, lubo toż z ſtrony naſzey ieſt tylko przypadkowe, to ieſt, pochodzące z złego ułożenia ſerca gorſzących ſię. Zgorſzenie które z innych bierzemy, może bydź równie wyſtępne, albo bez grzechu: ieſt wyſtępne, kiedy ſię gorſzemy bez przyczyny; nie ieſt wyſtępne, kiedy uchronić ſię nie można, aby ſię nie zgorſzyć. Z tego wſzyſtkiego

wnieść

wnieść należy, że zgorszenie iest bardzo pospolite na świecie, i że toż całą powierzchnią ziemi napełniło. Tego ostatniego nie można właściwie nazwać zgorszeniem danym, iest ono szczególnie zgorszeniem odebranym. Dobrze powiedział Jezus Chrystus: szczęśliwy, kto się nie zgorszy ze mnie, lub z moiey przyczyny, nie można atoli z tego wnosić, iakoby Chrystus Jezus kogo zgorszył.

Zgorszenie, które my nazywamy zgorszeniem danym i występnym, iest to słowo, lub sprawa iaka, lub opuszczenie, które z siebie pobudza i prowadzi bliźniego do grzechu: myśl, pragnienie, zamysł, nie może bydź przyczyną zgorszenia, ponieważ to wszystko w sercu iest ukryte; lecz słowo niewczesne, sprawa zła, opuszczenie występne, mogą zgorszyć tych, którzy są ich świadkami: niekiedy sprawy nawet oboiętne, albo dobre, przyczyną zgorszenia bydź mogą; a w tym razie tak sobie postąpić należy: ieżeli powinność obowięzuie do czynienia czego i mówienia, potrzeba czynić i mówić, chociażbyśmy nawet przewidywali, że się kto z tego zgorszy, ponieważ iako mówi Sty Piotr Apostoł, lepiey iest bydź posłusznym Bogu, niż ludziom; i tak sobie Zbawiciel świata postąpił. Przełożywszy bowiem w iedney swey nauce takowe rzeczy, które się zdawały bydź nieco surowe, które iednak potrzeba było powiedzieć;

Apoftołowie iego mówili mu na osobności, że fię wielu z iego mowy zgorfzyło. Cóż im odpowiedział? Oto: wfzelkie drzewo, którego nie fzczepił Oyciec móy niebiefki, wykorzenione będzie. Jeżeli zaś nie ieft kto pod grzechem obowiązany mówić co lub czynić, potrzeba fię od tego wftzymać, aby fię tym słabsi nie zgorfzyli. Nauka ieft Pawła Swiętego. Wiem dobrze, mówi on, że mi wolno ieść mięso, lecz ieżeli przekonany ieftem, że pożywaiąc go, zgorfzyłbym brata mego, wolę raczey nigdy go nie pożywać, niżeli bydź przyczyną zguby mego bliźniego. Wy zaś Chrześcianie, iakże fobie w tey mierze poftępuiecie? Zamyślacie, daymy to, powiedzieć lub uczynić rzecz iaką, która z fiebie ieft oboiętna, lub nawet dobra, a poznaiecie to dobrze, i nie wątpicie o tym, iż znayduią fię w tymże zgromadzeniu takowe osoby, które, ieżeli wymówicie to słowo, albo uczynicie tę sprawę, z niey fię zgorszą; chociaż możecie wftrzymać fię od słów lub uczynku, bez zaciągnienia na fiebie winy; wolicie iednak iść za wafzą fkłonnością: a na ten czas, lubo całe chwalebny zamiar mieć możecie, ftaiecie fię winnymi zgorfzenia, i przez wafz błąd, bliźniego wafzego w pokusę wprowadzacie. Ani fię tym wymawiać potrzeba, że to tylko słabe umysły fię gorfzą. Te bowiem słabe podług was umyfły, są wfpaniałemi dufzami przed Bogiem, fą stworzone

na obraz iego, odkupione Krwią Jezusa Chrystusa, i do chwały wieczney przeznaczone. Cóż, chcielizbyście odważać wasze dobra lub życie wasze, za iedno dowcipne słowko; a zbawienie bliźniego waszego wystawiacie na niebezpieczeństwo za iedno słowo, które wam rozrywkę sprawuie, przez waszę mniemaną dowcipność i bystrość rozumu słabe serce brata waszego ranicie, i bywacie mu przyczyną iego duchownego upadku? Gdybyście mieli iskierkę miłości Boga i bliźniego, gdybyście się poradzili Wiary, czylibyście tym sposobem postępowali?

Z tym wszystkim Chrześcianie, czyliż zgorszenie nie iest pospolite, nie tylko w rzeczach przez się oboiętnych, ale nadto w słowach i sprawach naygorszych? Zgorszenie iest grzechem wszystkich stanów, wszystkich kraiow, wszystkich czasów. Zgorszenia szerzą się po miastach, po wsiach, po mieyscach publicznych, po domach; a co ieszcze strasznieysza, zgorszenia panuią w Klasztorach, w zgromadzeniach, a nawet i Swiątnice Boskie nie są od nich wolne, a co większa, bardziey tam prawie, niżeli na innych mieyscach panuią. Zgorszenia w odzieniu, w stroiach, w ozdobach domów, w biesiadach, we wszystkich postępkach. Zgorszenia między kupcami, między rzemieślnikami, między ubogiemi równie iako i między bogatymi, nawet miedzy osoba-

mi bawiącemi śię nabożeństwem. Zgorszenia ż strony Kapłanów i Zakonników. Biada mnie, biada tym wszystkim, którzy się Bogu na służbę poświęcili, kiedy nie tylko nie prowadziemy życia stosownego do naszego stanu, któreby było zbudowaniem dla bliźniego, ale owszem daiemy mu zły przykład przez postępki rozwiozłe, albo mniey porządne. Cały drżę od strachu o tym myśląc. Kiedy ludzie wolnego sumnienia, ludzie światowi błądzą, nie bardzo to zadziwia, i zgorszenie nie iest tak niebezpieczne; lecz kiedy występki Przybytku Pańskiego dosiegaią, kiedy ci, którzy szczególniey wybrani byli, aby dobry przykład dawali, poprawiali i wykorzeniali występki, nauczali lud, do tego przychodzą zapamiętania i rozwiozłości, że nayistotnieysze swe powinności zaniedbuią, i nayszkaradnieysze zbrodnie popełniaią, iest to obrzydliwością spustoszenia, i nic na świecie większego w Kościele Bożym zamięszania i klęski sprawić nie może. Proście Chrześcianie, z iak naywiększą gorącością Boga miłosierdzia, aby nie dopuszczał, aby dom iego zeszpecony, Kościoł iego zhańbiony i potępiony, Przybytek zelżony bydź miał przez złe życie sług iego; a gdy zobaczycie którego z nich, czego Boże uchoway, nie pełniącego swoich powinności, nie tylko naśmiewać się z tego, iako się to często przytrafia, i szukać w tym rozrywki nie powinniście, ale owszem

wzdychać, płakać, ięczeć, lękać ſię wam należy, i ſerce waſze żalem napełnione bydź powinno, gdyż w tym wielki waſz interes. Upadek ſług Boſkich nie powinien bydź dla was rzeczą oboiętną: są oni waſzemi Oycami, waſzymi Nauczycielami duchownymi. Czyliżby tego dziecięcia za wyrodne nie poczytano, któreby ſię z nieſzczęścia Oyca ſwego cieſzyło? Czyliżby nie miano za bezrozumnego tego człowięka, któryby ſię radował, że iego przewodnik błądzi? Uczeń mógłżeby zimną krwią patrzyć na ſwego Nauczyciela błądzącego? I chory byłżeby nieczuły na śmierć ſwego lekarza?

Zgorſzenie pochodzi z ſtrony osob, które ſię ſzczególnieyſzym ſposobem na życie pobożne poświęcaią. Kiedy widziemy ludzi światowych powoduiących ſię rozmaitemi namiętnościami, nie tak wielkiego podziwienia to nas nabawia; lecz poſtrzegłſzy męſzczyznę lub niewiaſtę w nabożeńſtwie zatopionych, ktorzy spowiadaią ſię i do kommunii co miesiąc, albo częściey przyſtępuią, których powierzchowny układ wielką ſkromność okazuie, a przeklinaiących, niecierpliwych, gniewliwych, zapalczywych, pieścliwych, z tego niezmiernie gorſzyć ſię zwykliśmy. Ludzie wolnego ſumnienia biorą ztąd pochop do ſzydzenia z nabożeńſtwa, i nic nie ieſt zdolnieyſzego do odſtręczenia od chwalebnych zamy-

słów tych, którzyby byli usposobieni do chwycenia się życia prawdziwie chrześciańskiego.

Zgorszenie pochodzi z strony tych których wiek, urodzenie, urzędy i dostoieństwa nad innych wynoszą. Są oni przeznaczeni od Opatrzności Boskiey do przewodnictwa i pokazowania im drogi, którą postępować maią, aby do szczęśliwego końca trafili; są przez swoy stan obowiązani odwracać i nie dopuszczać złego, karać ie, starać się aby pobożność, religia i sprawiedliwość panowała; są postanowieni na świeczniku dla przyświecania, życie ich iest nakształt zwierciadła, w którym się każdy przegląda, a postępki ich iakoby za powszechne prawidło służą. O! iak wielkie nieszczęścia z ich błędów, i iak okropne skutki z ich upadku wypływaią! iakie narzekania! iakie szemrania! iakie posądzania! iak złe o nich mowy z strony podległych! iaki ciąg grzechow!

Zgorszenie pochodzi z strony Gospodarzów, Rodziców, Panów i Pań. O! gdybym mógł dokładnie wyłuszczyć, i dać wam poznać całą osnowę waszych obowiązków tyczących się zbudowania i dobrego przykładu, który waszym dzieciom, i waszey czeladce dawać tak ściśle obowiązani iesteście, oraz surowość sądow Boskich, która was czeka, ieżeli ich zgorszycie! Tu między domowemi nayposzpolitsze i nayszkodliwsze ze wszystkich zgorszenia zachodzą. Oycowie i Matki, Panowie

i Panie, przez tyle słów nieprzystoynych, przez tyle spraw niegodziwych, przez tyle uchybienia i zaniedbania waszych powinności, przez tyle złych przykładów, o iak wielkie waszey czeladce i dzieciom zgorszenie daiecie! Zawsze one oczy swe w was wlepiaią, w wasze ślady wstępuią, i niezapominaią tego, co widzą was czyniących lub słyszą mówiących. Jakiż więc będzie los tylu Rodziców, Panów, których życie iest nieprzerwanym ciągiem grzechów, którzy nie przestaią przysięgać się nadaremnie, przeklinać, a podobno i okropnych bluźnierstw popełniać w przytomności swych dzieci i swoich domowników? którzy czynią ich świadkami swego piiaństwa, swoiey zapalczywości, swoich zatargów, niezgód, kłótni, a podobno wielu spraw niegodziwych, lub przynaymniey niebezpiecznych? Cóż iuż powiem o tych, którzy podległym sobie rozkazuią, albo radzą źle czynić, którzy ich w Swięta i Niedziele bez żadney potrzeby i pozwolenia do roboty przymuszaią, którzy ich do kradzieży, zemsty, albo innych iakich występków obowięzuią, którzy w nich wpaiaią wszystkie zbrodnie i namiętności, którzy ich na niebezpieczeństwo, i własną ichże zgubę narażaią? pozwalaiąc, albo co gorsza, każąc im sypiać razem, albo blisko iedni drugich, chociaż są różney płci, w takim wieku, który tego nie pozwala, którzy na

wſzyſtkie ich ſprawy nawet naygorſze przez ſzpary patrzą, którzy ich nie poprawiaią, ani karzą, którzy w ich poſtępki nie wglądaią? Co powiem o tych mąktach nierządnych, które nie przeſtaiąc na tym, że nauczaią złego dzieci przez ſwoie przykłady, próżność, słówka powabne i umizgi: nadto, oczywiście ie do tego namawiaią, pobudzaią, prowadzą? Ale któż wſzyſtkie nieprzyzwoitości w tey materyi wyliczyć potrafi? Gospodarze i Rodzice rachuycie ſię z ſumnieniem waſzym, a na potym waſzych nierządów poprzeſtańcie; inaczey nayſtraſznieyſzych kar spodziewaycie ſię za waſze zgorſzenia.

Zgorſzenia nakoniec pochodzą z ſtrony płci osób. Ah! iak te są niebezpieczne! iak są okropne! mężatki i panny światowe! które przez waſzę nieſkromność, przez waſze ſtroie wymyślne, przez waſze rozwiozłe obyczaie, a podobno i przez inſze sposoby, których wyrazić nie śmiem, zaſtawiacie sidła, abyście ułowiły duſze, i pociągnęły ie w przepaść bezecnego grzechu nieczyſtości, czegoż spodziewać ſię macie, będąc przyczyną tak wielu grzechów? Ile weyrzeń lubieżnych? ile chęci i pragnień niegodziwych? ile rozmów rozwiozłych? ile spraw obrzydliwych na waſz karb popełnianych nie bywa? Ani mówcie, że żadnego złego zamiaru i myśli nie macie, chociażby bowiem z tych wſzyſtkich waſzych po-

ſtępków nic złego nie naſtąpiło, dosyć na tym, żeście z waſzey ſtrony takowe kroki czyniły, które były zdolne do pociągnienia i nakłonienia innych do złego; a zatym ſtaiecie ſię ich winnemi przed Bogiem tak, iakoby w samey rzeczy ſkutek ich naſtąpił, ponieważ temuż zapobiedz w waſzey mocy było. Pamiętaycie na to, że będziecie wkrótce pod nogi rzucone i podeptane iako błoto na drodze, podług słów Zbawiciela, i że to ciało, któremu cześć prawie Boſką oddaiecie, w krótkim czasie ſtanie ſię okropnym widokiem, kupą zgnilizny, paſtwą robactwa, a nakoniec ſtraſzydłem z kości samych złożonym, boiaźnią wſzyſtkich nań zapatruiących ſię napełniaiącym.

Jeſt to więc prawda wielą dowodami ſtwierdzona, że zgorſzenie wſzędzie rozſzerzyło ſię, że po wſzyſtkich ſtronach widzieć ſię daią ſzkoły nieprawości, w których iawnie nauczaią złego, i że słuſznie z Królem i Prorokiem Dawidem mówić możemy, że sidła śmierci i grzechu ze wſzyſtkich ſtron nas otaczaią, że świat nieſzczęśliwemi sidłami na zgubę duſz naſzych ieſt napełniony. Jakoż nie możnażby powiedzieć, że usadzaią ſię na to ludzie, aby iedni drugich wzaiemnie gubili przez złe przykłady, i przez wſzyſtkie niegodziwe sposoby? Nie ieſtże to rzecz dziwna, że zamiaſt wzaiemnego wſpomagania zbawienia własnego, naywiękſzą rozrywkę, i ſzczególną

naukę na tym zakładaią, aby iedni drugich w przepaść grzechu i potępienia wiecznego wtrącali? Zachęcaią się do piiaństwa, złorzeczenia, popełniania nieczystości i wszelkiego rodzaiu występków, a nie przestaiąc na prostych namowach, używaią do tego chytrości, podstępów, zdrady, przychodzi nawet aż do uszczypliwych żartów, przegryzek, gwałtu. Przypatrzcie się, co czynią rozpustnicy dla ziednania sobie, i przypodobania się swoim towarzyszom, bezwstydnicy dla uwiedzenia w szukaniu celu swoiey namiętności, wolnego sumnienia, i światowi dla pomnożenia liczby swoich spolników, dla wyszydzenia cnoty, pobożności i religii. Ile obietnic i groźb, ile uszczypków i prześladowań, ile sposobów nie używaią? A na cóż to wszystko? na zgubę, na potępienie swoich mniemanych przyiacioł, swoich krewnych, swoich sąsiadów, swoich braci Chrześcian. Gdy zaś zamysły swoie do skutku przyprowadzą, gdy przyprawią kogo o upadek w dół, który pod nim kopali, śmieią sie z tego, ciesząsię, winszuią sobie. O piekielna radości! o uciecho diabelska! Cóż to czyniemy Chrześcianie? Czyliż nie wykorzeniliśmy z naszego serca naypierwszych nawet zasad Wiary? odciągać od Boga wiernych slug iego, nieiestże to spiknieniem się z duchami ciemności dla wypowiedzenia mu woyny otwartey? Mo-

żeż bydź na świecie która zbrodnia godniey-ſza wſzyſtkich piorunów zemſty Niebios!

Ale chociaż zgorſzenie tak ieſt pospolite na świecie, z tym wſzyſtkim prawie ieſt nieznaiome. Mało takich osob, któreby nań miały uwagę, mało zatym któreby ſię go obawiały; daleko mniey któreby od niego wſtręt miały, i ſtarały ſię w nim poprawić; a naymnieyſza liczba takowych, któreby ſię o nie na ſpowiedzi oſkarżały, usiłowały zapobiedz iego ſkutkom, i naprawić ie; na to zaiſte zadrżeć potrzeba, Chrześcianie, nic iednak nad to prawdziwſzego. Bierzcie sami z ſiebie miarę, i sądźcie iak wielu ieſt takich, którzy będąc niezliczonemi zgorſzeniami obciążeni, ani kiedy o nich pomyślili, a tym mniey, żeby ſię ich ſpowiadać mieli? Jak wielu i takich, którzy nie przeſtaią daley gorſzyć bez ſkrupułu? Jak wielu podobno, którzy za chwałę ſobie poczytuią, że są przewodnikami innym do zguby, którzy ich, co ieſt złością w naywyżſzym ſtopniu, na nię narażaią, a którzy przecię maią ſię za ludzi całe uczciwych? któż ſtara ſię odkryć ſwoie zgorſzenia na świętym Trybwnale? Oſkarża ſię naprzykład ieden o piiańſtwo; lecz nie mówi, że dał zły przykład ſwoim domownikom, i wielkiey liczbie innych osob, które ſię z tego zgorſzyły. Oſkarża ſię drugi, że mówił słowa nieuczciwe; ale nie przydaie, że ie mówił w obecności wielu osób,

a podobno niewiaſt i panien, i że przez to był przyczyną wielu grzechów śmiertelnych: toż ſamo i o innych wyſtępkach ma ſię rozumieć, które zgorſzyć mogą. Zobaczmy teraz nieſzczęśliwe ſkutki grzechu zgorſzenia, a ztąd poznamy, iak to ieſt niebezpieczne.

CZĘSC DRUGA.

Z któreykolwiek ſtrony zgorſzenie uważać będziemy, ſama iego okropność ſtanie nam przed oczami, a wſzyſtkie iego okoliczności nauczaią nas, że nie maſz żadnego grzechu niebezpiecznieyſzego i cięższego: ieżeli go uważać będziemy względem Boga, nie maſz żadnego wyſtępku, któryby mu większą krzywdę wyrządzał; ieżeli go uważać będziemy względem bliźniego, nie maſz wyſtępku, któryby dla niego był ſzkodliwſzy; a ieżeli go uważać będziemy względem gorſzącego, względem tego który ieſt iego ſprawcą, nie maſz grzechu, któryby dla niego był nieſzczęśliwſzy. Zaczniymy od początku. Nie maſz żadnego wyſtępku bardziey pokrzywdzaiącego Boga nad zgorſzenie. Na iakąż karę nie zaſługowałby ów poddany, który nie przeſtaiąc na tym, że podnioſł bunt przeciwko ſwemu Monarſze, używałby wſzelkich ſposobów, aby innych do ſwego rokoſzu pociągnął, i naywiernieyſzych ſług iego tymże duchem zaraził? albo też nędznik iaki, któryby namawiał dzieci, aby wy-

rządzały krzywdy swemu oycu, odmawiały mu posłuszeństwo iemu winne, znieważały go, iego dobra wydzierały? albo domowników, aby byli niewiernemi swemu Panu, aby nie pracowali, aby go krzywdzili w iego dobrach, i sławę iego czernili? albo któryby usiłował wydrzeć sławę iakiemu człowiekowi, nadweręzaiąc żony iego wierność? albo nakoniec, któryby naypoufalszego przyiaciela człowieka iakiego zacnego rodu na swą stronę starał się przeciągnąć? Tak atoli gorszący postępuie sobie względem Boga. Kazi, wydziera mu przez swoie złe przykłady iego dzieci, iego sług, iego poddanych, iego oblubienice któremi są dusze, aby ie w niewolą czarta iego nieprzyiaciela oddał. Czyni on nieużyteczną Krew Jezusa Chrystusa, niszczy, że tak powiem, zasługi iego męki i iego śmierci. Uważcie Chrześcianie, co Zbawiciel świata uczynił i ucierpiał dla zbawienia ludzi; przypatrzcie się iego upokorzeniu przy poczęciu, narodzeniu i dziecińśtwie; przypatrzcie się pracom niezmiernym, które w życiu swoim całym podeymował. Jak wiele potów i trudów, iak wiele pracy i ucisków poniosł? Rozmyślaycie nadewszystko iego mękę pełną boleści, i iego śmierć okrutną na krzyżu. Uważaycie te ciernie, te razy i smagania, te goździe i wszystkie narzędzia iego męki. Przypomniycie sobie iego cuda, Sakramenta, które

postanowił, i wszystkie śrzódki do otrzymania zbawienia, które zostawił. Grzesznik gorszący psuie, rozprasza, niszczy te wszystkie skarby łask w tych, których przez swoie złe przykłady w grzech wprowadza. Cóż okropnieyszego wystawić sobie można! podobny on do owego smoka, o którym mamy w obiawieniach Jana S. ściąga gwiazdy z Nieba, to iest dusze z mieysca, które im było naznaczone, w świętym Syonie, w Niebieskim Jeruzalem. Przeto Bóg surowo takowych karze, i mści się krzywdy tym sposobem sobie wyrządzoney, iako niezliczone mamy tego przykłady w Piśmie Stym. Jak strafzny był koniec Baltazara, Achaba, Antyocha, Heroda i tylu innych? Ci nawet którzy za złe przykłady dane czynili pokutę, surowey ręki Boskiey w tym życiu doznali. Swiadkiem tego między wielą innemi, Król Dawid: był to człowiek podług serca Boskiego, lecz popadł w to nieszczęście, że się uniosł pychą, że pobłądził, i mocno zgorszył poddanych przez swoie cudzołoztwo; czynił on za swóy grzech surową poktuę, i Prorok Natan zapewił go o odpuszczeniu mu występku z strony Boga, iednak za zły przykład który dał, skutki gniewu iego do żywego mu doięły. Widział on strafzne zamięszanie w swoim rodzie, bratoboystwa, kazirodztwa, rokosze, i to wszystko, co nayokropnieysze wystawić sobie można. Lecz chłosty sprawiedliwości

Boſkiey, których gorſzący w tym życiu doznaią, niczym są w porównaniu z karami wiecznemi i ſtraſznemi, które dla nich Bóg w drugim gotuie. A nad to cóż ſprawiedliwſzego bydź może? wypowiadali ci nieſzczęśliwi okrutną woynę ſwemu naywyżſzemu Panu, i codziennie wypowiadaią, czyniąc nieużyteczne iego zamysły względem zbawienia ludzi, wywracaiąc, że tak powiem, budowę iego miłoſierdzia; słuſzna zatym rzecz ieſt, aby ſurowey karze podlegali. Gdyby zawołanemu iakiemu rzemieślnikowi w iego obecności zepsuł kto ſztukę iaką wielce ſzanowną, którąby go wiele trudów i pracy koſztowała, i którąby on za nayprzednieyſzą i nayosobliwſzą poczytywał, czyliżby to naywiękſzą dla niego krzywdą nie było? Jakieyżeby zemſty przeciw niemu nie wywierał, gdyby mu wolno było, i gdyby mógł? Ludzie czyliż nie są dziełem Boga, ſtworzeni na obraz iego, przeznaczeni do osiągnienia go na wieki? Czyliż nie są dziełem naydoſkonalſzym i nayprzednieyſzym iego mocy? czegoż on nie czynił dla ich zbawienia, dla poświęcenia duſz ich, i czegoż bez uſtanku nie czyni? Ile łaſk, natchnień, pomocy nie daie! gorſzący psuie te dzieła przedziwne, i niſzczy to wſzyſtko co Bóg czyni, aby przyprowadził dzieła ſwoie do doſkonałości, którą im nadać poſtanowił. Moznażby wynaleść doſtateczną karę na poddanego, któryby rą-

bał, rozdzierał, fzarpał obrazy fwego Monarchy wfzędzie gdzieby ie tylko zobaczył? Gorfzący nie tylko fię targnie na nieżywotne wyobrażenia fwego Stworcy, ale obrazy iego żyiące z zuchwałością niepoiętą rozdziera. O zbrodni fzkaradna! i która doftatecznie ukaraną bydź nie może.

Z tego wfzyftkiego oczywiście fię pokazuie, że iako gorfzący większey krzywdy Bogu uczynić nie może nad tę, którą mu czyni przez fwoie złe przykłady; tak nie może oraz większey złości fwemu bliźniemu wyrządzić: tak dalece iż prawdziwie mówić można, iż naywiękfzą ze wfzyftkich zbrodni, które przeciw bliźniemu popełnić fię mogą, ieft zgorfzenie: Przyczyna zaś tego ieft oczywifta, to ieft: że gorfzący naywiękfze dobro bliźniemu wydziera, albo raczey dobro iego iedyne, dobro nayznakomitfze, którym ieft zbawienie wieczne. Zbawiciel świata mówi do nas, że nie powinniśmy fię obawiać tych, którzy tylko ciało o śmierć przyprawić mogą, ale raczey tego obawiać fię mamy, który dufzę oraz i ciało zgubić może, wtrącaiąc ie w otchłań piekielną. Możemy toż famo słufznie mówić o gorszących, lubo w odmiennym cale rozumieniu, gdyż to ieft prawda, że oni przez fwoie złe przykłady w naywiękfze niefzczęścia dufze pogrążaią. Przeto gorfzących bardziey fię obawiać potrzeba, niżeli

żeli zaboyców, morderców, podpalaczów i trucicielów. Wierzycież temu, Chrześcianie, ale możecież naymnieyſzą w tym mieć wątpliwość? Przypatrzcie ſię iednak nieuwadze ludzi i dziwactwu ich w tey mierze. Jakimże okiem pogląda świat na potwarców i obmówców? Jakże ſię nie obawia złodzieiów, zaboyców, trucicielów, podpalaczów? czyliż większą krzywdę osobie iakiey wyrządzić można, iako obwiniaiąc ią, albo też maiąc na nię porozumienie, że ieſt z liczby tych okrutnych nieprzyiacioł rodzaiu ludzkiego? Lecz czyliż podobnemi zdaniami rządzi ſię względem gorſzących? o iak wielka w tey mierze różnica! nie tylko ich cierpi, ale nawet ich kocha, ſzuka ich, idzie za niemi, przywięzuie ſię do nich! o dziwna przeciwności! a gdzież ieſt Wiara? gdzie zdrowy rozum? Cóż? będziemyż ſię obawiać, lękać i drżeć od ſtrachu na widok tych, którzy tylko w rzeczach znikomych i przemiiaiących zaſzkodzić nam mogą, a kochać tych nieſzczęśliwych, którzy zgubić nas na wieki usiłuią? Możnaż to poiąć, i możnażby temu dać wiarę, gdybyśmy własnemi oczami na to niepatrzali? cóż ztąd wnosić należy, ieżeli nie to, że wiara ieſt słaba, a podobno i cale wygasła w tych, którzy tym ſposobem poſtępuią?

Gorſzący nie tylko pogrążaią ſprawiedliwych w opłakany ſtan grzechu, ale prócz

tego grzefznikom do nawrocenia fię przefzkadzaią. Z gorfzących przyczyna, że kacerze w fwoich błędach trwać będą; odftręczaią oni niewiernych od przyięcia Wiary, i odfzczepieńców od powrotu do iedności Kościoła, od którego fię odłączyli; w pogardę podaią Religią, nabożeńftwo i pobożność, a rozwiozłość, wolność fumnienia i niezbożność upoważniaią. Nie można doftatecznie wyrazić, iak wiele złego rozwiozłe życie złych Katolików fprawuie, iak wielu okropnych zdań, iak wielu bluźnierfkich mów przyczyną bywa. Cóż więc, mówią nieprzyiaciele Boga i iego Kościoła, możnaż przekonać fię o tym, aby ludzie tak źli, tak obłudni, tak rozwiozli, tak bezczelni, tak niezbożni, dobrą i prawdziwą Wiarę wyznawać mieli? Przyftaię ia na to, że złe ieft ich rozumowanie; ale gorfzący, którzy są tego przyczyną, nie przeto mniey przed Bogiem ftaią fię winnemi. Ci niefzczęśliwi zaftępuią powinność duchów ciemności; cała tych zabawa, iako i tamtych, ieft kusić ludzi, i do grzechu ich prowadzić. Można ich dobrze nazwać pofłańcami diabła; lecz o niefzczęście godne aby krwawemi łzami było opłakane! w tymże famym czasie, kiedy naygorliwsi ewanieliczni robotnicy, po wielu naukach nayfilniey porufzaiących, po wielu namowach i zachętach, po wielu gorących modlitwach, po wielu użytych rozmaitych sposobach, ledwie

małą liczbę grzeſzników przez kilkomieſięczny przeciąg nawrócić mogli; w tym mówię czaſie gorſzący bez żadney prawie trudności i pracy całe ſta i tyſiące duſz gubią. A zkądże to pochodzi? Ah! pochodzi z przeklętey ſkłonności naſzey do złego, a nieſzczęśliwego oporu do dobrego, którego wſzyscy doznaiemy. Tak Chrześcianie, ieden gorſzący w mieście iakim, w Parafii, w okolicy, więcey złego ſprawi, niżeli wielu naymędrſzych, i naygorliwſzych sług Boſkich dobrego uczynić może: nie ſzukaymy na to innych dowodów prócz codziennego doświadczenia. Lecz to ieſt rzeczą daleko ſtraſznieyſzą, że zgorſzenia prawie nieſkończenie pomnażaią ſię. Jeden gorſzący wielu naprzód podobnymi sobie uczyni, ci wzaiemnie innych, i tak zgorszeń i gorſzących liczba co raz bardziey rośnie. Niechay ieden gorſzący na iakim mieyscu znayduie ſię, ieſt on podobny kwasowi, wpuściwſzy trochę kwasu w mąkę rozczynioną, udziela on ſwoiey cierpkości wielkiey ſztuce ciaſta; równie ieden gorſzący w krótkim czaſie całą Parafią zaraża. Nakoniec gorſzący ieſt podobny do ognia piekielnego, który zacząwſzy ſię w iednym członku, wkrótce całe ciało opanuie, i wſzyſtkę krew zarazi; albo do kropli iadu, która wkradłszy ſię i zmięſzawſzy ze krwią przez ukąſzenie żmii, w krótkim bardzo czaſie po całym ciele rozchodzi

się; albo do zaraźliwey choroby, która wszcząwszy się w iakim domu, w kilku dniach szerzy się po całych prowincyach: te podobieństwa bardzo są naturalne, iaśnie nam okazuią, iakim sposobem zgorszenia mnożą się i rozkrzewiaią. I toć to było powodem Augustynowi Swiętemu, że zawołał: biada tobie obrzydliwe zgorszenie, rzeko bystra, która wszystko porywasz: i nie wyschnieszże nigdy? Nie przestanieszże bynaymniey bystrością wód twoich unosić plemienia Adama do strasznego morza zemsty Boskiey?

Nakoniec, gorszący sobie samym wielką złość wyrządzaią. Chrystus Jezus daie nam to dobrze poznać, kiedy mówi: biada temu, który daie zgorszenie, lepieyby dla niego było, gdyby mu przywiązano do szyi kamień młyński, i pogrążono go w głębokości morskiey, niżeli żeby iedno małe dziecię miał zgorszyć. I przydaie, biada światu dla zgorszenia, i biada temu, przez którego zgorszenie przychodzi. Ten wyraz biada znaczy coś wielce strasznego; i w samey rzeczy, Chrześcianie, gorszący staie się winnym przed Bogiem tych wszystkich występków, których staie się przyczyną przez swoie złe przykłady, i tak za nie karany będzie, właśnie iakoby on ie sam popełnił. Zkąd wnieść potrzeba, że na gorszącego spada ciężar wszystkich skutków z iego złych przykładów wynikaiących, tak dalece, że ieżeli

nie używał wſzyſtkich śrzódków, których używać był powinien do zatamowania ich wzroſtu i ſzerzenia ſię, wſzyſtko co z czaſem z tey przyczyny wyniknie, iemu przypisane będzie, pomniycie to, Chrześcianie, ieżeli możecie. Ażebyście zaś łatwiey zrozumieć to mogli, wyſtawcie ſobie człowieka, który dał zły przykład, rozumiem takiego, który zchodzi z tego świata, nie uczyniwſzy zań pokuty, a zatym nie odwoławſzy i nie poprawiwſzy go, nie zapobiegłſzy iego ſkutkom, ile z niego bydź mogło. Zgorſzenie przez niego dane zgubiło, daymy to, dwadzieścia osob, te dwadzieścia osob zgubiły ſto innych; z przyczyny tego zgorſzenia grzeſzyli ludzie, i grzeſzą przez ſto lat po zaſzłey iuż śmierci tego, który ie dał; popełniono podobno milion grzechów śmiertelnych, i tyle ich ieſzcze w przyſzłe czasy popełnią z powodu tego pierwſzego zgorſzenia: za to wſzyſtko ten nieſzczęśliwy odpowiadać musi, a zatym wſzyſtko iego karę w piekle pomnaża. Z tego wſzyſtkiego cóż potrzeba wnosić i sądzić o tylu ludziach, którzy tak wiele zgorſzenia dali, i którzy są w piekle, którzy całe króleſtwa zgubili? O iak ſtraſzne ſtopnie, po których idąc, do piekła trafili!

Obawiaycie ſię przeto Chrześcianie, złego tak wielkiego, tak ſtraſznego i tak nieſzczęśliwego, iakim ieſt zgorſzenie. Wielu

podobno między wami takich znayduie się, na których karb codziennie nowe grzechy inni popełniaią; nie myślą oni o tym, nie wierzą temu, nie przeto iednak mnieyszą to iest prawdą: podobno od lat trzydziestu, od lat czterdziestu zgorszeni nie przestaią przyczyniać na ich sumnienie grzechów do grzechów, nieprawości do nieprawości; czyliż ich nie potka to, co wielu innych, którzy będąc przyczyną zgorszeń, a nie naprawiwszy ich, ani odwoławszy, znaleźli w godzinę śmierci, lubo się tego naymniey spodziewali, skarb gniewu Boskiego, i niezliczony poczet cudzych występków, których ciężar przywalił ich, i na dno przepaści wtrącił. Cóż czynić potrzeba, aby tegoż samego losu nie doznać? Potrzeba uciekać się do Boga przez modlitwę, iaką niegdyś Król i Prorok Dawid do niego czynił: móy Boże, mówił on z boiaźnią, oczyść mnie z grzechów, które są mi niewiadome, i odpuść te, których iestem przyczyną. Lecz nie dosyć na tym, powinniście ieszcze odwołać i poprawić, ile z was bydź może, wszystkie złe przykłady, któreście dali; powinniście naprzeciwko nim stawić życie święte i buduiące; powinniście się starać o pozyskanie Bogu tyle i więcey dusz, ile ich o zgubę przyprawiliście. Co się was tycze, którzy na zgorszenia wystawieni iesteście, nie daycie się im ułowić, odrzucaycie ie, odpieraycie; odcinaycie to wszy-

ſtko, co wam przyczyną upadku bydź może, chociażby nawet tak wam to potrzebne było iak oczy, iak ręce, iak nogi waſze, ieſt to przykaz Jezusa Chryſtusa; niechay ani przyiaźń, ani pokrewieńſtwo, ani miłość własna, ani interes, na przeſzkodzie wam nie będą, żebyście z nich ofiary uczynić nie mieli, którey Bóg po was wyciąga. Tym sposobem ſtaniecie ſię tak ſzczęśliwemi, iż ſwego czasu ze wſzyſtkiemi wybranemi Pańſkiemi zawołacie: Duſza moia uniknęła zgorſzenia, iako ptak wymknęła ſię z ſideł, które na nię zaſtawiono; ſidła ſię potargały, w które mnie wplątać chciano, a ia z tylu niebezpieczeńſtw przez miłoſierdzie Boga mego uwolniony zoſtałem. Tey ia wam łaſki życzę. Amen.

NAUKA

NA UROCZYSTOSC ZESŁANIA DUCHA SWIĘTEGO.

O TAIEMNICY DNIA TEGO.

Paraclitus autem Spiritus Sanctus, quem mittet Pater in nomine meo, ille docebit vos omnia.

Pocieſzyciel zaś Duch Swięty, którego Oyciec przyśle w imię moie, on was nauczy wſzyſtkiego. *Joan. cap. 14.*

Dał Bóg dowód nieſkończoney ſwey dobroci, łożąc dla człowieka wſzyſtkie ſkarby

ſwey mocy i miłoſierdzia. Moc Oyca w ſtworzeniu świata okazała ſię. Ta wyprowadziła niezmierną liczbę dzieł, na które my równie z podziwieniem iako i radością poglądamy. Lecz to dla nas pociesznieyſza, że on wſzyſtkie ieſteſtwa dla człowieka, a człowieka dla ſiebie ſtworzył. Mądrość Syna okazała ſię w odkupieniu narodu ludzkiego. Któryż większy cud bydź może, iako złączenie ſię oſoby Boſkiey z naturą ludzką, wſzechmocności Boga z słabością, i wielkości Maieſtatu i innych przymiotów Bóſtwa, z podłością, nikczemnością i nędzą człowieka? Któż pomyślić może o Wcieleniu, Narodzeniu, dziecińſtwie, o życiu śmiertelnym i śmierci Zbawiciela, żeby w głębokim zadziwieniu nie zoſtał! Nakoniec dobroć Ducha Swiętego okazuie ſię dnia dziſieyſzego ſposobem naygodnieyſzym podziwienia, kiedy zſtępuie widocznie i osobiście na wiernych, którzy Kościoł początkowy ſkładali. Taiemnica dziſieyſza zgromadziła nas na to tu mieysce, Chrześcianie, taiemnica iedną z naywiękſzych w roku uroczyſtością zaſzczycona. To zaś nayſilniey nas pobudzać i zagrzewać powinno do wdzięczności i miłości Boga naſzego, że Duch iego Boſki udziela ſię dotychczas codziennie tym, którzy ſię do przyięcia go uſposabiaią. Zebym iuż zachęcił was Chrześcianie, do troſkliwego zachowywania Ducha S. ieżeli

tak szczęśliwi iesteście, żeście go odebrali, albo do przykładania wszelkiey usilności, abyście go na siebie ściągnąć mogli, ieżeli go nie macie; postanowiłem w pierwszey części tey nauki przełożyć wam, iak wielkiey wagi rzecz iest odebrać Ducha świętego, a iak wielkie nieszczęście utracić go: w drugiey, iakie są sposoby do odebrania Ducha Świętego, i iak go utracić można.

CZĘSC PIERWSZA.

Abyśmy poznać mogli potrzebę odebrania Ducha S. wiedzieć należy, czym iesteśmy i co możemy z Duchem Swiętym, a oraz czym iesteśmy i co możemy bez Ducha S. Czymże iesteśmy bez Ducha Swiętego? Przyprowadzeni bywamy do stanu, iaki tylko sobie wystawić można, nayopłakańszego. Poczęci będąc w grzechu pierworodnym, staliśmy się synami gniewu, synami zemsty, iako mówi Paweł Swięty. Ztąd wyniknęła owa okropna ślepota na umyśle, owa straszna skłonność do złego, nadzwyczayny opor do dobrego; na woli gwałtowne namiętności, które nas ciągną, i w wszelkiego rodzaiu występkach pogrążaią: ztąd częste i nieszczęśliwe w grzechy śmiertelne upadki, które coraz bardziey naszę nędzę duchowną pomnażaią; ztąd ta haniebna przed Bogiem nagość, to ostatnie ubostwo, ten zupełny niedostatek, którego Jan Swięty

daie nam wyobrażenie w fwoichObiawieniach, kiedy mówi do grzefznika: myślifz, pełen zuchwałości i uprzedzenia o sobie, że ieſteś bogatym, a tym czasem nie wiefz, że ieſteś ubogi i nagi, ślepy i nędzny. Ztąd wypływa ten opłakany ſtan dufzy nafzey, kiedy ieſt w niełasce u Boga, ta fzpetność niepoięta, i podobna do ducha ciemności, która ią czyni ſtrafzną i obrzydliwą w oczach Boſkich. Ah! Chrześcianie, gdyby Bóg otworzył oczy nafzego umysłu, i gdybyśmy obaczyć mogli dufzę grzechem śmiertelnym zefzpeconą, o iak wielkim ſtrachem takowy widok napełniłby nas, a podobno i o śmierć przyprawił! z tym wfzyſtkim tak ieſt okropny ſtan nafz, ieżeli nie mamy Ducha Swiętego, ieżeli w łasce Boſkiey nie ieſteśmy. Ludzie światowi, ludzie wolnego fumnienia, ludzie pieſzczeni i w rofkofzach ciała zanurzeni, którzy tak wielkie macie upodobanie w wafzey urodzie, i przyſtoynym ſkładzie wafzego ciała, którzy z tak wielką usilnością fzukacie wfzyſtkich sposobów podobania ſię drugim przez ſtroie próżność ukazuiące, przez gładki króy sukni, przez zbytki i próżności; bogdaybyście zobaczyć mogli ſtan dufzy wafzey! czyliżbyście ſię samych ſiebie nie przelękli? Będąc w grzechu śmiertelnym, noſicie w ſobie poczwarę, a dufza wafza nieſkończenie ieſt okropnieyſza i ſtrafznieyſza, niżeli wfzyſtkie nay-

ſtraſznieyſze na świecie widoki; wſzelkie porównania, któreby wam w tey mierze przytoczyć można, przyzwoicie i dokładnie wyobrazić wam tey okropności nie potrafią. Po tym wſzyſtkim bądźcie wyniosłymi i chełpliwymi, ſzanuycie ſię, iakoby coś osobliwſzego i wielkiego, przypatruycie ſię ſobie z upodobaniem, bądźcie bałwochwalcami waſzego ciała: ale pamiętaycie na to, że nieſkończenie ſtraſznieysi i ſzpetnieysi w oczach Boſkich ieſteście, niżeli trup na pół przegniły w oczach osoby naypieścliwſzey bydź może. Nie wierzycie wy temu Chrześcianie, ponieważ tego nie widzicie; atoli ieſt to rzecz niezawodna, i Wiara naucza nas, że sprosność grzechu śmiertelnego poięcie rozumu ludzkiego przewyższa. Gdybyście byli w rynſztok iaki wrzuceni, i tak w plugaſtwach nayobrzydliwſzych zanurzeni, czegożbyście nie czynili, abyście ſię ztamtąd wydobydź mogli? a iakże ſamych ſiebie ścierpieć możecie, maiąc ſumnienie wyſtępkami obciążone?

Lecz rozłączywszy ſię z Duchem Swiętym ieżeli tak obrzydliwym w oczach Boſkich ſtaiemy ſię widokiem, słabość i niemożność naſza bez tego ducha mocy niemniey godna ieſt opłakania. Paweł Swięty Apoſtoł naucza nas tego w słowach wyraźnych, kiedy mówi, że nawet świętego imienia Jezus tak iak należy, wymówić nie możemy bez pomocy Ducha S.

I Jezus Chrystus o tymże samym nas zapewnia, mówiąc: że bez niego nic cale uczynić nie możemy. Wystawcie sobie Chrześcianie, małe dziecię, które ani chodzić, ani padłszy podnieść się, ani żadney sobie w swoich potrzebach pomocy dać nie może: albo nędznika iakiego, którego z związanemi rękami i nogami w rów iaki wrzucono; nie są to dokładne wyobrażenia słabości i niemocy człowieka do dobrego, kiedy iest zostawiony sobie samemu, i od Ducha Swiętego opuszczony. Potrzeba iednak uważać, że niemoc, o którey tu mówiemy, do samych iedynie uczynków na życie wieczne zasługuiących ściąga się; to iest, że Chrześcianin Ducha Swiętego w sercu swym nie maiący, albo co iednoż iest, nie zostaiący w stanie łaski poświęcaiącey, żadney dobrey sprawy uczynić nie może, ani nawet dobrego mieć pragnienia, ani świętey myśli, którąby była godna chwały Swiętych, i którąby między uczynki na Niebo zasługuiące policzona bydź mogła; ponieważ przy łasce obecney może człowiek zachować Prawo, a zatym czynić sprawy nadpzyrodzone, lecz te są umarłe dlatego, że w stanie grzechu śmiertelnego zostaie. Taka iest Chrześcianie nasza nędza i nieszczęśliwość; taka nasza słabość, kiedy nas Duch Swięty odstępuie.

Jeżeli zaś przeciwnie, tak szczęśliwi iesteśmy, że go posiadamy, na ten czas wiele zna-

czemy i wiele możemy, gdyż on w nas iako w swoim przybytku przemieszkiwa, a dziwnym sposobem w nas, i z nami razem działa. Mówię więc naprzód, że dusza przez łaskę poświęcaiącą z Duchem Swiętym złączona, iest coś wielkiego i cudownego, iest dziedziczką Królestwa wiecznego; przeznaczona iest, aby była zaszczytem dworu Niebieskiego, i tamże na wieki królowała. Jest Corką ukochaną Oyca przedwiecznego; iest Oblubienicą Jezusa Chrystusa, i przybytkiem Ducha Swiętego. Piękność iey tak iest cudowna, i bogactwa iey tak niezmierne, że wszystko co nayświetnieyszego, nayozdobnieyszego, naybogatszego i naykosztownieyszego między gwiazdami i na ziemi bydź może, niczym iest w porównaniu z nią; celem upodobania Boga, który lubi w niey przemieszkiwać. Moia roskosz iest, mówi ten kochany Pan, mieszkać z synami ludzkiemi, co się rozumie kiedy w stanie łaski zostaią.

Nie tylko zaś iesteśmy wielkiemi przed Bogiem, będąc z Duchem Swiętym złączeni; ale prócz tego wiele w nim i z nim możemy. Abyście zrozumieć mogli, co może dusza z pomocą Ducha Sgo, potrzebaby wam tu przełożyć to wszystko, czego ten Duch wszechmocny dokazywał w tych, których ożywiał i wspierał. Zobaczmy naprzód, co sprawił w Apostołach i innych Uczniach, na których wi-

docznie w dzień Swiąteczny zſtąpił. O iak dziwna odmiana! od tego zaraz czasu nie byli to więcey ci ludzie co przedtym, nie byli to więcey ludzie nieſtateczni, boiaźliwi i niedoſkonali, lecz przekſztalceni zoſtali w tak wiele cudów łaſki, gorliwości, odwagi i cnot wſzyſtkich. Przed tym nie śmieli ſię oni pokazać, męka i śmierć ich Nauczyciela do ucieczki ich przymusiła; lecz odebrawſzy Ducha Swiętego, opowiadaią śmiele Ewanielią, głoſzą Boga ukrzyżowanego, z ſercem nieuſtraſzonym ſtawaią przed Królami ziemſkiemi, przed Mocarzami świata, aby ich poprawili i dali im poznać ſtan ich smutny, w którym zoſtawali: nie boią ſię więcey ani katowni, ani śmierci, ani męczarni. Piotr nie ieſt więcey owym Apoſtołem tak słabym, który ſię ſwego Nauczyciela zaparł na zapytanie iedney ſłużebney, ieſt rycerzem Religii, który z odwagą zadziwiaiącą ſtrofuie Xiążęta ſtarozakonnego Kościoła, że przyprawili o śmierć Meſsyaſza, że przybili do krzyża Zbawiciela, i Oſwobodziciela ludu Izraelſkiego oczekiwanego od tak dawnego czasu; w tymże czasie daie świadectwo dowodne iego Zmartwychwſtania, i zachęca ich do czynienia pokuty za okropną zbrodnię, którą popełnili. Nadaremnie na niego pogrożek używaią. Nadaremnie niegodziwie z nim ſię obchodzą, nieuſtanie on i ſtatecznie twierdzi, że ra-

czey Bogu, niżeli ludziom posłuſznym bydź potrzeba. Co za widok cudowny, widzieć dwunaſtu ubogich rybaków bez rodowitości, bez nauki, bez siły i bez wſzelkiego sposobu ludzkiego, zamyślaiących odmienić poſtać świata, i ſzczęśliwie zamysły ſwe do ſkutku przywodzących! Szło o przekonanie wſzyſtkich ludzi, że do tych czas w błędzie zoſtawali, i że wſzyſtkie ich Religie były fałszywe. Szło o zawſtydzenie pyſznych Filozofów, którzy ſię za Nauczycielów świata poczytywali, i pokazanie im, że byli nieumieiętnemi i ślepemi. Szło o rozpędzenie i wykorzenienie przesądow tak prawie iako świat zadawnionych; ſzło o zgładzenie i zniesienie zwyczaiow, które nieiako za Prawa święte i niezgwałcone poczytywano; szło o wyprowadzenie z błędów ludzi po więkſzey części grubych i nieoświeconych, innych upartych i zbytecznie uprzedzeniami napoionych, innych nadzwyczaynie przywiązanych i zatopionych w przedmiotach, które ich zupełnie zaprzątały. Szło o zniſzczenie i wytępienie Religii publiczney i dogodney ludzkim namiętnościom, która nie tylko cierpiała, ale nawet oczywiście pozwalała naybezecnieyſzych wyſtępków, i tego wſzyſtkiego, co zepsutą naturę głaſzcze; a wprowadzenie na iey mieysce Religii surowey, która myśli nawet, i pragnienia nieporządne potępia, która nakazuie prowadzić życie po-

kutuiące, martwić namiętności, gardzić dostoynościami, nie mieć do niczego przywiązania, krzywdy znosić, fwoich nieprzyiacioł kochać, co ieft rzeczą bardzo przeciwną fkłonnościom człowieka. Ludzie tak nikczemni i z fiebie fłabi, wsparci od Ducha Swiętego, tych wfzyftkich cudów dokazali. Wynieśli chorągiew krzyża na czterech świata końcach; pokrufzyli bałwany, powywracali bałwochwalnie; słowem, zdziałali rzeczy cudowne, które famey iedynie wfzechmocności Bofkiey dziełem bydź mogą, i które nayznakomitfzą fprawą Ducha Swiętego nazwać można. Tenże sam Duch Bofki tak wiele spraw cudownych dokazał w ludziach wfzelkiego wieku, oboiey płci i wfzelkiego ftanu, o których czytamy w dzieiach Kościoła i w życiu Swiętych. On wsparł wpośrzód męczarni, i sprawił że nie tylko ludzie silni, lecz nawet dzieci i panny pieśćliwe wytrzymały męki nayokrutnieyfze, na których samo spomnienie drżeć potrzeba. On zachęcił i ożywił gorliwość w tak wielu mężach Apoftolfkich, w tak wielu świętych Pańfkich, w tak wielu opowiadaczach Wiary, którzy obfite żniwo zebrali, i przez fwoie prace Kościoł zafzczycili, pomnożyli, ubogacili; wielu między niemi było takich, którzy zwycięztwa fwoie aż na kray świata pomknęli, i usilność ludzi naywynioślеyfzych przewyżfzyli. Ten Duch wielką

liczbę

liczbę samotników na puſzcze zaprowadził; niezliczone Klaſztory świętemi zakonnikami napełnił, których życie ieſt cudem pokuty, i cnót wſzelkiego rodzaiu. Jego to ieſt sprawa, że w pośrzód świata i w czasie naywiękſzego zepsucia, wielka liczba gorących Chrześcian wſzelkiego ſtanu w drodze przykazań Boſkich odważnie poſtępuie, ſzczęśliwie do naywyżſzego ſtopnia doſkonałości przychodzi, i na górę świętą, która ieſt mieſzkaniem wybranych, wſtępuie.

Znaki, które przy zſtąpieniu Ducha Swiętego na pierwiaſtkowych Wiernych widzieć ſię dały, doskonale nam okazuią cudowne dzieła, które tenże Duch S. w duſzach sprawuie. Słyſzano naprzód ſzum wielki nakſztałt gwałtownego wiatru: za tym ſzumem naſtąpiło znaczne na powietrzu poruſzenie, nakoniec pokazały ſię ogniſte ięzyki. Posłuchaymy iak Swięci Oycowie Kościoła te znaki tłumaczą, i ztąd wnośmy, że Duch Swięty przychodząc do duſzy, wznieca naprzód w niey ſzum wielki i gwałtowne poruſzenie, to ieſt, wielką boiaźń, zbawienny ſtrach śmierci, sądow Boſkich i nieſzczęśliwey wieczności. Od tego pospolicie zaczyna on dzieło nawrócenia grzeſznika. Potym wkrada ſię do iego ſerca iako ogień Boſki, i zapala ie miłością iego; wpaia w nie smak do rzeczy duchownych, a wielki niesmak do wſzyſtkich rzeczy ziem-

ſkich. Nakoniec, rozwięzuie mu ięzyk do dokładnego wyznania grzechów ſwoich, i głoſzenia wſzędzie miłoſierdzia ſwego Boga.

Jako zaś odebranie Ducha Swiętego naywiękſzym ieſt pożytkiem, i nayznaczniey ſzym dobrem z pomiędzy wſzyſtkich, które na świecie otrzymać można; tak utrata tegoż Ducha Swiętego ieſt nieſzczęściem godnym opłakania, i naywiękſzym w tym życiu: ponieważ utracaiąc go, traci duſza wſzyſtkie ſkarby i wſzyſtkie dobra, którem i ią, przychodząc do niey, udarował; a tak nieſzczęśliwa duſza wpada w tenże ſam niedoſtatek, i w tenże ſtan nędzy, w którym przedtym zoſtawała. Wyſtawcie ſobie w myśli wſpaniały budynek bogato ozdobiony, i wſzelkim rodzaiem dóbr napełniony; aż oto ſtraſzny pożar w nim wſzczyna ſię, który niſzczy razem i dom i wſzyſtko co ſię w nim zawierało, nie zoſtawuiąc na tym mieyſcu tylko okropne pogorzeliſko i materyał na pół przepalony: lub też okręt naładowany bogatemi towarami, i z rozpuſzczonemi żaglami płynący, od ſtraſzney nawałności zaſkoczony, która połamawſzy maſzty i żagle, zapędza go na ſkały, o które uderzony na tyſiąc kawałków zgruchotany zoſtaie. Słabe to Chrześcianie i niedoſtateczne są podobieńſtwa i wyobrażenia tego, co ſię przytrafia biedney duſzy, którą to nieſzczęście potkało, że Ducha Swiętego utraciła.

Lecz utrata Ducha S. z tey miary ieſt nayſtraſznieyſzą, że on będąc duſzą że tak powiem, duſzy naſzey, będąc iey życiem nadprzyrodzonym, tegoż momentu, którego ſię od niey oddala, toż ſamo z nią dzieie ſię, co ſię dzieie z ciałem naſzym, kiedy go duſza opuſzcza, która go ożywiała. Przypatrzcie ſię urodziwey osobie, w czerſtwym zdrowiu, w kwiecie młodości zoſtaiącey, ſkład ciała i cerę przyzwoitą maiącey, iak prędko duſza przez cios śmierci od tego ciała odłączy ſię, natychmiaſt toż ciało tak przedtym piękne, ſtaie ſię okropnym trupem, widokiem straſznym, którego nikt znieść nie może. Duſza z Duchem Swiętym złączona prowadzi życie prawie Boſkie; poſiada piękność doſkonałą, ma żywość i siłę nadzwyczayną do zwyciężenia pokus, i ćwiczenia ſię w cnotach. Niechże z tym Duchem żywota rozłączoną zoſtanie, będzie w oczach Boſkich ſtraſznym trupem, nieznośnym i obrzydliwym widokiem. Widzieliście iuż Chrześcianie, iak wielkie ieſt nieſzczęście duſzy, która Ducha Sgo utraca, miawſzy wprzód ten dla ſiebie zaſzczyt, że go odebrała, zaſzczyt poięcie naſze przewyższaiący. Zobaczmy teraz, iakim ſposobem możemy sprowadzić do nas Ducha Swiętego i iak go utracamy.

CZĘSC DRUGA.

Nayświętfza Matka Bofka, Apoftołowie i inni Uczniowie, którzy Kościoł początkowy fkładali, nauczaią nas, iak do przyięcia Ducha Swiętego gotować fię powinniśmy. Uchylili fię oni naprzód od świata, i zgromadzili fię na mieyscu osobnym, gdzie na gorących modlitwach czas przepędzali w głębokim milczeniu, i zupełnym oddaleniu fię od wfzyftkich rzeczy ziemfkich. Widziemy w tym mądrym poftępku cztery znacznieyfze przygotowania potrzebne do sprowadzenia do nas Ducha Bofkiego, które są; famotność, oddalenie fię od ftworzeń, milczenie i modlitwa.

Potrzeba zacząć od uchylenia fię, od zgiełku światowego, i udać fię na świętą famotność. Na samey to tylko osobności Duch Swięty mówi do dufzy i iey fię udziela. Nie rozumiem ia przez to, Chrześcianie, iakoby potrzeba tego wyciągać miała, abyście domy wafze, handel, rzemiosła, roboty porzucali; żebyście fię odłączali od fwoich domowników, krewnych, przyiacioł; żebyście fię w Klafztorach zamykali, lub w pośrzód lasów uchodzili. Nie, nie tego Bóg po was wyciąga: famotność powierzchowna, i co do ciała, nie ieft tu potrzebna, a ftanowi wafzemu nieprzyzwoita; ale rozumiem famotność cale ducho-

wną i wewnętrzną. To ieſt, potrzeba żebyście żyli na świecie właśnie, iakbyście na nim nie znaydowali ſię; potrzeba abyście w ſercu waſzym i w duſzy waſzey obrali ſobie mieysce ſzczególnieyſze, na którebyście ſię oddalali dla rozmyślania prawd świętych. Nic dla was nad to łatwieyſzego: cóż bowiem na przeſzkodzie bydź wam może, żebyście niekiedy ſami w ſiebie wniść, świętą iaką myślą zabawiać ſię, rozmawiać z Bogiem z ufnością, iego obecność wyſtawiać ſobie nie mogli? Wielu z pomiędzy was zatrudnia ſię takowemi zabawami, które im do tego świętego ćwiczenia ſię pobudką bydź powinny. Rolnik naprzykład, albo inny rzemieślnik przy ſwoiey pracy, niewiaſta przy ſwoim domowym goſpodarſtwie, paſterz w polu, czyliż nie mogą znaleść przez dzień ſposobney chwili do ćwiczenia ſię w tey świętey osobności? Możecie wy to czynić wſzyscy bez wątpieniaChrześcianie, a ieżeli tego nie czynicie, to ztąd pochodzi, że nie chcecie, że macie upodobanie w zgiełku świata, w interesach i w waſzych namiętnościach. A lubo zoſtaiecie na świecie w pośrzód rozmaitych zamieſzek, zatrudnień, kłopotów, przeſzkód, bądźcie iednak pewni, że nie odbierzecie Ducha S. ieżeli od nich nieuchylicie ſię, wchodząc ſami w ſiebie przez święte myśli ſwych zebranie, ponieważ, iako to wyraża Pismo S. Bóg nie znayduie ſię w pośrzód zamięſzania i niespokoyności.

Drugie przygotowanie potrzebne do przyięcia Ducha Sgo ieſt, aby nie mieć przywiązania do uciech, godności, doſtatków, do żadnych fałszywych dóbr ziemſkich, słowem, do żadnego ſtworzenia. Duch S. wyciąga ſercą wolnego od wſzelkiego przywiązania ziemſkiego i cielesnego, ſerca, któreby nie było zaprzątnione miłością światową. Albowiem iakże ten Duch świątobliwości mógłby mieſzkać w ſercu grzechem zmazanym? Jeſt Duchem czyſtości, a zatym nie wnidzie nigdy do duſzy człowieka rozwiozłego ſumnienia i bezczelnego. Jeſt on Duchem pokoiu i łagodności, a zatym nie udziela ſię człowiekowi zapalczywemu i mściwemu. Jeſt Duchem trzeźwości, a iakże można ſię spodziewać, iż zechce mieſzkać w duſzy opilcy, rozwiozłego, żarłoka? Jeſt Duchem pokory, a zatym ma wſtręt niezmierny od pyſznych i wyniosłych. Prowadzi on do uboſtwa Chrześciańſkiego, a zatym nie założy mieſzkania ſwego w łakomcach, w tych nieſzczęśliwych bałwochwalcach ſwoich pieniędzy. Jeſt Duchem umartwienia i pokuty, a zatym nie przyidzie on do pieſzczonych i zmyślnych, którzy ſzukaią wygód ciała, i dogodzenia zmysłom ſwoim, i którzy żadney w życiu roſkoſzy nie pomiiaią. Nakoniec, ten Duch Boſki ieſt zupełnie przeciwny światu, iego zwyczaiom, iego zdaniom, iego zbytkom, a przeto brzydzi ſię temi wſzy-

ſtkiemi którzy za niemi idą. Nie ofzukuycie ſię w tey mierze, Chrześcianie, ieżeli ieſteście z liczby tych, o ktorych dopiero mówiłem, nie odbierzecie wy Ducha Sgo, ponieważ on w duſzy, która ieſt niewolnicą grzechu, podług wyroku Pisma Swiętego, nigdy mieſzkania ſwego nie założy.

Trzecie przygotowanie potrzebne do przyięcia Ducha Boſkiego, ieſt milczenie. Uważyliśmy iuż, że są dwa gatunki samotności. Milczenie także ieſt wielorakie. Jeſt milczenie zupełne i doſkonałe, to ieſt, kiedy kto nic cale nie mówi, myśli ſwe przez migi i znaki wyrażaiąc, iako ieſt zwyczay w niektórych domach zakonnych. Jeſt milczenie ze złości i gniewu pochodzące. Jeſt milczenie przeklęſtwa i złorzeczenia. Jeſt milczenie zły iaki poſtępek potwierdzaiące. Nie takowego milczenia Bóg po was wyciąga, dla udzielenia wam ſwego Ducha; a trzy oſtatnie milczenia gatunki są diabelſkiemi i wyſtępnemi. Co ſię tycze pierwſzego, nie ieſt ono zgodne z waſzym ſtanem: milczenie zaś, o którym tu mówiemy, zależy na tym, aby nie mówić tylko w ten czas, kiedy potrzeba wyciąga, a mówić tak iako należy. Ztąd wnieść należy, że nie tylko mówiący słowa nieprzyſtoyne, ale przyſięgaiący ſię nadaremnie i bluźniercy, wſzyscy kłamcy i złośliwi, wſzyscy używaiący słów gorſzących, nie odbiorą Ducha Swiętego,

iako to ieſt rzecz oczywiſta; ale prócz tego wielomowcy, ci którzy nie wiedzą co to ieſt milczeć, którzy innym nie daią czasu do przełożenia ſwego zdania, nie będą także mieli tego ſzczęścia, aby Ducha Sgo odebrali, ten bowiem Duch Boſki nie przychodzi do duſz rozproſzonych, do ſerc fraſzkami zaprzątnionych. Nic zaś nie ieſt oczywiſtſzym dowodem rozproszenia duſzy, nad wielomowſtwo. Jako wſzelki trunek, gdy ieſt w naczyniu otwartym, ſwoię moc i tęgość traci; tak Bóg uſtępuie z tego ſerca, które przez wielomowſtwo, że tak powiem, wietrzeie.

Czwarte przygotowanie do przyięcia Ducha Swiętego ieſt modlitwa; ta zaś powinna bydź odprawowana ze wſzyſtkiemi potrzebnemi warunkami, to ieſt, z wiarą i ufnością, z gorącością, pokorą, z uwagą, uſzanowaniem i nabożeńſtwem, z ſzczerym żalem za grzechy, i mocnym przedſięwzięciem wiecey nie grzeſzyć, kiedy kto w ſtanie grzechu zoſtaie; z wytrwaniem i uniżonością: bez zachowania tych warunków nadaremnie prosić będziecie, iako mówi S. Jakób Apoſtoł, nie otrzymacie ſkutku prośb waſzych, ponieważ modlitwy waſze nie będą dobre. Nie wątpię ia, Chrześcianie, żebyście wſzyſcy częſtokroć prosić nie mieli o Ducha S. zwłaſzcza przy corocznym obchodzeniu tey wielkiey uroczyſtości Zielonych Swiątek. Lecz o iak wielu po-

dobno ieſt między wami, którzy go nie odebrali? czyliż nawet nie znaleźliby ſię między wami podobni do owych Uczniow, o których czytamy w dzieiach Apoſtolſkich, którzy nie wiedzą, co to ieſt Duch Swięty? Poſtępki ich czyliż nie są dowodem o tym nas przekonywaiącym? gdyby albowiem odebrali byli Ducha Swiętego, czyliżby w dalſzym ſwym życiu grzechy popełniali? a gdyby dobrze wiedzieli, co to ieſt Duch S. i iak wielkie ieſt ſzczęście odebrać go, iakieyże usilności nie przykładaliby byli, aby tak wielkie dobro otrzymać mogli? Ale spodziewam ſię, że odmienią ſwóy układ, i że poznawſzy od dnia dziſieyſzego potrzebę tegoż Ducha ożywiaiącego, nic nie opuſzczą, przez coby ſię odebrania go ſtać mogli godnymi.

Poſtępek Eliaſza Proroka ściągaiącego z Nieba ogień na ſwoię ofiarę, potwierdza nam potrzebę przygotowania do przyięcia Ducha S. o którym dopiero mówiliśmy. Zaczął on naprzód od wyſtawienia Ołtarza; zarżnął potym bydlę, i na ſztuki ie porąbał: na tęż ofiarę, i około Ołtarza wiele wody lać kazał; udał ſię na modlitwę, i nadzwyczayną gorącością Boga wzywał. Na ten czas postrzeżono zſtępuiący ogień bardzo gorący, który ſtrawił ofiarę, wodę, drwa, a nawet i kamienie: co wſzyſtkich przytomnych temu cudownemu widokowi podziwieniem i głębokim zadumie-

niem napełniło. Uczyńmy ſtosunek tych znaków. Ołtarz wyraża serce człowieka. Bydlęta które ma zabiiać, są iego wyſtępki, iego namiętności. Woda obficie wylana, wyraża nam łzy, które żal i ſkrucha wyciſka, a które grzeſznik wylewać powinien dla otrzymania ognia Ducha Boſkiego. Przy takowym przygotowaniu niezawodnie go otrzyma; a ogień święty ſtrawi wſzyſtkie iego zbrodnie, wſzyſtkie iego niedoſkonałości, i uczyni go czyſtym i bardzo miłym w oczach Boſkiego maieſtatu.

Lecz, o ślepoto ludzka, godna opłakania! nie tylko ludzie nie czynią żadnego kroku do przyięcia Ducha Swiętego, gdy tym czasem mocno zatrudniaią ſię fraſzkami ziemſkiemi, ale prócz tego odebrawſzy go, albo przez dokładną ſpowiedź i godne przyięcie Kommunii, albo przez Sakrament Chrztu lub Bierzmowania, utracaią tegoż Ducha S. z dziwną łatwością, poświęcaią ſwoię niewinność na Chrzcie odebraną, łaſkę poświęcaiącą, wſzyſtkie ſkarby duchowne, które poſiadali, dary Ducha S. ſamego nawet Ducha S. poświęcaią mówię, to wſzyſtko iedney roſkoſzy bydlęcey, iedney niegodziwey namiętności, iednemu interesowi, iednemu cieniowi sławy; po lekkim odporze, często nawet bez żadnego odporu poddaią ſię ſwemu nieprzyiacielowi, na grzech zezwalaią i wſzyſtko tracą; a co ieſt ieſzcze dziwnieyſza, są nieczułymi na tę utratę, i za

nic ią fobie poczytuią, gdy tym czafem po zgubie małey fummy pieniędzy, nikczemnego dobra doczesnego, frafzki, płaczą, wzdychaią, ięczą, i nie są pociefzonemi. Poymuiecież to Chrześcianie? Doświadczenie pozwalaż wam o tym wątpić? Nie wftydzicież fię tego?

Gdyby mi czas pozwolił, miałbym tu sposobność pomówić z wami o fzczególnieyfzym fposobie przyimowania Sakramentu Bierzmowania. Przeftaię na przełożeniu nayiftotnieyfzych artykułów tyczących fię tego wielkiego Sakramentu. Wiecie z nauki pospolitey, że Bierzmowanie ieft Sakramentem nowego Prawa, na którym człowiek ochrzczony odbiera osobiście Ducha S. aby fię ftał dofkonałym Chrześcianinem, i otrzymał męftwo do wyznania Wiary, nawet przed mordercami i z niebezpieczeńftwem własnego życia, gdyby fię do tego pora podała; aby gromił odważnie nieprzyiacioł Wiary, Kościoła i dobrych obyczaiow; aby fię nie wftydził bynaymniey nauk Ewanielii i krzyża Jezusa Chryftusa, ale przeciwnie, aby fię w każdym czasie wręcz oświadczył przeciwko ludziom wolnego fumnienia i niezbożnym. Ztąd poznać możecie Chrześcianie, iak ten Sakrament ieft wam potrzebny do umocowania was przeciw tak wielu pokufom, które na was codziennie biią, a nade wfzyftko do umocowania wafzego męftwa w rozmaitych potyczkach, które światu, duchom ciemności, i nieprzyiaciołom Wiary

ustawicznie wypowiadać potrzeba. Nie rozumiem ia tu tych nieprzyiacioł iawnych, którzy przedtym okrutną śmierć wiernym zadawali; lecz mówię o prześladowcach, nieprzyiaciołach cnoty, którzy do tych czas ieszcze między wami znayduią się, a którzy niemniey są niebezpieczni, albo raczey daleko niebezpiecznieysi; ponieważ tamci czynili Męczenników Wiary, ci zaś iedynie odstępców dobrych obyczaiow tworzą. Mówię o tych rozumach niebezpiecznych, które obracaią w śmiech i igrzysko rzeczy święte, które szydzą z nabożeństwa, które przez swoie przykłady i mowy upoważniaią występki, które na to wszystko swoie łożą prace, iako prawdziwi posłańcy czarta, aby zepsuć mogły osoby pobożne, już to pochlebiaiąc im, już to ie prześladuiąc.

O! iak wielkiey przeto nagany są godni ci, którzy zaniedbuią przyiąć Sakrament Bierzmowania! liczba takowych iest bardzo wielka, a niedbalstwo Chrześcian w tey mierze godne podziwienia: odrzucaią wszelkie pobudki, któreby ich nakłonić mogły do przyięcia tego Sakramentu, pod pozorem, że rzadko do tego maią sposobność. Ah! czyliż zbyt oddaleni iesteście od miasta, w których Biskupi mieszkaią? ileż podroży w życiu waszym bez porównania dalszych dla iednego małego interesu doczesnego nie odprawiliście? Gdyby szło o zyskanie znaczney iakiey summy, czyliżbyście

kroków waſzych żałowali? Chociażby potrzeba było tym końcem uyść trzydzieści mil drogi, czyliżby was to od zamysłu waſzego odſtręczyło? Pielgrzymuiecie dosyć częſto na mieysca odległe, a dla czegóż nie mielibyście odprawić podroży dla przyięcia Sakramentu Bierzmowania? Powiecie mi podobno, że to nie ieſt koniecznie potrzebne do zbawienia. Przyſtaię na to, atoli ieſt to prawda nie zawodna, że wielce ieſt pomocne do poświęcenia człowieka, że nie można nim gardzić bez grzechu, i że zaniedbywać ie, rzecz ieſt całe niebezpieczna. Nie tayno iuż nikomu, że kto chce przyiąć ten Sakrament, powinien bydź w ſtanie łaſki, ponieważ on ieſt, iak go nazywaią, Sakramentem żyiących, tak iako Sakrament Ciała i Krwie Pańſkiey, i gdyby go kto przyimował w ſtanie grzechu śmiertelnego, pepełniłby świętokradztwo. Przyſtępuiąc do tego Sakramentu zachować ieſzcze potrzeba ſkromność zewnętrzną. Wſzyscy oraz wiedzą, że ſię go nie godzi tylko raz w życiu przyimować, ponieważ on charakter niezmazany na duſzy zoſtawuie.

Zakończmy tę naukę, odzywaiąc ſię do Ducha Swiętego tą modlitwą, którą Kościoł codziennie przez tę oktawę do niego czyni. Przyidź Duchu Swięty, napełniy ſerca twoich wiernych, i rozżarz w nich ogień twoiey miłości. Przyidź Duchu Boſki, i ſpuść na duſze

naſze promyk twoiey światłości, tey świa-tłości niewymowney, która ciemności rozpędza. Przyidź Oycze ubogich; zoſtaiemy w oſtatniey potrzebie, i niedoſtatku wſzyſtkich dóbr duchownych, ubogać nas twoiemi darami, obdarz nas twoiemi łaſkami. Przyidź Duchu pocieſzycielu, pogrążeni ieſteśmy w smutku i osłabieni na umyśle, naſze grzechy przywalaią nas, ięczemy pod ciężarem naſzych złych nałogów; przyidź a pocieſz nas, przyidź a uwolniy nas. Przyidź Duchu czyſtości i świątobliwości; zgładź naſze zmazy, oczyść naſze ſumnienia przez twóy święty ogień, ulecz naſze rany, użyzniy ziemię ſerc naſzych, i napraw wſzyſtkie nieporządki, które grzech w nas sprawił, odbierz nam to ſerce kamienne, które ieſt nieczułe na twoie święte natchnienia, a day nam ſerce powolne i pochopne do twoiey miłości; roztop ten lód, który nas czyni tak oziębłymi na rzeczy niebieſkie, gdy tym czaſem z tak wielką gorącością rzeczy ziemſkich pragniemy. Użycz nam, ieżeli ſię podoba, o światło niewysławione! o Duchu ożywiaiący! siedm darów twoiey miłości; day nam mądrość, abyśmy dobre od złego rozeznać modli. Rozum, abyśmy prawdy święte poznali. Radę, abyśmy nie błądzili w drodze zbawienia, a światłem naſzym braci naſzych ſpomagali. Umieiętność, abyśmy powinności naſze poznali: męſtwo, abyśmy ie wykonywa-

li: pobożność, abyśmy cześć Bogu winną oddawali, a bliźniego w iego potrzebach pomocą naszą wspierali. Boiaźń grzechu i wszystkich iego skutków, które są, śmierć doczesna i wieczna, i surowość sądów Boskich. Day nam nakoniec, o Duchu poświęcicielu, wytrwanie w cnocie i łaskę ostateczną, abyśmy mogli ciebie chwalić, ciebie czcić i kochać cię na wieki w szczęśliwey wieczności. Tego ia wam życzę. Amen.

N A U K A

NA UROCZYSTOSC TROYCY SWĘTEY, CZYLI NA NIEDZIELĘ I. PO ZIELONYCH SWIĄTKACH.

O LEKKOMYSLNYCH POSĄDZANIAH.

Nolite judicare, et non judicabimini: nolite condemnare, et non condemnabimini.

Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni: nie potępiaycie, a nie będziecie potępieni. *Lucæ. cap. 6.*

Jak są naganne, występne i szkodliwe lekkomyślne posądzenia, miarkować można z obietnic wspaniałych, które Bóg uczynił tym, którzy się od nich wstrzymuią, a strasznych pogrożek, których używa przeciwko tym,

którzy się niemi zabawiaią. Przyrzekł on pierwszym, że ich sądzić nie będzie; ostrzegł drugich, że ich będzie sądził bez wszelkiego miłosierdzia. Przyczyna tego postępku Zbawiciela świata zdaie się bydź na tym zasadzona, że lekkomyślne posądzenia wręcz sprzeciwiaią się wielkiemu przykazaniu miłości, którey dowody Chrześcianie wzaiemnie dawać sobie powinni, i które powszechnie wszystkich ludzi bez żadnego wyiątku obowięzuie. Ponieważ po przykazaniu miłości Boskiey, toż nayistotnieyszym iest przykazaniem Wiary Chrześciańskiey; nie potrzeba się dziwować, że lekkomyślne posądzania, iako wywracaiące zasadę tegoż przykazania, tak wyraźnie są zakazane. Abym wam obrzydził te nieszczęśliwe posądzenia tak pospolite na świecie; pokażę wam naprzód złość ich, niesprawiedliwość i dzikość. Przełożę wam potym rozmaite pobudki, któreby was od tych posądzań odstręczyć mogły. Ta materya mocno was się tycze Chrześcianie; wiele bowiem wam na tym zależy, abyście niesłusznie sądzeni nie byli, więcey ieszcze na tym, abyście nikogo nie sądzili.

CZĘSC PIERWSZA.

Trzy znacznieysze okoliczności lekkomyślnych posądzań okazuią, iak one są złośliwe, nierozsądne i śmiechu godne. Sądzą ludzie

ludzie innych nie maiąc na to powagi, sądzą nie roztrząsnąwszy sprawy, sądzą nie zachowawszy obrządków przez prawa przepisanych. Mówię naprzód, że ludzie prywatni, którzy do tey lekkomyślności przychodzą, iż posądzaią swego bliźniego, sądzą go nie maiąc na to powagi ani władzy. Wiara nas tego naucza, że sam Jezus Chrystus iest ustanowiony Sędzią naywyższym wszystkich ludzi żyiących i nie żyiących. Oyciec przedwieczny i Duch S. nikogo nie sądzą, zlali całą swoię moc w tey mierze, i ustąpili wszelkiego prawa swego drugiey Osobie Troycy Swiętey, dla iey wcielenia i śmierci, którą dla rodzaiu ludzkiego poniosła. Sam prz. o Zbawiciel świata ma prawo sądzenia ludzi, ztąd oczywiście się pokazuie, że ci wszyscy, którzy lekkomyślnie sądzą o innych, sądzą ich nie maiąc żadney powagi, ani żadney władzy: daią nawet dowód swoiey zuchwałości, przywłaszczaiąc sobie tym sposobem władzę i powagę samemu Jezusowi Chrystusowi przyzwoitą. Prawda, że sędziowie ziemscy sprawuią władzę sądzenia ludzi, ale to ztąd pochodzi, że maią tę moc od Boga sobie udzieloną. Wy zaś prywatni odebraliżeście też samę władzę i prawo od naywyższego Pana? Czyliż iesteście Królami, lub Urzędnikami? Pokażcie nam wasze znamiona, prawa, a na ten czas przyznamy, że macie prawo sądzenia; lecz póki tego nie-

uczynicie, sprawiedliwie wam mówić możemy, że iesteście przywłaszczycielami cudzey władzy, i że nierozsądnie sobie postępuiecie, chcąc przywłaszczyć to, co się wam cale nie należy. Tak iesteście nierozumni, iak byłby ów prosty kupiec, albo rzemieślnik, który nie będąc zaszczycony powagą Monarchy, ani uzbroiony iego władzą, zasiadłby na tronie, wyroki i dekreta wydaiąc. Nie mówionożby sprawiedliwie, że ten człowiek rozum zupełnie stracił? Wy bez wątpienia nie iestecie rozumnieysi, kiedy bez wszelkiey powagi wtrącacie się w sądzenie waszego bliźniego, i gdybyście mieli cokolwiek uwagi, wstydzilibyście się waszego postępku. Jakieyże więc krzywdy nie wyrządzacie Jezusowi Chrystusowi, przywłaszczaiąc sobie iego powagę, i odbieraiąc mu ten wielki przywiley, którego przez śmierć swoię i mękę nabył?

Nie tylko zaś posądzaiący lekkomyślnie swego bliźniego, sądzą go nie maiąc na to prawa, władzy i powagi; ale sądzą ieszcze przed czasem, przeciwko wyraźnemu zakazowi, który Bóg przez swego Apostoła Pawła ogłosił. Czas sądu szczególnego każdego człowieka iest odłożony aż do iego śmierci, a czas sądu wszystkich ludzi aż do skończenia świata po zmartwychwstaniu powszechnym będzie odwleczony, wy zaś teraz ten sąd składać chcecie? Sędzia naywyższy daie

czas grzefznikowi, aby fię pomiarkował i czynił pokutę, i tym fposobem ziednał fobie sąd łafkawy; a wy go bratu wafzemu nie pozwalacie, chcecie, aby był poimany przy popełnianiu wyftępku, nie maiąc czasu do pomiarkowania fię, i natychmiaft go potępiacie? Gdyby Bóg tak fobie z wami poftępował, cóżby fię z wami ftało? Gdyby was był sądził, iakoście fobie na to zasłużyli, po pierwfzym grzechu popełnionym, czyliżbyście teraz w piekle nie gorzeli? Otóż druga ftrafzna krzywda, którą czynicie Zbawicielowi świata, sąd iego uprzedzaiąc. Ale wyrządzacie mu i trzecią, na którą on nie mniey ieft czuły: a ta ieft, że wtrącacie fię w sądzenie iego poddanych, iego dzieci, iego uczniow. Dlaczegoż sądzicie sługę cudzego? mówi do was Apoftoł; czyli on ftoi, czyli upada, to fię iedynie tycze iego Pana a nie was, ani możecie więkfzey lekkomyślności popełnić, iako sądząc bliźniego.

Powtóre, ci którzy posądzaią lekkomyślnie fwego bliźniego, sądzą go nie wyrozumiawfzy i nie roztrząsnąwfzy wprzód fprawy. Nie tak czyni Sędzia naywyżfzy, kiedy w godzinę śmierci na każdego dekret wydaie: albowiem chociaż on poznaie grunt fumnienia, chociaż przenika nayfkrytfze ferc zakątki; przekłada iednak przed oczy tych, których sądzi, sprawy ich i opufzczenia wyftępne, tak iaśnie i dowodnie im ie pokazuie, że zupełnie przeko-

nani wyznaią, iż prawdziwie zasłużyli na dekret potępienia, który przeciwko nim wydaie. Sędziowie ziemscy którzy są zaſzczyceni powagą Naywyżſzego, aby innych ludzi sądzili, chociaż tylko o dobra doczesne idzie, niczego przecię nie zaniedbuią, aby przed wydaniem wyroku prawdę wyczerpnąć i o niey zapewnić ſię mogli. W sprawie w którey idzie o życie, albo inſzą iaką znaczną karę, każe sąd ſtawić ſię winnemu, daie mu czas, któryby mógł łożyć na ſzukanie wſzelkich śrzodków do usprawiedliwienia ſiebie służących; każe ſłuchać świadków, którzy niepodeyrzani bydź powinni; dowody tak maią bydź iasne iak ſłońce. Kiedy zachodzą wątpliwości i trudności, uſiłuie sąd przywieść winnego do wyznania prawdy, używa nawet na ten koniec ſurowey kary, którą są męczarnie. Naoſtatek ogłaſza wyrok czyli dekret, ale ze drżeniem, zwłaſzcza kiedy idzie o odebranie życia winnemu, po odprawionym wprzód poście i wyſłuchaniu Mſzy, którą zakupuie dla otrzymania światła Ducha S. W sprawach cywilnych, chociażby nie ſzło tylko o pomierną ſummę pieniędzy, roztrząſa sąd z iak naywiękſzą dokładnością księgi, zapisy, papiery, na których prawo ſtron obudwóch zasadza ſię. Maią obiedwie ſtrony ſwoich Plenipotentów i ſwoich Patronów, którzy ſprawy ich utrzymuią. Przytacza iedna ſtrona dowody, na które przeciwna odpowiada i one zbiia, a pisma takowe częſto-

kroć aż nadto fię pomnażaią. Łoży sąd wfzyftek czas na dokładne roztrząśnienie fprawy, i to bywa przyczyną, że czafem fprawa wlecze fię lat kilka. Można prócz tego odwołać fię od niżfzey jurysdykcyi do wyżfzey. O iak wielka oftróżność w rozsądzeniu spraw, w których idzie o interes doczesny! a wy prywatni sądzicie wafzego bliźniego nie tylko w sprawach iego dóbr, ale też iego sławy, iego fumnienia tyczących fię; sądzicie własną iego ofobę, a sądzicie z porywczością i fkwapliwością niewymowną, bez roztrząśnienia, bez poznania fprawy prawie zawfze. Natychmiaft wydaiecie wafz dekret, i chcecie żeby od niego odwołać fię nie można, i żeby nieodwłocznie był ufkuteczniony. Mówię że prawie zawfze wydaiecie dekret bez poznania fprawy, bo nakoniec, na czymże sąd wafz zasadzacie?

Nie zasadza fię on na poznaniu wewnętrznego ułożenia bliźniego, iego ferca, iego fumnienia, iego zamiarów, gdyż to wfzyftko dla was ieft nie docieczone. Na famey zatym powierzchowności, ná iakichsiś pozorąch i zewnętrznych poznakach sądy wafze gruntuiecie. Ale pytam fię was tu, czyliż na tych pozorach zawieść fię i ofzukać nie możecie? Faryzeufzowie ewanieliczni sądzili z pozorów, że Celnik był zbrodniarzem, a tym czafem był on ufprawiedliwiony, czynił pokutę, i był w ftanie łafki. Ow, o którym sądzi-

cie, że ieſt nieprzyiacielem Boga, ponieważ widzicie pozory grzechu, albo zdawało ſię wam, iakobyście ie widzieli, ieſt cale niewinny i daleki od grzechu, któryście mu przypisywali; albo zań żałował wprzód, niżeli go osądziliście, a tak sąd waſz ieſt nieſprawiedliwy, gdyż potępia tego, którego Bóg uwolnił. Ileż razy pozory was nie oſzukały? Ileż razy nie zdawało ſię wam, iakobyście co widzieli lub słyſzeli, a przecię tego w ſamey rzeczy nie było, albo cale inaczey, niżeliście wy myślili? Przeſzłe waſze błędy nie powinnyżby was na potym oſtrożnieyſzemi uczynić?

Prócz tego czyliż ieſteście w tym ſtanie, abyście dobrze widzieć mogli rzeczy powierzchowne tak iak są w ſobie? Czyliż nie przytrafia ſię wam to, co ſię zdarza patrzącym przez śkła farbowane, którym przedmioty zdaią ſię bydź takiegoż koloru, iakiego są śkła, przez które na nie patrzą? Jeżeli śkło ieſt czerwone, przedmioty zdaią ſię im bydź także czerwone, chociaż są cale odmiennego koloru. Roztrząsaiąc poſtępki bliźniego waſzego, ſprawy iego nie takiemi ſtaią ſię w oczach waſzych, iakiemi są w ſobie, ale iak wam ie namiętności waſze maluią. Jeżeli macie niechęć, zazdrość, nienawiść przeciw iakiey osobie, naymnieyſza iey ſprawa wam ſię nie podoba, zdaie ſię wam bydź okropną poczwarą; weyrzenie iey, poruſzenie, słowa wymówione, są

u was wyſtępkami; przywitanie ſię, i krótka rozmowa między osobami różney płci, ſtaie ſię w oczach waſzych częſtemi schadzkami, i dowodem oſtatnich niegodziwości; ieden i drugi kieliſzek wina nad potrzebę ſobie pozwolony, ieſt u was nałogiem piiańſtwa i zbytkiem w napoiach. Nieporządne namiętności waſzego ſerca też ſame ſkutſki względem życia bliźniego waſzego ſprawuią, co drobnowidze względem rzeczy, którą za ich pomocą widzimy. Powiękſzaią one niezmiernie przedmioty: powiedziałby kto patrzący przez nie, że ziarnko piaſku ieſt wielką ſkałą, a igła grubą ſzyną żelaza. Tak dla waſzych namiętności fraſzka w bliżnim waſzym ſtaie ſię iakąś rzeczą ſtraſzną i nieznośną.

Lecz chociażbyście ſię żadną niechęcią nie uwodzili, chociażby was namiętności waſze nie zaślepiały, macież przecię tyle rozumu i oświecenia, abyście dobrze sądzić mogli? A chociażbyście nawet mieli dosyć światła i rozumu, chociażbyście doſkonale poznawali ſtan waſzego bliżniego, iego zamiary, iego zapędy, iego ſprawy; i tak ieſzcze powinniście ſię wſtrzymać od sądzenia, ponieważ Bóg wam to zakazuie, i nie macie żadnego prawa, ani władzy sądzenia. Atoli, powiecie mi, kiedy ſprawy są oczywiście złe, iakże wſtrzymać ſię od sądzenia? Jeżeli sprawy lub słowa, któreście widzieli albo słyſzeli, są tak oczy-

wiście złe, że ich wymawiać nie można, tak fobie poftąpić macie: używfzy wprzód wfzyftkich śrzódków, które są w mocy wafzey do ufprawiedliwienia poftępku wafzego bliźniego, już to na dobrą ftronę biorąc i tłumacząc słowa, lub iego poftępki, już to wymawiając ich zamiar; tak w tey mierze poftąpić fobie powinniście, iak z złemi myślami obchodzić fię iefteście obowiązani. Gdy na was nacieraią myśli wyniosłe, do zemfty, nieczyftości, niedowiarftwa prowadzące, albo inne iakie podobne, powinniście z wfzelką usilnością oddalać ie z wafzego umysłu; podobnież, kiedy was pokusa pobudza do sądzenia o bliźnim wafzym, odrzucaycie ią natychmiaft, iako myśl bardzo złą. Ale powiecie mi, iakiż fposob ieft pozbycia fię tych myśli, kiedy zawfze powracaią? Na ten czas dosyć na tym, czynić co można, aby o nich zapomnieć, odrzucać ie ftatecznie, i poftanowić nigdy na nie nie zezwalać. Nie możecie nic na to odpowiedzieć Chrześcianie, albowiem iako nie możecie mówić, że niepodobna ieft dla was nie zezwalać na myśl nieczyftą albo przeciwną wierze, tak równie nie możecie twierdzić, że nie podobna ieft rzecz dla was nie sądzić; iefteście zawfze panami woli wafzey, inaczey Bóg rozkazowałby wam rzeczy niepodobne, o czym ani pomyślić, ani mówić można bez bluźnierftwa.

Kiedy widzicie bliźniego waſzego popełniaiącego błąd iaki, zamiaſt posądzania go, powinniście nad nim mieć politowanie, powinniście mu dopomagać do powſtania przez waſze modlitwy, przez zbawienne przeſtrogi, przez poprawę z roztropnością uczynioną, i przez wſzyſtkie inne sposoby, które wam Opatrzność Boſka poda. Powinniście ſię upokarzać, widząc innych upadaiących, i pamiętać na to, że gdyby was Bóg łaſką swoią nie wspierał, popełnilibyście błędy daleko cięższe; albowiem iako uważa Auguſtyn Swięty, nie maſz żadnego wyſtępku, na któryby ſię człowiek nie odważył, gdyby go Bóg przez ſwoię łaſkę od upadku nie zachowywał: niech więc, mówi S. Paweł Apoſtoł, ten kto rozumie że ſtoi, ſtrzeże ſię, aby nie upadł.

Nakoniec, dla pohamowania waſzey ſkłonności, którą macie do sądzenia o bliźnim, zwłaſzcza kiedy mniemacie, że iego sprawa ieſt zła oczywiście; przypatrzcie ſię przedziwnemu poſtępkowi Zbawiciela świata, względem niewiaſty cudzołożney, o którey mamy w Ewanielii. Skrybowie i Faryżeuſzowie przyprowadzili do niego iednę niewiaſtę, którą zaſtano na obrzydliwym grzechu cudzołoztwa, i mówili mu: Nauczycielu zaſtano tę nędzną na cudzołoſtwie, Prawo rozkazuie kamienować tych, którzy ſię na tę zbrodnią odważaią; cóż o niey sądziſz? Uczynek żadney wątpli-

wości nie podlegał, ponieważ poimano tę grzefznicę na świeżym uczynku; przypadek był ciężki; Prawo wyraźne; iakże fobie Jezus Chryftus ten Zbawca łafkawy, i łagodny w takowey okoliczności poftąpi? będziefz mógł wftrzymać fię od sądzenia i potępienia winney? posłuchaycie. Schylił fię on i palcem fwoim pewne litery na ziemi kreślić zaczął, a potym podnofząc fię rzekł do tych, którzy przyprowadzili niewiaftę: ten z pomiędzy was niechay pierwfzy rzuci na nię kamień, który fię do grzechu nie poczuwa; a schyliwfzy fię powtornie pisał, na ten czas ci wfzyscy ludzie zawftydzeni wynieśli fię ieden za drugim, i famę grzefznicę z Jezusem zoftawili, który podniosłfzy fię, a nie widząc więcey ofkarżycielów niewiafty, rzekł iey: niewiafto, gdzież są ci którzy cię ofkarżali, niktże cię nie potępił? Nie Panie, odpowiedziała ona, nikt mnie nie potępił; i ia, rzekł iey Jezus Chryftus, nie potępię cię, idź, a nie grzefz na potym. Czyńcie podobnie Chrześcianie, kiedy idzie o sądzenie wafzego bliźniego, iakożkolwiek zdawałby fię wam bydź winnym, mówcie: gdybym był bez grzechu, mógłbym mieć iakie prawo sądzenia grzefzników, ale ia równie ieftem winny, iako i ten człowiek którego sądzić ieftem pokufzony, a tak sądząc go i potępiaiąc, sam fiebie fądziłbym i potępiał.

Potrzecie, ci którzy posądzaią lekkomyślnie swego bliźniego, sądzą go bez zachowania prawnego postępku. Kiedy Jezus Chrystus Sędzia naywyższy wydaie na kogo dekret w godzinę śmierci, każe mu przed sobą stanąć, roztrząsa iego sprawy i onegoż przekonywa. Sędziowie ziemscy wiele obrządków prawnych przy sądzeniu spraw zachowuią, a gdyby iednego tylko istotnego brakło, sąd niebyłby ważny. Przypozywaią oni strony, każą się im stawić; daią im nieiaką zwłokę, ażeby bronić się, i swoie dokumenta, papiery, dowody okazać mogły: a wy sądzicie bliźniego waszego nie zachowuiąc żadnego postępku prawnego, sądzicie nieprzytomnego, potępiacie nie wysłuchawszy iego usprawiedliwienia, co iest rzeczą niesłychaną nawet między Turkami i naygrubszemi narodami; potępiacie go natychmiast, bez roztrząśnienia, bez rozwagi i bez wszelkiego kształtu obwinienia; a ieszcze wyciągacie, aby dekreta i wyroki które wydaiecie, były nieodmienne, i żeby od nich odwołać się nie można. Lecz mocno oszukacie się, i w strasznym zadziwieniu swego czasu zostaniecie, gdy Bóg wszystkie wasze sądy położy, i ważyć będzie na szali, i sądzić was bez miłosierdzia, ponieważ równie innych sądziliście. A na to czyliż nie zasługuiecie? cóż bowiem niesprawiedliwszego bydż może, co nieznośnieyszego,

co niegodziwſzego nad te wſzyſtkie sądy waſze bezprawne, sądy sprawowane bez roztrząśnienia ſprawy, i bez zachowania obrządków prawnych? Nie ieſtże to prawda Chrześcianie? nie tymże sposobem tyle sądów codziennie z uſzczerbkiem bliźniego ludzie prywatni odprawuią? Brzydźcie ſię więc lekkomyślnemi posądzeniami, iako niegodziwemi, iako temi, które mocno są przeciwne miłości bliźniego, i pod surowemi karami zakazane. Ażebyście zaś większy wſtręt ku nim powzięli, i zupełnie na potym od nich ſię odſtręczyli, poſłuchaycie pobudek, które was ſzczególniey nakłaniać maią, abyście z tey miary winy na ſiebie nie zaciągali.

CZĘSC DRUGA.

Wſzyſtko to, cośmy dotąd mówili, powinnoby was odſtręczyć od lekkomyślnych posądzań: pobudki te tak mocne, które przełożyłem, powinny wam ie obrzydzić; ale posłuchaycie ieſzcze innych. Przeſtanę na trzech znakomitſzych, a te są: zakaz wyraźny Prawa, interes naſz własny, i ſkutki częſtokroć zbyt nieſzczęśliwe z tych sądów niegodziwych wypływaiące. Nauka ta tym dla was ieſt potrzebnieyſza, że nic prawie nie maſz na świecie pospolitſzego nad lekkomyślne posądzenia. I podobno w tym zgromadzeniu żadney nie maſz osoby, któraby śmiele mo-

wić mogła, że fię cale do tego wyftępku nie poczuwa. Niech tylko każdy pilnie rachuie fię z fumieniem, a zobaczycie czyli nie sprawiedliwie was obwiniam.

Mówię więc naprzód, że pierwfzą pobudką, która nas odftręczyć powinna od lekkomyślnego posądzenia bliźniego nafzego, ieft wyraźny Prawa Bofkiego zakaz. Nie sądźcie, mówi do nas Jezus Chryftus w fwey Ewanielii, a nie będziecie sądzeni; nie potępiaycie, a nie będziecie potępieni. Są te słowa mego założenia, a których nadto rozmyślać nie można. Otoż oczywifty i wyraźny zakaz: nie mówi on, nie sądźcie w tych lub owych okolicznościach, w tych lub owych zdaniach, lecz nie sądźcie cale. I Paweł S. Apoftoł zakazuie nam imieniem Bofkim sądzić przed czafem; iako to iuż w pierwfzey części słyfzeliście: ale czekać każe, póki naywyżfzy Sędzia nie pokaże fię, aby odkrył fkrytości ferc, i oddał każdemu podług spraw iego. Jakób S. podobnie napełniony Duchem Bofkim zapewnia, że ten który sądzi fwego bliźniego, sądzi Prawo. Popełniaiąc inne wyftępki grzefznicy, pospolicie fzanuią Prawo, chociaż go, uniefieni fwemi namiętnościami, przeftępuią; kryią fię, lekaią, drżą: lecz posądzaiący bliźniego pogardza zuchwale prawem, mówi Pismo S. do tey nawet lekkomyślności przychodzi, że fię czyni tegoż Prawa poprawiaczem. Tak właśnie, iakoby

mówił: Bóg mi zakazuie sądzić, a ia mniemam, i tak u siebie trzymam, że iego zakaz ieſt niesprawiedliwy, że ia mam prawo i władzę sądzenia. Prawo przyrodzone przekonywa nas, że nie powinniśmy tego drugiemu czynić, czego nie chcemy aby nam czyniono. Nie chcemy aby nas potępiano, a chcemy sądzić, potępiać innych. Nie chcemy aby poſtrzegano naſze poſtępki, aby śpiegowano naſze sprawy, a chcemy to wſzyſtko czynić względem innych. Chcemy żeby wymawiano, żeby na dobre tłumaczono wſzyſtkie naſze czynności, a nie chcemy równie czynić względem naſzych braci. Cóż nad to nieſprawiedliwſzego i nierozumnieyſzego? Szanuymy przeto prawo, które nam zakazuie sądzić bliźniego. Obawiaymy ſię ſprawiedliwości Boga zemſty, który sprawi, że cały ciężar naſzych sądów niesprawiedliwych na nas ſię zwali; nie przywłaſzczaymy ſobie prawa, które cale nam ſię nie należy.

Drugą pobudką prowadzącą nas do ſtrzeżenia ſię złego sądzenia o bliźnim, ieſt naſz własny w tym interes: nie sądźcie, mówi do nas Zbawiciel świata, a nie będziecie sądzeni; nie potępiaycie innych, a sami potępieni nie będziecie; albowiem tąż samą miarą odmierzą wam, którey wy względem waſzych braci użyiecie, a ieżeli nie mieliście tyle politowania nad bliźnim, abyście mu przebaczyli, bez miłosierdzia sądzeni będziecie. Otoż Chrze-

ścianie, słowa mocno nas ciefzące z iedney ftrony, a z drugiey bardzo zaftrafzaiące. Cóż? Sędzia naywyżfzy podaie mi bardzo łatwy fpofób uchronienia fię furowości sądów swoich, to ieft, nie sądzić nikogo, a ia będęż tak niefzczęśliwy, że go zaniedbam? Mogę przez ten sposob ułagodzić mego Sędziego, mogę go ubłagać, i przychylnym sobie uczynić; a nie będęż korzyftał z tey obietnicy, którą mi czyni, że okaże mi też samę dobroć, toż samo miłofiedzie, którego ku bliźniemu memu użyię? Z drugiey ftrony grozi mi wfzyftką furowością fwoiey sprawiedliwości, i że bez miłofierdzia, bez politowania sądzić mnie będzie, ieżeli ia podobnież innych sądzę; i będęż fię wyftawiał na oczywifte niebezpieczeńftwo potępienia, i odrzucenia na wieki, dla dogodzenia tey niefzczęśliwey namiętności, tey niegodziwey fkłonności, którą mam do posądzenia i potępienia mego bliźniego? Ah! czyliżbym tym fposobem nie wygładził z ferca mego wfzelkich zdań i nauki Wiary S. albo raczey czyliżbym nie był z liczby owych zapamiętałych grzefzników, którzy zemfty Niebios i mąk wiecznych żadney boiaźni nie maią?

Czytamy w tey mierze iednę hiftoryą godną uwagi w życiu Puftelników. Pewny Puftelnik przepędziwfzy życie fwoie w oziębłości i nieczułości, wpadł w niebezpieczną chorobę, zdawał fię nadzwyczayną radością

bydź napełniony. Jego wfpółbracia mocno zadziwieni, mówili do niego: moy Oycze, zkądże to pochodzi ta zbyteczna radość, którą okazuiefź? Byliśmy świadkami twoich poftępków, a chociaż zupełnie złych przykładów nam nie dawałeś, z tym wfzyftkim nie widzieliśmy w tobie tey gorącości i świątobliwości, któraby w tobie takowe czucia fprawić mogła. Zakonnicy naydofkonalsi drżą od ftrachu, wybieraiąc fię w tę drogę, a ty fię wesclifz; iakże to bydź może? Prawda ieft, moi Oycowie, odpowiedział on im, że nie prowadziłem życia takiego, iakie prowadzić byłem powinien, w tym fię uznaię bydź winnym. Przeto w początkach moiey choroby mocno lękałem fię, a lubo spowiadałem fię iak tylko mogłem naydokładniey, moie iednak fumnienie nie było uspokoione; powiem wam więc przyczynę moiey radości. Duch niebiefki pokazał mi fię z wielką księgą, w którey wfzyftkie grzechy moie były zapisane, i mocno ftrofował mnie o moię oziębłość. Wyznałem przed nim, żem był wielkim grzefznikiem, i że cale niegodnym ftałem fię miłofierdzia, ale żem prosił mego Zbawiciela Jezusa Chryftusa, aby pamiętał na obietnicę uczynioną, iako nie miał sądzić tych, którzy fwego bliźniego nie sądzili, i że za pomocą łafki Bofkiey nie pamiętam, abym kiedy kogo lekkomyślnie posądził. Na ten czas Anioł zapewnił mnie o odpufzczeniu

niu grzechów moich, i pofzarpał księgę w którey przeftępftwa moie były zapisane. Odtąd zabezpieczaią mnie słowa i miłofierdzie mego Zbawiciela, i nie mogę fię wftrzymać od okazania radości. Na ten czas wfzyscy Puftelnicy zaczęli błogosławić Boga, i ftateczne powzięli przedfięwzięcie nikogo nigdy nie sądzić. Ta hiftorya nie ieft wprawdzie wyięta z Pisma świętego, i nie wyciąga tey wiary, którą słowom Bofkim dawać powinniśmy; lecz tego nas Wiara naucza, że Jezus Chryftus przyrzekł nie sądzić tych, którzy fwego bliźniego posądzać nie będą.

Trzecia pobudka, która nas zachęcić powinna do chronienia fię lekkomyślnego o bliźnim nafzym sądzenia, są złe fkutki tychże posądzań. Wielka ich ieft liczba, a krótkość czasu nie pozwala mi wfzyftkich wyliczać, przeto na przełożeniu niektórych znacznieyfzych przeftanę. Mówię naprzód, że posądzania nadwerężaią nasz umysł, czynią nas podeyrzliwemi, przyzwyczaiaią do sądzenia o wfzyftkich, wprawuią w pilne roztrząsanie spraw bliźniego nafzego, i przeftrzeganie wfzyftkich iego kroków; ztąd pochodzą uftawiczne niespokoyności, obłąkania myśli nafzey i roztargnienia: to bywa zrzódłem zawiści nafzey, i niechęci ku nafzym bliźnim; ztąd wypływa, że traciemy ku nim fzacunek, krzywym okiem na nich poglądamy; że chroniemy fię obco-

wania z niemi, że miłość nafza ku nim ftygnie, albo cale gaśnie, co ieft naywiękfzym niefzczęściem, które nas w tym życiu potkać może. Od podeyrzenia i posądzenia przechodziemy łatwo do złorzeczenia, a nawet i potwarzania, daiąc ucho złośliwym i nieludzkim doniefieniom, i do wfzelkiego rodzaiu rozmów pokrzywdzaiących braci nafzych. Osądziwfzy raz kogo winnym, poczytuiemy go zawfze za takiego, i poglądamy na niego iako na winowaycę, a nie mogąc, iako fię pospolicie dzieie, utaić tego, co mamy w fercu, zwierzamy fię i odkrywamy poufałym; ieżeli zaś ci ludzie tak bezwzględni iako i my rozgłoszą to pomiędzy innymi, rzecz ftaie fię iawna, a zatym naftępuie osławienie osób, oczernienie ich sławy, czeftokroć bez nadziei iey naprawienia. Po czym wfzyftkim ileż zgryzot na fumnieniu w dalfzym czafie nie doznaiemy! Ileż niespokoyności nie doświadczamy, widząc fię w takim zawikłaniu, a wyiścia z niego żadney nadziei nie maiąc! Szczęśliwemi iefzcze nazwać fię możemy, kiedy poznaiemy nafze niefzczęście, albo doftaniemy fię w ręce roztropnego Przewodnika, któryby nam dał poznać nafze niebezpieczeńftwo; częftokroć bowiem ludzie przepędzaią całe życie w tym okropnym ftanie, i w nim umieraią. Od słów przychodziemy do uczynków; posądziwfzy iaką osobę, nie tylko nią

pogardzamy, i targniemy się na iey sławę, ale też ubliżamy iey usług naszych, pomocy, obrony i innych uczynności, do których nas miłość bliźniego obowięzuie. Widzieć się prócz tego daią i inne niegodziwych posądzań skutki, iako to, niesnaski, poróżnienia, niezgody, kłótnie, a nawet w naywyższym stopniu nieludzkość i zemsta. Gdyby sądzenia nasze ukryte zostawały, nie sprawowałyby tych skutków; ale wyiawiaią się, iakośmy to iuż uważyli; donoszą się do tych, na których targnęliśmy się, ci zaś zapalaią się gniewem, i niczego nie zaniedbuią, żeby się swey krzywdy zemścili, lub wet za wet oddali. Niemniey nieszczęśliwym skutkiem lekkomyślnych posądzań iest zmnieyszenie, albo zupełna utrata uszanowania winnego osobom, które Opatrzność Boska nad nami przełożyła. Sądzenia takowe nikomu nie przebaczaią, wszyscy ludzie bez różnicy wieku, płci, stanu, godności, dostoieństwa, urzędu, niemi się zatrudniaią lub im podlegaią. Dzieci sądzą swoich Rodziców, domownicy swoich Panów, podlegli swoich Przełożonych, poddani swoich Rządców, nie szanuiąc władzy, ktorą są zaszczyceni; Swieccy nie przepuszczaiąDuchownym, a charakter bynaymniey ich nie zasłania. Zakonnicy, Kapłani, Biskupi, Papież sam, podpadaią pod ten sąd, i bywaią sądzeni bez miłosierdzia i bez względu na naywyższą dostoyność, którą im

Bóg nadał. Ubodzy żebracy, naypodleyſza gawiedź iako insi, bierze na ſię naywyżſzą powagę, i sądzi o naypierwſzych osobach Kościoła. O iak dziwne wywrócenie wſzelkiego porządku! o iak wielkie zamieſzanie!

Dalſzy ſkutek lekkomyślnych posądzań ieſt, że wyſtawiamy ſię na niebezpieczeńſtwo popełnienia błędu, poczytuiąc rzecz dobrą za złą, i przeciwnie potępiaiąc to, co Bóg pochwala, zapatruiąc ſię na dzieła pobożności, iako na sprawy złe. W ten to błąd wpadali Skrybowie i Faryzeuſzowie względem Zbawiciela świata. Uczęſzczał on do grzeſzników, i iadał z niemi, aby ich nawrócił, a ci nieſzczęśliwi sądzili, że tym sposobem ſzukał Jezus sposobności do bieſiadowania. Czynił on cuda zadziwiaiące: uzdrawiał chorych, przywracał chód chromym, wzrok ślepym i słuch głuchym; wypędzał czartów z ciał opętanych, wſkrzeſzał umarłych; a ci bluźniercy sądzili, że te cuda czynił mocą czarta. Sądzili oni ieſzcze, że Jezus Chryſtus był obłudnikiem, niezbożnym, że chciał znieść Prawo Moyżeſza i wywrócić Kościoł; buntownikiem, iakoby zabraniał płacić podatek Cesarzowi. O iak ſtraſzne potwarzy! a iakąż mieli zasadę tego niegodziwego sądzenia? Zazdrość ſwoię, nienawiść diabelſką, którą przeciw Zbawicielowi pałali, że złe ich życie wytykał. Ileż razy nie trafiło ſię wam Chrześcianie, żeście

naylepſze ſprawy na złą ſtronę brali? Jak wiele razy sądziliście, że ten pościł dla chluby, a to przecię z prawdziwego ducha pokuty pochodziło; że ta uczęſzczała do Sakramentów przez obłudę, a to był prawdziwy duch religii; że ów dawał iałmużnę dla ziednania ſobie ſzacunku, a z tym wſzyſtkiem on to duchem miłości bliźniego czynił; że inny prowadził życie odludne dla osobliwości i dzikości humoru, gdy tym czasem on to czynił prawdziwym duchem ſamotności; że owa niewiasta odwiedzała chorych dlatego, aby miała sposobność zażycia przechadzki i włoczenia ſię od domu do domu dla rozmawiania, dla rozgłaſzania i dowiadowania ſię nowin, a przecię ona to czyniła przez pobudkę miłości bliźniego. Jak wiele razy sądzono o ludziach, że są grzeſznikami i bluźniercami, a ci przecię usprawiedliwieni byli przed Bogiem, i ſtali ſię świętemi pokutnikami. Pyſzni Faryzeuſzowie sądzili, że Celnik był zbrodniarzem, nieprzyiacielem Boga, a przecię on otrzymał miłoſierdzie, powrócił oczyſzczony z grzechów ſwoich, i w ſtanie łaſki; gdy tym czasem Faryzeuſzowie byli potępieni, i od Boga odrzuceni. Jakby ſię zawiódł ten, ktoby był sądził, że dobry Łotr na krzyżu był nieſzczęśliwym grzeſznikiem, ponieważ on miał ſzczęście z uſt ſamego Jezusa Chryſtusa odebrać zapewnienie ſwego wiecznego zbawienia.

Sądzicie o iakiey osobie, że ieſt zła i pełna wyſtępków, a tym czasem Bóg iey odpuſzcza grzechy,i ubogaca ſwemi łaſkami dla iey pokory i dla iey ſkruchy: wy zaś sami którzy sądzicie innych i potępiacie, ſtaiecie ſię nieprzyiaciołmi Bóga, i celem obrzydliwości w oczach iego, dla waſzey wyniosłości i niegodziwego sądzenia.

Brzydźmy ſię więc Chrześcianie, lekkomyślnym sądzeniem; nie przywłaſzczaymy ſobie prawa, które nam nie należy: zoſtawmy Bogu sąd cały, do niego wszyſtkich ludzi sądzić należy; my zaś nie mogąc przeniknąć ſerc, a tym ſamym ſprawy z gruntu wyrozumieć, sądzić dobrze nie możemy. Niech nas pobudki tak mocne które dopiero słyſzeliśmy, na zawſze od lekkomyślnych sądów odſtręczą. Zakazuie nam ich Prawo pod surowemi karami; zachodzi naſz własny interes w nie sądzeniu nikogo, gdyż tym sposobem na miłoſierny sąd zasłużemy; wypływaią z nich ſkutki nieſzczęśliwe; poczytuymy ie za nayświększych nieprzyiacioł miłości Chrześciańſkiey, i pamiętaymy na to, że tak z nami Bóg poſtąpi, iako my z innymi poſtępować będziemy. Bądźmy przekonani, że ſama ſzczególnie pycha, nienawiść, niechęć, zazdrość rodzi takie poczwary, a mocno ſię ich ulękniemy. Szacuymy, kochaymy, ſzanuymy naſzych braci, iako sług Boſkich, i członki

Jezusa Chryſtusa, a będziemy ſię wyſtrzegać sądzenia ich, przeciwnie, okazować będziemy politowanie nad niemi w ich upadkach, i dopomagać im do powſtania z nich. Tym sposobem otrzymamy nagrodę miłości bliźniego obiecaną, którey ia wam życzę. Amen.

NAUKA

NA UROCZYSTOSC BOZEGO CIAŁA.

O SAKRAMENCIE CIAŁA I KRWIE PANSKIEY.

Hic eſt Panis, qui de Cœlo descendit.

Ten ieſt Chleb, który z Nieba zſtąpił. *Joan. cap. 6.*

Nikomu z was nie tayno Chrześcianie, że przez ten chleb który z Nieba zſtąpił, rozumie ſię Jezus Chryſtus, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek, Słowo przedwieczne, Syn iednorodzony Oyca, który ſię wcielił, to ieſt, który ſię złączył z naturą naſzą, aby cierpiał, umarł na krzyżu, dla odkupienia i zbawienia ludzi przez śmierć swoię. Lecz miłość iego nie przeſtała na tym; chciał on przez tęż nieograniczoną ku nam miłość mieszkać rzeczą samą między nami w nayświętſzym Sakramencie ołtarza, a oraz ſtać ſię pokarmem i posiłkiem duchownym du-

ſzy naſzcy. Kościoł S. w tym dniu nayuroczyſtſzym w całym roku, i przez całą Oktawę ſzczególnieyſzym sposobem czci, i obchodzi tę wielką Taiemnicę, którą nayznakomitſzym dziełem mocy i miłości Boſkiey nazwać można. Nie opuſzcza on nic, przez co Oblubieńcowi ſwemu naywyżſzey ſwey wdzięczności mógłby dać dowód. Używa tym końcem tego wſzyſtkiego, co nawiękſzego, naywspaniałſzego, nayokazalszego mieć może. Odprawia Proceſsye publiczne, daie częſte błogosławieńſtwa, Swiątnice wspanianiale przyozdabia. Odmawia modlitwy, śpiewa pieśni nabożne, pochwały i dziękczynienia. Zapraſza, zachęca, pobudza synów ſwoich, aby z iego gorliwością ſwoię łączyli, aby w myśl iego tak ſprawiedliwą wchodzili, i żeby nic nie zaniedbywali, przez coby wdzięczność, na iaką ſię tylko zdobyć mogą, za tak ſzczególną łaſkę Bogu oświadczyć mogli. Ale te wſzyſtkie powierzchowności Religii Jezusowi Chryſtusowi podobać ſię nie będą, ieżeli ſerca naſze od niego są dalekie; chce on abyśmy mu przygotowali tryumf w ſercach naſzych przez wiarę żywą, przez czyſte życie, przez godne przyimowanie Kommunii, przez zupełną i doſkonałą ofiarę wſzyſtkich naſzych namiętności, i przez ćwiczenie ſię we wſzyſtkich cnotach Chrześciańſkich. Tym końcem przedſięwziąłem pokazać wam w tey Nauce,

naprzód co ieſt nayświętſzy Sakrament ołtarza; powtóre iakie są waſze obowiązki ku temu wielkiemu Sakramentowi.

CZĘSC PIERWSZA.

Jakże możemy ośmielić ſię Chrześcianie, nie mówię iuż na to, żebyśmy chcieli zgłębić, przeniknąć i ogarnąć myślą wielką Taiemnicę Jezusa Chryſtusa w nayświętſzym i czci naygodnieyſzym Sakramencie naszych Ołtarzów utaionego; ale nawet iak możemy ośmielić ſię rzucić okiem na tę Arkę nowego przymierza? Jeżeli pięćdzieſiąt tyſięcy Betsamitów śmiercią ukaranych zoſtało za zo, że z ciekawością przypatrowali ſię Arce ſtarego Teſtamentu, która tey proſtym tylko była wyobrażeniem; na iakąż karę nie zasługowałby ten Chrześcianin, któryby chciał wniść do tey Swiątnicy niedocieczoney rozumem ludzkim, i przed nim zamkniętey? Przeſtańmy zatym na wierzeniu, na zdumiewaniu ſię i ſzanowaniu cudów Boſkich: a ieżeli przed ſię bierzemy mówić co o nich dla naſzey nauki i zbudowania, niech światło obiawienia i uchwały Kościoła niewzruſzoną dla nas w tey mierze będą zasadą.

Eucharyſtya, ieſt to Sakrament, który zamyka w sobie prawdziwie, rzeczywiście i iſtotnie Ciało, Krew, Duſzę i Boſtwo Pana naſzego Jezusa Chryſtusa, pod poſtaciami chle-

ba i wina. Oycowie Swięci i Nauczyciele Kościoła rozmaite temu Sakramentowi nadali nazwiſka, podług rozmaitych względow, pod któremi go uważać można. Nazywaią go Sakramentem, ponieważ on ieſt prawdziwie świętym, i zmysłami poięcnym znakiem łaſki. Nazywaią go nayświętſzym, naygodnieyſzym czci i uſzanowania Sakramentem, ponieważ on nie tylko zawiera w ſobie łaſkę, iako i inne Sakramenta, ale prócz tego dawcę łaſk wſzyſtkich w ſobie zamyka. Nazywaią go Nayświętſzym Sakramentem ołtarza, ponieważ na ołtarzu ta wielka Taiemnica dopełnia ſię, i Jezus Chryſtus osobiście tam mieſzka, iako w pomieſzkaniu ſwoiey chwały. Nazywaią go świętą ofiarą Mſzy, gdyż prawdziwie ieſt Ofiarą i razem Sakramentem. Daią mu imię Kommunnii i Wiiatyku; Kommunii, bo będąc dzielony między wiernych, ma tę moc, że ich łączy z Jezusem Chryſtusem sposobem niewymownym, i samych między sobą przez związki doſkonałey miłości iednoczy: Wiiatyku, ponieważ będąc dawany umieraiącym, sprawuie, że ſzczęśliwie z tego życia do błogosławioney wieczności przechodzą. Nakoniec, nazywaią go chlebem Anielſkim, chlebem dzieci, manną ukrytą, ſtołem Pańſkim, świętą bieſiadą, które to nazwiſka służą mu doſkonale, iako też i wiele innych których wyliczanie wieleby czasu zabrało.

Przyſtąpmy teraz do cudów, które ſię dzieią w tym wielkim Sakramencie, a które są przedmiotem naſzey Wiary. Pierwſzy cud: Kapłan niezmazanym charakterem zaſzczycony, wybrany od Kościoła, wziąwſzy na ſiebie ubior poświęcony, odprawuie świętą Ofiarę Mſzy; odmawiaiąc naprzód wiele Modlitw, i wiele obrządków a wſzyſtkich świętych, zachowuiąc: przyſtąpiwſzy zaś do Konsekracyi, bierze chleb, i iuż odtąd nie w ſwoiey osobie mówi i czyni, lecz w oſobie Jezusa Chryſtusa; nie mówi on bowiem: to ieſt Ciało Jezusa Chryſtusa, ale to ieſt Ciało moie; podobnież przy Konsekracyi Kielicha nie mówi: ta ieſt Krew Jezusa Chryſtusa, ale ten ieſt Kielich krwi moiey, która wylana będzie dla zbawienia ludzi. Teyże zaraz chwili, w którey te słowa wymówił, chleb i wino zamienia ſię w iſtność Ciała Pana naſzego, co Kościoł S. przeiſtoczeniem, to ieſt, zamianą iedney iſtności w drugą nazywa. Drugi cud: chociaż ta zamiana naſtępuie, przymioty iednak chleba i wina pozoſtaią w Eucharyſtyi, iako to; kolor, smak i inne. Trzeci cud: Jezus Chryſtus znayduie ſię w świętey Eucharyſtyi sposobem duchow, to ieſt, że nie zaſtępuie w niey rozległości pod zmysły podpadaiącey, i że ieſt cały w każdey cząſtce maiącey poſtać Sakramentalną, inaczey nie byłaby ona Sakramentem, gdyż to z iego iſtoty wypływa, aby

był widoczny i pod zmyśły podpadał. Czwarty cud: Jezus Chryſtus podczas Mſzy świętey prawdziwą ſtaie ſię ofiarą Bogu ſwemu Oycu, chociaż bez wylewu krwi bywa ofiarowany; to ieſt że mocą słów Sakramentalnych krew od ciała odzieloną zoſtaie, co wyraża ſtan śmierci, lubo ſzczególnie taiemniczey i Sakramentalney, podobnież przez Kommuniią Kapłana sakramentalnie zepsuciú podpada. Przeto ta śmierć taiemnicza Zbawiciela, ta ofiara bezkrwawna, ma takąż przed Bogiem zasługę, iak gdyby ſię to wſzyſtko działo z wylewem krwi, iako niegdyś na górze Kalwaryi. Piąty cud: Zbawiciel świata w ſwoim Sakramencie czci godnym bywa noſzony, dzielony, pożywany, znieważany, a na osobie ſwoiey nic cale nie cierpi. Sama iedynie poſtać sakramentalna bywa łamana. Ciało atoli Zbawiciela prawdziwie ponosi zniewagę przez niegodne kommunie, lub inne wyſtępki, a popełniaiący ie, równie przeciw Ciału i Krwi Jezusa Chryſtusa wykraczaią, iak gdyby te obelgi były powierzchowne; i ten Zbawiciel czci godny tak ie cierpi w ſwey Osobie, iako cierpiał niegdyś zoſtaiąc w ſtanie śmiertelnym, i cierpieniu podległym. Szoſty cud: chociaż mocą ſłów konsekracyi samo tylko Ciało Zbawiciela naſzego ieſt w świętey Hoſtyi, i ſama Krew iego w kielichu; iednak iego Ciało, iego Krew, iego Duſza, iego Boſtwo,

są we wſzyſtkich poſtaciach Sakramentalnych przez nierozdzielność, ponieważ Pan Jezus nie może więcey podlegać śmierci cieleſney, a zatym iego Ciało, iego Krew, iego Duſza i iego Boſtwo rozłączone bydź nie mogą. Siodmy cud: Oyciec przedwieczny i Duch S. będąc zawſze złączeni z Jezusem Chryſtusem, znayduią ſię także w świętey Eucharyſti sposobem ſzczególnym; nie można atoli mówić iakoby ludzie przyimowali ich przyſtępuiąc do Kommunii: ponieważ nie znayduią oni ſię tam Sakramentalnie. Osmy cud: Jezus Chryſtus ieſt obecny z Ciałem i z Duſzą wſzędzie, gdzie są poſtaci konsekrowane, to ieſt na mieyscach niezliczonych; nie można iednak ztąd wnosić, iakoby wielu było Jezusów Chryſtusów: chociaż albowiem na mieyscach rozmaitych zamiana chleba i wina w Ciało i Krew Pańſką dzieie ſię, pod temi atoli wſzyſtkiemi poſtaciami Sakramentalnemi ieden, i tenże sam Jezus Chryſtus ukrywa ſię, a teyże zaraz chwili bydź w nim przeſtaie, którey zepsuciu podpadaią. Mowa moia nie miałaby końca, gdybym chciał wyliczyć wſzyſtkie cuda, które wſzechmocność Boſka w Sakramencie Eucharyſtyi czyni.

Ale iakąż mamy zasadę, któraby ugruntować, umocnić, i niewzruſzoną uczynić mogła wiarę naſzę, przez którą wyznaiemy, że Zbawiciel z Ciałem i Duſzą ſwoią ieſt obe-

cny w nayświętfzym Sakramencie nafzych ołtarzów? Zasadzamy fię na tym wfzyftkim, co wfzelkie podeyrzenia i niepewności oddalić może: na tym wfzyftkim, co naymnieyfze pozory wątpliwości z umysłu nafzego uprzątnąć powinno: a tym są święte Pisma wyroki i uchwały Kościoła. Co fię tycze Pisma Sgo, nic nie może bydź mocnieyfzego, iaśnieyfzego i dokładnieyfzego, nad słowa Jezusa Chryftusa w tey mierze. Posłuchaymy z ufzanowaniem tego Boga Zbawiciela. Ja ieftem mówi on, chleb żyiący, który zftąpił z Nieba. Jeżeli kto pożywa z tego chleba, żyć będzie na wieki, a ten chleb, który ia dam, nie ieft inny, tylko moie ciało. Zydzi którzy byli przytomni słyfząc te słowa, mówili iedni do drugich: Jakoż nam ten może dać ciało fwe ku iedzeniu? A on im odpowiedział: Zaprawdę powiadam wam, ieżelibyście nie iedli ciała Syna człowieczego i nie pili krwie iego, nie będziecie mieć żywota w fobie; ponieważ kto pożywa Ciała mego i piie moię krew, będzie miał żywot wieczny. Ciało moie prawdziwie ieft pokarm, a Krew moia prawdziwie ieft napóy. I przy uftanowieniu tego Sakramentu tak fię tłumaczy mówiąc do swoich Apoftołów: wziąwfzy chleb błogosławił i łamał i dawał im, mówiąc: bierzcie i iedzcie, to ieft ciało moie; wziąwfzy także kielich, dzięki czynił, i dał im rzekąc: bierz-

cie i piycie z tego wſzyscy, albowiem ta ieſt Krew moia, Krew nowego przymierza, która za wielu wylana będzie na odpuſzczenie grzechów. Cóż nad to iaśnieyſzego, wyraźnieyſzego, dokładnieyſzego bydź może? I iakimże sposobem znaleść ſię mogły umyſły tak dzikie, które te słowa w rozumieniu nie właściwym i przenośnym brały?

Co ſię tycze uchwał Kościoła, są one oczywiſte i niezbite. Podania wſzyſtkich wieków. Zgoda iednoſtayna Oyców Stych, Nauczycielów i wiernych Katolików, na którymkolwiek mieyscu zamieſzkałych, i po wſzyſtkie czaſy, od wprowadzenia Religii Jezusa Chryſtusa. Ciąg nieprzerwany wierzenia w tę naukę i wyrok, począwſzy od Apoſtołów, aż do naſzych czasów, świadectwa wſzyſtkich osob Swiętych i Męczenników, cuda w rozmaitych okolicznościach zdarzone, którym zaprzeczyć nie można, są to dowody tak mocne i tak przekonywaiące, że wiary ubliżyć im niepodobna: lubo słowa Boſkie które nam Kościoł przekłada, naypilniey i naydoſtateczniey nas przekonać, a przeciwnie wſzelkie o tey wielkiey prawdzie powątpiewania uprzątnąć powinny.

Z tey oczywiſtości pochodzi, że niewierzący, nigdy nie mogli dać żadnych dowodów, nie mówię gruntownych, ale nawet pozornych, zbiiaiących obecność Jezusa Chry-

ſtusa w Swiętey Eucharyſtyi. Jakoż, cóż za dowody mogliby przytoczyć, chcąc ten artykuł Wiary naſzey nadwerężyć i osłabić? Powiedząż, że ta Taiemnica ieſt do wiary niepodobna, i że Bóg iſtoty Ciała i Krwie Jezusa Chryſtusa odmienić nie może? Nie śmieliby popierać założenia tak dzikiego. Czyliż bowiem ten który z niczego wyprowadził Niebo i ziemię, i wſzyſtkie ſtworzenia widome i niewidome, iedney iſtoty w inſzą nie będzie mógł odmienić? Ta odmiana iſtoty, czyliż ſię codziennie nie dzieie ſposobem nawet przyrodzonym w ludziach i zwierzętach, kiedy przez trawienie żołądka pokarm, który biorą, obraca ſię w ciało, w krew, w kości, słowem w własne ich ciało? Powiedząż, że ta Taiemnica nie ieſt iaśnie i dokładnie wyłożona w Piśmie Boſkim? Nie podobna, żeby o tym ſzczerze pomyślili, a gdyby było rzeczą podobną myśl ich przeniknąć, śmiele twierdzićby można, że mówią przeciw własnemu czuciu i wewnętrznemu przekonaniu, Sądzę, że czytaią Pismo Swięte dobrym zamysłem, i bez uprzedzenia. Będąż śmieli twierdzić, że ſię Kościoł iaśnie w tey mierze nie wytłumaczył? Dalecy są od tego. Cóż im więc ieſt na przeſzkodzie, że nie poddaią ſię prawdzie tak oczywiſtey, i którey nie poznawać nie mogą? Cóż ich w pośrzód tak wielkiego światła zaślepia? Zaślepiaią iednych przesądy

edukacyi; drugich uprzedzenia; innych wyniosłość, pycha, umysł niespokoyny. Nie mogą temu zaprzeczyć.

Opłaczmy Chrześcianie braci naſzych błądzących. Prośmy Boga, aby raczył mieć politowanie nad tymi nędznikami, zdeymuiąc zasłonę, która im nie dopuſzcza widzieć prawdy, aby mogli wniść na łono Kościoła, i żeby wraz z nami czcili wielką Taiemnicę miłości Boſkiey. Dziękuymy Bogu, że nam pozwolił narodzić ſię w Kościele Katolickim, i że nam pobożne wychowanie obmyślił. Gdybyśmy bowiem byli wychowani w Kanadzie albo w Kafreryi, cożby ſię z nami ſtało? bylibyśmy bez wątpienia, iako tylu innych, oſiedli (że użyię słów Psalmiſty) w cieniu śmierci. Ale oraz wyſtrzegaymy ſię zażywania na złe dobrodzieyſtw Boſkich, a nade wſzyſtko nieoſzacowanego daru Wiary. Kraie które teraz kacerſtwo zaraziło, niegdyś goracymi Chrześcianami były napełnione. Jeżeli gardziemy Króleſtwem Boga, to ieſt naſzą Religią; będzie nam odebrana, podług grożby Zbawiciela świata, a daną będzie innemu narodowi, który iey na dobre użyie. Jezu kochany zachoway nas od takiego nieſzczęścia. Brzydziemy ſię niedowiarſtwem twoich nieprzyiacioł, wierzemy mocno, że ieſteś w nayświętſzym Sakramencie ołtarza tak rzeczywiście obecny, iako w

Niebie, i iako byłeś na górze Kalwaryi. Gotowi iesteśmy przelać krew naszę aż do ostatniey kropelki dla poparcia tey prawdy: pomnoż wiarę naszę; ale oraz spraw, aby ta nie była w nas bezczynna. Albowiem Chrześcianie, nie wszystko zależy na wierzeniu, co nam Bóg obiawił o Sakramencie Eucharystyi, potrzeba prócz tego wykonywać powinności ku Jezusowi Chrystusowi na naszych ołtarzach przytomnemu.

CZĘSC DRUGA.

Przymioty i rozmaite nazwiska, pod któremi uważać powinniśmy Jezusa Chrystusa w nayświętszym Sakramencie utaionego, okazuią nam iaśnie nasze ku niemu powinności. Jest on naszym Bogiem, naszym Stworcą, naszym Panem naywyższym, naszym Sędzią, a za tym winni mu iesteśmy w świętey Eucharystyi głębokie uszanowanie. Jest on naszym Zbawcą, naszym Wybawicielem i naszym Odkupicielem, przeto winni mu iesteśmy doskonałą wdzięczność: Jest on naszym Oycem, naszym przyiacielem, naszym bratem, a przeto winni mu iesteśmy miłość pełną uprzeymości. Jest naszym Pośrzednikiem, naszym Obrońcą, naszą Ofiarą, a zatym całą ufność w nim pokładać powinniśmy. Jest on nakoniec naszym pokarmem duchownym, po-

siłkiem duſzy naſzey, i naszym Wiiatykiem, a zatym mamy do niego uczęſzczać i przyimować go w Swiętey Kommunii. Zaczniymy od pierwſzego nazwiſka.

Powiedziałem naprzód, że Jezus Chryſtus w nayświętſzym Sakramencie ołtarza utaiony ieſt naſzym Bogiem, naſzym Stworcą, naſzym Panem naywyżſzym, naſzym Sędzią, i że przeto winni mu ieſteśmy głębokie uſzanowanie. W samey rzeczy, iakże nie powinniśmy ſię upokarzać i płaſzczyć przed naywyżſzym Maieſtatem tego Boga, który nas ma sądzić, przed tym ſtraſznym Sędzią żywych i umarłych, przed tym Bogiem woyſk, my którzy ieſteśmy nikczemnym prochem, robakami, nieſzczęśliwymi grzeſznikami? Lecz ah! któżby temu mógł dać wiarę, gdyby smutne doświadczenie nam tego przed oczy nie wyſtawiało? Na ten czas kiedy mocarſtwa Niebieſkie drżą przed ſwoim naywyżſzym Panem, przy iego Ołtarzach, na ten czas kiedy Duchy niebieſkie święty ſtrach ogarnia na widok tego Boga wſzechmocnego, chociaż upokorzonego w Eucharyſtyi, na ten czas, mówię, ludzie śmiertelni, ten proch ożywiony, przychodzi do iego Swiątnicy, ſtaie przed iego tronem otoczonym tąż samą chwałą, co i w mieſzkaniu wiecznym, lubo ieſt ukryty pod zasłoną Sakramentu, i tam z zuchwałością niesłychaną z niego natrząsa ſię i ſzydzi. A nie-

przeſtaiąc ieſzcze na tym, targnie ſię na iego osobę czci godną, depce iego Ciało i Krew, wſzelkiego rodzaiu zniewagi wyrządza ſwemu Bogu, i na nowo go przez ſtraſzne świętokradztwa krzyżuie. Ktoż bez zadrżenia pomyślić może o tym, co ſię w naſzych Kościołach dzieie? Jak wiele zgorſzeń i nieuſzanowania? Jak wiele nieſkromności i układów ciała nieprzyzwoitych? Ile weyrzeń, myśli, słów, pragnień niegodziwych? Ile niegodnych Kommuniy? Na to nie potrzebaż zadrżeć Chrześcianie? i iakichże kar nie powinni oczekiwać ci, którzy tak ſtraſzne wyſtępki, zasługuiące na wſzyſtkie pioruny zemſty Boſkiey, popełniaią? Załuymy, wzdychaymy, płaczmy, karzmy ſiebie samych za wſzyſtkie błędy, i za wſzyſtkie wyſtępki, którzy z tey miary czuiemy ſię bydź obciążonymi, a na potym uczyńmy mocne przedſięwzięcie cale inaczey sprawować ſię i zachować w samych świętych Kościołach, oraz ze ſtrachem i drżeniem do Swiętych Taiemnic przeſtępować.

Powtóre, Jezus Chryſtus w świętey Eucharyſtyi utaiony, ieſt naſzym Zbawcą, naſzym Wybawicielem i naſzym Odkupicielem, a zatym winni mu ieſteśmy doſkonałą wdzięcność za wſzyſtkie iego dobrodzieyſtwa. Tak Chrześcianie, Swięta Eucharyſtya

wſzyſtkie Taiemnice naſzego Odkupienia nam przypomina. Zbawiciel świata wciela ſię codziennie, na mieyscach niezliczonych w ręku Kapłanów, którzy święte Taiemnice odprawuią. Odradza ſię na naſzych Ołtarzach iako w żłobie Betleemſkim. Zoſtaie tam w ſtanie posłuſzeńſtwa i upokorzenia, niewiadomy i nieznaiomy nikomu, iako mieſzkał w chatce Jozefa przez cały czas ſwego życia prywatnego. Pracuie tam około naſzego zbawienia przez ſwoie łaſki, natchnienia i przez ſwoie wſtawienia ſię do ſwego Oyca, iako pracował przez trzy lata ſwego życia iawnego około zbawienia i nawrócenia ludzi; odnosi on tam wzgardy, krzywdy, zniewagi od złych Chrześcian, iako ie pod czas ſwoiey męki od żołnierzy i oprawców odbierał. Umiera nakoniec w świętey Ofierze Mſzy, sposobem pełnym taiemnic, lecz nieſkończenie zaſługuiącym, i uſtawicznie odnawia dla naſzey miłości śmierć okrutną i krwawą, którą na górze Kalwaryi dla zbawienia narodu ludzkiego poniosł. Czegoż więc nie powinniśmy czynić, abyśmy mu oświadczyć mogli iakążkolwiek wzaiemność za tyle dowodów iego dobroci? Jak żywą wdzięcznością ſerce naſze napełnione bydź powinno? a czegoż po nas wyciąga? Nic innego, tylko abyśmy ſpólnie z nim pracowali około naſzego własnego poświęcenia; abyśmy odpowiadali zamiarom iego nad

nami miłosierdzia; abyśmy usiłowali ſtać ſię mu podobnymi, ile tylko z nas bydź może, to ieſt, bydź w miarę pokornymi, ubogimi ſercem, umartwionymi iak on, nosic część iego krzyża, i pić z tego kielicha, to ieſt, znosić dla miłości iego cierpliwie, i z zgadzaniem ſię z iego wolą, naſze uciſki, dolegliwości, utrapienia i słabości. Lecz ah! czynimyż tak? O iak wielka przeciwnie różnica między naſzemi poſtępkami, naſzym życiem, naſzemi ſprawami, i ſtanem Jezusa Chryſtusa w świętey Eucharyſtyi utaionego! Zaprzątamy ſobie ieſzcze głowy próżnością, wyniosłością, uciechami, dobrami ziemſkiemi, i we wſzyſtkim dogodzenia namiętnościom naſzym ſzukamy.

Potrzecie, Jezus Chryſtus w nayświętſzym Sakramencie ołtarza utaiony, ieſt naſzym Oycem, a przeto wielką ku niemu miłość mieć powinniśmy. Jakiż większy dowód ſwoiey ku nam miłości mógł dać nad ten, który nam okazuie w tym Sakramencie, który ieſt cudem miłości? ta go zniewoliła do mieſzkania między nami, chociaż przewidział dobrze wſzyſtkie krzywdy, które mu miano wyrządzać w świętey Eucharyſtyi, wſzyſtkie ſtraſzne obelgi i zniewagi, któremi źli Chrześcianie Boſką iego Osobę nakarmić mieli. Ta miłość podała mu śrzodek za którego pomocą ſtał ſię pokarmem ſwoich Wiernych. Widzianoż kiedy, aby Oyciec karmił dzieci ſwoie własną

iſtnością? Widzianoż, aby brat lub przyiaciel czynił dla ſwego brata lub przyiaciela to, co Jezus Chryſtus codziennie czyni w Swiętym Sakramencie ołtarza dla ſwoich sług i ſwoich uczniow? Ale coż mówię? Co czyni dla ſwoich okrutnych nieprzyiacioł? Któreż ſerce tak zakamiałe, która duſza tak nieczuła bydź może, żeby wypłacać ſię nie chciała Panu ſwemu wdzięcznością i miłością za tyle dobrodzieyſtw i dowodów uprzeymey iego miłości? A przecię to my codziennie czynimy. Do iakiegoż ſtopnia niewdzięczność naſza ku naywyżſzemu Panu nie przychodzi? I iakiegoż gniewu przeciw nam ſamym powziąć nie powinniśmy, uważaiąc cośmy do tych czas w tey mierze czynili!

Poczwarte, Jezus Chryſtus w nayświętſzym Sakramencie ołtarza ieſt naſzym Pośrzednikiem, naſzym obrońcą, naſzym lekarzem, naſzym Nauczycielem i naſzym przewodnikiem; a zatym całą w nim ufność pokładać, i uciekać ſię w naſzych potrzebach do iego pomocy i iego miłości powinniśmy. Tak Chrześcianie, Jezus Chryſtus w nayświętſzym Sakramencie ieſt naſzym pośrzednikiem i obrońcą przed ſwoim Oycem; nie przeſtaie wſtawiać ſię za nami, prosi bezuſtannie o miłoſierdzie dla grzeſzników, wſtrzymuie mściwą rękę Boſkiey sprawiedliwości. Cożby ſię było z nami ſtało bez tego pośrzednictwa?

Od iak dawnego czasu świat pełen wyſtępków i nieprawości, nie byłby w przepaści pogrążony? Czyliż bowiem Bóg mógłby był ścierpieć tyle obrzydliwości, gdyby przez świętą Mſzy ofiarę nie był ubłagany? Jezus Chryſtus w świetey Eucharyſtyi ieſt ieſzcze naſzym lekarzem: wyrywa on duſzę naſzę od ſtanu śmierci, do którego ią był grzech przyprowadził; leczy iey rany, umacnia ią w iey ſłabościach. Jeſt oraz naſzym Nauczycielem; zoſtaie on w Swiętym Sakramencie utaiony, a z tego mieysca ſwoich prawd świętych nas naucza. Udawaymy ſię więc do niego, abyśmy byli oświeceni w naſzych ciemnościach, abyśmy poznali naſze powinności, abyśmy namiętności naſzych zwycięzcami zoſtali. Jeżeli naciera na nas pycha? Rzućmy okiem na tego Boga, który ſię ſtał człowiekiem, i nieiako zoſtał zniſzczony pod poſtaciami chleba i wina; słuchaymy głosu iego, przez który nas zachęca, abyśmy ſię od niego uczyli, że ieſt cichy i pokornego ſerca. Jeżeli dręczy nas łakomſtwo? Uważaymy oſtatnie uboſtwo Zbawiciela naſzego w iego Sakramencie. Nie zoſtaieſz on tam w naywyżſzym ſtopniu niedoſtatku? Cóż ubożſzego nad przymioty eucharyſtyczne, którem ieſt zasłoniony? Jeżeli ogień nieczyſtości nas pali? Zbawiciel świata ieſt Barankiem bez zmazy, i ſamą czyſtością. Jego Ciało i iego Krew ieſt naſieniem

panieńſtwa i czyſtości. Jeżeli od zazdrości pęka ſię naſze ſerce? Udawaymy ſię do tego Boga miłości, abyśmy na namiętność tak okrutną i tak obrzydliwą lekarſtwo otrzymać mogli. Jeżeli ſkłonni ieſteśmy do obżarſtwa lub piiańſtwa? Znaydziemy w Jezusie przyprowadzonym do ſtanu pełnego umartwienia i pokuty, ſkuteczne lekarſtwo na tę haniebną namiętność, która nas zwierzętom czyni podobnymi. Jeżeli oziębłość, próżnowanie, niedbałſtwo około zbawienia naſzego, wzięło nad nami górę, i w wyſtępney bezczynności nas utrzymuie? Znaydziemy gorącość w tym żarze miłości Boſkiey. Jednym słowem w tym ſkarbie łaſk i miłoſierdzia Boſkiego znaydziemy wſzyſtkie pomocy i wſzyſtkie lekarſtwa, których potrzebuiemy.

O! iak wielkiego przeto opłakania ieſt godne zaślepienie ludzi, którzy nie korzyſtaią ze wſzyſtkich zgotowanych dla ſiebie pożytków w świętey Eucharyſtyi, albo którzy dla ſwych złych przygotowań nie znayduią w niey tylko zrzódło nieſzczęść, a częſtokroć przyczynę ſwego wiecznego potępienia: Czegoż nie czynią ludzie światowi dla intereſu doczesnego, dla wygrania ſprawy w sądach, dla odzyſkania zdrowia? Udaią ſię czympredzey do lekarza, nie oſzczędzaią koſztu, ani trudów, ani niewygód i wſzelkich na ten koniec śrzódków używaią; lecz do uleczenia chorob du-

chownych, do ubezpieczenia naywiękſzey ſprawy zbawienia wiecznego, żadnego kroku uczynić nie chcą. W pośrzód nas znayduie ſię naywyżſzy roziemca naſzego losu, znayduie ſię ten, od którego zawisło naſze ſczczęście lub nieſzczęście wieczne, ten który ma wydac ſwego czasu dekret nieodwołany; ſprawuie on teraz urząd Obrońcy i Pośrzednika, ofiaruie nam ſwoie łaſki i ſwoie pomocy, ieſt zawſze gotów wysłuchać nas, możemy z nim mówić każdego czasu i każdey chwili dnia; przyſtęp do niego nie ieſt trudny iak do wielkich Panów świata, ieſt on przyſtępny dla tych wſzyſtkich, którzy chcą do niego zbliżyć ſię: a my tak nie czuli i nieſzczęśliwi ieſteśmy, że zaniedbuiemy, a podobno i lekce ważemy porę tak pogodną! Któż może na to patrzeć bez zadumienia, że naſze święte Kościoły są zawſze prawie puſte, wyiąwſzy dni Niedzielne i Uroczyſte w czasie Nabożeńſtwa?

Tron miłości Jezusa Chryſtusa prawie od wſzyſtkich ieſt opuſzczony, gdy tym czasem podłe ſtworzenia są otoczone zgraią ludzi, którzy dwory ich ſkładaią. Powiecie podobno, że nie macie czasu odwiedzić nayświętſzy Sakrament; lecz ſumnienie waſze potępi was natychmiaſt: znayduiecie dosyć czasu na fraſzki, na próżne rozrywki, na rozmowy nieużyteczne, które częſtokroć przez kilka godzin trwaią, a podobno z obrazą Boga, z do-

dogodzeniem waſzym ſkłonnościom. Ileż razy nie zdarza ſię widzieć karczmy, mieysca publiczne napchane ludźmi, a przed nayświętſzym Sakramentem i iedney nie maſz osoby? Bądźmy przeto pilnieysi w wykonywaniu naſzych powinności ku ukochanemu Panu; Korzyſtaymy ochotnie ze wſzyſtkich ſposobności, które nam ſię do tego podadzą. Dosyć na ten koniec mieć trochę wiary i chęci.

Nakoniec, Jezus Chryſtus w świętey Eucharyſtyi utaiony ieſt naſzym pokarmem duchownym, chlebem duſz naſzych. Z wielką przeto otuchą powinniśmy do niego uczęſzczać. Na iakąż naganę nie zasługuią owi niedbali Chrześcianie, którzy nie przyſtępuią do Stołu świętego tylko z muſu, i którzy podobno nigdyby do niego nie przyſtępowali, gdyby im karą Kościelną nie grożono. O zakamiałości ſerca ludzkiego! o zbyteczna nieczułości! także ſobie poſtępuią ludzie względem pokarmu ſwego nędznego ciała? o iak są chciwi na pokarm zepsuciu podlegaiący! który posila ciało, to zrzódło nędz niezliczonych, i które wkrótce w proch obrocone będzie; a w pokarmie cale niebieſkim, w pokarmie nieſkończonym, i który ieſt naſieniem nieśmiertelności bynaymniey ſobie nie smakuią. Jakąż wymówką zasłonić ſię możecie Chrześcianie, że tak rzadko do Stołu Pańſkiego przyſtępuiecie? Ah! nie tayne mi są te wymówki niedo-

ſtateczne, ſłabe, nieprzyzwoite; są to też same, które przytaczali wzbraniaiący ſię przyiść na tę wielką ucztę, o którey czytamy w Ewanielii. Jeden mówił, że kupił maiętność, i że chciał poyść oglądać ią; drugi przytaczał, że kupił pięć par wołów, i że chciał ich doświadczyć; trzeci złożył ſię tym pozorem, że poiął żonę. Ta uczta wyobraża nam wymówki, które przytaczać zwykli nie uczęſzczaiący do świętey Kommunii. Zatrudnienia światowe, pełne zakłocenia sprawy, miłość uciech od tego ich odſtręcza. Nieśmieią oni bez iakieyś oſtrożności i poprawy życia, przyiąć Jezusa Chryſtusa; lecz że na ten koniec nic poświęcić nie chcą, przeto zupełnie przyſtępowania do Kommunii zaniedbuią. Lecz wiedzcie Chrześcianie, że niepodobna ieſt doſtąpić zbawienia, iako nas zapewnia Boſki naſz Nauczyciel, ieżeli do tego wielkiego ſkarbu łaſk, i śrzodka poświęcenia waſzego uciekać ſię nie będziecie.

Pracuymy z gorącością Chrześcianie, podczas tey wielkiey uroczyſtości, i przez oktawę około naprawy naſzych błędów, które przeciw Jezusowi Chryſtusowi w nayświętſzym Sakramencie Ołtarza utaionemu popełniliśmy. Czyńmy częſte akty wiary, wyznaiąc iego rzeczywiſtą na naſzych ołtarzach obecność, i oświadczaymy ſię, że gotowi ieſteśmy przelać krew naſzę na poparcie i utwierdzenie tey prawdy. Karżmy ſiebie sa-

mych za wſzyſtkie nieuſzanowania naſze i zniewagi, a nade wſzyſtko nagradzaymy mu, ile z nas bydź może, niegodne i świętokradzkie Kommunie, przez co źli Chrześcianie przeciwko tey ſtraſzney Taiemnicy wykraczaią. Uczyńmy na potym mocne przedſięwzięcie zadosyć czynienia naſzym powinnościom ku temu Sakramentowi miłości, zachowywać ſię zawſze w naſzych Kościołach z głębokim uſzanowaniem, przychodzić do nich iak nayczęściey ile możności, dla oddawania czci Jezusowi Chryſtusówi, i przyimować go częſto z należytém przygotowaniem w Kommunii. Tym ſposobem zjednamy ſobie i ubłagamy tego ſtraſznego Sędzicgo, przed którym ſwego czaſu ſtaniemy, i przyiemny nam wyrok z uſt iego usłyſzemy. Tego ia wam życzę. Amen.

N A U K A

NA NIEDZIELĘ MIĘDZY OKTAWĄ BOZEGO CIAŁA.

O SWIĘTEY OFIERZE MSZY.

Homo quidam fecit Cœnam magnam, et vocavit multos.

Człowiek niektóry sprawił Wieczerzą wielką, i wezwał wielu. *Lucæ cap. 14.*

Ta wielka Uczta, o którey czytamy w dziſieyſzey Ewanielii, wyraża nam nayświę-

tſzy i czci naygodnieyſzy Sakrament naſzych ołtarzów, który ieſt razem Ofiarą i Bieſiadą świętą, na którą wſzyscy ludzie są zaproszeni. Jeſt ofiarą, ponieważ pod czas Mſzy czyniona bywa Bogu nayświętſza, nayzacnieyſza, która kiedykolwiek bydź mogła Ofiara ſzacunku nieſkończonego, gdyż nią ieſt sam Jezus Chryſtus, to Słowo które ſtało ſię ciałem, Syn iednorodzony Oyca, przyoblęczony w naturę ludzką, naywyżſzy naſz Pan i Nauczyciel, Kapłan przedwieczny podług porządku Melchizedecha. Jeſt oraz ucztą cale Boſką; pod czas niey bowiem Ciało i Krew Boga - człowieka dawane bywaią wiernym iako pokarm duchowny dla posiłku ich duſzy. Ze zaś mówiłem iuż o tey wielkiey Taiemnicy, ile ieſt Sakramentem nowego prawa, zamykaiącym w ſobie nie tylko łaſkę, ale też i Dawcę łaſk wſzyſtkich; przeto w dziſieyſzey Nauce mówić będę o niey ile ieſt Ofiarą, a ofiarą iedyną nowego przymierza, ofiarą nayzacnieyſzą ze wſzyſtkich, i naydoſkonalſzą. Pokażę wam naprzód w co wierzyć, i co wiedzieć powinniście o świętey ofierze Mſzy, oraz o obowiązku iey słuchania. Potym, przełożę wam, z iakiemi przygotowaniami Mſzy Swiętey słuchać macie, i na ten koniec podam wam krótki sposób.

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

Ofiara tak ieſt iſtotna Religii, że bez niey obeyść ſię i oſtać nie może. W prawie natury były ofiary, i Pismo S. o wielu zmiankuie, iakie są; Abla, Kaima, Noego, Abrahama i Melchisedecha. Te ofiary, podług uwagi Doktorów Swiętych i tłumaczów Pisma Sgo, pierworodni synowie w familiach, którzy byli oraz Kapłanami, sprawowali. W prawie Moyżeſza było wiele gatunków ofiar. Dzielono ie osobliwie na cztery, to ieſt, na ofiary Całopalne, ofiary Zapokoyne, czyli dla uproſzenia pokoiu, ofiary błagalne, to ieſt, dla otrzymania odpuſzczenia grzechów, i ofiary wyznaczone na podziękowanie Bogu za iego dobrodzieyſtwa; wyſzczególnianie tey materyi byłoby nieużyteczne, gdyż te ofiary przez Prawo łaſki są znieſione.

To Prawo miłości ieſt zaſzczycone wielką ofiarą wſzyſtkie inne w ſobie zamykaiącą, i nieſkończenie ſzacownieyſzą. Mówię o ofierze Mſzy, którey dawne były tylko wyobrażeniem. Mſza Sta ieſt bezkrwawą ofiarą Ciała i Krwie Jezusa Chryſtusa, która ſię odprawuie pod poſtaciami chleba i wina. Taż ſama to ieſt ofiara, która była zakończona na górze Kalwaryi, chociaż odprawuie ſię ſposobem cale odmiennym, gdyż tamta z wylewem krwi była dopełniona, ta zaś bez żadnego

krwi wylewu, tak dalece, że Mſza Swięta nie ieſt proſtym wyrażeniem wielkiey ofiary, którą Zbawiciel na drzewie krzyża raz odprawił dla zbawienia narodu ludzkiego; ale ieſt zgoła tąż ſamą ofiarą na tylu mieyscach i tyle razy odnawianą, ile razy Bóſkie naſze Taiemnice odprawuią ſię. Albowiem Pan naſz czci godny, prawdziwie i rzeczywiście podczas Mſzy ſtaie ſię ofiarą, chociaż ſposobem taiemniczym i eucharyſtycznym: a zatym ofiara Mſzy ieſt tegoż ſzacunku, i teyże ſamey zasługi, którey i ofiara na krzyżu. Ze Jezus Chryſtus rzeczywiście pod czas Mſzy ſtaie ſię ofiarą, tego nas Wiara naucza; mocą bowiem słów konsekracyi krew iego od ciała odłącza ſię, co ieſt prawdziwą śmiercią, i zepsuciu podleganiem lubo taiemnicznym i sakramentalnym, na czym iſtota ofiary zależy. O cuda Boſkie! o nieograniczona miłości Jezusa Chryſtusa! o dobroci nieſkończona! i na iakąż miłość, na iakie uſzanowanie, na iaką wdzięczność nie zdobywalibyśmy ſię, gdybyśmy mieli cokolwiek wiary? Ta wielka ofiara daleko wprzód niż była uſtanowiona, przepowiedziana była przez Malachiaſza Proroka w tych przenikaiących wyrazach: Nie mam iuż w was upodobania, mówi Bóg Zaſtępów do Zydow, nie chcę więcey waſzych ofiar. Od wſchodu aż do zachodu imię moie ieſt wielkie między Narodami, przyidzie ten czas, w którym czynić

mi

mi będą ofiary czyste i przyiemne. Ta zaś ofiara, która miała bydź czyniona po całym świecie, nie inna iest, tylko ofiara Mszy; ponieważ nigdy inney nie było, którejby przypisać można ten zaszczyt, że po wszystkich mieyscach ziemi czyniona była, i nieskończenie naywyższemu Maiestatowi przyiemną.

Przystąpmy teraz do obowiązku słuchania Mszy Swiętey. Mówię, że każdy Wierny przyszedłszy do lat rozumu, iest obowiązany pod karą grzechu śmiertelnego słuchać Mszy w każdą Niedzielę i Swięta uroczyste, ieżeli nie ma dostatecznych i sprawiedliwych przyczyn, któreby go od tego obowiązku uwalniały: Kościoł tak uchwalił, swoię uchwałę w wyraźny rozkaz zamienił, nie masz na to co odpowiedzieć. Ta powinność ma także związek lubo daleki z prawem Boskim, i wypływa z trzeciego przykazania nakazuiącego święcić dzień Pański, którym iest teraz Niedziela: nayprzyzwoiciey zaś święci się ten dzień przez słuchanie ofiary Mszy. Zeby iuż zadosyć uczynić temu przykazaniu słuchania Mszy, potrzeba iey słuchać całey, i z potrzebnemi przygotowaniami. Potrzeba słuchać całey, i ten któryby znaczną iey część opuścił, nie uczyniłby zadosyć przykazaniu, a zatym grzeszyłby śmiertelnie. Potrzeba iey słuchać z świętemi przygotowaniami, których iest wiele, a o których w drugiey części tey

nauki mówić będziemy: z tych zaś niektóre tak iſtotnie są potrzebne, że ten któremu na nich zbywa, Mſzy S. nie słucha i przykazaniu zadosyć nie czyni. Takie są: intencya, przytomność i uwaga. Przez intencyą rozumiem wolą i chęć słuchania Mſzy Swiętey. Przez przytomność rozumiem, aby bydź dosyć bliſko tego mieyſca, na którym ofiara odprawuie ſię, żeby poznać można, iakim ſposobem co ſię dzieie, ale to ſię nazywa przytomnością moralną. Przez uwagę rozumiem pewne natężenie myśli tak doſtateczne, aby znayduiący ſię na Mſzy prawdziwie mógł mówić, że iey słuchał, i że był przytomnym na ofierze.

Co ſię tycze Mſzy w Kościele Parafialnym odprawuiącey ſię, każdy Parafianin ieſt obowiązany znaydować ſię na niey przynaymniey niekiedy, ile mu sposobność pozwoli, i ile potrzeba do wykonania obowiązków do. rego parafianina. Abyście dobrze zrozumieć mogli, na czym ſię ten obowiązek zasadza, potrzeba na to mieć baczność i uwagę, że każda Parafia ieſt nakſztałt familii. Kościoł ieſt mieyscem, na którym ſprawy tey znaczney familii odprawuią ſię i załatwiaią. Tam ſkładaiący też ſamilią oświeceni bywaią w ſwoich ſprawach, tam odbieraią rozkazy, co maią czynić, tam biorą pokarm duſzy ſwoiey, tam lekarſtwa duchowne znayduią. Jeſt on świętą owczarnią, w którey Paſterz daie ſwoim owieczkom po-

karm potrzebny. Cóżbyście mówili Chrześcianie, o dziecięciu lub służącym, gdyby tamto w domu fwego oyca, ten w domu fwego Pana nigdy prawie nie pokazał fię? albo o owieczce, którаby zawfze odłączała fię od ftada i samopas chodziła? Tacy są źli Parafianie, ci synowie marnotrawni, źli słudzy, owieczki obłąkane, których nigdy prawie zoczyć nie można w oczarni, lub w domu oyczyftym, to ieft w ich Kościele.

Idziecie do obcego Kościoła na Mfzą pierwfzą, a iakże iey fłuchacie? Z Kościoła wielu udaie fię do karczmy, gdzie więkfzą część dnia przepędzaią, uftawicznie tu i owdzie błąkaiąc fię, nakfztałt ludzi błędnych. Ale roztrząśniymy co fię dzieie na Mfzy parafialney, a zobaczymy, czyli można uchylać fię od niey bez niebezpieczeńftwa ftania fię człowiekiem wolnego fumnienia, bez zgorfzenia i bez uchybienia wielu iftotnych fwoich powinności. Podczas Mfzy parafialney przytomni łączą fwe modlitwy profząc Boga o potrzeby do dufzy i ciała ściągaiące fię. Wfzyftkie modlitwy i obrządki, które ią poprzedzaią, które podczas niey odprawuią fię, i które po niey naftępuią, na ten koniec są uftanowione. Pafsya, którą po wielu mieyscach czytaią, święcenie wody i kropienie, Procefsya i modlitwy za dufze zmarłych, wfzyftkie te zwyczaie są bardzo pobożne i buduiące. Na Mfzy parafialney by-

waią Nauki i Katechizmy; zapowiada tam Pafterz Swięta w naftępuiącym tygodniu przypadaiące, fuchedni i inne pofty; ogłasza zapowiedzi, rozrządzenia Bifkupów, którzy są naypierwfzemi Pafterzami. Rozdaie tam Swiętą Kommunią, daie przeftrogi miłości pełne, zachęca, pobudza, poprawia fwoie owieczki, co czynić ieft obowiązany. A tak nieznayduiący fię na Mfzy w parafii, nie chcą wiedzieć wiele iftotnych fwoich obowiązków, pozbawiaią fię dobrowolnie naywiękfzych do zbawienia pomocy, oraz narażaią fię na opufzczenia wielkiey wagi. Naprzykład, zapowiadano na Mfzy w Parafii suchedni, albo inny iaki poft w naftępuiącym tygodniu przypadaiący; wy niebędąc tam przytomni, przez wafz błąd lub niedbalftwo, przełamaliście poft przez niewiadomość, ale ta niewiadomość była dobrowolna i naganna, a zatym śmiertelnie zgrzefzyliście. Ogłafzano zapowiedź; wy nie znayduiąc fię na Mszy w Parafii o tym nie wiedzieliście. Tym czasem wiadoma wam była iaka ważna okoliczność tycząca fię przyszłego małżeńftwa: nie wyiawiliście iey, a przez to za wfzyftko złe, które ztąd wyniknąć może, odpowiecie, i na sądzie Bofkim ścisły rachunek za to oddacie.

Z tym wfzyftkim lubo wielki ieft obowiązek słuchania Swiętey ofiary Mfzy, są atoli niektóre przyczyny, które od niego uwalniaią.

Że zaś złe z dobrem ieſt poſpolicie zmięſzane, przeto ſtaraymy ſię prawdziwe od fałszywych rozeznać. Pierwſza która ſię nawiia, ieſt choroba lub słabość, wymówka ſprawiedliwa, kiedy kto prawdziwie im podlega, tak dalece, że nie może znaydować ſię na świętey Ofierze bez narażenia ſię na oczywiſte niebezpieczeńſtwo pomnożenia ſwey choroby: ale wielką baczność na to mieć potrzeba, żeby choroba nie była tylko uroiona, lub słabość tak lekka, żeby bez zadania ſobie przykrości wykonać można obowiązek, o którym mówiemy, gdyż na ten czas ta przyczyna od wſpomnionego obowiązku nie uwalnia. Drugą wymówką są rozmaite ſprawy i zatrudnienia, które mieć można. Jeżeli te ſprawy są nagłe i pilne, że ich nie można porzucić lub odwlec bez znaczney ſzkody, w ten czas ta przyczyna od słuchania Mſzy uwalnia. Matka naprzykład, maiąca dzieci małe, których ſamych zoſtawić nie może bez niebezpieczeńſtwa, a niemaiąca nikogo, któby w iey nieprzytomności miał o nich ſtaranie, nie powinna ich zoſtawiać. Inaczey odſtępuiąc ich dla słuchania Mſzy, poſtępek nie tylko nie byłby chwalebny i dobry, ale owſzem bardzo zły i naganny.

Pilnuiący chorych są także wolni od słuchania Mſzy. Również i ci, którzy zoſtaią ſię w domu dla ſtrzeżenia go, lub którzy pędzą bydło w pole, kiedy tego prawdziwa

potrzeba wyciąga. Lecz ieżeli ſprawy i zatrudnienia, które kto mieć może, są małey wagi i porzucić ie lub odwlec można bez znaczney ſzkody, na ten czas nie ieſt wyiętym od obowiązku słuchania Mszy Swiętey. W parafiach, w których dwie Mſze odprawuią ſię, takowy układ uczynić potrzeba, aby iedni pierwſzey słuchać mogli, a inni drugiey, z tym warunkiem, aby koleyno chodzili na Mſzą, pod czas którey bywa nauka. W czym dwa złe zwyczaie upatruię. Pierwſzy, że wielu z czeladzi, a prawie wſzyſtka, bywa zawſze na pierwſzey Mſzy, a nigdy, albo bardzo rzadko znayduie ſię na tey, na którey bywa nauka; a zatym całe słowa Boſkiego nie słucha. Ztąd wypływa, że nie ma wiadomości ſwoich obowiązków, i pozbawioną bywa naywiększych pomocy do zbawienia. Goſpodarze, Panowie i Panie, oddacie za to rachunek na ſtraſznym sądzie Boſkim; pamiętaycie na to przerażaiące Pisma świętego zdanie, ieżeli kto o ſwych, a ſzczególnie o domowych pieczy nie ma, zaprzał ſię wiary, ieſt iey odſtępcą i gorſzym od niewiernego. Drugi zły zwyczay ieſt ten, że wielu, a zwłaſzcza Goſpodarze wyſłuchawſzy pierwſzey Mſzy, udaią ſię do karczmy, gdzie większą część dnia trwaią, nie powracaią bynaymniey, aby innych na Mſzą wysłali, a tym ſposobem są przyczyną, że iey drudzy nie słuchaią; przeto grzech opuſzczenia na ich

karb bywa popełniony, właśnie iak gdyby oni ſami Mſzą opuścili. Czyliż wy ieſteście tak wielkimi panami, żebyście czeladzi waſzey wysławſzy ią na Mſzą, w iey posługach zaſtąpić nie mogli? Zaſtępuiąc na ten czas waſzę czeladź, taką przed Bogiem zasługę mieć będziecie, iak gdybyście ſię sami na nabożeńſtwie znaydowali. Do tego, niewiecież wy do iakiego ſtopnia Swięci i sam Jezus Chryſtus upokorzył ſię? Nie widzianoż osób nayzacnieyſzych posługuiących u kuchni, i uniżaiących ſię do usług domowych naypodleyſzych? Można ieſzcze przytoczyć wiele przyczyn uwalniaiących od słuchania Stey ofiary Mſzy, iako to, kiedy ieſt zła droga, odległość Kościoła, czasy niepogodne, kiedy kto nie ma odzienia ſwemu ſtanowi przyzwoitego. W takowych przypadkach nie potrzeba sobie pochlebiać, częſto albowiem przytrafia ſię, że te trudności nie są tak wielkie, iako nam ie myśl wyſtawia. Może iednak to naſtąpić, że będą rzeczywiſte i doſtateczne. Potrzeba w tey mierze poradzić ſię ſwego ſumnienia, i odważyć ſię na to, cobyśmy chcieli uczynić, gdyby nam dnia tego przed Bogiem ſtanąć przyſzło. Otóż Chrześcianie, w co wierzyć, i co wiedzieć powinniśmy tyczące ſię świętey ofiary Mſzy, otóż obowiązek znaydowania ſię na niey, i przyczyny od niego uwalniaiące: zobaczmy teraz z iakiemi przygotowaniami słuchać iey potrzeba.

CZĘSC DRUGA.

Doktorowie Swięci pięć znacznieyſzych przygotowań do dobrego słuchania Mſzy naznaczaią, a te są, ſtan łaſki, intencya, uwaga, uſzanowanie i nabożeńſtwo. Pierwſze przygotowanie do słuchania z pożytkiem ofiary Mſzy ieſt, aby bydź w ſtanie łaſki. Nie rozumiem ia przez to iakoby słuchaiący iey w ſtanie grzechu śmiertelnego, nie czynili zadosyć przykazaniu, a tym bardziey iakoby nowy grzech śmiertelny popełniali. Nie chcę powiękſzać rzeczy, nie chcę tworzyć grzechów: lecz to ieſt prawda, że słuchaiący Mſzy w tym ſmutnym ſtanie nic nie zaſługuie na życie wieczne, gdyż wſzyſtkie dobre sprawy bez łaſki poświęcaiącey są umarłe, i niezasługuiące na Niebo. Nie wſzyſtko atoli w tych słowach zamyka ſię, co chcę wyrazić; będąc bowiem człowiek w ſtanie grzechu śmiertelnego, i wiedząc o tym dobrze, a nie ſtaraiąc ſię wyiść z niego, i rozmyślnie w nim zoſtaiąc, śmiem mówić, że natrząsa ſię z Jezusa Chryſtusa, że ściąga na ſiebie iego przekleſtwo, i że pracuie na swoie zatwardzenie. Bo nakoniec, Chrześcianie, czyliż wy sami nieprzyznaiecie, że to ieſt wielka iego zuchwałość, kiedy zbliża ſię aż do Ołtarzów, kiedy znayduie ſię na ſtraſzney ofierze Ciała i Krwi Pana naſzego, będąc nieprzyiacielem Boga, i maiąc

w ſamey rzeczy broń w ręku przeciwko niemu wymierzoną? Jeżeli ów nieſzczęśliwy, o którym mamy w Ewanielii, był wrzucony z związanemi nogami i rękami w ciemności zewnętrzne, za to tylko, że wſzedł do izby godowey nie maiąc ſzaty weſelney; Chrześcianin który nie przeſtaiąc na tym, że przychodzi do Kościoła w tym ſtanie, tak ieſt bezczelny, że znayduie ſię na wielkiey i godney uſzanowania Taiemnicy naſzey Religii, z przywiązaniem do grzechu śmiertelnego, czyliż nie będzie ſkazany na cięższe daleko męki? Obawiaymy ſię Chrześcianie, ściągać na ſiebie przez naſze nieuſzanowania wielkie chłoſty zemſty Boſkiey.

Drugie przygotowanie do dobrego słuchania Mſzy ieſt proſta i ſzczera intencya. Potrzeba znaydować ſię na świętey Ofierze tą myślą, i na ten koniec, na iaki ona uſtanowiona, i na iaki Kościoł odprawuie ią przez ręce ſwoich Kapłanów. Ofiara zaś Mſzy S. ieſt uſtanowiona, i bywa odprawowana dla czterech końców znaczniey ſzych: naprzód dla oddania Bogu czci naywyżſzey, i iemu samemu należytey. Powtóre, dla zadosyć uczynienia mu za obrazy, które ludzie przeciw naywyżſzemu iego Maieſtatowi popełniaią. Potrzecie, dla podziękowania mu za iego dobrodzieyſtwa i łaſki. Poczwarte, dla proſzenia i otrzymania od iego miłoſierdzia pomocy do duſzy i ciała ściągaiących ſię, których potrzebuiemy.

Tenże sam mieć zamiar, i tenże koniec zakładać sobie potrzeba w słuchaniu Mszy; a ten któryby iey słuchał bez żadney intencyi, nie czyniłby zadosyć przykazaniu; gdyby zaś w słuchaniu iey miał złe zamiary, iako to prożność, albo inne podobne, do przestąpienia przykazania drugi ciężki grzech przydawałby. Potrzeba przeto zaraz przy zaczęciu Ofiary uczynić intencyą słuchania iey tym końcem, iakiego Kościoł wyciąga. Potrzeba złączyć się z Jezusem Chrystusem, który iest razem naypierwszym Kapłanem i Ofiarą czynioną; potrzeba łączyć swą intencyą z zamiarem Kapłana, który sprawuie Ofiarę, i wiernych którzy są przytomni.

Trzecie przygotowanie, iest uwaga, to iest, że nie dosyć na tym bydź przytomnym ciałem na Mszy S. ale prócz tego potrzeba do niey myśl swoię przyłożyć. Nie mięszaymy uwagi z intencyą, są to dwie rzeczy cale od siebie różne, ponieważ iako uważaliśmy, intencya iest to koniec, który sobie kto w słuchaniu ofiary Mszy zakłada, uwaga zaś iest natężenie myśli na to, w iaki ona sposób odprawuie się. Dla łatwieyszego zachowania uwagi tak potrzebney, że ieżeli iey kto nie ma, nie czyni zadosyć przykazaniu słuchania Mszy, właśnie iakby się na niey nie znaydował; potrzeba sobie przepisać pewny sposób. Nauczyciele życia duchownego, trzy znacznieysze nam po-

daią; dwa pierwſze od wſzyſtkich ludzi zachowane bydź mogą, trzeci zaś od tych tylko, którzy czytać umieią. Pierwſzy sposob który ieſt nayłatwieyſzy na tym zależy, aby po uczynieniu intencyi odmawiać święte modlitwy, iakie są modlitwy poranne, czyli akty wiary, nadziei, miłości, ſkruchy, ofiarowania, dziękczynienia, proſzenia, odmówić modlitwę Pańſką, czyli Oycze naſz, pozdrowienie Anielſkie, skład Apoſtolſki, wyznanie grzechów, przykazania Boſkie i Kościelne, koronkę. Można także, nad co nic nie maſz pożytecznieyſzego do zbawienia, zabawiać ſię rozmyślaniem; to ieſt, zaſtanawiać ſię myślą nad męką i śmiercią Pana naſzego, nad czterema oſtatecznemi rzeczami człowieka, które są: śmierć, sąd, Niebo i piekło, nad wielkością Boga, pięknością cnoty, ſzpetnością wyſtępku i innemi podobnemi, a to wſzyſtko końcem i intencyą uczynienia zadosyć obowiązkowi słuchania Mſzy. Ani mówcie, że nie umieiąc czytać, nie możecie rozmyślać prawd zbawiennych, ponieważ nad to nic nie maſz łatwieyſzego. Nie idzie tu tylko o myślenie i zaſtanawianie ſię. Coż, czyliż wy nie umiecie myślić o waſzych sprawach i interesach doczesnych? Umiecie bez wątpienia i myśli waſze na nie natężacie, a to natężenie bywa czasem tak mocne, że wam sen z głowy wybiia; nie mielibyście zaś umieć

pomyślić przez nieiaką chwilę o wielkiey ſprawie waſzey wieczności?

Drugi sposób zachowania uwagi na czworaki cel Ofiary ieſt ten, naprzykład, od początku Mſzy aż do Offertoryum, potrzeba prosić Boga o odpuſzczenie grzechow popełnionych, i upokarzać ſię przed nim. Od Offertoryum aż do podniesienia, potrzeba mu dziękować za iego dary i za iego łaſki. Od Podniesienia aż do Kommunii, potrzeba mu cześć oddawać. A od Kommunii aż do końca Mſzy, potrzeba ſię zabawiać proſzeniem go o pomoc w potrzebach do duſzy i ciała ściągaiących ſię. Byłoby ieſzcze lepiey trzymać ſię nieodſtępnie Kapłana we wſzyſtkich znacznieyſzych częściach Mſzy i iego naśladować. Początek tey Swiętey Ofiary ſkłada ſię z wybornych modlitw, które odprawuie Kapłan i słuchaiący iey dla własnego z grzechów oczyſzczenia. Potym naſtępuią Modlitwy, w ktorych Kościoł prosi Boga przez ſwoich Kapłanów o rozmaite łaſki. Daley Kapłan czyta liſt i Ewanielią, które przedziwne nauki w ſobie zamykaią. Mówi ſkład Niceńſki czyniąc publiczne Wiary wyznanie. Ofiaruie chleb i wino, aby były odmienione w Ciało i Krew czci godną Jezusa Chryſtusa. Obmywa końce ſwych palców dla okazania iakiey czyſtości Boſkie Taiemnice wyciągaią. Zapraſza lud, aby zań Boga prosił, oſtrzega go, aby ſerca

ſwoie do Boga podnosił; modli ſię za Kościoł, i za iego Głowę widomą, którą ieſt naſz Papież, za Prałatów, za Króla i za prywatne osoby, oraz za tych wſzyſtkich, którzy na tey Ofierze są przytomni; wzywa pomocy wielu Swiętych. Po czym zaſtępuie mieysce Jezusa Chryſtusa, i iuż więcey nie prosi lecz rozkazuie; mówi biorąc chleb i wino w swoie ręce: to ieſt ciało moie, ta ieſt krew moia, i teyże zaraz chwili chleb i wino zamienia ſię w Ciało i Krew Pana naſzego. Bierze na ſię doſtoyność Kapłana Kościoła, upokarza ſię przed ſwoim naywyżſzym Panem, czci go z głębokim uſzanowaniem, podnosi świętą Hoſtyą i Kielich, aby im przytomni cześć oddawali; prosi potym o wiele łaſk: modli ſię za umarłych, odmawia modlitwę Pańſką, uznaie ſię bydź niegodnym przyięcia nayświętſzego Sakramentu, przyimuie go z ufnością, tym czasem dziękuie Bogu, i kończy przez błogosławieńſtwo, które daie wiernym imieniem Jezusa Chryſtusa. Nie byłoby trudno dla tych, którzyby chcieli przyłożyć cokolwiek uwagi, odmawiać w ten sposób rozmaite części Mſzy, a ten spoſób wkrótce ſtałby ſię dla nich łatwy i pospolity. Co ſię tycze trzeciego, znayduie on ſię w książkach, przeczytać go tylko potrzeba.

Przeto ſamym ſobie przypisać powinniście Chrześcianie, tę nieuwagę, z którą na Ofiarę

przychodzicie. Znayduiecie ſię na niey, maiąc głowę zaprzątnioną sprawami i zgiełkiem świata, nie chcecie sobie zadać żadney przykrości, ani żadnego gwałtu uczynić. Całe waſze serce ieſt napełnione miłością świata i przywiązaniem do waſzych interesów, do waſzych uciech, do waſzych namiętności i do ſtworzenia; ieſteście przytomni ciałem w Kościele, ale waſzemi myślami, pragnieniami, chęciami dalecy od niego ieſteście. Nie tylko nie ſtaracie ſię o uwagę przez zebranie myśli, ale owſzem przeciwnie zdaie ſię, że wſzelkich ſzukacie sposobów do iey roztargnienia. Poglądacie uſtawicznie po wſzyſtkich ſtronach, nieſkromnie sprawuiecie ſię, wielu obiera sobie mieysce przy drzwiach, albo za Kościołem, drudzy do tey zuchwałości przychodzą, że śmieią ſię, gadaią; a więkſza część ieſt takich, w których żadnego znaku religii nie widać. Przy takowym sprawowaniu ſię potrzebaż ſię dziwować, że myśl waſza zupełnie ieſt roztargniona? Ołtarz całopalney ofiary dawnego prawa, podług uwagi tłumaczow, był wydrążony, Bóg tym kſztałtem wyſtawić go rozkazał, aby nas nauczył, że naſze ſerce, które ieſt Ołtarzem, na którym Bógu ofiary czynić powinniśmy, ma bydź wolne od wſzelkiego przywiązania ziemſkiego i cielesnego. Naśladuycie więc Chrześcianie, Abrahama który wſtępuiąc na górę dla uczynienia tam ofia-

ry, rzekł do sług swoich: czekaycie mnie pod tą górą, a ia po skończoney ofierze do was przyidę. Wchodząc do Kościoła mówcie do wszystkich waszych spraw i interesów: czekaycie mnie przy drzwiach, a ia powracaiąc was ułatwię.

Naostatek, czwarte i piąte przygotowanie do dobrego słuchania Mszy, iest uszanowanie i nabożeństwo. Przez nabożeństwo chcę wyrazić rozrzewnienie i czułość serca, która sprawuie, że czuiemy smak w świętych Taiemnicach, że nam miło na nich bydź przytomnymi, i że w nich znayduiemy owę mannę niebieską i ukrytą, którey nie znayduią tylko ci, którzy iey pragną, i którzy iey z usilnością szukaią. Przez uszanowanie rozumiem świętą boiaźń, która umysł i serce napełnia, i która w całym powierzchownym układzie ciała wydaie się. Tu Chrześcianie, oświadczyć wam muszę moie zadumienie, w którym zostaię, kiedy uważam postępki wiernych w naszych Kościołach, a zwłaszcza pod czas ofiary Mszy S. i rozumiem, że równie iako i ia nim napełnieni iesteście. Jakoż któżby mógł widzieć bez zadziwienia a poruszenia, co się w tey mierze dzieie? A iako to iest prawda, że pod czas Mszy świętey ofiara Kalwaryiska odnawia się; tak nie mniey i to iest prawda, że się podczas niey odnawiaią złe obchodzenia się i zniewagi, które Zbawiciel świata na tey gó-

rze w czasie ſwoiey śmierci, i w mieście Jerozolimſkim pod czas ſwoiey męki odniosł. Znaydowali ſię na górze Kalwaryi czworakiego gatunku ludzie: iedni przybiiali Jezusa Chryſtusa do krzyża, drudzy przeciw niemu bluźnili, wielu naśmiewało ſię z niego, insi zaś mimo niego przechodzili. Podobieńſtwo bardzo naturalne tego, co ſię w naſzych Kościołach dzieie pod czas ſtraſzney ofiary naſzych Ołtarzów. Między tą zgraią Chrześcian, którzy ſię na niey znayduią, iakże wielu ieſt takich, którzy tylko przechodzą, i którzy ſię nie zatrzymuią, to ieſt, którzy na nię żadney uwagi nie maią, którzy zupełnie są roztargnieni, którzy cale innemi rzeczami zatrudniaią ſię, którzy na nię w ten czas dopiero przychodzą, kiedy ſię iuż zacznie, którzy ciałem tylko na niey są przytomni, i którzy z przykrością i uteſknieniem końca iey czekaią, aby czymprędzey z niey uciekli, właśnie iakoby Kościoł miał na nich upaść, i ich przywalić? Drudzy dla tego iedynie zdaią ſię bydź na Mſzy przytomni, aby ſię z Boga naśmiewali, naśladuiąc w tym sług i żołnierzy zuchwałych, klękaiących przed Zbawicielem przez żart i szyderſtwo. Czyliż bowiem podobnie nie czynią, kiedy modlą ſię, wzywaią, proſzą Boga, a w tymże czaſie myśl tyſiącznemi fraſzkami maią zaprzątnioną, poglądaią po wſzyſtkich ſtronach, drzymią, co ieſt bardzo poſpolitą

litą rzeczą, a cale nieznośną, popełniaią naganne nieskromności, i układ ciała gorszący zachowuią? Czyliż nie znayduią się i tacy, którzy bluźnią przeciw Jezusowi Chrystusowi, ieżeli nie słowy, to przynaymniey swoiemi sprawami; którzy natrząsaią się z niego sposobem naybardziey pokrzywdzaiącym? Mówię o tych ludziach wolnego sumnienia, w których nie widać żadnego znaku religii, i których poczytać można za prawdziwych ateuszów, to iest, za ludzi żadnego Boga nieuznaiących. Mówię o tych męszczyznach i białogłowach światowych, które stawaią przed Ołtarzem w stroiach i ozdobach cale światowych, a podobno z naganną nieskromnością, postawą ciała pyszną i bezezelną, nieznośną dla tych, którzy są iey świadkami. Nakoniec, znayduią się tacy, którzy nakształt katów krzyżuią Jezusa Chrystusa na tym świętym mieyscu, i podczas Mszy, tey ofiary czci godney, przez swoie strafsne zbrodnie, które podług słów Ducha Swiętego na nowo przybiiaią do krzyża Zbawiciela. Zbrodnie mówię, myślą i pragnieniem dobrowolnym a obrzydliwym popełnione. Zbrodnie z weyrzeń lubieżnych, a podobno i słów nieprzystoynych wynikaiące. Zbrodnie, zniewagi Ciała i Krwi Pana naszego przez niegodne i świętokradzkie Kommunie. Prawda, że znaydowały się na górze Kalwaryi niektóre pobożne osoby, któ-

re łzy wylewały i biły się w piersi, lecz tych liczba była bardzo mała; podobnież znayduią się niektórzy dobrzy słudzy Boscy, którzy nabożnie Mszy Swiętey słuchaią: ale mówić można, że są rzadcy.

Rachuycie się teraz z sumnieniem waszym Chrześcianie, roztrząsaycie, iakim sposobem aż do tych czas słuchaliście świętey ofiary Mszy. Czyliż nie zastępowaliście niektórych z tych osób nienawistnych i obrzydliwych, o których wówiliśmy? Jeżeli tak iest, wzdychaycie, płaczcie, czyńcie surową pokutę, ponieważ zasłużyliście na naycięższe chłosty zemsty Boskiey. Nie powątpiewaycie bynaymniey o tym; występki bowiem, które się w tey okoliczności trafiaią, są nierównie cięższe i strasznieysze, niżeli ie wyrazić mogę: te są zrźódłem chłost i ciosów gniewu Boskiego, które nas uciskać nieprzestaią, a przecię nas nie poprawiaią, tak iesteśmy zatwardziali. Nieurodzaie, głód, woyny, choroby, wylewy rzek, flagi ustawiczne, susze, upadki familiy; a co daleko strasznieysza, okropne śmierci, zatwardzenie i potępienie wieczne, z tey pospolicie przyczyny wypływaią. Odmieńmy nasze postępki Chrześcianie; a ieżeli obecność, wielkość, maiestat i świętość Boga nie może nas poruszyć i zastraszyć, niech boiaźń iego sprawiedliwości i surowey kary, których używa na niezbożnych i złych Chrze-

ścian, ſtrachem nas napełnią, zwłaſzcza w naſzym nieſzczęśliwym wieku, w którym uſzanowanie ku mieyſcom świętym, i ku Taiemnicom Religii zupełnie prawie wygasło; usiłuymy naprawić honor odebrany Jezusowi Chryſtusowi; tym sposobem otrzymamy odpuſzczenie przeſzłych naſzych nieuſzanowań, i na obfite błogosławieńſtwa Boſkie zasłużymy, których ia wam życzę. Amen.

NAUKA

NA NIEDZIELĘ III. PO ZIELONYCH SWIĄTKACH.

O NADZIEI I UFNOSCI W BOGU.

Et murmurabant Pharisæi et Scribæ, dicentes, quia hic peccatores recipit, et manducat cum eis.

I ſzemrali Faryzeuſzowie i Doktorowie, mówiąc: iż ten przyimuie grzeſzniki i iada z niemi. *Luc. cap.* 15.

Niktby podobno temu nie dał wiary, gdyby był sam Jezus Chryſtus o tym nie zapewnił, że nawrócenie grzeſzników ſzczególnieyſzą radością całe Niebo napełnia. Tey radości tak dziwney iakaż bydź może przyczyna? czyliż Bóg obeyść ſię nie może bez ludzi?

ich poświęcenie i zbawienie, czyliż może cóżkolwiek przyczynić się do iego wielkości, i pomnożyć szczęśliwość iego własną, Aniołów i iego Swiętych? Ah! Chrześcianie, ta iest zaiste przyczyna radości, że ten Bóg dobroci i miłosierdzia kocha tych, których na obraz swoy stworzył, i którzy KrwiąZbawiciela czci godną, i nieskończonego szacunku są odkupieni. Kocha ich, a zatym chce ich uszczęśliwienia, i podaie im wszystkie śrzódki potrzebne za których pomocą mogliby zostać uszczęśliwionymi; zgubę ich za wielkie złe, a nawrócenie za tak wielkie dobro poczytuie, że chce, aby się z niego całe Niebo cieszyło. O iak mocna dla nas Chrześcianie, pobudka do nadziei i ufności! O tey to nadziei, którą w dobroci i miłosierdziu Boga naszego mieć powinniśmy, o tey ufności w iego dziwney Opatrzności mówić do was dnia dzisieyszego postanowiłem. Nadzieia iest podporą w naszych pracach, uciskach, dolegliwościach, umartwieniach i niebezpieczeństwach życia teraźnieyszego, którey iednak świat na złe zażywa. Ufność napełniać nas powinna radością i pociechą, odwagą i wdzięcznością ku Oycu tak mocno nas kochaiącemu, i dla nas wylanemu; ta atoli źle zrozumiana i wzięta, staie się zrzódłem wielu niegodziwości i nierządów. Zobaczemy naprzód pobudki, które nas zagrzewać powinny do dosko-

nałey ufności i mocney nadziei w nieſkończoney dobroci naſzego naywyżſzego Pana: Uważemy potym iak wielkie ieſt nieſzczęście tych, którzy nie maią nadziei i ufności w Bogu, którą mieć powinni, albo którzy iey na złe zażywaią.

CZĘSC PIERWSZA.

Nadzieia ieſt to dar Boſki, ſzczęśliwość nadprzyrodzona, cnota Teoloiczna, przez którą z doſkonałą ufnością spodziewamy ſię z iego nieograniczonego miłosierdzia zbawienia wiecznego, i wſzyſtkich śrzodków potrzebnych do iego otrzymania. Ta nadzieia zasadza ſię na mocy Boga granic nie maiącey; na iego dobroci nieſkończoney, na iego obietnicach niezawodnych, na uſkutecznieniu iednych z tych obietnic, co gruntownym ieſt dla nas dowodem, że z tąż samą rzetelnością i innych dopełni, bylebyśmy tylko temuż dopełnieniu iakiey tamy nie założyli. Otoż pobudki naſzey nadziei i ufności w Bogu. Pobudki tak mocne i tak oczywiſte, że nie podlegaią żadney wątpliwości, żadney niepewności, i które wſzelką boiażń nierozumną z ſerc naſzych wygładzić powinny. Toć to było powodem Pawłowi Swiętemu, że powiedział: iż nadzieia ieſt kotwicą duſzy naſzey, ponieważ iako kotwice utrzymuią okręt, aby go fale morſkie nie uniosły, i o iaką ſkałę nie ude-

rzyły; tak nadzieia sprawuie, że dusza naſza ieſt niewzruſzona w pośrzód pokus i niebezpieczeństw życia teraźnieyſzego.

Pierwſzą pobudką naſzey nadziei ieſt moc Boſka nieograniczona. Kiedy pokładamy nadzieię naſzę w Panu, komuż ufamy? Ufamy Wſzechmocnemu, ufamy temu, który samą iedynie wolą ſwoią wſzyſtkie dzieła z niczego wyprowadził, który z równąż łatwością ſtworzyć może wielką liczbę innych światów nieporównanie obſzernieyſzych i pięknieyſzych nad ten, który ſtworzył, który w iednym oka mgnieniu zniſzczyć go może; słowem, temu, którego moc żadnemi granicami nie ieſt określona. Ludzie zaś są cale bezsilni; i chociaż wielką maią chęć wyświadczyć nam co dobrego, częſto zbywa im na możności: potrzebują ſami wsparcia i pomocy, ich ſzczęście ieſt nieſtateczne; ten który ma powſzechną wziętość i zaufanie, w krótkim czasie do niedoſtatku i nędzy przyprowadzony bydź może; a nakoniec śmierć wſzyſtkie obrony, wspierania i pomocy ludzkie nieużytecznemi czyni. Ileż nie mamy przykładów odmiany i zgaśnienia ſzczęścia tych, którzy zdawali ſię bydź naymocnieysi na świecie, i na których, iako ſię zdawało, naybezpiecznicy polegać można było? Jak wielu bogaczów świata przyprowadzonych do oſtatniego ubóſtwa, ktorzy zeſzli z tego świata pozbawieni wſzyſtkich po-

mocy, i od wſzyſtkich ludzi opuszczeni, iako naynędznieysi z żebraków? Jakoż możność ludzka ieſt ograniczona samemi dobrami fortuny, które tak mało ważą, iż nie są warte naſzey uwagi i zaſtanowienia. Co ſię tycze dóbr natury i łaſki, te nie ſą w mocy ludzkiey. Przeto Duch S. ſtraſznym przeklęſtwem grozi tym, którzy polegaią na ramieniu ciała, i którzy ufność swoię w ludziach pokładaią.

Lecz moc Boſka ieſt nieograniczona; rozciąga ſię powſzechnie na wſzyſtkie rzeczy, na dobra wieczności iako i doczesne, na sposoby do duſzy równie iako i do ciała ściągaiące ſię. On sam może nas napełnić dobrami wſzelkiego rodzaiu i zachować nas, lub wybawić od wſzelkiego złego. Ta moc Boſka w tym osobliwie wydaie ſię, że używa rzeczy naypodleyſzych, naynikczemnieyſzych i słabych narzędziów, które służą mu do wyprowadzenia ſkutków naycudownieyſzych, i naybardziey zadziwiaiących. Chce wybawić Izraelitów z ciężkiey niewoli Egipſkiey? na ten koniec iednego tylko paſtuchy i pewnego robactwa używa, a przez te narzędzia to obſzerne i potężne króleſtwo puſtoſzy. Chce rozproſzyć ſtraszne woyſko Nabuchodonozora, przed którym drżał Wschód cały, i który groził spuſtoszeniem Paleſtynie? używa iedney tylko niewiaſty, która Holofernesowi hetmanowi tego woyſka głowę ucięła. Chce od-

mienić postać świata, wprowadzić Religią całe przeciwną wszystkim przesądom ludzi, wszystkim ich namiętnościom, wszystkim skłonnościom, wszystkim fałszywym Religiom, wszystkim zwyczaiom i wszystkim zdaniom przyjętym i wkorzenionym na świecie od czasów niepamiętnych? Do uskutecznienia tego tak wielkiego i tak trudnego dzieła wybiera szczególnie dwunastu ubogich rybaków, bez dostatków, bez nauki, bez wziętości i zaufania, i bez wszelkich pomocy ludzkich. I iakichże cudownych mocy Boskiey skutków wypływaiących z przyczyn naynikczemnieyszych codziennie nie widziemy? Pewne wapory i mgły nam niewiadome, wzniesione na powietrze przez ciepło słoneczne, albo zgęszczone w wnętrznościach ziemi, nie sąż narzędziem, za którego pomocą strasznа moc Boska wyprowadza trzęsienie ziemi, grzmoty, grady, pioruny, i te wszystkie rozmaite napowietrzne rzeczy, których tak dziwne są skutki, i które całą ziemię strachem napełniaią?

Bóg więc będąc Wszechmocny, może nam dobrze czynić, ale prócz tego iest ieszcze nieskończenie dobry, a zatym używa swey mocy do czynienia nam dobrze, ta iest druga pobudka naszey nadziei. Chociaż ludzie mogliby nam wyświadczyć iakie dobrodzieystwo, częstokroć tego nie chcą: ile zabiegów czynić, ile usilności przykładać nie potrzeba,

aby sobie mniemaną ich pomoc i obronę ziednać? uczyniwſzy zaś naymnieyſzą rzecz, która ſię im nie podoba, natychmiaſt nieprzyiaciołmi naſzymi ſtaią ſię. Jakże drogo nie przedaią naymnieyſzey łaſki, którą świadczą, i iak wysoko dobrodzieyſtw ſwych nie cenią? Bóg zaś tak ſobie poſtępuie: czyni on dobrze, i pełną ręką łaſki swe sypie, a usługi, których za nie wyciąga, są mierne, przeſtaie nawet na dobrey woli i chęci, kiedy człowiek więcey uczynić nie może. Ta niewysławiona dobroć Boga rozciąga się na wſzyſtkie czasy, na wſzyſtkie mieysca, i na osoby wſzelkiego rodzaiu, a co ieſt rzeczą całe podziwienia godną, nawet na grzeſzników, którzy są oczywiſtemi iego nieprzyiaciołmi, i tey nawet chwili, którey go z oſtatnią zuchwałością obrażaią, ſprawuie on, że wschodzi słońce iego na niezbożnych równie, iako i na sprawiedliwych sług swoich. Zachowuie ich, broni, karmi, iednych równie iako i drugich wſpomaga. Czeka przez czas długi poprawy złych, i znosi ich z dziwną cierpliwością. Wzywa ich uſtawicznie do pokuty, i niczego nie opuſzcza, aby ich do powinności przyprowadził. Co za cud dobroci! i cóż może bydź zdolnieyſzego do ożywienia naſzey ufności?

Jezus Chryſtus nie mógł dać większego dowodu dobroci i miłoſierdzia ſwego Boſkiego ku nam nad to, czego nas naucza w swoiey

Swiętey Ewanielii przez przypowieść o synu marnotrawnym; słyſzeliście ią nie raz Chrześcianie, ieſt ona bardzo poruſzaiąca. Zbawiciel mówi nam: że pewny Oyciec miał dwóch synow, i że ſtarſzy wymógłſzy przez uſtawiczne nalegania cząſtkę maiętności, która nań przypadała, wyſzedł z domu oycowſkiego, i odiechał w daleką krainę, gdzie w krótkim czasie rozproſzył całą ſwoię maiętność, żyiąc rozpuſtnie; po czym przyſzedł do oſtatniey nędzy. Widząc ſię w tym ſtanie opłakanym, i przymuſzonym żyć żołędzią w raz z wieprzami, poſtanowił powrócić i prosić ſwego Oyca o darowanie winy, i o łaſkę, aby był przyiętym w liczbę naiemników, którzy byli w iego domu. Gdy ten Oyciec pełen litości uyrzał powracaiącego ſwego syna, którego miał za zgubionego, pobiegł przeciwko niemu, obłapił go, ucałował, rozkazał aby włożono pierścień na iego palec, zabito utuczonego cielca i sprawiono ucztę. Otoz wyobrażenie naturalne tego, co czyni Oyciec miłoſierdzia, kiedy grzeſznik przez pokutę do niego powraca; przyimuie go z wielką radością, i dowodami miłości, puſzcza w niepamięć wſzyſtkie iego błędy i przewinienia, i przypuſzcza go do teyże ſamey łaſki, w którey przed popełnieniem grzechu zoſtawał.

Trzecią pobudką niemniey mocną ieſt dopełnienie wyraźnych i wspaniałych obietnic,

które nam uczynił, ze ſkutków mocy iego i dobroci doznamy: a dopełnienie to ieſt pewnym dowodem i zadatkiem, że wſzyſtkie inne niezawodnie uſkutecznione zoſtaną, ieżeli uſkutecznieniu ich nie przeſzodziemy. Posłuchaymy z radością i wdzięcznością tych wielkich obietnic. Patrzcie, mówi do nas Bóg przez swego Proroka, czyli Matka kochaiąca może porzucić ſwoie dziecię przy piersiach będące? Lecz chociażby była tak okrutna, żeby ie porzuciła, i chociażby łzy iego i płacz, iey nie poruſzyły; ia tak nie uczynię, albowiem nigdy was nie odſtąpię, i opatrzność moia zawſze nad wami czuwać będzie. Uważaycie, mówi do nas Jezus Chryſtus, ptaki niebieſkie, nie ſieią one, nie żną, nie maią ſpichrzów, do którychby zbiory ſwoie zgromadzały, a przecię na niczym im nie zbywa. Rzućcie okiem na lilie polne, nie pracuią one, ani przędą, nie tkaią ſobie ſukien, a przecię pięknie ſą przyodziane, a ia wam mówię, że nawet Salomon przy ſwoiey naywiękſzey chwale nie był tak wſpaniale przyodziany iako iedna z nich. Jeżeli więc Boſka Opatrzność, przydaie on, ma tak wielkie ſtaranie o naymnieyſzych zwierzątkach i robakach, ieżeli przyodziewa tak wspaniale zioła, które dziś są, a iutro na ogień wrzucone będą; iakże mogłoby to naſtąpić, aby was opuścił, was, którzy na obraz iego ſtworzeni ieſteście, i

dla których fzczęśliwość wieczną gotuie? Ufaycie we mnie, mówi do nas na innym mieyfcu, i nie boycie fię, abym was w potrzebach wafzych miał opuścić. Pismo Swięte pełne ieft podobych obietnic wyrażonych w słowach naydosadnieyfzych, obietnic, mówię, do potrzeb doczesnych i duchownych ściągaiących fię, obietnic tyczących fię łafki i poświęcenia, chwały iego i wieczney fzczęśliwości; obietnic po kilkakrotnie ponowionych, a nawet i przysięgą ztwierdzonych; obietnic zatym o których ufkutecznieniu naymniey powątpiewać nie możemy.

Lecz nie tylko mamy obietnice, ale też i ich fkutki. Czegoż dobry nasz Oyciec nie czynił dla nas aż do tych czas? Tak wiele łafk, natchnień, dobrych przykładów, nauk: Sakramenta które poftanowił, Pafterze i Spowiednicy których nam daie, aby byli nafzymi przewodnikami; nasi Rodzice których użył, aby nam dali wychowanie prawdziwie Chrześciańfkie; fkarb Kościoła, którym są zasługi Jezusa Chryftusa i Swiętych, odpufty, modlitwy publiczne, i tyle innych rzeczy, nie sąż to dla nas wielkie śrzodki do doftąpienia zbawienia? Co fię zaś tycze potrzeb doczesnych, czyliż Bóg nie używa codziennie fwey ręki wfzechmocney, aby nam w nich dogodził? Słońce nam przyświeca, i nas zagrzewa. Ziemia doftarcza nam żywności wfzelkiego

rodzaiu. Zwierzęta, zioła, powietrze, ogień, woda, wſzyſtko przyczynia ſię do tego, aby nam na niczym nie schodziło. Otworzmy oczy, spoyrzyimy po wſzyſtkich ſtronach, a zobaczymy wſzędzie ſkutki Boſkiey ku nam ſzczodrobliwości. Gdybyśmy iuż w ſzczególności uważali ſtarania, które o każdym z nas ma Boſka Opatrzność, i oczywiſte iey dowody, które codziennie odbieramy; nieczułość naſza i niewdzięczność w tey mierze zadumieniemby nas napełniła. Jeſtże który z nas Chrześcianie, któryby w rozmaitych przygodach ſzczególney i oczywiſtey obrony Boſkiey nie doznał?

Po tylu dowodach Boſkiey ku nam dobroci, możemyż ieſzcze iemu nie ufać? nie oddamyż ſię zupełnie iego Opatrzności tak bardzo nas kochaiącey? będziemyż iey wyrządzali naywiękſzą krzywdę, nie polegaiąc zupełnie na iey około nas ſtaraniach? Cóż! wiem, że Bóg ieſt wſzechmocny i pełen ku mnie dobroci; wiem, że mnie niewypowiedzianie kocha, ieżeli ieſtem w ſtanie łaſki; wiem i wierzę iego obietnicom, które mi uczynił, że mnie nigdy nie opuści, dawał i daie mi codzień dowody ſwoiey obrony; i nie będęż w nim moiey ufności pokładał? moia nadzieia będzież słaba? Ah! gdybym tak czynił, przyſzedłbym do naywyżſzego ſtopnia głupſtwa i zaślepienia, i zasługowałbym na wſzyſtkie ka-

ry, które są udziałem tych, którzy nie maią nadziei w Bogu, i którzy ufności swey w nim nie pokładaią, albo którzy maią nadzieię naganną i występną. O tych to sprawiedliwych karach w drugiey części mówić będę.

CZĘSC DRUGA.

Aby nasza nadzieia i nasza ufność w Bogu była prawdziwa, chrześciańska i mocna, nie powinniśmy z strony naszey nic opuszczać, cokolwiek tycze się potrzeb naszych tak duchownych iako i doczesnych, abyśmy tym sposobem zamiarom Boskiey Opatrzności odpowiadali. Czynić inaczey, iest to naśmiewać się z Boga, a powinniśmy się spodziewać, że on wzaiemnie z nami sobie postąpi. Ztąd wnieść potrzeba, że wykroczyć można przeciw nadziei i ufności, którą mieć potrzeba w Bogu, dwoiakim sposobem, przez niedostatek i przez zbytek. Przez niedostatek, kiedy kto nie ma cale nadziei, albo kiedy nie ma nadziei dostateczney, albo kiedy pokłada swoię ufność w innych rzeczach, a nie w Bogu. Przez zbytek, kiedy kto nadto ufa.

Wykraczamy przeciw nadziei, kiedy iey w Bogu nie pokładamy, kiedy zbywa nam na ufności w iego Opatrzności, kiedy nie polegamy na iego dobroci i na iego miłosierdziu: nic nie masz pospolitszego na świecie nad ten niedostatek ufności. Tak postępuią ludzie, tak

ſię ſprawuią właśnie iakoby nie wierzyli, że ieſt naywyżſza Iſtność, która rządzi wſzyſtkim, i od którey wſzyſtko zawisło. Nie udaią ſię do niey w ſwoich potrzebach, nie modlą ſię do niey, nie wzywaią iey pomocy, nawet o niey nie myślą. Jak wielu znayduie ſię nieſzczęśliwych, którzy żyią w zupełnym zapomnieniu o Bogu, i którzy poſtępuią nakſztałt zwierząt, bez uwagi i zaſtanowienia ſię, bez założenia ſobie chwalebnego końca, bez myślenia o przyszłości? Pracuią, robią, piią i iedzą, ale sposobem cale cielesnym. Dla tego tylko maią oczy, iako mówi Król i Prorok Dawid, aby ie w ziemię wlepiali, a podobno w przeciągu całego roku ani raz ſposobem chrześciańſkim i rozumnym ſwych oczu ku Niebu nie podniosą.

Wykraczamy ieſzcze przeciwko nadziei przez niedoſtatek, kiedy nie mamy doſtateczney ufności, to ieſt, kiedy mamy iakąś nadzieię w Bogu, ale zbyt słabą, kiedy przez połowę tylko, że tak powiem, ufamy. Przy takowey ufności nie potrzeba ſię spodziewać, iak uważa Jakób S. Apoſtoł, abyśmy łaſki ſzczególnie od Boga odebrać mieli; i nic go bardziey nie pokrzywdza, iako ta ufność słaba. Jakoż tak czyniąc, nie ieſtże to powątpiewać o iego mocy i woli czynienia nam dobrze? Nie ieſtże to poczytywać go za Oyca nie maiącego przywiązania, i za przyiaciela oboię-

tnego? Nie ieſtże to przypiſować mu niedoſkonałości i wady, których my w ludziach znieść nie możemy? A coż nad to bydź może bardziey pokrzywdzaiącego tego naywyżſzego Pana, który nie przeſtaie dawać dowodów nayoczywitſzych ſwey chęci, którą ma czynić dobrze sługom ſwoim?

Potrzecie wykraczamy mocno przeciw ufności i nadziei, którą w Bogu mieć powinniśmy, polegaiąc zbytecznie na ſtworzeniach z krzywdą Boga, zasadzaiąc ſię iedynie na sposobach ludzkich, pokładaiąc ufność we wſzyſtkich innych rzeczach procz Boga. Tacy są ci, którzy iedynie zasadzaią ſię na ſwoim rozumie, na ſwoich przymiotach, na ſwoim przemyśle, na ſwoiey umieiętności, słowem, na ſobie ſamych. Tacy są ci, ktorzy ſzczególnie polegaią na ſwoich krewnych, ſwoich przyiaciołach, na obronie osób bogatych i możnych. Tacy ſą ci, którzy całą ſwoię ufność pokładaią w złocie i srebrze, w doſtoieńſtwach, godnościach, urzędach, ſzczęściu. Otoż Bogowie, których sobie czynią, i w których całą ſwoię nadzieię pokładaią: jakież nieprzyzwoitości na świecie ztąd nie wypływaią? Mocarze świata nie poczytuiąż ſię nieiakim ſposobem za niepodległych Stworcy? Nie sądząż, że mogą sami ſobie wyſtarczyć? Nie wyciągaiąż, aby ſię ich obawiano, ſzanowano i w mocy ich nadzieię pokładano?

Łako-

Łakomiec czyliż nie myśli, że przy swoich skarbach obeydzie się bez Boga i ludzi, i że za pomocą swego złota i srebra dokaże wszystkiego, co sobie zamierzy? Jak są nierozumni owi, którzy polegaią na przyiaciołach, i na swoich obrońcach, których podług swego mniemania maią na świecie, i którzy przez to staią się pysznymi, wyniosłymi, nieznośnymi? Przypatrzywszy się postępkom wszystkich tych ludzi zaślepionych i lekkomyślnych, czyliżby kto nie powiedział, że nie maią żadnego względu na Istność naywyższą, i że bez iey pomocy znaleść potrafią na ziemi wszystko, co ich nasycić i dogodzić im może? Nie możnażby stosować do nich sprawiedliwie zdań i rozmów tych niezbożnych, o których czytamy w Piśmie świętym, którzy twierdzili, że Bóg bynaymniey nie zatrudnia się tym, co ludzie na świecie czynią? Jeżeli ci nie śmieią prowadzić cale rozmów tak złych, okazuią przez swoie postępki, że temiż samemi rządzą się zdaniami.

Nie tylko zaś przez niedostatek wykraczamy przeciw nadziei, ale też i przez zbytek, to iest, kiedy ufamy bez żadney zasady, kiedy ufamy źle, i przeciw prawidłom rostropności Chrześciańskiey: a to się nazywa zbyteczną ufnością. Pochlebiacie sobie, Chrześcianie, że Bóg umieści was w swoim Królestwie wiecznym, a nic czynić nie chcecie przez

cobyście na nie zasłużyć mogli. Wiecie wy i wierzycie, że aby doſtąpić tego naywyżſzego ſzczęścia, potrzeba zachować Prawo Boſkie, potrzeba bydź wiernym sługą naywyżſzego Pana; wiecie, że aby wniść do tego roſkoſznego pomieſzkania, potrzeba bydź świętym, i że nic zmazanego tam nie wnidzie; że na ten koniec potrzeba kochać Boga z całego ſerca ſwego, i wypełniać dokładnie iego Boſką wolą; że potrzeba wytrwać aż do końca w ćwiczeniu ſię w cnotach i pokucie; a wy z tego wſzyſtkiego nic nie czynicie. Owſzem przeciwnie, przeſtępuiecie bez ſkrupułu Boſkie przykazania, obciążacie ſumnienie waſze nieprawościami, żartuiecie z obietnic i pogrożek Zbawiciela, słowem, ieſteście ludźmi wolnego ſumnienia i złemi Chrześcianami: przy takowych poſtępkach, możecież ſpodziewać ſię, że będziecie policzeni w liczbę wybranych Boſkich, i że traficie do Nieba, poſtępuiąc drogą do piekła prowadzącą? Nie ieſtże to zbyteczne zaufanie? nie ieſtże to dopełnieniem zaślepienia? Co ſię tycze potrzeb doczesnych, ſpodziewacie ſię, że Opatrzność nie pozwoli, aby wam na czym zbywać miało, że będziecie w dobrym bycie, że będziecie mieli w co ſię ſtroić, wygodnie mieſzkać, słowem, że to wſzyſtko mieć będziecie, co służyć może do waſzych uciech, rozrywek i do dogodzenia wam; a nie chcecie cale pracować,

chcecie żyć w miękkości, gnusności, lenistwie. Szafuiecie wy, rozprafzacie, trwonicie, nie ofzczędzacie niczego w wafzey młodości; a roztrwoniwfzy iako drugi syn marnotrawny owoc prac wafzych Rodziców, i tym fposobem przyfzedłszy do ubostwa i nędzy; utyfkuiecie, ufkarżacie fię na Opatrzność Bofką, co za niefprawiedliwość! Nie ieftże to oftatnim głupftwem wyftawiać fobie, że Bóg powinien doftarczać ludziom wolnego fumnienia i marnotrawcom wfzyftkich sposobów, przez które dogodzićby mogli fwoim namiętnościom, i uzbraiać ich przez to przeciwko fobie? możnaż fobie co śmiechu godnieyfzego wyftawić?

Bądźcie przeciwnie przekonani Chrześcianie, że ci którzy maią ufność ladaiaką i niewczesną, którzy nadto ufaią, równie iako i ci, którym zbywa na ufności i nadziei w Bogu, odbiorą za to karę sprawiedliwą, nawet w tym życiu. Zobaczmy niektóre z tych kar których fprawiedliwość Bofka używa na odpowiadaiących tak źle iego dobroci, iego miłofierdziu i ftaraniom oycowfkim, których około tych niewdzięczników podeymować nigdy nie przeftaie. Ow człowiek polegał iedynie na przyiacielu, a tego nagle poftradał, albo też z przyiaciela naygwałtownieyfzym ftał fię nieprzyiacielem. Ten zupełnie zaufał fwemu krewnemu, a ten krewny krzywym okiem nań

patrzyć zaczyna i więcey widzieć go nie chce. Inny pokładał swoię ufność w możnym obrońcy, a ten iego obrońca wpadł w niełaskę, albo z tym się światem pożegnał. Inny zaufał swey sile, swemu zdrowiu, swoiey zręczności, aż oto długa choroba wszystkie iego nadzieie wniwecz obrociła. Inny poglądał na swoie złoto i srebro, na swoie dostatki i maiątki, iako na swego Boga, w którym wszystkę swoię nadzieię pokładał, aż oto wszystko utracił: przegranie sprawy w sądach, pożar albo inny iaki traf ogołocił go zupełnie, i zniszczył te dostatki, na których on polegał. Przypomniycie sobie Chrześcianie, owego bogacza, o którym mamy w Ewanielii, który cieszył się z obfitości dóbr, któremi był napełniony, który zakładał sobie żyć wygodnie, i używać w spokoyności swego maiątku przez długie lata; lecz nagle usłyszał głos niepomyślny mówiący do siebie: o! głupcze tey nocy duszę wyzioniesz, a to coś z tak wielką pracą zebrał, gdzie się podzieie? Podobnież wielom się trafia Chrześcianie, którzy zebrawszy dostaki z wielkim staraniem, nabywszy maiątku z wielkim nakładem, gdy sobie zakładaią żyć spokoynie, używać owoców swoich prac, śmierć nagle nadchodzi, która wszystkie układy ich niszczy, wszystkie zamysły w niwecz obraca i ze wszystkiego ich ogołaca. Roztrząśniycie Chrześcianie, ile razy każdego z was nieuwą-

żne nadzieie zawiodły. Ten fpufzczał fię na zbiory, lecz mróz lub grad znifzczył ie. Ow ciefzył fię nabywfzy iakiego gruntu, lecz go wylewy zatopiły i nieużytecznemi uczyniły. Inny miał wielkie upodobanie w małey summie pieniędzy, którą zachował, lecz ią złodzieie wykradli. Inny obiecował sobie sprzedać bydło, lecz marnie wyginęło.

Uważaymy z zadumieniem iakim fposobem Bóg wfzechmocny natrząfa fię z tych, którzy ufność fwoię w ftworzeniach pokładaią, i iakim fposobem wniwecz obraca wfzyftkie ich układy, kiedy fię mu podoba. Ileż naprzyład, iaka familia nie użyła śrzodków, aby napięte małżeńfkie śluby do fkutku przyprowadziła? Łożyła na to wfzyftkie fposoby, które poczytywała za naylepfze, nayprzyzwoitfze, nayfkuteczniеyfze, i zdawało fię, że ten zamysł niezawodnie weźmie fkutek; z tym wfzyftkim spełzł ten układ, kiedy fię zdawał bydź iuż prawie zakończony. Człowiek wysokiego rodu maiący fprawę w sądzie, gdzie fzło o cały prawie iego maiątek, użył wfzelkich śrzodków, użył kredytu wielu możnych obrońców, przez długi czas pieniał fię, nie fkąpił podarków, i miał nadzieię, że na fwoię ftronę dekret otrzyma; lecz w tymże czafie przegrywa sprawę, słyfzy wyrok sądu cale fobie przeciwny, który go zefzczętem znifzczył. Cóż iuż powiemy o tych znacznych

maiątkach znifzczonych, o tych ftarożytnych i znakomitych domach zdrobniałych, lub upadłych bez nadziei powftania? O tych interesach ftanu kierowanych z tak głęboką polityką, i w którym kierowaniu rozum ludzki wysilił fię, porufzył wfzyftkie fprężyny; a które przecię miały koniec cale odmienny od tego, który fobie zakładano? O tych zamysłach, o tych układach, które poszły na wiatr mimo wfzyftkich śrzodków których użyto, aby ie do fkutku przyprowadzić? To czyliż nam iaśnie nie pokazuie, że iako nas naucza Duch S. przez ufta Króla i Proroka Dawida, nadaremnie człowiek buduie, nadaremnie pracuie, nadaremnie trudy fobie zadaie, ieżeli Bóg wfzechmocny do tego ręki fwoiey nie przyłoży.

Prawda, że kiedy ludzie nie maią żadney nadziei wykierowania fwoich interesow, kiedy wfzyftkie fposoby, na których tak mocno polegali, bezfkuteczne zoftały, udaią fię do Boga; ale ponieważ wprzód nim wzgardzili, on też wzaiemnie nimi gardzi. A osobliwie w godzinę śmierci Bóg daie poznać człowiekowi, iak był nieuważny, że w nim fwoiey ufności nie pokładał; i że nad niego podłe i słabe ftworzenia przekładał; idźcie, (mówi on na ten czas do tych niefzczęśliwych, którzy w życiu fwoim od niego odwracali fię) idźcie, udaycie fię teraz do tych, w których wafzę nadzieię pokładaliście, niech wam dopomogą,

niech was pocieſzą, niech was uwolnią, niech was wybawią, ieżeli mogą. Z drugiey ſtrony Aniołowie i Swięci wywrą przeciwko nim przeklęſtwa; otoż są, rzekną oni, ci pyſzni, ci nierozumni, którzy nie pokładali ſwey ufności w Panu, którzy mniemali, że ſobie ſami wyſtarczyć potrafią. Przyznaię ia, że mogą między niemi bydź tacy, którzy znaydą miłoſierdzie, lecz iak wielu ieſt innych, którzy w rozpaczy umieraią? a ta ieſt oſtania i nayſtraſzliwſza kara, którey ſprawiedliwość Boſka używa na tych, którzy w życiu ſwoim ufność w ſtworzeniach pokładali. Nie mówię ia o tych, którzy przez oſtatnią rozpacz duſzą ſię, rzucaią ſię w wodę, wſkakuią w ogień, przebiiaią ſię, słowem, śmierć ſobie własnemi rękami zadaią; ale mówię o tych, którzy chociaż do tego ſtopnia ſzaleńſtwa nie przychodzą, iednak w rozpaczy umieraią.

Oddaymy ſię więc Chrześcianie, bez żadnego wyiątku kochaiącey nas Opatrzności, która czuwa nad nami z tak wielką dobrocią. Nie polegaymy na ſłabych ſtworzeniach, które są tak mało warte. Bądźmy mocno przekonani, że ieżeli ufamy tak iako należy, ieżeli mamy mocną nadzieię w naſzym Oycu Niebieſkim, nie powinniśmy ſię niczego obawiać, że nam tak w potrzebach duchownych, iako i doczesnych na niczym zbywać nie będzie: a chociażby ſię to kiedy trafiło, nie wątpmy, żeby

tego na nafz pożytek obrocić nie miał. Chociażbyśmy byli porzuceni na gnoiu iako Job, chociażbyśmy byli opufzczonemi od wfzyftkich ludzi, i nawet z okrutnego głodu umierali, pozbawieni wfzelkich pomocy ludzkich; tak trzymaymy bez żadnego powątpiewania, że to wfzyftko fzczęśliwość nafzę w Niebie pomnoży, którey wam życzę. Amen.

NAUKA

NA NIEDZIELĘ IV. PO SWIĄTKACH.

O POKORZE.

Exi a me, quia homo peccator sum Domine. Wynidź ode mnie, bom ieft człowiek grzefzny, Panie. W Ewanielii dnia dzisieyfzego u Łukafza S. w Rodz: 5.

Takowe są wyrazy człowieka prawdziwie pokornego, zna on fwoię nikczemność, uniża fię i wyznawa, że ieft grzefznikiem, więc przez to zasługuie, aby był wyniesionym. I toć to fię ftało z Piotrem Stym Xiążęciem Apoftołów, od którego wzięliśmy słowa na początek mowy ninieyfzey. Prawdziwie on fię upokorzył. Chryftus wyniosł go na wysoką godność pierwfzego Xiążęcia fwego Kościoła. O tey to wielkiey cnocie pokory dzisiay ia do was mówić poftanowiłem. Która

to cnota wielce ieſt ſzacowna, ale źle wykonywana. Wielce mówię ſzacowna: Bo nie tylko ſamo Pismo Boże i Oycowie Swięci wspaniałe iey daią pochwały, ale nawet Medrcy światowi, pogańscy filozofowie zoſtawili nam w Pismach ſwoich miłe oney wyobrażenia, słowem, po wſzyſtkie czasy i wſzędzie, miano wiele ſzacunku i uſzanowania ku tey cnocie przedziwney i wcale Boſkiey. Ale z drugiey ſtrony nic nie maſz rzadſzego, iak człowiek prawdziwie pokorny, bo aby przyiść do tego, potrzeba wiele przeſzkod zwyciężyć, potrzeba uniżyć ſwoię wyniosłość, oraz poſkromić iednę z nayniebezpieczniey ſzych namiętności i naytrudnieyſzych do pokonania. Nie mowię ia tu, tylko o prawdziwey pokorze, to ieſt o pokorze Chrześciańſkiey, która sama na to chwalebne nazwiſko zasługuie. Z tym wſzyſtkim iakożkolwiek zda ſię bydź trudna ta cnota, ieſt przecię koniecznie potrzebna, a bez niey nie maſz przyſtępu do niebieſkiego Króleſtwa, i toć to ieſt, coby nas przywieść powinno, abyśmy o iey nabycie cożkolwiekby nas miało to koſztować uſiłowali. Abym was zatym do tego zachęcił, mówę tę przedſię biorę. Pokażę wam naprzód na czym prawdziwa pokora zawisła. Potym przełożę wam znaczne tey cnoty pożytki. Otóż cały móy zamysł i cel waſzego słuchania.

CZĘSC PIERWSZA.

Oycowie Swięci i Miſtrzowie życia duchownego, uczą nas, że prawdziwa pokora cztery ma ſtopnie, które ią zupełnie oznaczaią i różnią od fałſzywey pokory.

Bydź prawdziwie pokornym (mówią oni) ieſt to gardzić światem, nie pogardzać nikim, gardzić ſobą samym, i lubić kiedy nami pogardzaią. Pierwſzy ſtopień pokory Chrześciańſkiey, zawisł na pogardzie świata. Roztrząśniymy w tey mierze poſtępek Chryſtusa, który bydź dla nas wzorem powinien. Zbawiciel świata nie przeſtał nigdy walczyć przeciw światu, i przez ſwoie czyny, i przez ſwoię naukę. Zawſze ſię on zdaniom iego i mówom ſprzeciwiał: nie tylko nie ſzukał doſtoieńſtw i poklaſków światowych, ale onych pilnie unikał. Gardził iego bogactwy i roſkoſzami tak dalece, że w oſtatnim zoſtał uboſtwie, i życie pokutne oraz umartwione prowadził. Niedosyć miał na tym, ganić poſtępki światowe w każdey okoliczności, ale oraz wydał przeciw niemu okropne przeklęctwa. Otoż przykład Chrześciańscy Słuchacze za którym poyść mamy w świata pogardzie; nie powinniśmy go ani kochać, ani ſzacować, ani ſtarać ſię nabyć u niego łaſki i przychylności, przeciwnie mamy go nienawidzieć, ganić, a krom tego lubić, gdy nami gardzi, i źle ſię z nami obchodzi.

Nie tylko nie mamy ſię do iego obyczaiow i prawideł ſtosować, ale oraz powinniśmy ſię nim brzydzić i nieuſtannie przeciw niemu powſtawać. Nie mamy nigdy żądać iego wielkości, bogactw, rozrywek, ale ściśle ieſteśmy obowiązani wyrzekać ſię iego okazałości, zabawek i próżności. Nie mamy ſię lękać iego sądów, przygan, ani czynić co dla względów ludzkich, ale ieſteśmy obowiązani niedbać na wſzelkie iego ſzyderſtwa i prześladowania.

Z tym wſzyſtkim, lubo powinniśmy gardzić światem, nikim atoli w ſzczególności gardzić nie mamy, bo przyczyny, które mamy do pogardy świata w ogólności, nie znayduia ſię w oſobach ſzczególnych. Swiat ieſt omamiacz, oſzuſt, oczywiſty Boſki nieprzyiaciel, przepaść ſkażenia i złości, ale każdy człowiek w ſzczególności ieſt dziełem Boga, bratém naſzym, dziedzicem Króleſtwa Niebieſkiego, odkupiony Krwią Jezusa Chryſtusa, i przeznaczony do osiągnienia chwały wiekuiſtey. Jakoż cóż ieſt takiego, coby nas przywodzić miało do pogardzania bliźnim naſzym? To pewnie uboſtwo? Ale czyż to nie ieden Bóg ſtworzył bogacza i ubogiego? To pewnie bogactwa uczynią człowieka godnym ſzacunku? Nie sąż one przeciwnie nader niebezpieczne dla zbawienia? gdy tym czasem ubóſtwo ieſt pewną drogą doſtąpienia życia wiecznego? To pewnie iego nieumieiętność, grubiiańſtwo i inne

iego przywary? Ale nie wiemyż o tym, że my fami pełni ich iefteśmy? i że ieżeli musiemy co od innych ponosić, inni iefzcze więcey od nas znosić mufzą: a zatym żadney nie mafz przyczyny do pogardy bliźniego.

Lecz wiele ieft przyczyn abyśmy sami fobą gardzili, co ieft trzecim ftopniem prawdziwey pokory. Pogarda o którey mówię, nie zawisła na poniżaniu fię i upodlaniu nad fwoy ftan, ani na tak nikczemnym o fobie rozumieniu, żeby aż wpaść w nieśmiałość, która to sprawuie, że poczytuiemy iakoby za niepodobne wielkie uczynki, i które nam Wiara nakazuie; ponieważ Oycowie Swięci, a w fzczególności S. Leo, oftrzegaią nas, abyśmy pomnieli na godność nafzego powołania, i żebyśmy przez to podnosili fię do czynienia i wykonywania wielkich zamysłów cnoty i dofkonałości. Ale idzie o to, żebyśmy w nas nie uznawali, tylko niczość i słabość, nie przyznaiąc fobie dobra, które ieft w nas, a wielką z niego chwałę i zafzczyt Bogu przyznawali.

Na tym ci to podług Bernarda S. zasadza fię prawdziwa pokora. Ale abyście powzięli fzczególnieyfze iefzcze wyobrażenie ftanu pokory, o którym tu mówa; przywiodę wam błędy naypospolitfze, które fię w tey mierze zwykły popełniać, ażebyście temu przefzkodzili, i żebyście przeciwnie w tym fobie postępowali. Jedni wielkiego są o sobie rozumie-

nia, i wielce fiebie fzacuią, lubo powierzchownie z tym fię nie wydaią, a takowa fkromność ieft nader wikwintną i niebezpieczną próżnością; inni nie są tak oftrożnymi, i wdaią fię w rozmowy pełne chluby. Niektórzy są tak śmiefzni, że fię chełpią z odzienia lub inney frafzki podobney. Inni którzy nie są tak proftymi, a przecież nie lepiey umieią rzecz udawać, ażeby fobie ziednać pochwały, udaią iakoby niemi gardzili. Podczas zdaleka rozmowę nakręcaią, a przez różne wybiegi naciągaią do tego, co własney ich miłości pochlebia; podczas sami fię ganią, aby od innych byli chwaleni, wyiawiaią niektóre wady fwoich poftępków, ażeby fię z inney miary lepiey wydawali, albo też chwalimy fię niby nie chcący, chwaląc fwych Rodziców, krewnych albo inne rzeczy nas fię tyczące. Nakoniec nie mafz takiey rzeczy, któreyby pycha na dopięcie fwoiego końca nie używała, i żeby fobie dogodziła, chwyta próżne dymy honoru. Ale człowiek prawdziwie pokorny nie przechwala fię ani w proft, ani zdaleka, z przeciwney ftrony trofkliwie unika pochwał i poklafków, a znaiąc fiebie famego w fwoiey fię niczości zamyka, przypisuiąc famemu Bogu wfzelkie dobro, które fię w nim znayduie.

Nie dosyć na tym, ale aż do czwartego pokory ftopnia poftępuie, który zawisł na tym, aby mieć upodobanie, gdy w tym nas nie znaią

i nami gardzą, i toć ieſt, co bydź może naydoſkonalſze w pokorze. Zdaie ſię to wprawdzie przytrudną rzeczą, ale nie dla tego, który ſobie pilnie uważa czym ieſt? który ieſt przekonany, że ieſt ułomnym, niewiadomości i grzechowi podległym, ktory na to pamięta, że choćby tylko w całym życiu ieden grzech śmiertelny popełnił, iuż na piekło zasłużył, a zatym ſię przekonywa, że naywiękſza wzgarda, którąby poniósł, niewyrownywa temu, na co zasłużył. Owſzem cokolwiek przykrego znosi, rozumie, że daleko więcey znosić powinien. O takową więc pokorę rozbiia ſię ſzczęśliwie wſzelka pycha ludzka. Wiem, żem zgrzeſzył, ſtałem ſię przez to nieprzyiacielem Bożym, winowaycą obrażonego maieſtatu Boga, godzień bydź opuſzczonym od mego naywyżſzego Pana, ſkazanym na wieczne męki: a ieśli ieſzcze ich nie cierpię, ſkutek to ieſt nieſkończonego miłoſierdzia Stworcy: I więcbym ia ſię miał kiedy wynosić i za złe mieć, kiedy mną gardzą? nie miałbym iſkierki wiary i rozsądku w ſobie.

Z tego wſzyſtkiego o czymeśmy dotąd mówili, łatwo można różnicę uczynić między prawdziwą i fałſzywą pokorą: która ieſt obmierzłą obłudą: przeciwko którey Chryſtus Jezus ſtraſznie powſtał. Prawda że fałſzywie pokorni, niczego nie zapominaią, przez coby ukryli ſwą wyniosłość pod płaſzczy-

iem pokory. Przyodziewaią ſię (iak mówi Ewanielia) ſkorą owieczek, a wewnątrz są drapieżnemi wilkami. Z tym wſzyſtkim iak drzewo wydaie ſię przez ſwoy owoc podług słów Chryſtusowych, tak i oni ſię ukryć nie mogą: muſzą ſię tym pokazać, czym są. Te zaś są właśnie cechy, po których można ich poznać. Naprzód kiedy kto ſtara ſię różnić od inſzych oſobliwością iakową w swoich poſtępkach i nabożeńſtwie, natenczas podeyżrzeniu podpada o fałſzywą pokorę. Powtóre ci, którzy ſię sami zbyt ganią, którzy przed drugiemi mówią o niedoſkonałościach i słabościach ſwoich, bardzo niepewna rzecz, aby to dla prawdziwey pokory czynili, a przynaymniey dla tego ſię ganią, aby od drugich byli za to chwaleni i za pokornych uchodzili, a to ieſt robota chytrey pokory, albo raczey pychy. Potrzecie, którzy zbytnie drugich chwalą; daią przez to do zrozumienia, żeby im to miło było, gdyby ich też drudzy chwalili. Poczwarte ci, którzy widząc że ich nie chwalą z niektórych uczynków, zaczynaią ſami o nich mówić z pogardą, przyciągaiąc tym ſamym pochwały, których żądaią. Popiąte którzy ſzczególny iakiś ſposob nabożeńſtwa w upodobaniu maią, a ten nigdy nie bywa we zwyczaiu u osób prawdziwie pobożnych, ci są podeyrzani o obłudę. Pomiarkuymy ſię teraz, ieżeli (upatrzywszy co z tego do ſiebie) nie braliśmy fałszywey pokory za prawdziwą.

Należy mi teraz wyłożyć potrzebę prawdziwey pokory Chrześciańſkiey, ku czemu dosyć będzie to przytoczyć,co względem niey Chryſtus Jezus, co Oycowie święci wspomnieli. Naprzód pokora wyrokiem Bożym nieodmiennym uſtanowiona była za gruntowny fundament wſzelakich cnot Religii, a zatym wzięta ieſt za fundament zbawienia rozumnych ſtworzeń. Wſzakże iak niebieſkie Duchy ſtworzone były, wymagał po nich naywyżſzy Bog posłuſzeńſtwa, podległości i pokory, aby ich w ſtanie błogoſławionym utwierdził. Którzy tego słuchali, zoſtali uwielbionemi, którzy nie słuchali, wtrąceni zoſtali w przepaści wieczne. Adam ledwo wyſzedł z rąk Stworcy ſwego, zaraz odebrał rozkaz pokory w poddawaniu ſię zakazowi, żeby ſię nie tykał drzewa wiadomości złego i dobrego, gdy przeciwnie uczynił, zoſtał ukaranym. A kiedy Bóg chciał człowieka z nieſzczęścia wyprowadzić, inaczey tego nie zrobił, tylko przez pokorę. Całe dzieło odkupienia naſzego ſtoi na pokorze. Prawo Chryſtusowe, Ewanielia, wſzyſtkie iey zdania funduią ſię na pokorze. Zbawiciel Pan rodzi ſię, żyie i umiera w naywiękſzey pokorze. Ztądci pochodzi ten ważny rozkaz, który daie Uczniom i wſzyſtkim Chrześcianom ćwiczenia ſię w pokorze. Ztąd owo wyrażenie Chryſtusowe konieczney potrzeby ćwiczenia ſię w niey: tak dalece, że iey po-

trzebę zdaie się ze Chrztem równać. Jak albowiem mówi, kto się nie odrodzi z wody, i z Ducha Swiętego, nie wnidzie do Króleſtwa Bożego, tak w tenże sam ſposób mówi, ieśli ſię nie ſtaniecie iak małe dzieci, to ieſt ſkromni, pokorni w oczach ſwoich, nie wnidziecie do Króleſtwa niebieſkiego. Próżnoby wiele innych mieysc przywodzić, między któremi ieſt to, gdzie mówi Chryſtus, kto ſię uniża będzie, podwyżſzon, a kto ſię wynosi będzie poniżon.

Ztąd też i Swięci Oycowie Kościoła mówią, że pokora dla Chrześcianina pragnącego ſię zbawić, ieſt to iakoby fundament budynku. Porównanie to naturalne i prawdziwe. Bo nie podobna, aby ſię dom bez fundamentu utrzymał: a im większy dom, tym głębſze fundamenta bydź powinny, słowa te są S. Auguſtyna. Na nic ſię też nie przydadzą ani wielkie iałmużny, ani ścisłe poſty, ani nawiedzenia chorych, ani budowania Kościołów, ani inſze miłoſierne uczynki, ani nawet same cuda, ieżeli ten duchowny budynek nie będzie na pokorze zafundowany. Bo ileż dobrych uczynków nie czynili Faryzeuſzowie, a iednak Chryſtus Jezus iawnie ich potępiał, nazywaiąc obłudnikami, ze wſzyſtkiemi ich pozornemi uczynkami, że nie mieli pokory: ażeby iawniey okazał zły ich poſtępek, taką przypowieść przytoczył. Było dwóch ludzi, którzy budowali domy. Jeden z nich zbudował dom

na piaſku; powſtał wiatr,zebrały rzeki i zabrała powodź ów dom. Drugi zaś człowiek roſtropnieyszy zbudował ſwoy dom na ſkale: a choć powſtały gwałtowne wichry, naſtąpiła ulewa, wezbrały rzeki, iednak dom iego ſzkody nie odniosł, bo miał mocny fundament. Cóż więc za niebaczność ludzi, że w tym co im tylko do czasu ieſt pozwolone, taką oſtrożność miewaią; a tak nieuważnie poſtępuią w wielkiey sprawie zbawienia? Bo któżby ſię znalazł Chrześciańscy Słuchacze, aby dom na piaſku ſtawiał? a ilez ſię nie znayduie takich, którzy ſwoy duchowny budynek nie tylko na piaſku, ale iakby na powietrzu zakładaią? nie wziąwſzy za fundament pokory? Przetoż tyle widziemy upadków. Tyle bowiem znayduie ſię osób, które ſię zdaią bydź bardzo pobożne, czynią cnotliwe uczynki,a upadaią w zbrodnią, błąd i potępienie. Gdzie nie maſz pokory prawdziwey, nie maſz i prawdziwey cnoty.

Jeſzcze oprócz przytoczonych podobieńſtw, tym ieſt pokora w życiu Chrześciańſkim, czym ieſt ſzczep względem drzewa. Bo Chrześcianin w ogrodzie Kościoła Chryſtusowego wſzczepiony ieſt: iego dobre uczynki są iakby liściem, kwiatem i owocem drzewa. Lecz ieżeli ten ſzczep ogrodu niebieſkiego Oblubieńca, nie będzie przez pokorę zamknięty, drzewo musi dla niepilności usychać. Tak i naſienie Ewanielicznego Goſpodarza,

nie na każdym mieyscu zeszło, ale tylko na tym, gdzie się mogło wkorzenić i rozkrzewić. Jest to bardzo oczywiste wyobrażenie, co się wielu Chrześcianom przytrafia. Zrazu sądziemy, że nasza cnota głęboko wkorzeniona, że się szczep przyiął, drzewo pełne liścia i kwiatów: ale na pierwszym wstępie dolegliwości iakiey, przy pierwszym spotkaniu się z gwałtownieyszą pokusą, gdy się ogień namiętności żywiey czuć daie, tym nędzniey upadamy, bo nie dostaie gruntu szczerey i prawdziwey pokory. Alboż to więc co mówię nikomu się z was kochani Bracia nie przytrafiło? Azali żaden z was nie będzie owym drzewem nieurodzaynym, które uschnąwszy, zasłużyło bydź wrzucone na ogień, lubo iuż pokazało zrazu zieloność, i zdawało się owoc wydawać? Ah! bez pokory nie można się w bogoboynym, a świątobliwym życiu utrzymać. Widzieliście tedy Chrześciańscy Słuchacze, co to iest prawdziwa pokora, i iak iest potrzebna; zostaie do mowienia, co są za pożytki tey cnoty: o czym w drugiey Części.

CZĘSC DRUGA.

Uważam ia w pokorze cztery wielkie pożytki, które nam tę cnotę miłą sprawić powinny, tudzież ochotę i usiłowanie do iey nabycia. Pierwszy pożytek z pokory iest ten, że zbliża człowieka do Boga, i wdzięcznym

mu go czyni, drugi ten, że miłym u ludzi ſprawuie, trzeci że wielką ſpokoyność ſumnienia przynosi, a czwarty że upewnia wiekuiſtą ſzczęśliwość.

Pierwſzy pożytek pokory, że człowieka do Boga zbliża, i wdzięcznym mu go czyni. Chcecież mówi S. Auguſtyn, żebym wam cud okazał? otoż macie ten: Pan Bóg wysoki ieſt wielce, iego moc, iego potęga, nieſkończenie tę waſzę nikczemność przechodzi, opowiem wam iednak, iak możecie do niego trafić: tylko ſię upokorzaycie, a wielki ten Bóg sam przyidzie do was: przeciwnie zaś ieżeli ſię wynosicie, tak ſię od was odwróci, że nigdy nie traficie do niego. Swięty ten Oyciec uwagę tę z Psalmu Dawida wyczerpnął: który mówi: że Pan na małe i niſkie pogląda, a zdaleka wysokiemi pogardza. A więc ia z Oycami Swiętymi uważam, że do Boga dwoiako ſię zbliżyć można: to ieſt albo przez otrzymanie od niego odpuſzczenia grzechów, albo przez uczeſtnictwo iego łaſki i darów. Oboie to zupełnie pokora ſprawia. Bo naprzód sprawuie odpuſzczenie grzechów i poiednanie się z Bogiem, ieżeliśmy byli tak nieſzczęśliwi, żeśmy ſię ſtali nieprzyiaciołami Bożymi. Pełne ieſt Pismo święte dowodów tey prawdy. Zaſtanowmy ſię tylko nad dwoma przednieyſzemi ſtarego i nowego Teſtamentu. Jeſt w xięgach Królewſkich, że gdy niezbożny Achab

ſkazał był na śmierć niewinnego Nabota, ażeby zabrał iego winnicę, posłał Bóg do niego Proroka, któryby wyrzuciwſzy mu na oczy tę zbrodnią, karą za to pogroził. Achab Król przerażony zbawienną boiaźnią, rozdarłſzy na ſobie ſzaty, a okrywſzy ſię worem i posypawſzy głowę popiołem, pościł i gorzko płakał, tak że ſię iawnym pokutnikiem okazał. Bóg więc tak ſię nad nim zmiłował dla tey iego pokory, że właśnie z zadziwieniem (iak mamy w Piśmie) pytał ſię Proroka ſwoiego, nie widziałżeś Króla Achaba, iak ſię upokorzył przede mną? a przeto uchylam ten wyrok, którym wyrzekł przeciwko niemu. Co to za przedziwna ieſt moc pokory, że tak wyroki ſprawiedliwości Boſkiey odmienia? Drugi tego przykład w Ewanielii mamy. Jawnogrzeſznik do Kościoła przyſzedłſzy na modlitwę, tak ſię uczuł bydź ſkruſzonym za ſwoie przeſtępſtwa, że nie śmiał oczu do Nieba podnieść, tylko ſię bił w piersi upadłſzy na ziemię, uznaiąc ſię za naywiękſzego grzeſznika, i poddaiąc ſię na urąganie Faryzeuſzow. Skłonił ſię więc Bóg na taką pokorę, i natychmiaſt wſzyſtkie mu grzechy odpuścił. Po nawróceniu zaś pokora ſprawuie uczeſtnictwo darow niebieſkich. Swiadkiem tego tylu pokutników sławnych, którzy w łasce czynienia cudów, w wysokiey bogomyślności, i w inſzych znakach przyiaźni Boſkiey wielu takich prze-

wyżſzyli, którzy iednak żyli zawſze w pobożności i niewinności: a to dla tego, że ich przewyżſzyli w pokorze.

Powtóre pokora ſprawuie człowieka u ludzi miłym: a ten ieſt drugi pożytek pokory. Bo jakże i sami kochani Słuchacze nie poważacie ludzi pełnych łagodności i pokory, którzy pragną ze wſzyſtkiemi mieć pokoy, każdemu ulegaią, każdemu we wſzyſtkim chętnie usługuią, każdego ſobie wysoce ważą? Jak nie macie bydź przywiązanymi do takich, którzy nie wiedzą, co to ieſt kłotnia, co ſwary, którzy są dalecy od tego, ażeby ſię komu w czym naprzykrzyli, lub ſprzeciwili, którzy bardzo chętnie każdemu uſtępuią, gdzie im tylko ſumnienie pozwala, a względem intereſu własnego, względem ſwey cnoty są iakoby coś nagannego do ſiebie upatruiący, są niemi względem ſiebie, a dla bliźniego pochwał nie oſzczędzaią, słowem są prawdziwie pokornymi w duchu, a iakże ich nie kochać? kogoż sobie nie zobowiążą? Przeto też widziemy na świecie, że wſzyscy ci, którzy chcą mieć wziętość między ludźmi, zawſze pokory używaią, a przynaymniey udawać pragną, że są pokornymi. I nie inaczey tylko na pokorze każdy rozumny człowiek prawdziwą zasługę zakłada. Tą nieiako cechą różni ſię człowiek znacznego urodzenia od pospolitych ludzi, po niey poznany bywa

człowiek dobrze edukowany od tego, który nie ma edukacyi, oświecony, od nie maiącego oświecenia, i mądry od nie mądrego. A iak tylko w którym z nich poſtrzeżona będzie pycha, zaraz ſwoy ſzacunek utraca.

Trzeci pożytek pokory ieſt ten, że wielką ſpokoyność ſumnienia przynosi, pokóy ze wſzyſtkiemi, i z ſobą ſamym, kiedy tym czaſem ludzie wyniośli zawſze maią z drugimi woynę, i sobie ſamym nieznośnymi bywaią. Jakoż Chryſtus Jezus obiecał ſwoim Uczniom, że przez pokorę oſiągną w cierpliwości duſze ſwoie, i że ich po tym znaku rozeznaią. Wiara Chrześciańſka z iſtoty ſwoiey nosi na sobie cechę pokoiu, zgody, iedności, uspokoienia wewnętrznego, i zobopólney miłości, ponieważ naucza powolności dla wſzyſtkich. A zatym iako poswary, kłotnie, nienawiści, za zwyczay z pychy i wyniosłości pochodzą, tak przeciwnie gdzie będzie ćwiczenie ſię w pokorze, tam będzie prawdziwy pokoy.

Czwarty pożytek pokory na tym żależy, że ſprawja wielką ufność osiągnienia wiekuiſtey ſzczęśliwości. A ten ieſt naywiękſzy pożytek tey cnoty. To co ia tu mówię kochani Bracia, zależy na obietnicy Boſkiey. Na wielu mieyscach Pisma świętego doczytuiemy ſię tey prawdy uweselaiącey. Jakoż sprawiedliwa ieſt, aby ten, kto ſię dobrowolnie upokarza z przywiązania do Ewanielii Chryſtusowey, i

sprzeciwia się wszelkiey wyniosłości, i gwałt sobie w tym czyni, aby mówię naśladowca upokorzonego Chrystusa, wywyższony został z Nauczycielem swoim.

Te są bez wątpienia mocne pobudki, abyśmy się w cnocie pokory prawdziwie świętey ćwiczyli. Pokora bowiem iest iakoby gruntem całey duchowney budowy, iest utrzymywaniem i wsparciem cnot wszelakich, a strażą zasług naszych przéd Bogiem. Nakoniec iest utwierdzeniem i doskonałością życia Chrześciańskiego; a zatym bez pokory nie masz ani miłości ani czci Boskiey prawdziwey, nie masz pobożności, czystości sumnienia, ani uczynków przyiemnych Bogu. A cokolwiek się dobrego bez pokory znaydować będzie, to raczey będzie pozorem, obłudą; owszem nie tylko naylepsze uczynki bez pokory staią się niepożyteczne, ale oraz ile połączone z wyniosłością bywaią złe i wątpliwe. Daiecie iałmużnę, pościcie, dobre to wszystko, ale ieśli to się dzieie z próżności, nie będzie za to zasługi i nagrody.

A iakoż sobie postępować mamy w nabywaniu tak nieoszacowanego skarbu? Oto Nauczyciele życia duchownego każą często sobie na myśl przywodzić wielkość Boga nieogarnionego, pilnie uważać naszę niedołężność, i mieć oko na te przykłady pokory, które nam Chrystus Jezus i tylu Swiętych zostawili. Po-

trzeba tedy naprzód uważać nieogarniony maieftat Pana Boga, przed którym iakże fię nie upokarzać, widząc z iedney ftrony tak potężnego, tak wysokiego, tak dofkonałego Stworcę, a z drugiey ftrony człowieka tak słabego, tak ułomnego, tak nędznego? Bóg niefkończenie możny, za iednym słowem wfzyftko z niczego wyprowadził, ftworzywfzy w momencie wfzyftkie widome i niewidome oczom nafzym ftworzenia. Człowiek nic sam z fiebie nie może. Zbierzmy wraz cokolwiek bydź mogło ludzi naymędrfzych , nayprzednieyfzych , naymożnieyfzych na świecie, zbierzmy wfzyftkich woiowników i nayuczeńfzych mędrcow i Królów z licznemi woyfkami, mogąż oni iednego by też robaczka ftworzyć, albo ieden liść z drzewa wyprowadzić? Cóż oni są w porównaniu z tym, który razem wfzyftkie czasów wieki i mieysca wfzechmocnością fwoią obeymuie? któryby mógł miliony światów ftworzyć bez uięcia fwey mocy?

A więc z pomyślenia o nafzey niemożności, naftępuie drugi sposób nabywania pokory. Gdzieżeśmy byli przed poczęciem nafzym? ale cóż ieft nafze poczęcie? Azaż nie przychodzi odezwać fię z Prórokiem, grzech ieft moim początkiem, ieftem ulepiony z nieprawości. Na coż więc chlubić fię z zacności urodzenia? Czyliż nie będzie raczey z czego fię upokorzyć? Bo iakież słabości, iakie uło-

mności potym nie naſtąpiły? a przeſzedłſzy lata pierwſzey młodości, czyliżeśmy w dalſzym wieku byli milſzymi Bogu? z czegoż ſię więc wynosić? czy z rozumu, czy z nauki, czy z przymiotów? A coż my możemy? My tylko ſami z ſiebie możemy źle robić. Nauka ludzka nayobſzernieyſza ieſzcze bardzo ieſt niedoſkonała: nie poymuiemy z gruntu iſtoty rzeczy: a w wielu ułożeniach błądziemy. Jeżeli zaś co umiemy bez błędu, ieżeli mamy znaiomość lepſzą przynaymniey niektórych prawd wiary, zkądże to wſzyſtko pochodzi? Izaliż nie od tego, który nas z niczego wyprowadził? i do którego zupełnie należymy? Cóż maſz, mówi wielki Apoſtoł, czegobyś nie odebrał, a ieśliś odebrał, przecoż ſię chlubiſz? Jeżeli zaś ku dalſzemu czaſowi oczy zechcemy obrocić, o iak wielką znaydziemy przyczynę upokorzenia naſzego! ponieważ wiedzieć nie możemy, co za los nas w wieczności czeka. Bo czyliżeśmy pewni, że mamy bydź wiecznie błogosławionemi w Niebie? czyliśmy pewni, że unikniemy potępienia wiekuiſtego? Rzecz to bardzo niepewna, i nie pokaże ſię, tylko w godzinę śmierci naszey. Ah! gdyby tylko iednę tę niepewność pilnie uważyć, zdaie mi ſię, żeby ſię prędko zaiſte można wſtrzymać od wſzelkich myśli wyniosłych! Ztąd zapewne niektórzy Swięci Oycowie mówią, że człowiek pyſzny ſtraſzydłem ieſt i rzeczą niepoiętą.

Zoftaie fię iuż trzeci śrzodek do pokory, a ten ieft przykład Chryftusa i Swiętych iego. Jużeśmy uważali iak daleko fię uniżył Bofki ten nafz Nauczyciel, uważmy teraz iak fię do tego przykładu Swięci ftosowali. Przebieżmy ich życie, a poznamy ich pokorę. Oto iedni o żebranym chlebie żyli, aby fię przez to na po śmiech, i pogardę wfzyftkich wydali, drudzy fię tymże końcem udawali za fzalonych: czego wprawdzie nie należy naśladować, ale to pokazuie zdaniaSwiętych Pańfkich o pokorze. Bo wfzyscy wyfzukiwali okazyi upokorzenia fię, upodlenia w oczach ludzkich, aby fię ftali miłemi Bogu. Czegoż oni nie robili, aby uniknęli czci i godności? któryż wyniosły z więkfzą usilnością ftarał fię kiedy o fwe wyniefienie, iak oni od niego unikali? Zgoła kto mianuie Swiętego, ten oraz tego famego pokornym zowie. Ponieważ świątobliwość nie może bydź bez pokory.

My zaifte bylibyśmy tak pokornymi, iak i Swięci, gdybyśmy tak poznawali iak i Swięci zacność pokory i potrzebę iey, a oraz gdybyśmy uważali, iakośmy powinni, wielkość Boga nafzego, i nafzę niemożność. Udaymyż fię więc do Boga z tą modlitwą, którey Sty Auguftyn używał niegdyś: Boże moy! powtarzał to on w prawdziwym upokorzeniu, day mi, abym cię znał, i fiebie famego poznawał! Niechay cię znam o Boże, abym cię czcił, nie-

chay znam siebie, abym się w moiey podłości uniżał. Użycz mi tey prawdziwey pokory, bez którey podobać ci się nie mogę, i stawam się celem twey nienawiści, bez którey nie można się do ciebie zbliżać, a przy którey wszystko u ciebie otrzymać można. Abyśmy kochani Bracia będąc prawdziwie pokornymi na ziemi, mogli na sobie spełniony widzieć ow wyrok Zbawiciela naszego, że kto się uniża, wywyższon będzie. Czego ia wam życzę w Imię Oyca, i Syna i Ducha Swiętego. Amen.

NAUKA

NA NIEDZIELĘ V. PO SWIĄTKACH.

O GNIEWIE.

Ja wam zaś powiadam, że kto się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. *Słowa dzisieyszey Ewanielii u Mateusza S. w Rozd: 5.*

Nie bez przyczyny Chrystus Jezus tak wyraźnie wszystkim Chrześcianom zakazał gniewu, srodze zań grożąc tym, którzy go w sobie nie miarkuią: a oraz nie bez przyczyny Apostołom i Uczniom swoim zalecił cnotę łagodności, i chciał, żeby ta cnota była iawną cechą dla rozeznania Uczniow iego, a nawet i sam przykład nam podał cichości i pokory:

bo gniew ieſt wyſtępkiem tak niebezpiecznym, tak częſtym, że iego ſkutki są ſtraſzne. Jako zaś nic lepiey nie okazuie dobrego ſumnienia, pobożności prawdziwey i spokoyności wewnętrzney, iak łagodność; tak nic nie oznacza bardziey zepſowanego ſerca, złego ſumnienia i niepokoiu wewnętrznego, iak porywczość do gniewu. A więc nie tylko Religia sama przeciwi ſię temu wyſtępkowi, ale go i rozum iawnie potępia. Jakoż gniew nieprzyiacielem ieſt ſpołeczności ludzkiey. Będę ia dziś mówił przeciwko niemu: i abym go mógł obrzydzić, iak tego godzień: Pokażę naprzód na czym gniew zawisł, iak ieſt pospolity między ludzmi, i iakie są na niego lekarſtwa; powtóre zaś opowiem ſzkodliwe iego ſkutki. Otoż cała rzecz mówienia mego i waſzego słuchania.

CZĘSC PIERWSZA.

Namiętności nie są złe ſame z ſiebie, ale ſię złemi ſtawaią przez złe użycie: a ieśli ſię w przyzwoitych granicach znayduią, dobre będą. Są nawet i potrzebne, ponieważ nas ożywiaią w pracy, pokrzepiaią władze duſzy. Bez nich człowiek byłby iak martwy posąg. Wnosić więc ztąd należy, że namiętność gniewu będąc wzruſzeniem duſzy przeciwko temu, co ſię iey zdaie złem, może bydź oboiętna.

Będzie dobry gniew w ten czas, kiedy nas wiedzie do sprzeciwienia ſię złemu, temu co

ieſt niesłuſznego, nieporządnego, kiedy przywodzi do sprawiedliwey i pomiarkowaney kary za przeſtępſtwo. A taki gniew nazywa ſię gorliwością. Takim ſam Bóg unosi ſię przeciwko grzeſznikom: i Chryſtus rozgniewał ſię w Kościele Jerozolimſkim na kupczących, i powyganiał tych, którzy świątnicę Pańſką gwałcili. Swięci też po wſzyſtkie czasy przeciwko niezbożności i rozwiozłościom powſtawali. Oyciec i Matka powinni z roſtropną surowością dzieci ſwoie krnąbrne ukarać. Pan i Pani powinni mocno przeſzkadzać wyſtępkóm ſwych domowników, nawet ich z domu oddalaiąc, gdyby potrzeba tego wymagała. A każdy Chrześcianin obowiązany ieſt do gorliwości, i owego świętego gniewu, gdy widzi obrazę Boga, kiedy słyſzy przyſięgi, obmowy, bluźnierſtwa. I toć to ieſt, co nam każe czynić Duch Swięty przez Proroka mówiąc: gniewaycie ſię, a nie chcieycie grzeſzyć.

Ale ieśli w gniewie nie radzimy ſię rozumu tylko namiętności, ieśli nie mamy względu na chwałę Boga, ani na zbawienie duſzy, ieśli nie miarkuiemy ſwey zemſty według Boga, ieśli puſzczamy cugle złey woli, która mięſza rozum, wzburza zmysły, przyczyną bywa nieprzyzwoitych słów i uczynków. A na ten czas gniew będzie zły mniey albo więcey: według tego iakie ma ſkutki: albo zawſze zły

będzie, a tak ten zły gniew będzie miał trzy ſtopnie według nauki Chryſtusowey w Ewanielii wyrażone. Pierwſzy ſtopień, kiedy ſię kto gniewa tylko na bliźniego nic mu złego nie czyniąc ani mu życząc, a iednak i taki gniew zasługuie na karę. Drugi ſtopień gniewu ieſt ten, kiedy kto złorzeczy bliźniemu, co gorſze ieſt od pierwszego. Trzeci ſtopień, kiedy kto wpada w takie gwałtowności, że oprócz złorzeczenia i znieważenia bliźniego, ieſzcze go krzywdzi, i kiedy ſię oczywiście pokazuie, że nim nie rządzi rozum tylko sama namiętność gniewu.

Wnieścież ztąd Bracia moi, iak bywa gniew pospoliy. Za fraſzkę mamy owę porywczość, owę żywość, i za nic ſobie to poczytuiemy, nie widziemy potrzeby, aby to wyznać na ſpowiedzi, nie ſtaramy ſię też bynaymniey o poprawę. Z tym wſzyſtkim podług Chryſtusowego wyroku są to grzechy, z których ſię potrzeba będzie ſprawić, grzechy te zdaią ſię u ludzi powſzednie, ale u Boga mogą bydź śmiertelnemi, iuż to z przyczyny zawziętego nałogu, iuż z przyczyny ſtanu, w którym ſię kto znayduie: gdzie grzechy te z pogorſzeniem bywaią, iuż dla tego, że ſię nieuważnie bez ſkrupułu popełniaią: a za nie kara albo w tym albo w przyſzłym życiu naſtąpić musi. Ależ częſto ſię trafiaią daleko znacznieyſze gniewy, których ſkutki niebezpiecznieyſze.

Owſzem widziemy wſzędzie złości, zemſty, zawaśnienia. Nie ieden wpada w gniew za fraſzkę, za mały groſz, za iedno nawet słówko i znak powierzchowny. Alboż więc mało ſię trafia porywczego gniewu po wſiach pomiędzy robotnikami, paſterzami? co za obruſzenie ſię przeciwko pracy, przeciwko nędznym bydlętom, i na to wſzyſtko, co tylko dolega? A przy goſpodarstwie Gospodarze i Gospodynie, Oycowie i Matki nie bywaiąż czaſem w uſtawicznym gniewie, albo wzaiemnie na ſiebie, albo na czeladkę, albo na dzieci? nie idąż zatym poswary, hałasy, złorzeczenia? że iedni od drugich dobrego słowa nie słyſzą? A po miaſtach między kupcami, rzemieślnikami ileż gniewu, zazdrości, nienawiści, zemſty, i tylu innych złych ſkutków zagniewania! Niebezpieczna ta namiętność z nami ſię rodzi, z nami wzraſta, i w małych dzieciach zaraz ſię okazuie, iak tylko do rozumu przychodzą: utwierdza ſię z wiekiem, idzie w nałóg przez powtórzoną liczbę niezliczonego rozgniewania: a tak ſtaie ſię drugą naturą: i nie tylko ſię gniewu nie wſtydziemy, ale ſię z niego ieſzcze chlubiemy, nie myślimy o poprawie, i zanoſiemy go z ſobą do grobu. Gniew ieſt wyſtępkiem wſzyſtkich ſtanów, wſzyſtkich wieków i wſzyſtkich kraiów. Jakże wielu i z was kochani Bracia ięczało pod ciężarem tey niepoſkromioney namiętności? ile wam ſmutku,

żałości,

żałości, pomięszania nie sprawiła: Ale co ia mówię, że gniew iest występkiem wielu ludzi, kiedy iest on występkiem całego świata: bo któż od niego wolny?

Szukaymy więc kochani Bracia iakiego lekarstwa na tak powszechną i niebezpieczną chorobę. Ażeby chorobę uleczyć, potrzeba znać iey przyczynę, i oddalić ią, otoż przyczyna wszelkiego gniewu zamyka się w tey troiakiey pożądliwości, o której Sty Jan mówi: to iest w pożądliwości oczu, w pożądliwością ciała i wyniosłości życia, czyli co iedno iest, że szukamy powszechnie uciechy zmysłow, honorów, dostatków. Jakóż przez co my w gniew wpadamy? czyliż nie przeto, że albo przykrość iaką czuiemy, albo się pozbawiamy iakiego dobra? Powstaiemy zaraz na tych, którzy nam przykrość sprawuią, albo którzy nas pozbawiaią ukontentowania, którego sobie życzemy, albo że rozumiemy się bydź wzgardzonemi: a tak rozgniewawszy się szukamy zemsty. Takie tedy iest źrzódło namiętności gniewliwey. Trzeba poskromić troiaką tę pożądliwość, trzeba się ćwiczyć w pokorze. Bo ieżeli w rzeczy samey pokornemi będziemy, nie wiele nas obchodzić będzie, że kto nami pogardzi, albo żartuie, albo się nam sprzeciwi, albo że będzie mówił źle o nas. Owszem unikaiąc gniewu i zapalczywości, przyzwyczailibyśmy się do cierpliwości, a ró-

żne zdarzaiące się przygody i nieszczęścia, nie potrafiłyby spokoyności naszey pomieszać. Oderwiymy zbyteczne przywiązanie serc naszych do rzeczy ziemskich, a gdy się nam trafi iaka szkoda lub krzywda, nie będziemy się trapić w smutku, i ieśli sprawiedliwości poszukiwać będziemy, uczyniemy to z pomiarkowaniem takim, iak na Chrześcianina przystoi.

Drugie lekarstwo na gniew iest uwaga ta, że łagodność iest miła i pożyteczna. Ta albowiem cnota która się zgruntu sprzeciwia gniewowi, szczęśliwy ten stan człowiekowi sprawuie, że zupełnie iest panem siebie samego. Ani nie mówi, ani nie czyni nic podług namiętności: ale sobie we wszystkim podług rozumu i Chrystusowey nauki postępuie: nie wybucha z złośliwemi słowy, nie pokazuie nikomu pogardy, ani się udaie za nienawiścią i zemstą. Nie lubi się przysłuchiwać mowom uwłaczaiącym bliźniemu, owszem go wymawia, łatwo mu podaruie i boi się, żeby ku sobie kogo nie zniechęcił. Nie żali się bynaymniey, cierpliwie ponosi krzywdę, i za złe złem nie oddaie. Jeśli szkodę popadł, ieśli mu się trafią przypadki, choroby, ieśli iest w niedostatku i nędzy, ieśli ma uszczerbek na sławie, zawsze sobie mówi iak ów Job Swięty: Bóg dał, Bóg odebrał. Niech będzie imię Pańskie błogosławione. Zgoła tak w szczęściu iak i w nieszczęściu, tak w zdrowiu iak i w

chorobie, tak w obfitości iak i w niedoftatku, zawfze ieft ftatecznym i nieporuszonym iak fkała w pośrzód gwałtowney fali. Patrzcie iaki to ftan człowieka łagodnego i spokoynego, który trzyma na wodzy fwoie namiętności. Cóż milfzego bydź może nad ftan takowy, tak przyiemny Bogu? który królestwo Niebiefkie obiecuie cichym i łagodnym, zlewa na nich fwe łafki i dary, według obietnicy Jezusa Chryftusa. Takiego ftanu wfzyscy ludzie żądaią, wysocę go poważaią. Jakoż człowiek łagodnych obyczaiow, alboż nie zyfkuie ferc wfzyftkich? każdemu fię zaifte podoba towarzyftwo z nim, i fzacuią go powfzechnie. Taki zażywa zawfze miłego pokoiu i z sobą samym, i ze wfzyftkiemi ludźmi; a iego sumnienie daie mu zawfze to ważne świadectwo, że fobie podług słodkiego prawa Chryftusowego poftępuie. A gniewliwy pokoiu nie miewa, i uftawicznie złość go trapi. Człowiek zaś łagodny wfzędzie ma przyiacioł, a gdyby miał iakiego nieprzyiaciela, tego łagodnością fwoią zwycięży.

Rzeczecie mi podobno kochani Słuchacze, że trudno ieft ftanąć na takim ftopniu, że na to świętym bydź potrzeba. A ia wam powiadam, że Chryftus Jezus wyraźnie nam to przykazał, i chce tego, aby wfzyscy Chrześcianie na takim ftopniu ftanęli: że sam tego nam dał przykłady, abyśmy go naśladowali, a

zatym osądził że ta cnota nie tylko w wykonaniu nie ieſt niepodobna, ale i łatwa przy łasce Boſkiey. Jeſt to powinnością i iarzmem, które na nas wkłada; ale nas oraz upewnia, i my o tym wątpić nie mamy, że iarzmo iego słodkie ieſt, a ciężar lekki. Mówię wam powtóre, że nie tylko sam Chryſtus Jezus tę cnotę łagodności w naywyżſzym ſtopniu okazał, mieli ią i Swięci Pańscy żadnego nie wyłączaiąc, według miary łaſki, którą odebrali od Boga. Zgoła powiadam to, że trzeba poyść przez tę drogę łagodności, aby trafić do Nieba, a bez niey i bez pokory, ponieważ te cnoty są nieodłączone, nie można ſię zbawienia spodziewać. Wſzakże potrzebaż wam na pamięć przywodzić niewiernych pogan i bałwochwalców przykłady, ktorzy tylko przy naturalnym świetle rozumu nadzwyczayną łagodność okazywali? Jedni z nich w naywiękſzych bolach bynaymniey ſię nie żalili: i nayokrutnieyſze z niemi poſtępowanie, i nayczarnieyſza złość, i naywiękſza względem nich niesprawiedliwość i oſtatnia pogarda, nie przyprowadzała ich do gniewu. A my uczniowie ukrzyżowanego Chryſtusa, możemyż ſię tym ſkładać, że nam nie podobna krzywdy wytrzymać i znieść obelgi? gdy tym czasem politycy świata umieią ſwoy gniew pokrywać, kiedy interes tego wyciąga, owſzem i gwałt ſobie czynią aż do oświadczania nayniechętniey-

ſzym przyiaźni ſwoiey: którychby iednak naybardziey chcieli upokorzyć, gdyby mogli, ale nie śmieią. Lecz alboż i ſami nie poſtępowaliście ſobie tym ſposobem w wielu okolicznościach? A więc dla chwały Boſkiey, dla zbawienia duſzy waſzey, dla wieczności ſzczęśliwey, dla pozyſkania ſobie pożytków cnoty łagodności, nie macie tego uczynić, co zwykliście czynić przez wzgląd doczesny na ludzi? Nie mówcież więc, że nie możecie poſkramiać gniewu ſwego; raczey wyznaycie, że tego czynić nie chcecie.

Jeſzcze są i inſze lekarſtwa przeciwko gniewowi, iako to, udawać ſię do Boga z prośbą, aby nam dopomógł tę namietność pokonać, czynić ſobie gwałt uſtawiczny, gdy w ſobie ogień ten wzburzaiący ſię czuiemy, poyść do inney przytomney zabawy, wyniść z mieysca, i oddalić ſię ile można od osoby lub osob, przeciwko którym gniew ſię wzruſza, nie mówić nic, ani czynić póki trwa wzburzenie, ale czekać ochłodzenia. Nie w gniewie to przyſtoi poprawiać, albo karać, nie w gniewie należy wykładać ſwoie przyczyny, ale w nim trzeba sobie nakazać milczenie, dopiero iak gniew ominie, można to czynić co słuſzna i sprawiedliwa. Z tym wſzyſtkim daleko więcey takowych, którzy sobie wcale przeciwnie poſtępuią. Bo ieżeli dziecię albo czeladnik wykroczy, Oyciec albo Matka, Pan albo Pani,

Gospodarz lub Gospodyni wpadną w gniew, zaraz ſtrofuią, karzą i pospolicie ani wiedzą co mówią i czynią: a czasem bywa to, że gdy ci, którzy ich rozgniewali, mogą uniknąć w mowieniu burzy, iuż po tym ani wzmianki o niczym nie będzie, ani ſtrofowania, ani karania. Co zaiſte pokazuie, że w czasie gniewu nie było to, tylko z paſsyi. Załosny to taki poſtępek, mówiemy: nic ia od rzeczy nie powiem, wytłumaczę ſię dobrze. Ale ſię mylemy. Bo nas gniew unieſie daley niż rozumiemy: z iednego słowa pomiarkowanego, przyidzie ſię do oſtrzeyſzego, a potym aż do wylania oſtatniey złości. A zatym nie maſz inszego ſposobu, tylko milczeć i odeyść, a potym dopiero ſwoie przyczyny przełożyć. Względem tych zaś, którzy są wyſtawieni na gniew drugiego, ieden tylko ieſt ſposob uniknąć iego oczu, iak tylko można nayprędzey. Bo iak z oczu zniknie, tak ſię gniew musi uśmierzyć: a może też gniewliwy wſtydzić ſię ieſzcze będzie popędliwości ſwoiey, i ſkończy ſię ſprzeczka: a kiedy ſię nie chce zmilczeć, od słowa do słowa przyidzie do ciężkiey obrazy Boſkiey. Uważcie ſobie, że ieſt nieuważny zapalczywy człowiek, że ieſt iakby ſzalony. Gdybyście więc napotkali ſzalonego, któryby was napaſtował, któryby was znieważał, cóżbyście czynili? Otobyście ſtarali ſię iak nayprędzey od niego odeyść. Toż ſamo czyńcie

przed rozgniewanym. Inne lekarſtwo przeciwko gniewowi ieſt to, żeby ſię ćwiczyć w cnocie cichości i łagodności; bo to iedyny ſposób z ludźmi żyć w zgodzie i pokoiu. Nakoniec pilnie uważać, iak ſzkodliwe są ſkutki gniewu: co mam w drugiey Części okazać.

CZĘSC DRUGA.

Cztery są przednieyſze ſkutki gniewu, które zapewne nas powinny ſtrachem przerazić: ieśli ieſzcze cokolwiek mamy ſzacunku zbawienia i pożytku naſzego. A naprzód gniew umnieyſza, osłabia i nawet odeymuie rozum. Powtóre ſerce bardzo zatwardza. Potrzecie znacznie zdrowiu ſzkodzi i ſkraca życie. Poczwarte karę Boſką sprowadza i nienawiść ludzką.

Mówię naprzód, że namiętność gniewu umnieysza, osłabia, a nawet częſtokroć i odeymuie rozum, czyli iego używanie. Dawni mędrcowie ſprawiedliwie nazywali gniew krótkim ſzaleńſtwem tak dalece, że żadney różnicy nie kładli między porywczością gniewu i ſzaleńſtwem: wyiąwſzy tylko, że kto ieſt ſzalony, ten dłużſzy czas w ſzaleńſtwie bywa, albo i na zawſze rozum utracił, a ten który cugle gniewowi ſwoiemu puścił, ſzaleie póty, póki go gniew nie ominie. Porównanie to ſprawiedliwe. Szalony bowiem nie wie co mówi, ani co czyni, nic z uwagą nie robi, ani

on zna krewnego, ani przyiaciela, ani nieprzyiaciela, zarówno wſzyſtkich napaſtuie, nie ma żadnego względu na własny ſwoy pożytek i ſzkodę. Krzyczy, płacze, śmieie ſię, biie, różne z ſiebie poſtaci robi, nie ma ani względu, ani litości, ani boiaźni, gotów ſkaleczyć, żabić, podpalić, i co tylko zdoła złego wyrządzić. Tak okropny ieſt ten obraz, a iednak nic prawdziwſzego. Nie znaydzie ſię zwierz tak dziki, iak ieſt człowiek ſzalony. Bo go nic w ſzalonych zapędach nie wſtrzymuie: a gniew człowieka posuniony aż do ſtopnia ſzaleńſtwa, wſzyſtko to gotów ieſt sprawić.

Małoż tego przykładów? Patrzmy na zaiadłość gniewliwego, iak ſię rozſiada od złości, oczy zaiſkrzone, wzrok ſtraſzny, czoło zmarſzczone, twarz zaczerwieniona albo wybladła, oto zębami zgrzyta, słów nie domawia, klnie, złorzeczy, bluźni, drzą mu ręce i nogi i całe ciało. Wrzeſzczy, hałasuie, każdemu da napaść, gotów ieſt naysrożey, nayokrutniey ubić. Jakichże nam poczwar gniew nie wyſtawił na świecie! z gniewu poſzły zaboyſtwa, poiedynki, trucizny, podpały, ſtraſzne zemſty i nienawiści, kłotnie i niesnaſki z pogorſzeniem wielu. Bo nie takież są owoce gniewu? Szaleniec w ſwym gniewie, ieſzcze ſię daley zapędza: nie tylkoby chciał to, co ma naydrożſzego w gniewie zniſzczyć, nie tylko nic nie uważa na krewnych naybliżſzych, na Oyca,

matkę, przyiacioł naypoufalfzych, ani na fwoy honor i sławę; ale nawet i na życie nic nie dba: nie długoby fię namyślał, aby fobie śmierć zadał, i rzucił fię w przepaść potępienia wiecznego. Nie miałżem więc przyczyny mówić, że gniew nie tylko może pomięfzać rozum, umnieyfzyć go, ale też i zupełnie go odiąć? Rzeczecie mi podobno, że fię rzadko tak trafia, iak ia tu mówię. To prawda, i Bogu za to dzięki: ale czyż rozgniewawfzy fię, nie czynilibyśmy tak iak i drudzy? Alboż fię nie napatrzymy podobnych przykładów za dni nafzych? Ileż razy nie słyfzeliście, że było zabóyftwo popełnione z gniewu, że mąż pokrzywdził żonę, aż do wpędzenia iey w grob śmiertelny? albo że przywiodłfzy gniew do rozpaczy człowieka, powiefił fię sam nędznik albo utopił? A małoż to z gniewu frogich kłótni, ftrafznych niesprawiedliwości i gwałtów, którycheście sami świadkami byli? A gdybyśmy chcieli roztrząsnąć codzienne uczynki tych to porywczych do gniewu, ileżbyśmy nie znaleźli fpraw rozumowi przeciwnych? Oto iedni uderzaią głową o ścianę, drudzy rozgniewawfzy fię na nieme ftworzenie, którym fię przez własną bardziey nieoftrożność obrazili, tłuką ie i pfuią: a potym żałować mufzą. Jeśli fię im wiatr albo defzcz przykrzy, złorzeczą mu i przeklinaią. Tacy w fwym gniewie uderzą fwoie dziecię, aż do fkaleczenia go, będą fię mścić

nad bydlęciem, póki go nie ubiią, albo niezdatnym do dalszey roboty uczynią. Insi zaś którzy popędliwością swoią ściągaią na siebie nieprzyiaźń ludzką, wikłaią się w interesach, przegrywaią sprawy, tacy narzekaią na wszystkich, zaraz pierwszego który im się pokaże napastuią, szukaią zaczepki. Insi znowu przez swoię zbyteczną żywość staią się nieznośnymi, nie mogą sobie nikokogo dobrać do usług. Insi nakoniec gniewaią się na siebie samych, i sobie źle robią. A nie ieśtże to wszystko znakiem prawdziwego szaleństwa? Mógłbym ia tu wiele przykładów przytoczyć, któreby oczywiście pokazały nierozum zaślepionego w swym gniewie, ale mi tego czas nie pozwala. Podźmy więc do drugiego skutku gniewu: a tym skutkiem iest zatwardzenie serca; co sprawuie, że do tego grzechu przywykli, prawie nigdy się nie poprawuią.

Prożno ich napominać, próżno wystawiać przed oczy to niebezpieczeństwo, na które się podaią, i krzywdy te, które sobie przez swoię gwałtowność wyrządzaią. Nie pomoże im ani odmówienie rozgrzeszenia' przy Sakramencie Pokuty świętey, na nic się nie przyda, że sobie niekiedy sami uwagę czynią nad tym, do czego ich niepowściągniona namiętność przywodziła po tylekroć razy; próżno wzdychaią i wstydzą się, kiedy za naymnieyszą okolicznością, wybuchaią z gniewem, a ten ogień też same im szkody, co i pierwey sprawuie: i pospolicie

zanoſzą z ſobą aż do grobu tę namiętność, która ich za żywota krępuie. Bo kiedyżeście widzieli kochani Bracia, żeby ci, którzy są do gniewu ſkłonni, odmienili ſwe życie i obyczaie? aby ſię ſtali łagodnemi, cichemi, pomiarkowanemi i cierpliwemi? Podeſzły wiek, który innych namiętności umnieyſza, zdaie ſię tę powiękſzać. Jakoż czy nie napatrzymy ſię ſtarych w uſtawiczney niespokoyności i złości? Nigdy nie pokażą pogodnego czoła, zawſze zrzędzą, nieznośnemi są i sobie i drugim. Słabości znowu i choroby, które umnieyſzać i wykorzeniać zwykły inſze wyſtępki, bardziey ieſzcze gniew wkorzeniaią. Bo czyliż ieſzcze nie bardziey gniewaią ſię w chorobie? któż może kiedy im dogodzić? czyliż kiedy kontenci z usług? gniewaią ſię na wſzyſtkich, i niewiedzieć iak do nich przyſtąpić.

Trzeci ſkutek gniewu, że ſzkodzi zdrowiu i ſkraca życie. Pismo Swięte nas uczy, że mężowie krwi, to ieſt gniewliwi, mściwi, nie przyidą do połowy lat ſwoich, i zaginą w kwiecie wieku. Ale dosyć nam na doświadczeniu, żeby ſię o tey prawdzie przekonać. Bo widziemy pospolicie, że gwałtowni ludzie ſkłonni do gniewu, znayduią ſię w długich i niebezpiecznych chorobach, i umieraią w młodości: że nie wspomnę o tych, którzy nędznie od żelaza giną: a których nie mała ieſt liczba. Bo małoż to obywatelów i woyſkowych po-

iedynki gubią? Ileż to ran w kłotni otrzymanych nie zaprowadziło do grobu? A czyliż nie można mówić, że gniew i zemfta bywa zapałem tylu krwawych woien, które ludzi z świata wygładzaią? Lecz wróćmy fię do gniewu ludzi pospolitych, i okażmy że gniew życie fkraca.

A naprzód kto źle używa fwego zdrowia i życia, temu Bóg sprawiedliwym sądem fwoim, iedno i drugie odeymuie. Powtore fzalona ta namiętność mięfza i burzy żywne soki, i one psuie, a przez to sprowadza wiele chorób i famę śmierć, a czasem i nagłą: kiedy w gwałtowności niepohamowaney apoplexya ich porywa. Prócz tego ludzie ci, którzy fię nie umieią w gniewie fwoim miarkować tracą sławę i wziętość. Bo takich każdy ma iak za fzalonych, a przynaymniey poczyta ich za nie maiących wiele rozumu. Tracą i maiątek. Bo gniew robi sprzeczki, sprawia kłótnie, wyrządza krzywdy, ztąd prawo, ukaranie od fprawiedliwości, które musi maiątku nadwerężać: ztąd familie do niedoftatku przyprowadzone, które iednak w dobrym ftanie były: ztąd nakoniec bywa niesława, więzienie i kara śmierci naftępuie.

Czwarty iuż fkutek gniewu ieft ten, że fprowadza karę Bofką i nienawiść ludzką. Jako albowiem nie mafz milfzey cnoty przed Bogiem nad łagodność, którą nam tak usilnie

Chryſtus Jezus zaleca, którą nazywa znakiem ſżczególnieyſzym przeznaczenia, którą nagradza, i w tym życiu ſpokoynością: a spokoyność naywiękſze ieſt dobro, które po łasce Boſkiey otrzymać możemy, owſzem ieſt cząſtką nagrody błogoſławionych w wieczności, iak przeciwnie nie ma Bóg nic bardziey w nienawiści iak złości i dzikości gniewu. Duch Boży nie może ſię mieścić w zamięſzaniach popędliwości, i zupełnie ſię oddala z ſerc takowych, które zwykła wzburzać gwałtowna namiętność gniewu. A więc gniew podziałem ieſt niezbożnych na ziemi, maiący ſię potym zamienić w zaiadłość i ſzaleńſtwo. W piekle bowiem pokoiu nie ma: bo tam mieyſce ieſt zamięſzania i nieporządku, mieysce okropności pełne. I ſprawiedliwie Bóg surowo zwykł karać gniewliwych i mściwych, ponieważ nie tylko zuchwale pogardzaią prawem łagodności Chryſtusowey, nie tylko nie słuchaią zakazu, żeby ſię nie gniewać na Brata ſwego to ieſt bliźniego; ale nadto ieſzcze ſię ſprzeciwiaią upornie woli Boſkiey w tey mierze, i przewracaią uſtanowiony od Boga porządek w spółeczności ludzkiey, który oni mięſzaią i burzą, i przywłaſzczaią ſobie prawo to, które Bóg dla ſiebie ſamego zachowuie, i dla tych którym go udziela, to ieſt dla zwierzchności, prawo winnych ukarania. Mnie zemſta mówi Pan, ia oddam wedle słuſzności:

iakoby mówił oddam ia każdemu, co się mu należy, nie chcę ia, żeby sobie kto prawo to przywłaszczał. A iednak gniewliwi i mściwi, bez względu na ten wyraźny zakaz, niedbaiąc na pogróżki Boże, szukaią zemsty z zaiadłością, i aż nadto się mszczą pospolicie. Czegoż się tedy maią spodziewać, tylko że też i z niemi bez miłosierdzia postąpią? tak iako oni postępowali z bliźnim swoim? Będą więc musieli znosić cały ciężar sprawiedliwey zemsty Boskiey, i w tym życiu i przez całą wieczność.

Ale ieszcze namiętność gniewu tych, którzy do niego są porywczy, wprawia w nienawiść u wszystkich ludzi. Niezmiernie się każdy boi, żeby miał kiedy z niemi co do czynienia, każdy od nich stroni, każdy się lęka spotkania, i słusznie, bo na cożby się tacy nie odważyli? nieszczęśliwi ci, którzy z takimi obcuią. Wy nieszczęśliwi mężowie, którzy macie żony złośliwe, wy nieszczęsne żony, które z szalonemi mężami żyiecie, wy dzieci i wy czeladź, co musicie mieszkać z rodzicami lub gospodarzami swarliwemi, o iakby was żałować trzeba! Wam potrzeba prosić Boga o szczególnieyszą pomoc łaski iego! Wasze zbawienie iest w niebezpieczeństwie, i dużo powinniście się obawiać, abyście szczęśliwey wieczności nie utracili! i upewniam was kochani Bracia, że co do mnie, wolałbym wśrzód ciemnego lasu z dzikiemi zwierzęty przemie-

ſzkać, aniżeli w towarzyſtwie iedney osoby gniewliwey. W pierwſzym razie tylkobym doczesne życie utracił, a tu wieczne moie zbawienie w niebezpieczeńſtwie zoſtaie. Lecz, ponieważem wspomniał o dzikich źwierzętach, czyliż to nie ſtraſzna rzecz, że ludzie gniewliwi są gorſzymi od źwierząt? Lwy i tygrysy drapieżne w polu, przychodząc do ſwey iaſkini porzucaią ſwą dzikość pomiędzy dziećmi ſwoiemi, złośliwy zaś człowiek, który ſię zdaie bydź pomiarkowanym nie będąc w ſwym domu; przeſtaie właśnie bydź człowiekiem, kiedy ſię w ſwoim domu między dziatkami i domownikami ſwemi znayduie. Wrzeſzczy, tłucze, przeklina, ſzalonemu podobny. I nie macie więc wſtydu złośnicy, gorſzemi bydź od dzikich źwierząt? Ah! nieſzczęśni! pomyślcie cokolwiek, iaki też będzie waſz ſtan na całą wieczność, ieśli ſię nie poſtrzeżecie? Oto będziecie miotani w ogniu, będą wam nayſtraſznieyſze męki zadawać, a nigdy ſię nad tymi zemścić nie będziecie mogli, którzy was tak srodze trapić będą. Będziecie na nich zgrzytać zębami, będziecie żyć w zaiadłości ſzaloney, a musicie to wſzyſtko wytrzymać, naymnieyſzey ulgi nie maiąc.

Chrześcianie Bracia moi! poweźmiycie ſtraſzną boiaźń przeciwko temu wyſtępkowi gniewu, rozważaycie czeſto u ſiebie, com tu wam powiedział, wbiycie ſobie to głęboko

w pamięć, przypominaycie to fobie, gdy was fzalony gniew porywać będzie, pomniycie iak niebezpieczny ieft, iak fkutki iego są ftrafzne: ponieważ pozbawia maiątku, sławy, zdrowia, życia i zbawienia wiecznego; ani może bydź iaka zbrodnia, na którąby fię nie odważył gniewliwy w zapędach złości fwoiey. Ani wątpić, żeście potylekroć widzieli zapalczywych w gniewie, nie zapominaycież nigdy o tak okropnym ftanie. A ieśli niefzczęśliwie upadniecie w gniew, obżałuycież to przed Bogiem, uczyńcie pokutę, zarumieńcie fię zbawiennym wftydem. Poftanówcie mocno nigdy nie mięfzać spokoyności dufzy fwoiey, zawfze fię do woli Pana Boga ftosować, i raczey bydź gotowym wfzyftko wycierpieć i tracić, ieśliby tego chciała Opatrzność Bofka, niż fię haniebną złością uwodzić. Spoyrzyicie na obraz ukrzyżowanego Chryftusa, a uftawicznie mieycie na pamięci, co wam przykazał, to ieft, abyście byli cichymi i pokornego ferca podług iego Bofkiego przykładu. Tym sposobem policzeni zoftaniecie pomiędzy tych, którym powiedziano: błogosławieni cichego ferca, ponieważ ich ieft Króleftwo Niebiefkie. Tego ia wam życzę w Imie Oyca, i Syna i Ducha Swiętego. Amen.



NAUKA

NAUKA

NA NIEDZIELĘ VI. PO SWIĄTKACH.

O GRZECHU POWSZEDNIM I OZIĘBŁOSCI.

Ita et vos exiſtimate vos mortuos quidem eſse peccato, viventes autem Deo, in Chriſto Jesu Domino noſtro.

Tak i wy rozumieycie, żeście umarli grzechowi, a żyiecie Bogu w Chryſtusie Jezusie Panu naſzym. *Z liſtu S. Pawła do Rzymian w rozd: 6.*

Takie powinno bydź zdanie każdego Chześcianina. Powinien umrzeć grzechowi, to ieſt powinien ſię wielce obawiać, żeby nie tylko śmiertelnego grzechu nie popełnił, który śmierć duſzy zadaie, ale nawet i powſzedniego, który ią czyni oziębłą, i do grzechu śmiertelnego przywodzi. Więc o grzechu powſzednim z wielu przyczyn chcę do was dziś mówić. A naprzód dla tego, ponieważ ſobie lekce ważymy grzech powſzedni, i czeſto weń bez ſkrupułu upadamy. Powtóre gdybyśmy ſię bali powſzednim grzechem Pana Boga obrazić; nie obrażalibyśmy go śmiertelnemi. Potrzecie dla tego, że grzech powſzedni ſprawuie oziębłość w służbie Pana Boga, która

ieſt bardzo niebezpieczna, i bywa częſto przyczyną potępienia wiecznego. A zatym wywiodę wam w pierwſzey części, iak grzech powſzedni, i oziębłość za nim idąca Boga obraża: w drugiey zaś pokażę wam, iak grzech powſzedni i oziębłość z niego idąca, ſzkodliwą ieſt człowiekowi.

CZĘSC PIERWSZA.

Grzech ieſt to sprzeciwienie ſię prawuBoſkiemu w poſtępkach ludzkich, ieſt to albo myśl albo mowa albo sprawa, nie podług woli Boſkiey: albo też opuſzczenie iakiey powinności, do którey obowiązani ieſteśmy. Gdy te przeſtępſtwa przeciwko przykazaniom Boſkim, i własnemu ſumnieniu naſzemu będą w rzeczy ważney i wcale dobrowolne; wtenczas takie przeſtępſtwa nazywaią ſię śmiertelnemi, i taki grzech zasługuie na piekło. Kiedy zaś przeſtępſtwo nie będzie w znaczney bardzo rzeczy, albo nie zupełne, i nie wcale dobrowolne zezwolenie na grzech, w tenczas popełniony grzech nie będzie śmiertelnym, lecz powſzednim, i nie zasługuie na karę wieczną. Powtórzenie grzechu śmiertelnego, sprawuie nałog, a częſte popełnianie powſzedniego grzechu sprawia ſtan oziębłości Chrześcianina.

Ponieważ śmiertelny grzech tym ieſt dla duſzy, czym śmierć dla ciała, czyniąc ſpra-

wiedliwy ztąd wniosek, powſzedni grzech ſprawuie to na duſzy, co choroba na ciele. Człowiek słaby i chory nie miewa apetytu, nie chce brać pokarmu, i czuie w ſobie iakowąś ckliwość, gdy go widzi przed ſobą; podobnież człowiek w ſtanie oziębłości zoſtaiący, z wielką trudnością przyimuie posiłek duſzy ſwoiey, nie uczęſzcza do Sakramentów Swiętych, a kiedy iuż wyraźnie przykazuie Kościoł święty przyſtępowanie do Swiętych Sakramentów, prawie poniewolnie to czyni. Taki gdy przyimuie Swiętą Kommunią, przyimuie bez nabożeńſtwa i duchownego smaku. Jeżeli słowa Bożego ſłucha, nie wiele pragnie z niego korzyſtać, albo mu też nie wiele wyrażenia na umyśle sprawi. Serce iego ieſt ową drogą, o którey mamy w Ewanielii, na którą padłszy ziarno niebieſkiey nauki, zniść nie mogło, lecz podeptane od przechodzących zoſtało. Człowiek chory z wielką trudnością może ſię wziąść do iakowey roboty, a cokolwiek zrobi, nie będzie to doſkonałą robotą, i na mało ſię przyda. Oziębły też Chrześcianin, to ieſt duchownie słaby, tak niedbale rzeczy robi, że wſzyſtkie iego uczynki prawie są umarłe. Jakoż pokazuie ſię to iawnie w różnych okolicznościach iego życia, i w odbywaniu powinności ſtanu ſwoiego. Jeżeli ſię modli, iego modlitwa ieſt rozerwaniem uſtawicznym, ieśli ieſt w Kościele na nabożeń-

ſtwie, ſama iego poſtawa oziębłego wydaie, albo drzymie, albo w różne ſtrony obraca oczy, myśli o czym inſzym, i nudzi ſię w przytomności Boſkiey. Jeżeli idzie do Spowiedzi, czyni to bez żadney żądzy, aby ſię ſtał lepſzym; owſzem rozumie, że ſię nie ma czego spowiadać; a ieżeli ſię spowiada, to bardziey ze zwyczaiu, że w pewne dni przyſtępować zwykł do Sakramentów świętych. Jeśli podług ſwey powinności i urzędu pracuie, pracuie nie podnioſłszy do Boga ſwey myśli, bez dobrey intencyi do nadprzyrodzonego końca. Chory, chciałby zawſze bez naymnieyſzey pracy zoſtawać, z przykością ſię dzwiga, wſzyſtko mu ſprawia niepokoy, wſzyſtko go dręczy, nic go nie rozwesela, nic ſię mu nie podoba, ieżeli ſię przeydzie, to tak powoli, że prawie zdaie ſię za każdym razem upadać. Otoż iſtotne podobieńſtwo oziębłęgo w duchu, wſzyſtko to co duchownego ieſt, to go nudzi, nie poſtępuie w drodze przykazań Boſkich, i właśnie iakby ſię czołgał tylko, i uſtaie w drodze zbawienia. Choroba ciała zupełnie odmienia człowieka, bo chory utraca pamieć, moc i żywość umysłu, zaniedbuie nayważnieyſzych ſwych interesów, i tak ſię czasem odmienia, że go zaledwo poznać można: iego twarz wybladła, zmartwiałe oczy, chwieiące ſię ręce, niezdatny ięzyk, a w całym człowieku raczey kości tylko ſkorą pokryte, aniżeli ciało.

To ſię też trafia tym, którzy w ſtanie oziębłości zoſtaią: ale gorſza choroba duſzy, aniżeli choroba ciała: bo wſzyſtka moc duſzy odſtępuie oziębłego, i tak go odmienia, że go trudno rozeznać od tego, czym był, kiedy żył w gorącey służbie Boſkiey.

Taki tedy ieſt ſtan oziębłości, która ſię tak dalece Bogu nie podoba, że ią porównał z zimnem, owſzem ią niżey oziębłości położył: Przez zimno zaś rozumie ſię ſtan grzechu śmiertelnego. Swiadkiem tego trzeci Rozdział obiawienia Jana Sgo: gdzie te słowa wyraźnie są położone: piſz, mówi Chryſtus Jezus do sługi ſwego Jana Ewanieliſty, napiſz do Anioła, to ieſt do Biſkupa Laodycei: znam twoie uczynki, wiem żeś ani zimny, ani gorący: obyś był albo wcale zimny, albo wcale gorący, ale żeś ani zimny, ani gorący, nie mogę cię dłużey cierpieć, i zacznę cię wyrzucać z uſt moich. Ktożby ſobie kiedy wnosił, że ſtan oziębłości tak ieſt niebezpieczny, tak pokrzywdzaiący Maieſtat Boſki; gdyby nas o tym nie upenił Zbawiciel sam w tak oczywiſtych wyrazach? Wiem ia kochani Bracia, że grzech śmiertelny nieſkończenie przewyżſza złość grzechu powſzedniego, ale też i to wiem, że człowięk w grzechu śmiertelnym zoſtaiący boi ſię sprawiedliwości Bokiey, drży na ſamo wſpomnienie śmierci, sądu i piekła, i małe niebezpieczeńſtwo przeraża go, robak ſu-

mnienia go gryzie, i nie daie mu odpoczynku, a przez to wchodzi ſam w ſiebie, nabywa żalu za grzechy, ſpowiada ſię, nawraca do Boga przez pokutę. Przeciwnie zaś człowiek oziębły ma ſię za doſkonałego, rozumie że mu nie potrzebna pokuta, i gardzi albo przynaymniey zaniedbuie lekarſtwa duſzy ſwoiey. Uważmy to ſtrofowanie, które Chryſtus Jezus do owego Biſkupa ſtosował: a w iego osobie do wſzyſtkich oziębłych w duchu: Wiem uczynki twoie, maſz i dobre, a nie wieſz,ześ ty ieſt i ubogi, i nędzny i ślepy, i wyzuty ze wſzyſtkiego. Otoż to prawdziwy ſtan oziębłych: trzymaią dobrze o sobie, nie chcą rady usłuchać, lekarſtwa przyimować, a przez to co raz bardziey słabieią. Nie widzieliżeście kiedy Chrześciańscy Słuchacze, iako czaſem wolna gorączka ludzi osłabia: że częſtokroć naysposobnieysi lekarze, nayſkuteczznieyſze lekarſtwa nic nie pomogą? gdy tym czasem w gwałtownieyſzych chorobach znaydzie ſię pomoc? Toż ſamo w życiu duchownym rozumieć. Widziemy, że ſię wielcy grzeſznicy nawracaią, i ſtaią ſię doſkonałemi pokutnikami, ſtatecznie trwaiąc na drodze przykrości i umartwienia. Lecz kiedyżeśmy widzieli oziębłych w służbie Boſkiey, żeby ſię ſtawali lepſzemi? owſzem czyliż nie raczey gorſzemi ſię ſtawaią? i potknąwſzy ſię tylekroć razy na drodze Pańſkiey, upadaią bez powstania.

Przetoż w nieiakim wyrozumieniu przekłada nawet Chryſtus ſtan grzechu śmiertelnego, nad ſtan oziębłości: i ta ieſt pierwſza przyczyna, która ią czyni tak nienawisną Bogu.

Druga przyczyna nieubłaganey tey nienawiści Boſkiey przeciwko ſtanowi oziębłości pochodzi ztąd, że osoby w niey zoſtaiące z wielką śmiałością bez naymnieyſzey uwagi maieſtat Boſki obrażaią. Gdyby mię nieprzyiaciel, mówi Prorok, pokrzywdził, znosiłbym to, bynaymniey ſię nie uſkarżaiąc: ale ty który zdaieſz ſię bydź moim uczniem, moim przyiacielem, a obrażaſz mię co godzina, zartuieſz ſobie ze mnie, i wſzyſtko to ſobie lekce ważyſz, i chceſz, żebym ia to znosił nie żaląc ſię, i nie karząc? Jakoż Chrześcianie, gdyby poddany ubliżył czci ſwoiemu Królowi chociaż w pomnieyſzey iakiey okoliczności, nie byłżeby godny ukarania? Goſpodarze, Rodzice, gdyby domownicy wasi, waſze dzieci odezwały ſię wam z nieprzyzwoitemi ſłowy, gdyby was i w pomnieyſzey rzeczy nie usłuchały; moglizbyście to znosić? Czybyście tak ich przed ſobą wymawiali, że ponieważ nie myślą was zabiiać, nie powinniście zważać na lekkie urazy? Albož tylko w tym naganni są Zydzi, że ukrzyżowali Chryſtusa? a to wſzyſtko co mu podczas męki iego wyrządzali, za nic poczytane bydź ma? A więc powſzedni grzech, że nie tak przeciwko Bogu powſtaie, powinienże za nic uchodzić?

Kiedy światowy człowiek ponosi uszczerbek honoru swego, chociażby to tylko w słowie było, czegoż nie czyni, żeby krzywdę swoię okázał? A gdyby przyszło do bicia i razów, luboby żadnego nie miał niebezpieczeństwa utraty życia, iakiey nie wymaga satysfakcyi, i często się to na srogiey zemście kończy. A iakże Bog ścierpi, że go podły robak ziemi obraża, a co mu naydotkliwsza, że go obrażaią własne iego dzieci, iego przyiaciele? Nie poznaiecież teraz kochani Bracia, iaką grzech powszedni, który człowiek w swey oziębłości popełnia, Panu Bogu krzywdę czyni? Oto zasmuca Ducha Sgo, przymusza go, żeby się oddalił od duszy iego, sprawia to, że Chrześcianin sprzeciwia się łasce Boskiey, i natchnieniom wewnętrznym.

Grzech więc powszedni iest obrazą nieskończonego maiestatu Boga, pogardą iest iego wielkości i mocy. Grzech acz powszedni iest gorszą rzeczą, aniżeli cokolwiek złego, oprócz grzechu śmiertelnego bydź może. A zatym nie godzi się nigdy powszedniego grzechu popełniać, choćby szło o zapobieżenie zgubie wielu miast i kraiow, o uwolnienie nawet dusz Czyscowych. Nie godzi się ani wyrzec słowa kłamliwego, ani się wszelakiey inszey, chociaż iak mówiemy, lekkiey obrazy Boskiey dopuścić. Cóż za ślepota ludzi, którzy piiąc iak wodę nieprawość, za nic sobie maią tak

wielką liczbę powſzednich grzechów? z których życie ich prawie utkane, którzy co godzina dopuſzczaią ſię ich pokilkakrotnie bez żadnego ſkrupułu. Co za niewdzięczność! odebrawſzy od Boga tyle łaſk, otrzymawſzy odpuſzczenie tylu grzechów z miłoſierdzia Boſkiego, zakoſztowawſzy darów Niebieſkich, nie wyſtrzegać ſię tylko ciężkich zbrodni, a próżnowania, słów kłamliwych i próżnych, lekkiego posądzania, opuſzczenia ſię w nabożeńſtwie i doſkonalſzey służbie Boſkiey, bynaymniey ſię nie wyſtrzegaiąc? O Boże takci ia dotąd czyniłem! lekce ważyłem ſobie tę niezliczoną liczbę obrazy twoiey w przeciągu życia moiego. Wieleż to razy myśliło ſię próżno, ile było mów niepotrzebnych? niechayże do tego przydam grzechy niewiadomości i niedbalſtwa? a ileż razy nie ſprzeciwiłem ſię świętym natchnieniom twoim? Tymci to ſpoſobem wprawiłem ſię w oziębłość, w którey aż dotąd zoſtawałem, a może i teraz zoſtaię: a ſtan oziębłości, nie tylko ieſt Bogu nienawiſtny, ale i człowiekowi ſzkodliwy: o czym mi zoſtaie mówić w tey drugiey Części.

CZĘSC DRUGA.

Pomiędzy wielą ſzkodami, które nałog grzechu powſzedniego, czyli oziębłość ſprawuie temu, który go częſto zwykł popełniać, przednieyſzych pięć upatruię. Pierwſza, że

oddala od łafki Pana Boga, druga że sprawuie trudność w wypełnieniu obowiązków Chrześcianina. Trzecia, że umnieyfza zasługi i psuie dobre uczynki. Czwarta, że przyprawia o niebezpieczeńftwo upadku w grzech śmiertelny, a nawet i w zatwardziałość. Piąta, że przyczyną bywa kar rozmaitych, i w tym i w przyfzłym życiu. Uważcież dobrze kochani Bracia wfzyftkie te fkutki grzechu powfzedniego. Spodziewam fię, że nabędziecie ztąd świętey boiaźni, i pilnie zechcecie fię wyftrzegać tego złego.

Naypierwfzy fkutek grzechu powfzedniego, czyli oziębłości, ieft umknięcie łaski Pana Boga: i toć to ieft, co w Obiawieniu Jana Swiętego wyraża fię przez nagość Bifkupa Laodycei, o którą był ftrofowany. Podczas gorącości ducha, miefzkanie ma Bóg przyiemne w dufzy, ubogaca ią darami fwemi, ale podczas oziębłości Bóg fię nieiako od dufzy uchyla, albo tam przyiemnie nie miefzka. Czyby wam miło było kochani Słuchacze, gdybyście byli u którego z fwoich przyiacioł, a on wam przykrą minę okazywał, nie chciałby do was mówić, z wami fię zabawiać? nie rzeklibyście, że fię was chce pozbyć, i czybyście go zaraz nie pożegnali? otoż tak oziębły człowiek z Bogiem poftępuie, nie zabawia fię z Bogiem, nie myśli tylko o fwoich rozrywkach, odwraca fię od Boga: a Bóg też widząc dufzę,

która tak nim gardzi, odchodzi od niey z darami i błogosławieńſtwem ſwoim. (Nie mówię tu iednak o zupełnym oddaleniu ſię Boga, iakie bywa po popełnionym grzechu śmiertelnym) Ale ztąd idzie owa trudność w wykonywaniu powinności ſwoiego ſtanu, co ieſt drugim ſkutkiem oziębłości, o czymeśmy dosyć w pierwſzey Części mówili. Ztąd pochodzą owe oschłości duſzy, owa nudność w dobrym, że ſię chwilka przykrzy w przytomności Boſkiey, żadnego smaku nie ma ſię w modlitwie. Ztąd oziębły nie chcąc wniść w samego ſiebie, nie maiąc pociechy w duſzy ſwoiey, ſzuka rozrywek i uciech świata.

A ztąd idzie utrata zasługi, i zgładzenie prawie zupełne dobrych uczynków, co ieſt trzecim ſkutkiem oziębłości. Joel Prorok porównywa grzech (co ſię rozumieć może o grzechu powſzednim, w miarę oziębłości duſzy) porównywa go mówię do owadu, który psuie rośliny. Bo iakiey ſzkody owad nie zrobi, kiedy ſię bardzo rozmnoży? tak też i wiele grzechów powſzednich cały plon duſzy przez cnoty i dobre uczynki zebrać ſię maiący wyniſzcza.

Czwarty ſkutek oziębłości ieſt oczywiſte niebezpieczeńſtwo upadnienia w grzech śmiertelny, a nawet i w zatwardziałość. Jako ſię bowiem nie przychodzi zaraz do wysokiego ſtopnia doſkonałości, tak ſię też nie od iednego

razu w przepaść zbrodni i zatwardziałości wpada: a tak w cnocie, iak i w wyſtępku wiele ieſt ſtopni, cośmy iuż kiedy indziey okazali. Względem cnoty i doſkonałości Chrześciańſkiey zaczynamy od usłuchania zbawiennego natchnienia, od iednego natchnienia, będąc mu wiernemi, przychodziemy do drugiego, i tak do innych. Przyzwyczaiamy ſię powoli słuchać głosu Boſkiego, czynić dobrze, wyſtrzegać ſię grzechu, poſtępować z cnoty w cnotę, kochać ſię w pokucie i umartwieniu. Nabieramy siły przeciwko nieprzyiacielowi duſzy naſzey, a wiernie działaiąc przy łasce Boſkiey, pomnażamy ią w ſobie coraz bardziey, i zbliżamy ſię do tey świątobliwości życia, w iakiey tylko można zoſtawać na świecie. Względem zaś upadku w grzech i zatwardziałość poſtępuiemy wcale inaczey, po ſtopniach albowiem zſtępuiemy na zgubę. Zaczynamy naprzód nie słuchać natchnienia łaſki Boſkiey, nie sprzeciwiamy ſię natychmiaſt pokuſie, przyimuiemy ią do ſerca. Czart nie zaraz do wielkich zbrodni człowieka namawia, pociąga go zrazu do opuſzczenia modlitwy, przekłada mu, że nie koniecznie to dla zbawienia potrzeba ſobie tyle gwałtów zadawać, że grzech powſzedni nie ieſt to wielką rzeczą, a śmiertelny nie ieſt tylko powſzednim, a tak człowiek niebaczny ſtawſzy ſię igrzyſkiem nieprzyiaciela ſwoiego, wſzyſtko uczyni, do

czego czart go przeklęty przyprowadzi, a takie postępowanie pociągnie za sobą śmiertelne i ciężkie grzechy. Grzechy śmiertelne ponowione sprawuią nałog i zgubę duszy; a od małych początków na straszny koniec przychodzi.

Mamy tego dowody w naturalnych rzeczach: Mały robaczek bez młota i siekiery obali dom cały: wtłoczy się do przyciesi, zrobi dziurkę, powoli drzewo będzie pruchnieć, aż przyciesi zpruchnieią, i dom się nie utrzyma. Z czegoż się biorą owe straszne rzeki, które całe okolice pustoszą? Wszakże te z razu nie bywaią tylko krople wody, które złączone z sobą nie wielkie strumyki czynią, daley te strumyki z sobą złączone robią rzekę: zebrane rzeki wielkie wylewy sprawuią. Skra iest to rzecz mała, ale zapuszczona między słomę i siano, poczyna się szerzyć, i straszne pożary zapala. W statku nie wielka szpara, ieśli nie będzie zabita, przez którą z początku tylko się woda po kropli sączy, potym i cały statek zatopi. Małoż to ludzi poumierało z zadraśnienia małego, z nie wielkiey rany, którą za nic miano, a zatym i zaniedbano leczenia? Podobnie też pomnieysze zrazu choroby duszy, wielkiemi zostaną, tak iak zły początek do gorszego iescze końca prowadzi: tak i nie wielkie powszednie grzechy niewierności ku Bogu, staią się zrzódłem zatracenia naszego. Co za straszne na to przykłady!

Adam słucha głosu niewiasty, zapatruie się ciekawym okiem na zakazany owoc, ieszcze to nie wielka rzecz, ale ta pierwsza wina przywiodła go do zupełnego zezwolenia, tak dalece, że pożył szkodliwą iego cząstkę, która zaraziła świat cały. Dawid trafunkiem spoyrzał na Betsabeę, przyszła mu myśl lubieżna. Nie była to ieszcze zbrodnia, lecz że się tey myśli nie oparł z początku, wypełnił swoy zamysł, a do cudzołoztwa przyłączywszy zabóystwo, aczkolwiek nazwany mężem wedle serca Boskiego, póty trwał zaślepiony w swey zbrodni, póki mu Prorok stanu duszy iego nie wystawił przed oczy. Salomon ów naymędrszy z ludzi czynił z początku nieco dla podobania się niewiastom. Na czymże się to skończyło? oto na opuszczeniu prawdziwego Boga, i paleniu ofiar bałwanom. Judasz miał tylko przywiązanie do pieniędzy, które były pod iego strażą: a to przywiązanie przywiodło go do prawdziwego łakomstwa, z tey przyczyny zdradził Nauczyciela swoiego, i straszną rozpaczą życie sobie odebrał. Jakimże sposobem niebieskie te gwiazdy upadły? Jakoż się zaćmiły te słońca, które swoią nauką i przykładem Kościoł oświecały, których stratę tak sprawiedliwie opłakuiemy? Cóż ich do ostatniey ślepoty przyprowadziło, ieśli nie mała niewierność, ieśli nie upor, ieśli nie zbytnie rozumienie o sobie, ieśli nie wyniosłość? a z

tego pofzli do wypowiedzenia woyny Bogu, do umorzenia w fercu fwym wiary, i do nayciężfzych zbrodni przyfzli. Gdybyśmy zftąpili do piekła, gdybyśmy mogli doyść aż do tych okropnych siedlifk, gdzie naywyżfzego Pana winowaycy są zamknięci, iak wieluby nam z nich odpowiedziało rycząc od żalu, że i oni mieli kiedyś łafkę Jezusa Chryftusa, że i oni byli też kiedyś na fzczęśliwey drodze, ale wdawfzy fię w oziębłość, ta przywiodła ich do wyftępnego życia, i do tey nakoniec zguby, która fię nigdy nie fkończy.

Czyliż fię więc potrzeba dziwować, że Bóg tak nie nawidzi oziębłości i tak bardzo chce nas od niey oddalić? mówi bowiem: kto małemi rzeczami gardzi, powoli upadnie, a pomnieyfze upadki przyprawią o więkfze: a ten który ieft wiernym w pomnieyszych rzeczach, będzie wiernym i w więkfzych: przeciwnie zaś, kto w małey rzeczy niewierny, nie będzie wierny i w więkfzey rzeczy: a nakoniec upewnia nas, że fię bardziey brzydzi oziębłym, aniżeli zupełnie od niego oddalonym grzefznikiem. Lecz czy może bydź więkfzy tego dowod, iak te surowe kary, któremi dotyka oziębłych? Nie potrzeba nam infzych pobudek do wzbudzenia w nas gorliwości w wyftrzeganiu fię i pomnieyfzey obrazy Bofkiey. Te kary Bofkie są piątym fkutkiem oziębłości. Zona Lotowa obraca fię ku Sodo-

mie przeciw zakazowi Bofkiemu, dla zobaczenia ftrafzney kary z Nieba fpufzczoney, i natychmiaft umiera, a ciało iey w bałwan soli obrocone. Moyżefz ten wielki Prorok i przyiaciel Bofki, który mógł z Bogiem rozmawiać, wpadł w lekkie niedowiarftwo, uderzywfzy po dwakroć w fkałę, z którey wody wypłynęły, gdy iednak odebrał rozkaz od Boga, aby tylko mówił do niey, nie zaś uderzał: za to więc co fię wcale nie wielką rzeczą zdaie, odniosł nie małą karę, że na pufzczy życie fwe zakończył, a do ziemi obiecaney nie przyfzedł, dla którey tyle był pracował. Marya fioftra Moyżefzowa okryta była haniebnym trądem, i wypędzona za oboz tylko dla kilku słów, że mruczała przeciwko bratu fwoiemu Moyżefzowi. Oza Kapłan, że tylko upadaiącą Arkę śmiał ręką fwoią podeprzeć, a nie przygotował fię do tego, aby rękę fwoię mógł na Arce położyć, zaraz padł trupem. Ani nagła potrzeba, ani lekka nieoftrożność nie uwolniła go od fprawiedliwey ręki Bożey. Betsamitowie gdy z ciekawości spoyrzeli na Arkę świętą, srodze tego przypłacili, bo ich pięćdziesiąt tysięcy nagle umarło. Co za ftrafzna kara! Prorok znowu ieden, który fię dał uwieść ofzukaniu drugiego Proroka, i odftąpił trochy rozkazu Bofkiego, teyże famev godziny zadufzony był ode lwa. Dawid z próżności liczył fwóy Narod, a powietrze zabrało mu

ſiedmdziesiąt tyſięcy ludzi we trzech dniach. Ananiaſz i Safira tylko ſkłamali, kłamſtwem ile ſię zdaie nikomu nie ſzkodliwym, i natychmiaſt padli trupem przy nogach Swiętego Piotra. Wſzyſtkie te kary zdaią ſię bydź ſurowe, z tym wſzyſtkim wielu Oyców Swiętych i tłumaczów Pisma Sgo rozumie, że ci wſzyscy nie zgrzeſzyli tylko powſzednie: ale też kara na drugim świecie za grzech powſzedni daleko natężeńſza. Ażeby to poiąć, potrzebaby wiedzieć iaka ieſt moc tego ognia, który pali duſze do Czysca ſkazane. Swięty Auguſtyn upewnia nas, że ten ogień przewyżſza to wſzyſtko, cokolwiek na tym świecie wycierpieć można: a iakże tam mieſzkać lat kilka, coż dopiero kilka wieków? Chociażby zaś dzień tylko ieden przyſzło tego ognia doświadczyć za ieden grzech powſzedni; ileżby lat nie potrzeba do wypłacenia ſię tam Bogu za tyle grzechów powſzednich w przeciągu całego życia popełnionych, a nie obżałowanych przed Bogiem? a gdy dla śmiertelnego grzechu do piekła ſię doſtaniemy, powſzednie nawet naſze grzechy ogniem piekielnym wiecznie karane będą. Jeſt to prawda iak niezawodna, tak ſtraſzna. Przyczyna tego oczywiſta; trzeba albowiem żeby każdy grzech był ukarany: a ponieważ powſzedni grzech ieſt także prawdziwie grzechem; a w piekle zgładzonym bydź nie może, idzie więc zatym,

że wiecznie karany będzie, kiedy wiecznie trwać nie przestanie.

A zatym kochani Bracia kto się będzie ważył podawać na tyle niebezpieczeństw na tym świecie, i na tyle i takie kary w przyszłym życiu? któż nie zadrży na takie skutki grzechu powszedniego? Kto się z nas nie pobudzi do służenia Bogu usilnie, i tak zaślepiony będzie, żeby przez opuszczenia się i niedbalstwa swoie aż w zatwardzenie upadał, i gorzał w piekle na wieki za tysiączne powszednie, z grzechami śmiertelnemi złączone, które odpuszczone nie zostaną, ieśli w niepokucie pomrzemy? Lecz gdyby tylko w Czyscu potrzeba było cierpieć, ktoby się miał odważyć na niepoięty ten ogień, który tam iest zapalony?

Ale ah! Chrześcianie którzy mię słuchacie, któż wie, czy nie mało pomiędzy wami iest takich, którzy w stanie oziębłości zostaią, i iuż tylko o krok od upadku w grzech śmiertelny? Czyliż nie upatruiecie siebie samych w tym położeniu oziębłey duszy? Czyliż to nie wy iesteście, którzyście dawniey pałali miłością Boga, którzyście byli pilnemi w cnocie, którzyście często z przygotowaniem i nabożeństwem do Sakramentów świętych przystępowali, którzyście lubili słowa Bożego posłuchać, którzyście się kochali w dobrych uczynkach, odwiedzaliście chorych,

mieliście wnętrzności miłosierdzia dla nędznych, którym był świat z swoiemi zdaniami nieznośny, wy którzyście od niego z taką pilnością stronili, ukrywaiąc się w osobności domu waszego, i na mieyscu świętym, czyliż nie wy to sami iesteście, którzy nie czuiecie więcey nabożeństwa, ani uczęszczacie do Sakramentów świętych, tylko ze zwyczaiu, którzy się kochacie w świecie i iego roskoszach? Odmieniliście się, i trudno was poznać. Ah! boię się o was, bo pogarda łask Boskich, i lekarstw duszy waszey wielką tamę założyła podzwignieniu się z tak niebezpiecznego stanu, w którym się znayduiecie! Jednak ieszcze możecie z niego wyniść za pomocą Boską: i dla tego potrzeba korzystać z daney rady Biskupowi Laodyceyskiemu od Jezusa Chrystusa. Posłuchaycież, co iemu mówi Chrystus Jezus; to masz robić, kup sobie ode mnie złoto goraiące i oczyszczone miłością, abyś się zbogacił, i wyszedł z niedostatku twoiego. Przyoblecz się w białą szatę, abyś pokrył twoię nagość, pomaż twe oczy, abyś mógł przeyrzeć. Są to cudowne słowa, które nam przypominaią skutki, a oraz prawdziwe ku temu lekarstwo stosuią. Chrześciańscy Słuchacze, gorącość w miłości Boskiey, przywróci nam te skarby, które oziębłość wydarła: wierne wykonywanie powinności naszych sprawi na duszy dawnieyszą piękność, a rozmyślanie rze-

czy wiecznych, wyprowadzi ią z ślepoty. A oto ia będę natychmiaſt u drzwi twoich (mówi Chryſtus Jezus do tegoż samego Biſkupa) biie oſtatnia godzina, wnidę do tego, który będzie gotów, będę z nim wieczerzał, i każę mu usieść na Stolicy moiey. Tey łaſki ia wam życzę kochani Bracia w Imię Oyca, i Syna i Ducha Swiętego. Amen.

NAUKA

NA NIEDZIELĘ VII. PO SWIĄTKACH.

O ODWŁOCE POKUTY AZ DO SMIERCI.

Omnis arbor, quæ non facit fructum bonum, excidetur, et in ignem mittetur.

Wſzelkie drzewo, które nie nosi dobrego owocu, wycięte będzie, i w ogień wrzucone. *Z dzisieyſzey Ewanielii według S. Mateuſza w Roz:* 7.

Chrześcianin grzeſznik, ieſt to drzewo na polach Kościoła zasadzone, ſkropione łaſką Bożą i świętemi natchnieniami, tudzież słowem Bożym i Sakramentami świętemi, za sprawą Paſterzów, Kaznodzieiow i Spowiedników, które to iednak drzewo, zamiaſt dobrego owocu, zły tylko wydaie. Ma wpra-

wdzie liście i gałęzie, a tym ſamym czyni iakąś nadzieię, ale to ſię na niczym kończy. Z tey więc okoliczności Chrześciańscy Słuchacze przedſięwziąłem zbiiać przesąd grzeſzników: przesąd naywiękſzy, nayniebezpiecznieyſzy i śmiechu godny: naywiękſzy, ponieważ ieſt bardzo powſzechny, którego ſię pospolicie aż do uporu trzymaią: przesąd nayniebezpiecznieyſzy, bo więcey złego sam czyni, aniżeli wſzyſtkie inſze razem zebrane: i śmiechu godny, bo nie maſz nic Wierze i rozumowi przeciwnieyſzego: a tym przesądem ieſt próżna nadzieia prawdziwego nawrócenia przy końcu życia, a oraz żeby mogła bydź dobra śmierć, gdy ſię źle żyło. Grzeſznik którego wyraża to drzewo nie wydaiące dobrego owocu, będzie wycięte z mieyſca które zaſtępuie niepożytecznie, i wrzucone na ogień wieczny. Gdyby można wybić z głowy przesąd, nawróciliby ſię wſzyscy prawie grzeſznicy, bo mało ieſt takich, którzyby ſię koniecznie gubić chcieli. Ażeby można tego dokazać, potrzeba koniecznie uſtanowić dwie rzeczy, naprzód, że nie maſz omylnieyſzey nadziei, iako nadzieia czynienia pokuty w godzinę śmierci, kiedy ſię ią przez całe życie zwłoczyło: powtóre trzeba zbić te przyczyny, które przytaczaią rozwiozli, aby ſię przy tey fałſzywey nadziei utrzymali. Otoż cała rzecz dzisieyſzey nauki.

CZĘSC PIERWSZA.

Na okazanie wam prawdy tego, com założył, że nie masz omylnieyszey nadziei, iako spodziewać się dobrze umrzeć, źle żyiąc, pospolitych dowodów użyię, to iest Pisma Swiętego powagi, Oyców Kościoła i rozumu. Co się tyczePisma: Nie masz tam żadney prawdy mocniey wywiedzioney, ani oczywiściey okazaney w słowach i przykładach. Pomiędzy zdaniami w Piśmie świętym wyrażonemi biorę sobie przednieyszych pięć. Pierwsze zdanie biorę z pierwszego rozdziału Xiąg Przysłowia: gdzie Bóg w ten sposób mówi do grzeszników: wołałem was, a nie chcieliście mnie słuchać, mówiłem do was przez usta moich Ministrów, śmialiście się z tego wszystkiego; ia się też wzaiemnie w godzinę śmierci waszey śmiać będę. Tak iest, mówi daley Bóg w tymże mieyscu, nędzni oni wzywać mię będą, a ia ich nie wysłucham, będę zatykał uszy moie, abym ich nie usłyszał. Cóż nad to iaśnieyszego? co strasznieyszego usłyszeć można? Kto to mówi te słowa? nie ieſtże to sam Pan Bóg naywyższa prawda? Ale wy grzesznicy którzy mię słuchacie, czyliżeście nie z liczby tych, których Bóg do siebie wołał? ileż wam razy nie dał słyszeć głosu swoiego przez waszych Pasterzów! Byliście na to wszystko głuchymi. Otóż

ah! wy to ieſteście z liczby tych, z których ſię Bóg nie za długo naśmiewać będzie.

Drugie zdanie Pisma Swiętego biorę z rozdziału 8. Ewanielii Jana Swiętego „ Szukać „mię będziecie, mówił Chryſtus Jezus, i w „grzechach waſzych pomrzecie. Cóż to więc znaczy? oto to, że mnie nie znaydziecie. O duſze grzechowi oddane! o obłąkane owieczki! ſzukałem ia was z pilnością, mówi Pan, obſzedłem puſtynie i lasy, żeby was do owczarni sprowadzić: zſtąpiłem aż do przepaści nałogów waſzych, żebym was z nich uwolnił, służyłem zbawieniu waſzemu moią krwią, mnemi zasługami i śmiercią moią, użyłem Paſterzów Jzraelowych, użyłem gorliwych Apoſtolſkich Mężów, aby pracowali dla waſzego nawrócenia, a wyście ſię zawſze temu sprzeciwiali, wyście ſię przywięzywali zawſze do namiętności waſzych, przekładaliście raczey garſtkę ziemi, dymek próżney sławy, omylną i przemiiaiącą roſkoſz świata, aniżeli mnie, który ieſtem Panem i Paſterzem waſzym. Otoż przyidzie niezadługo ten czas, że mię ſzukać będziecie, ale mię nie znaydziecie, i w grzechach waſzych pomrzecie. Wierzycież temu Bracia moi? wierzycież Ewanielii? wierzycież słowom Chryſtusa Jezusa? a czyliż to on tak mówił? Nieinaczey kochani Słuchacze, on ſam tak mówił. Bo ten kochany Paſterz, Zbawiciel naſz, czyliż was w wa-

ſzym obłąkaniu nie ſzukał? czyliż was nie przynaglał? abyście powrócili do niego? nie chcieliście ſię do niego nawrócić, zaczym będziecie z liczby tych, którzy go iuż daremnie na śmiertelney pościeli ſzukaią.

Trzecie zdanie mamy u Łukaſza Swiętego w Rozdziale 19. kiedy Chryſtus Jezus widząc Jerozolimſkie miaſto z politowania nad nim zapłakał, a potym podniosłſzy ſwoy głos wyrzekł te ſtraſzne słowa: O Jeruzalem! Jeruzalem, które zabiiaſz Proroki na twoie poświęcenie zesłane, po ileż razy nie chciałem zgromadzić twych ſynów, iak kokoſz zgromadza kurczęta pod ſkrzydła swoie, a zawſzeście ſię sprzeciwili zamysłom moim, otoż wasi nieprzyiaciele ze wſzyſtkich ſtron otoczą i przyprowadzą was do oſtatniey zguby, że ſię kamień na kamieniu nie zoſtanie: boście wzgardzili drogim czaſem zbawienia, i nawrócenia waſzego! O zbuntowani grzeſznicy, duſze Bogu niewierne i wy wſzyscy, którzy lekce ważycie przeſtrogi Boſkie, Jeruzalem, Jeruzalem, o iak wiele razy chciałem was wyprowadzić z obrzydliwych nałogów, a nie chcieliście tego! Ale przyidzie ten czas, kiedy was nieprzyiaciele wasi, duchy ciemności do koła śmiertelnego łoża otoczą, a zewſząd wam uciſk zadawſzy, do oſtatniey rospaczy was przyprowadzą. Do kogoż ſię te słowa ſtosuią? czyliż nie do którego z was,

którzy mię tu słuchacie? Nie maszże tu pomiędzy wami iakiego grzesznika, do którego się ściąga strafzliwa ta pogrożka Chrystusowa? nie znayduież się tu iaka tak nędzna dusza, która wkrótce wydana bydź ma nieprzyiaciołom na zgubę wieczną?

Czwarte zdanie biorę z xięgi Joba, 20. rozdziału, gdzie powiedziano iest, że kości niezbożnego w godzinę śmierci napełnione będą grzechami młodości iego, i z nim razem do grobu zstąpią. Strafzny to iest wyraz. Ale to prawda, że co tylko złego przez całe życie swe grzesznik uczynił, poydzie to wszystko za nim; powiększy on liczbę nieprawości swoich, przymnoży sobie ciężaru, i zobaczy iawnie w swym ostatnim momencie niezmierną trudność do przezwyciężenia natarczywości nieprzyiacioł. Grzechy, które mu od młodości towarzyszyły, nie opuszczą go przy śmierci, i wiecznie go gnębić nie przestaną.

Piąte zdanie iest u Ezechiela Proroka w rozdziale szostym. Mówi bowiem ten Prorok, że niezbożni pomrą wśrzód bałwanów swoich. Jest to szczególnieyszy wcale sposób mówienia. Piianicy, wy macie brzuch za Boga, trunek iest waszym bałwanem, umrzecie wy z tym, a może i w opilstwie ieszcze. Niewstydliwi nurzacie się w błocie sprosney roskoszy, iesteście niewolnikami ciała swoiego, czynicie wyuzdaney chuci ofiarę z wa-

ſzey spokoyności, waſzego zdrowia, maiątku, honoru i ſumnienia, pomrzecie w tym ſzkaradnym nałogu. Łakomcy, wy ſzewſząd zbieracie, pragniecie wſzelkiemi drogami zbogacić ſię, nie dbacie na sprawiedliwość, nie powracacie cudzego, pomrzecie i wy przy zatrzymaney cudzey własności w łakomſtwie waſzym. Wy mściwi, nieuſtannie burzycie ſię duchem zemſty, ale Bog teyże ſamey namiętności na zgubę waſzę użyie. Zabiie was nieprzyiaciel waſz, i umrzecie z trucizną zemſty w ſercu ſwoim. Bo sprawiedliwy Bóg używa namiętności grzeſznika na ukaranie złości iego. Tak Absalom umarł zawieſzony na własnych włosach, w których ſię kochał za życia. Tak i rozpuſtny, wſtydliwą chorobą złożony umiera. Tak piiak zaleie ſię na wieki w opilſtwie ſwoim.

Pódźmyż teraz do przykładów z Pisma Bożego. Czyliż to nie do podziwienia, że z tak wielkiey liczby niezbożnych, o których śmierci tam ieſt wzmianka, iedno tylko ſzczególnie nawrócenie przy śmierci położone widziemy? Jeden tylko ſzczęśliwy Łotr nawrócił ſię przy śmierci ſwoiey. Ale w iakim to czaſie? oto kiedy wſzyſtkie źrzódła łaſk Boſkich nayobſiciey płynęły, kiedy Chryſtus Jezus Zbawiciel naſz za odkupienie całego świata na krzyżu zawieſzony umierał: a co dziwnieyſza, że z pomiędzy owych dwu grze-

ſzników obok Chryſtusa umieraiących ieden potępiony z krzyża do piekła zſtępuie. Że wſzyſtkich zaś innych niezbożnych o których spomina Pismo, którzy aż do końca źle żyli, iedni pokuty nie czynili, drudzy tylko fałſzywą. Bo iakież nawrócenie pięknieyſze na pozór iak Antyocha? ieden ten przykład powinienby zaſtraſzyć naytwardſze ſerca. Będąc on złożony chorobą, nawraca ſię do Boga, iawnie ſwoie zbrodnie wyznaie, nie zapiera ſię bydź wielkim grzeſznikiem, że Naywyżſzemu woynę wydał, że go obraził, i że słuſzna ieſt, aby śmiertelny człowiek poddał ſię nieśmiertelnemu Stworcy. Wyznaie, że co cierpi, sprawiedliwie cierpi, że zasłużył na karę: płacze, wzdycha, obiecuie nie tylko powrócić, co niesłuſznie wydarł, ale ieſzcze i wielkie iałmużny czynić, przyozdobić Kościoł Jerozolimſki, i wiele z dochodów ſwoich łożyć na służbę Boſką. Oświadcza ſię, że iak z tey choroby powſtanie, przyimie natychmiaſt prawdziwą wiarę, i po całey ziemi głosić będzie moc i miłoſierdzie Boga. W takim zdaniu, w tym przedſięwzięciu ſwoim, zapomina on o swoiey Królewſkiey doſtoyności, nie tai ſię z zamysłami ſwemi, ale cały ſwoy kray, i nawet Azyą ma za świadków tego przyrzeczenia Bogu. Cóż więcey mógł uczynić? I któżby wierzył, że iego pokuta nie była doſtateczna do otrzymania łaſki odpuſzczenia,

o którą fię tak pilnie ftarał? A iednak Pismo dodaie, że zbrodzień ten prosił o odpufzczenie, którego doftąpić nie miał. Cóż tego za przyczyna? tylko że ta pokuta nie była fzczera, że była długo odwleczona. Przydaymy do tego niektóre przypowieści, których pełne ieft Pismo w tey materyi. Są to owe nie mądre Panny, ktore przyfzedłfzy nie rychło, zaftały drzwi zamknięte. Jeft ów zły sługa, którego napadłfzy Pan, że źle robił, kazał go do ciemnicy wrzucić. Jeft ów nędznik, który wfzedłfzy na mieysce godowe bez godowey fzaty, związany był natychmiaft, i do więzienia wtrącony, ani mu dano czasu do poprawy. Jeft iefzcze ów sługa, od którego Pan wyciąga pożytku z użyczonego talentu. Nie mówią mu tam, idźże, nagrodź twoie niedbalftwo, ale gdy fię fkończył termin, obrano go ze wfzyftkiego i oddano na karę.

Gdyby wam tu potrzeba było przywodzić w tey mierze zdania Oyców Swiętych; wielebym i długo mówił. Przetoż przeftanę na iednym z świętego Hieronima. Ten sługa Bofki, gdy iuż na śmiertelney pościeli leżał, przyszli do niego Uczniowie profząc z płaczem, aby ich nie opufzczał, nie dawfzy iakiey zbawienney przeftrogi; zatym S. Hieronim obróciwfzy fię do nich, wyrzekł do nich te słowa ze ftrachem, który znać było na twarzy iego: Moie kochane dziatki! czyńcie pokutę za ży-

cia, i nie spuſzczaycie ſię na nawrócenie w godzinę śmierci. Bom ia ſię tego przez długie doświadczenie nauczył, że z dziesięciu tyſięcy ludzi, którzy źle żyli, zaledwo ieden który otrzymał odpuſzczenie ſwych grzechów oſtatniego dnia życia. Takie było zdanie tego wielkiego Nauczyciela w Kościele Bożym, sławnego Oyca Puſtelników, tego niezrownanego tłumacza xiąg Piſma Bożego, tego umieraiącego S. Swiętego mówię, który idzie do Boga. Cóż wy na to kochani Bracia? nic was to nie obchodzi?

Ale podźmy ieszcze i do przekonania rozumu. Nie pokazuież nam rozum i doświadczenie, że drzewo musi naturalnie w tę stronę upaść, ku którey ſię nachyli? że nie podobna, aby człowiek który przez cały dzień schodzi z iakiey góry, znaydował ſię wieczorem na wierzchołku teyże góry? żeby ten, który nigdy ze ſwoiey okolicy nie wychodzi, nie spodziewał ſię tam umrzeć? Wſzakby to było przeciwko dobremu zdaniu, gdyby kto z tey Parafii, który nigdy w Warſzawie nie bywa, obiecywałby ſobie nie gdzie indziey umierać, tylko w Warſzawie? Owſzem pewnieyſza, że tam umrze, gdzie mieſzka. Z tym wſzyſtkim grzeſznicy, którzy ſię zawſze ku grzechowi nakłaniali, którzy przez całe życie ſwoie zſtępowali ku zgubie, którzy zawſze mieſzkali w krainie zatracenia,

czego ſię spodziewać maią? sami sobie to wnieście. Alboż nie mówiemy pospolicie, iakie życie, taka i śmierć? i to poszło w przysłowie: a nawet i rozwiożli przeczyć temu nie mogą. Jednak zaślepiaią ſię błahemi przyczynami, które nam w tey drugiey Części uprzątnąć należy.

CZĘSC DRUGA.

Pierwſza przyczyna, którą ſię ſkładaią grzeſznicy, dla usprawiedliwienia fałszywych nadziei ſwoich o prawdziwym nawróceniu przy śmierci po życiu w grzechach, pochodzi z tego wyznania *zgrzeſzyłem*: Słowo to mówią wiele razy. Prawda, iż u Ezechiela w rozdziale osmym powiedziano ieſt, że gdy grzeſznik pokutować będzie za nieprawości ſwoie, to mu ie Pan podaruie i zapomni o nich, i to prawda, że Bóg to powiedział: a cóż z tego wnosicie? Wnoſiemy to, odpowiadaią rozwiożli, że Bóg nie założył granic miłoſierdziu ſwoiemu, że nie rzekł, iż tylko w czasie zdrowia podaruie, ale że zapomni wſzyſtkich nieprawości, ilekroć grzesznicy do niego ſię nawrócą. Otóż ia was kochani Słuchacze własnym rozumowaniem waſzym przekonywam. Wſzakże na to przyſtaiecie, że ſię potrzeba ſzczerze i prawdziwie do Boga nawrócić, ażeby od niego odpuſzczenie otrzymać. Inaczey zapewnebyście ani mówili, ani

pomyśleć chcieli. Otoż tedy ia ſię przy tym utrzymam, i oczywiście to wam wywiodę, że prawie nie podobna, to ieſt arcy trudna prawdziwą pokutę przy śmierci czynić, kiedy ſię całe życie w zbrodni przeżyło. Bo do prawdziwego nawrócenia trzech rzeczy potrzeba: naprzód czasu, powtóre łaſki, potrzecie mieysca do działania z łaſką. Ale ia powiadam, że umieraiący grzeſznik nic z tego wſzyſtkiego przy śmierci mieć nie będzie. Nie będzie naprzód miał czasu, który mu ieſt potrzebny do tak ważnego dzieła nawrócenia ſwoiego. Nie wspominam ia tu owych, którzy umieraią gwałtownie, albo zatopieni w wodach, albo zamordowani od zboyców, albo którzy od pioruna polegli, albo inſzym iakim przypadkiem bez poprzedzaiącey choroby zginęli: lubo nie mała ieſt liczba takowych. Zaſtanawiam ſię tylko nad tymi, którzy ſię zdawaią mieć czas, a iednak go nie maią: ponieważ go zażyć nie umieią. Z tych liczby ſą owi, którzy złożeni śmiertelną chorobą nie maią iey za oſtatnią, a śmierć ich w momencie zabiera: z liczby tych są i ci, którzy zamiaſt ſzczerego myślenia o zbawieniu, zaprzątaią ſię tylko doczesnemi interesami, myślą o teſtamencie, rachuią ſię, ſtaraią o lekarſtwa. U takich spowiedź oſtatnia tak ſię zwlecze, że nie będą w ſtanie iey uczynienia.

Ale daymy to, że umieraiącemu grzesznikowi nie zbywa na czasie: ktoż go upewnił, że łaskę mieć będzie? prawie niepydobna, żeby miał łaskę skuteczną. Wiem ia, że grzesznik będzie zawsze miał pospolite łaski Boże; ale ponieważ ich przez całe życie na złe zażywał, nie będą mu też pożyteczne i w godzinę śmierci, raczey mu potępienia przyczynią. Co do łask mocnieyszych i skutecznieyszych, iakżeby ich Bóg użyczył, kiedy się ich stał grzesznik co raz niegodnieyszym? Lecz czego się naywięcey względem grzeszników obawiam, iest to ostatnia łaska, czyli wytrwanie dozgonne, bez którego nie można bydź zbawionym, która to łaska tak wielka iest, że sobie iey nikt wysłużyć nie potrafi. Bóg ią darmo zwykł dawać, komu zechce. A iakżeby tak wielkiego daru Swiętych i wybranych swoich pozwolił temu, który był iego nieprzyiacielem przez całe życie? Gdyby Król ziemski równie nagradzał zbiega od woyska, iak i żołnierza mężnie dotrzymuiącego placu, nie powiedzianożby, że ten Król nie rostropny? albo że się tylko rządzi fantazyą? Jakoż czyli nie zupełnie są zaślepieni grzesznicy, że sobie obiecuią nawrócenie przy śmierci, odstąpiwszy Boga w swym życiu?

Nakoniec grzesznicy w godzinę śmierci nie będą działać z tą łaską, którą mieć mogą do nawrócenia swoiego. Albowiem Bracia

moi,

moi, wiecież wy, co to ieft dzieło nawrócenia? Jeft to dzieło naywiękfze, dzieło naytrudnieyfze na świecie. Bo idzie o przezwyciężenie wfzyftkich nieprzyiacioł zbawienia, to ieft o przezwyciężenie świata, czarta i ciała, i względów ludzkich, i chciwości i wyniosłości: idzie o ułatwienie wfzelakich przefzkód, o ftarganie tych więzow, któremi fię fkrępowało za życia, o wykorzenienie nałogów aż do ferca wkorzenionych, i uftawicznemi upadkami wzmocnionych. Potrzeba ku temu roftropności, potrzeba męftwa, potrzeba całey siły dufzy, i odwagi zdrowego człowieka. A iakże to wykona człowiek schorzały, ściśniony przenikaiącym bolem, tyfiącznemi interesami roztargniony, boiaźnią bli-fkiey śmierci ftrwożony? nie mógł fię na te trudności za dobrego zdrowia odważyc, iakże fię odważy przy śmierci, gdy mu ledwo oftatek sił pozoftaie? Jakoż Chrześciańscy Słuchacze, czyliż doświadczenie nas nie uczy, że człowiek w godzinę śmierci tak ieft mdły, że sam nie wie co mówi i czyni? Ludzie nayrozsądnieysi miefzaią fię przy oftatnim zgonie. Ztąd ia wnofzę, że słowo to *zgrzefzyłem*, że to wyznanie nie wymówi tych, którzy aż do śmierci odwłóczą nawrócenie fwoie do Boga. Ponieważ powinna bydź pokuta prawdziwa, która przy śmierci bardzo ieft trudna, a prawie niepodobna. Lecz ileż to osób nawró-

ciła choroba? Wieluż to się grzeszników odmieniło uszedłszy niebezpieczeństwa? gdzież ta ich pokuta? gdzie powrócenie cudzey własności, gdzie nagrodzenie za wziętą sławę bliźniemu? nie zachowuiąż iednakowego sposobu życia, nie uczeszczaiąż na te same mieysca, do tychże karczem, co i przedtym, nie popełniaiąż tych samych zbrodni? a czy nie większych ieszcze? A gdyby ich nie minęło niebezpieczeństwo, gdyby byli zginęli, nie byliżby zginęli na wieki?

Ale mówią rozwiozli: alboż to Bóg nie iest nieskończenie miłosierny? Czyli nas na zgubę stworzył? czyliż za nas nie umarł na krzyżu, abyśmy wiecznie z nim żyli? czyliż on nie pragnie zbawić nas wszystkich? Wszystko to prawda, ale coż ztąd wnosiemy? że cały świat będzie zbawiony? bo to z nich założenia wypada, a ten wniosek zupełnie iest przeciwny Wierze. Chrystus Jezus wyraźnie powiedział, że ciasna iest droga, która do Nieba prowadzi, że ta droga iest trudna, i mało takich, którzy po niey chodzą. A ieżeli przystaiecie na to, że mało grzeszników znaydą odpuszczenie przy śmierci, kiedy pierwey źle żyli, iakże sobie obiecywać możecie, żebyście byli z pomiędzy małey liczby wybranych, ktorzy otrzymaią miłosierdzie przy śmierci? Ale gdzież rozsądek, żeby się na tym zasadzać? Podźmy iednak do tego miłosier-

dzia Bofkiego, o którym tyle mówicie. Bóg miłofierny ieft: Nie chce śmierci grzefznika. Tego nas uczy wiara, a więc Bóg fprawiedliwym nie będzie? byłoby bluźnierftwo tak mówić. A podług tego tak wy sobie myślicie, potrzebaby znieść sprawiedliwość Bofką, albo co na iedno wychodzi, przyznawać Bogu miłofierdzie nierozsądne i ślepe. Psuiecie Wiarę przez takie spuszczanie fię na miłofierdzie Boże w godzinę śmierci, bez względu na sprawiedliwość, ieft to błąd oczywifty. O opłakana ślepoto rozumu ludzkiego! o wy wfzyscy ktorzy mię słuchacie, pomniycie na to, że zbytnia ta ufność w miłosierdziu Bofkim, na nic się wam nie przyda!

Ah niefzczęśni! i dlategoż więc że Bóg ieft miłofierny, deptać wy będziecie prawo iego święte? poddacie fię namiętności, i opuścicie Boga wafzego? odwleczecie pokutę do czasu śmierci: toć to ieft źrzódło zatwardziałości ferca i niepokuty wafzey.

Nakoniec odzywaią fię niepobożni ludzie: gdyby to, co Kaznodzieie mówią względem odwłoki pokuty, prawda była; niktby nie był zbawionym, ponieważ wielka ieft liczbą grzefzników, którzy fię fpodziewaią przy końcu życia fwego nawrócić. Ale sam Chryftus Jezus kochani Bracia, odpowiedział już na ten zarzut, kiedy wyraźnie mówi, że mała ieft liczba wybranych. Do tak ważnego wy-

roku nic ia przydać nie mogę. Ale rzeczecie, z tak wielkiey liczby źle żyiących, czy to podobna, aby nikt miłosierdzia w ostatnią godzinę nie otrzymał?

Nie mówię ia też tego: owszem sądzę, że się to trafić może czasem, lubo nader rzadko: ale to mówię, że nie można mieć żadney naymnieyszey pewności, żeby takowa nadzieia mogła mieć mieysce: a dowody które popieraią przeciwną prawdę, są niezbite i strafzne.

Bo nakoniec kochani Bracia, któżby sobie miał obiecywać, że człowiek wzgardziwszy Bogiem za życia, uchyliwszy się od wszystkich śrzódków zbawienia, sprzeciwiwszy się przez tak długi czas upornie natchnieniom łaski Chrystusowey, zelżywszy Sakramenta Boże, lekce ważywszy Prawo iego, przekładaiąc miiaiącą roskosz, dymek sławy, nikczemny zysk, nad dobro naywyższe, nad swego Stworcę, nad szczęśliwą wieczność, maiąc zwłaszcza tyle przestrog, maiąc tyle obietnic nagrody, tyle pogróżek kary, ktoby sobie mówię obiecywać miał, aby taki mógł się spodziewać odpuszczenia przy śmierci, żeby pozyskał szczęśliwość błogosławionych, gdy go ostatnia choroba w gniewie Bożym zastała? Grzesznicy, którzy mię słuchacie, możecież wy się spuszczać na tak niepewne rzeczy? Bo mnie się zdaie, że choćbyście się chcieli w tym upewnić, nie dokażecie tego u siebie: potępi was sumnienie wasze.

Otoż to teraz kochani Bracia ſzukać potrzeba miłoſierdzia Pańſkiego. Za życia i za zdrowia trzeba ſkutecznie pracować na zbawienie ſwoie, i czynić godne owoce pokuty. Teraz potrzeba zasiewać dobre uczynki, ażeby potym mogło ſię zebrać chwałę wiekuiſtą. Przyłożcież więc ręce waſze do pracy, nie zwłocząc iuż dłużey. Słyſzycie teraz z uſt moich głos Chryſtusa, który was wzywa do ſiebie, nie chcieycież bydź tak nieſzczęśliwymi, abyście na ten głos zamykali swe uſzy, i zatwardzali ſerca. Czas krótki ieſt, przyidzie nie zadługo i oſtatnia godzina, trzeba ſię będzie na inſzy świat nieodwłocznie wynosić. Ktoż to wie, może iuż nie maſz tylko rok do tego, może tylko mieſiąc, a kto wie czy nie dzień ieden? Jeżeli ſzczerze Boga ſzukacie i z całego ſerca, obiecuię wam imieniem Boſkim, że go znaydziecie. Nie podawaycież ſię dobrowolnie w niebezpieczeńſtwo, abyście mieli potym narzekać poźno na nieſzczęście waſze, iak tylu innych narzeka, którzy ſię zawiedli na fałſzywey nadziei ſwoiey względem nawrócenia ſię przy śmierci, a którzy teraz w ogniu nieuſtaiącym rozpaczaią. Mieycież dla ſiebie naukę z ich przykładu, i bądźcie oſtróżnieyſzymi z ich ſzkody. Przypomniycie ſobie, co mówi Ewanielia owych nie mądrych pannach, że ſię zpoźniły, odrzucone zoſtały. Próżno potym

wołały, Panie Panie! otworz nam: odebrały odpowiedź, nie znam was. Trzymaycież pochodnie goreiące w rękach waſzych, abyście weſzli iak was zawołaią na gody Niebieſkie. Tey łaſki ia wam życze, w Imię Oyca, i Syna i Ducha Swiętego. Amen.

NAUKA

NA NIEDZIELĘ VIII. PO SWIĄTKACH.

O SĄDZIE.

Redde rationem villicationis tuæ.

Odday rachunek włodarſtwa twego. *Z Ewanielii na dzień dzisieyſzy u Łukaſza Swiętego w roz: 16.*

Jakiż może bydź cel Jezusa Chryſtusa Nauczyciela naſzego, że nam tak częſto przypomina ſtraſzny Sąd ſwóy, tylko żeby nas przywiódł do rozmyślania o tey przenikaiącey prawdzie, żebyśmy uſtawicznie o niey myśleli? Ten kochany Zbawiciel wyraźnie nam po tylekroć, i na tylu mieyscach w Ewanielii o tym ſpomina, ale dnia dzisieyſzego przytacza go znowu pod przypowieścią włódarza, któremu kazano oddać rachunek włodarſtwa iego. Podźmy od przypowieści do iſtoty i pomyślmy sobie, że to my ieſteśmy ci włódarze Niebieſkiego Goſpodarza, który nam użyczył łaſk,

przymiotów i sposobów do zbawienia, a przyidzie czas, gdzie wymagać będzie ścisłego rachunku z tego wfzyftkiego. Ten zaś czas będzie wielki ów dzień sądu oftatecznego, o którym umyśliłem dziś mówić. Pokażę wam przyczyny, dla których ma bydź sąd powfzechny, a potym krótko powiem, czego nas względem tak ważney rzeczy Wiara naucza.

CZĘSC PIERWSZA.

Jeft to artykuł Wiary, że tegoż samego momentu, którego fię dufza odłącza od ciała, bywa poftawiona przed trybunałem Chryftusa Jezufa, dla roztrząśnienia wfzyftkich spraw fwoich, i odebrania wyroku nieodwołanego, fzczęścia lub niefzczęścia fwoiego. Natenczas prawdziwie poznaie swego Stwórcę, żadney zasłony już nie ma, uftały ciemności, zmysły ią nie uwodzą, zniknęło to wfzyftko, ale za iednym oka rzuceniem widzi wfzyftkie fwoie złe i dobre sprawy, wfzyftkie okoliczności życia fwego: których dobroć albo nieprawość iaśnie i oczywiście uznaie: fumnienie własne ieft owym iednoftaynym i czyftym zwierciadłem, które pokazuie naymnieyfze plamki, naymnieyfze niedofkonałości w czafie tego pielgrzymowania zaciągnione. Sędzia naywyżfzy Bóg po surowym roztrząśnieniu wydaie wyrok nieodwołany; a dufza natychmiaft przenosi fię na mieysce albo nagrody

cnót fwoich, albo ukarania wyftępków. Jeżeli z tego świata wyfzła w ftanie łafki, Aniołowie Pańscy prowadzą ią do chwały, albo do czysca, gdy nie zupełnie usprawiedliwiła fię fprawiedliwości Bofkiey. Ale ieśli drogę fwą zakończyła grzechem śmiertelnym, chociażby tylko iednym, wrzucona bywa na wieki w piekielne przepaści. I to fię nazywa Sądem fzczególnym. A ponieważ wfzyscy ludzie poumieraią przed oftatecznym sądem, idzie więc zatym, że ich los iuż ułożony przed ftafznym dniem owym, a tak drugi Sąd zdaie fię bydź nie potrzebny, gdybyśmy go uważali wedle miałkiego światełka rozumu ludzkiego.

Tymczasem Wiara nam pokazuie, że będzie Sąd powfzechny, a lubo Bóg nie obiawił nam iawnie przyczyn tego; Swięci iednak Doktorowie nie iedne daią. Ja cztery przedniey-fze biorę. Pierwfza tedy przyczyna powfzechnego sądu, aby fię przed całym światem pokazało, iak sprawiedliwie każdy na fzczególnym sądzie fwoim albo nagrodę, albo karę odniofł. Druga przyczyna, aby fię wyiawiły śrzódki, które każdemu Bóg do zbawienia naznaczył. Trzecia, aby tym, którzy niesprawdliwie pokrzywdzeni byli, ftało fię zadosyć w oczach całego narodu ludzkiego. Czwarta, aby źli doznali wftydu, na który niecnotliwym życiem zasłużyli.

Będzie więc sąd powfzechny: naprzód dla tego, aby fię pokazało iak sprawiedliwie Chry-

ſtus Jezus nagrodził dobrym, a złych ukarał. Nie dlatego, ażeby mu potrzeba było uſprawiedliwiać ſwoy poſtępek przed poddanymi ſwoimi: bo ieſt naywyżſzym i iednowładnym Panem, w którego ręku, iak mówi Apoſtoł, ieſteśmy wſzyscy iako glina w ręku garncarza, ale tak iemu ſię podoba, aby publicznie okazał przyczyny, dla czego iednych uwieńcza chwałą, a drugich ſkazuie na męki wieczne. Ten poſtępek Boſki pełen słuſzności i dobroci, naśladuią Monarchowie i Sędziowie świata tego, kiedy ſkazawſzy na śmierć winowayce, nakazuią czytać ſwóy dekret na mieyscu ich tracenia: co były za powody do takiego wyroku. Sędzia naywyższy w on dzień ſprawiedliwości ſwoiey okaże w obliczu całego świata wydane od ſiebie wyroki, i tak oczywiście wſzyſtkie przyczyny do tego odkryie, że winowaycy przymuſzeni będą sami ſię potępić. Porówna ten Sędzia zbrodnie ich, z karą od ſiebie im naznaczoną, a ſtosunek tak doſkonały ſię znaydzie, że słowa naprzeciw temu wymówić nie będą mogli. Podobnież ważyć będzie dobre uczynki wybranych ſwoich z chwałą, na którą zasłużyli, i wſzyſtkim iawno zoſtanie, że iako nie przeſtąpił granic sprawiedliwości w ukaraniu niezbożnych, tak oddaiąc Swiętym nagrodę ich zasłudze należytą, naymniey nie wyſzedł za granice ſwoiey ſzczodrobliwości hoyney i słuſzney.

Druga przyczyna powſzechnego sądu będzie wyiawienie tych sposobów, które każdy w ſzczególności miał ku zbawieniu ſwoiemu, a oraz iak ich zażywał. Przeydźmy kochani Bracia te wſzyſtkie łaſki, wſzyſtkie te dary Niebieſkie, które z ręki Boſkiey bierzecie. Z tych iedne są pospolite wſzyſtkim ludziom, inſze ſzczególne niektórym parafiom, a inne każdemu z osobna udzielone. Ale nie zaſtanawiaiąc ſię nad powſzechnemi łaſkami, przyſtąpmy do tych łaſk Boſkich, które ſię ściągaią do tey parafii i do was samych. Co znaczą te święte Miſsye, na których tak gorliwie usiłuią przyprowadzić was na dobrą drogę, na drogę zbawienia, w tych dniach zbawienia? izaliż Bóg nie wylał ſię z miłoſierdziem ſwoim aż do zbytku dla dzieła nawrócenia waſzego? Apoſtolscy mężowie do was posłani nie używaliż wſzelkich sposobów Chrześciańſkiey roſtropności do wſtrzymania was od przepaści, w którą ſie podaiecie? a czegoż nie czynią tym końcem Paſterze wasi i Spowiednicy? Już to zbawiennie was ſtrofuiąc, iuz wyſtawuiąc wam przed oczy okropne prawdy Wiary, iuż nawet przekładaiąc wam i doczesne waſze pożytki, i punkta honoru, krewni wasi i przyiaciele łączą ſię ku temu, aby was wyprowadzili z nierządu życia, nalega o to ſumnienie waſze, czuiecie sami przykrą zgryzotę, lękacie ſię mało ſto razy. Przypo-

mina wam ſumnienie tak bliſką śmierć, tak ſtraſzny ſąd, o którym dziś do was mówię, nie ſzczęśliwą wieczność niepokutuiącym grzeſznikom zgotowaną. Bywaliście czasem tknięci aż do łez, mówiliście w tenczas do ſiebie: czas powrócić do Boga, o to idzie o moie zbawienie, trzeba wyniść z tego nałogu, trzeba ſię oddalić od tey okazyi, trzeba wrócić źle nabyte rzeczy, trzeba ſię inną drogą udać, niż ſię dotąd chodziło: a kiedyż ſię nawrócę, ieśli nie teraz? Z tym wſzyſtkim to ſamo ieſt, co i było. Uważaycież sobie teraz tyle zdarzeń ſzczęśliwych, któreście poczytali za traf, które iednak od Boga wam zesłane były dla zbawienia duſz waſzych. Takie są, śmierć którego ze złych towarzyſzów, utrata maiątku, prawo które was niſzczy, choroba która was o śmierć przyprawuie, zmartwienie, któreby wam powinno zaprawić goryczą wſzyſtkie zawodne uciechy świata. Cóż nakoniec może Bóg więcey dla naſzego poświęcenia uczynić? gdy nas ſzczęście wynosi, używa nieſzczęścia dla upokorzenia naſzego: a iak nieſzczęście upokorzy, podnosi nas łaſkawością ſwoią: i grozi, i zapraſza, i nalega, i karze, zgoła naysprawiedliwiey mówić może, że miłość naylepſzey matki dla dziecięcia ſwoiego nie wyrówna iego pieczy o wieczną ſzczęśliwość naſzę.

Potrzecie, sąd ostateczny ma bydź z przyczyny uczynienia sprawiedliwości tym wszystkim, którzy byli niesłusznie pokrzywdzeni, tudzież, żeby się pokazały dobre uczynki Swiętych wybranych Boskich, i chwałę za to otrzymali. Na ziemi dobrzy pomieszani są ze złymi: a ich sprawy tak są przyćmione, że trudno prawie rozeznać złe od dobrych. Pochodzi to z rozmaitych powodów, z zamysłu i końca, który sobie zakładaią: przetoż zabrania nam Prawo Boskie sądzić przed czasem. Oprócz tego zaś cnotliwi ludzie staraią się pilnie ukrywać swoie dobre uczynki przed oczyma ludzkiemi, aby ich owoców nie utracili przez próżność: gdy tymczasem grzesznicy wszelkich sposobów używaią, aby swe występki ukryli. Zgoła źli ludzie nie przestaią trapić cnotliwych: a ponieważ cnotliwi wszystko cierpliwie znoszą, tym się gorszymi źli stawaią, i aż do ostatniego tamtych prześladuią: a co się dziwnieysza zdaie, że Bóg dopuszcza, aby się tu złym powodziło, gdy dobrzy i cnotliwi ludzie ięczą przywaleni nieszczęściem. Wszakże pokaże się w ten dzień, gdzie taiemne wyroki Opatrzności Bożey wyiawione zostaną, gdzie tym, którzy znoszą niesprawiedliwe prześladowanie, uczyni się zadosyć za ucisk przeszłe. Na ten czas sprawiedliwi staną w mocney trwałości przeciwko tym, którzy im dokuczali. Słówa to

są Pisma świętego, prosić będą o zemstę, a nie będzie im odmowiona. Nieużyty bogacz padnie przy nogach ubogiego żebraka, prosty i rzetelny śmiać się będzie z nędzy i rozpaczy wyniosłego i trefnego, którzy z niego dawniey szydzili. Natenczas wyiawione będą wszystkie dobre uczynki, wszystkie taiemne pokuty, wszystkie iałmużny i wsparcia potrzebnych, wszystkie modlitwy i pobożne sprawy, wszystkie święte westchnienia i dobre intencye okażą się światu całemu. Na ten czas sprawiedliwi upokorzeni, zostaną uwielbionymi.

Czwarta nakoniec przyczyna, dla którey Sąd ostateczny nastąpi, iest owa hańba, którey potępieni doznaią za zbrodnie swoie: gdy zobaczą, że mogli byli dostąpić wiekuistey chwały, że im na żadnym sposobie do tego nie schodziło. Uczynione będzie porównanie tych łask, które odbierali, z tym sprzeciwieniem się, które im okazali. Wyiawi się złość z gruntu, ze wszystkiemi okolicznościami każdey zbrodni. Odkryią się wszystkich sumnienia i taiemnice zbrodni się wydadzą. Już i tak snuie mi się na myśli owa straszna hańba nierządów i rozwiozłości, owe pobożności obłudne, owe zdradliwe podstępy. W tym życiu wszystko iest pod zasłoną, a osobliwie serce ludzkie, w ostatni zaś on dzień każda skrytość na iaw wynidzie, i każdy takim

ſię pokaże, iakim ieſt w samey rzeczy. Jakżo kochani Bracia będziecie mogli wytrzymać zgromienie to, z którym na was powſtanie Bóg, żeście na złe zażyli tylu łaſk, tylu dobrodzieyſtw iego? żeście ſię ſtali winnymi tylu przeſtępſtw? Cóż odpowiecie Sędziemu waſzemu, kiedy przeświadczy was, żeście pognębili wdowę i ſierote, żeście ſię ſtali przyczyną upadku ſąſiadowi ſwoiemu, żeście odebrali cnotę niewinności, żeście napełnili życie ſwe wſzeteczeńſtwem, zemſtą, łakomſtwem, kradzieżą? żeście wynaydowali sposoby czarney potwarzy, dla dogodzenia gniewowi i zapalczywości ſwoiey? Co odpowiecie, kiedy ſtawi wam przed oczy waſze chytrości, podſtępy, waſzę nierzetelność, która ſię tak zagęściła? Co ſię z tobą ſtanie kochana sioſtro, gdy ſię zerwie ta zasłona, która dziś twoię rozpuſtę zakrywa, i tai ſprawy haniebne twey młodości, owe myśli nieczyſte, owe niewſtydliwe pragnienia, owe lubieżne słowa i piosnki, owe pozwalania sobie wyſtępne, owe schadzki wolne, które utraciły wſtyd, niewinność i cnotę? Pokaże ſię to wſzyſtko w obliczu Nieba i ziemi, przed Aniołami świętemi, przed czartami i potępieńcami: w przytomności Rodziców i ſąſiadów i znaiomych waszych, przed tymi, którzy was mieli za osoby święte, tak dalece, że mówić będą: taż ſama to ieſt, która ſię tak częſto spowiadała i do Kommunii przy-

ſtępowała? czy to taż ſama, która ſię tak pomiarkowaną zdawała, która z nabożeńſtwa i zniewinnego wſtydu słynęła? Tak ieſt mówi Pan, poſtawię twoie obrzydliwości przed wſzyſtkiemi narodami, ani będzie okoliczności tak sprosney któreybym wyiawić nie miał. Otoż Chrześciańscy Słuchacze, te są przednieyſze przyczyny, dla których będzie sąd powſzechny, zobaczmyż teraż iakim sposobem będzie, i to ieſt Część druga.

CZĘSC DRUGA.

Wſzyſtko ieſt ſtraſzne w dzień Sądu oſtatniego, osobliwie co ſię tycze potępieńców, ani można iakiey okoliczności znaleść, któraby nie przeſtraſzyła: znaki, które naprzód będą, rachunek który poprzedzi sąd, i ten który pod czas niego będzie Sędzia, który wyda ſwóy wyrok na nieſzczęście wieczne. Znaki, które ſię widzieć i uczuć dadzą przed sądem oſtatecznym, ſtraſzliwe będą: a ponieważ o nich całą mam mieć naukę, nie zaſtanowię ſię teraz tylko nad tym, że namPismo święte wyſtawia świat pod ten ſtraſzny i okropny dzień iako niewiaſtę bliſką porodzenia, albo iak umieraiącego, w którym natura oſtatnie wysilenie przed zgonem sprawuie. Wyobraża nam tedy Niebo i ziemię, wſzyſtkie żywioły, i wſzyſtkie ſtworzenia w niesłychanym pomięſzaniu, i w takim nierządzie, że nie można

będzie upatrzyć tego porządku i fkładu, który fię wiekami utrzymywał: Słońce zaciemnione będzie, a Xiężyć we krwi ftanie, grzmoty i pioruny, grady, nawalnice i wichry z wyrwanemi bałwanami morza zmięfzane i łofkoty, i burze takim ftrachem przerażą ludzi nędznie iuż żyiących, że wyschną od boiaźni, ani fię z mieysca porufzą. Ognifty defzcz, wfzyftko obroci w popioł, trzesienia gwałtowne rozerwą ziemię, trąba niezmiernego głosu słyszeć fię da nawet w głuchych grobowcach: wyrufzą fię prochy i popioły umarłych, a fkórą pokryte kości ze zwalifk świata wychodzić zaczną, czarci i potepieńcy z przepaści otchłań na wierzch przyidą, Niebo fię otworzy, i okażą fię Aniołowie: Swięci i naywyżfzy Sędzia zftępuiący z Maieftatu fwoiego w niepoiętey chwale, przed nim pokaże fię krzyż Chryftusów w nierównie większey iasności, niżby ią tysiące słońcow sprawić mogły. Staną wfzyscy ludzie źli i cnotliwi, cnotliwi wprowadzeni będą od Aniołów w fzatę błogosławioney nieśmiertelności przybrani, źli wciągnieni od czartów, w tak fzkaradney poftaci, że na nich bez okropności spoyrzeć nie będzie można.

O iak to przygotowanie ieft ftrafzne Chześciańscy Słuchacze, i któż o tym bez zadrżenia pomyślić może? Gdybyście w tey chwili, kiedy wam o tym mówię, poftrzegli ognifty

obłok

obłok z gwałtownym wichrem i nawalnością nad tą Parafią, gdybyście widzieli obalone domy, połamane drzewa, gdyby grad nadzwyczayny, wſzyſtko coby napotkał, zgruchotał, gdyby nie uſtawaiące grzmoty i pioruny powſtały, coby za płacz, coby za narzekanie waſze było? Czegobyście nie czynili dla uproſzenia ſobie odpuſzczenia grzechów? W iakimbyście ſtanie bydź nie chcieli, i iakieybyście ſię pokuty wzdrygali? Ale czyliżeście nie upewnieni, że ſię ſtawić macie na ſtraſzny sąd Boſki? Możecież nie bydź świadkami tey okropney sceny, która w ten czas naſtąpi? iakąż tam na ſiebie poſtać weźmiecie?

Rachunek ten, który potrzeba będzie oddać, przeświadczy was, czym bydź macie. Jak tylko wſzyſtkie pokolenia, i narody zgromadzą ſię przed Sędziego Boga, rozpocznie ſię natychmiaſt ten rachunek surowy, gdzie wſzyſtkie myśli serca i wſzyſtkie tayniki ſumnienia odkryte bedą. Nie będzie tam względu na osoby. Szala sprawiedliwości Bożey nie przychyli ſię bardziey do iedney ſtrony, niż drugiey. Próżno ſię tam złożyć dobrym ſumnieniem, intencyą i niewiadomością, albo boiaźnią. Bo ieżeliby potępieni ſkładać ſię mieli niewiadomością, tedy im Paſterze, Spowiednicy, Miſsyonarze zamkną uſta, i pokażą im, że ſami ſobie winni, kiedy ſię nie nauczyli. Jeśli ſię złożą ułomnością, a gwałto-

wnością pokus, Chrystus Jezus pokaże im te łaſki, te pomocy, które im dawał, gdzie nie tylko można im było wſtrzymać ſię od złego, ale było i łatwo: Swięci którzy ſię w podobnych okolicznościach znaydowali, pokażą dla ſiebie równe, albo i wiekſze trudności, iednak ſtarali ſię przezwyciężyć ie, i zasłużyli na chwałę. Czyliż ſię iuż potępieni tym złożą, że im śmierć zaſkoczyła? Ale rozum i doświadczenie przekona ich, że im tayna nie była krótkość i niepewność życia.

Nie zawodźcie ſię kochani słuchacze względem tego rachunku. Nie spodziewacie wy ſię podobno tylko roztrząśnienia niektórych uczynków, i rozumiecie, że tylko odpowiecie za ciężkie zbrodnie i oczywiſte, za które uznaiecie ſię bydź winnymi. Spodziewacie ſię też pewnie, że wſzyſtkich grzechów, ktorycheście ſię wyspowiadali, nie będzie znać, że ſię zupełnie zagładzą? Lecz ah! iak ſię nie zadziwicie, kiedy daleko inaczey rzeczy te obaczycie, aniżeli wam ie zaufanie waſze, albo ślepota wyſtawiała za życia! Bo iakież to były spowiedzi, na których ſię zasadzacie? Nie przydaliżeście kiedy i świętokradztwa do waſzych wyſtępków? A coż za pokuta była? Jakie znaki żalu i nawrócenia do Boga? Jeśli więc rozgrzeſzenia, któreście odebrali za nic poczytane będą, ah co za przyczyna boiażni! Ale co odpowiemy na tyle przeſtępſtw, które

wafza dobrowolna niewiadomość, wafza ślepota od tak długiego czasu wam zakrywa? A iednak trzeba będzie z tego fię sprawić. Odpowiecie za tyle łafk, którycheście na złe zażyli, za tyle natchnień, którycheście nie ufłuchali, za tyle zbawiennych przeftrog, któreście od Pafterzów i Spowiedników wafzych, od Rodziców, od krewnych i przyiacioł odbierali, odpowiecie za tyle dobrych przykładów, za tyle nauk, za tyle pomocy do zbawienia, z którycheście nie korzyftali. Odpowiecie za czas, któryście tak źle łożyli. Policzone będą nie tylko lata życia wafzego, ale i godziny i momenta nawet. Na cóż wyfzło tyle tygodni, tyle miesięcy, ieśli nie na pomnożenie ftrafznego ciężaru nieprawości wafzych? Co odpowiecie za pierwfze lata młodości? nie oddaliżeście ich na rozpuftę i dogodzenie złey chuci? Byliście może tak ciemni, żeście mieli ten czas za ftracony, któryście na modlitwę i na infze dobre uczynki łożyli, mieliście może za naypięknieyfze dni w życiu, któreście na obrazie Bofkiey ftrawili. Odpowiecie i za maiątek, którego wam Bóg użyczył, czyście go nie zmarnowali? czyli wafze nakłady pożyteczne były? iaką w nim cząftkę mieli ubodzy i potrzebuiący? odpowiecie za niegodziwe sposoby doyscia fkutku zamyfłów fwoich, za wfzyftkie podeyścia zdradliwe. Wy fię teraz zaślepiacie, wy zasłaniacie fu-

mnienię swoie, aby rządzcy onego nie postrzegli stanu w iakim zostaiecie, umnieyszacie swey winy, zwalacie ią na drugich, pragniecie bydź wymówionemi. Próżno to będzie na ów czas. Odpowiecie wy Gospodarze za te dzieci, ktorych nie karzecie, za domowniki, o których zbawienie nie dbacie, za schadzki po nocach, których nie zabraniacie, za te obmowy i podwodzenia, którym nie zapobiegacie, za te zbytki, które się po domach waszych trafiaią. Odpowiecie ieszcze kochani Bracia, za te złe przykłady, za te złe rady, któreście dawali, za te wszystkie grzechy, którycheście przyczyną byli, za to wszystko, czemuście mogąc nie przeszkodzili, za te dobre uczynki, któreście opuścili. Ale kiedyżbym skończył gdybym chciał nie mówię wszystko przywodzić, lecz przynaymniey ważnieysze rzeczy, z których się rachunek ten składać będzie? Na toby trzeba przebiedz całe prawo, i wniść w obowiązki każdego stanu. A zatym możemyż bydź spokoynemi, możemyż się weselić przy tak wielkich przyczynach boiażni naszey? Naydoskonalsi Swięci drżeli od strachu, wspomniawszy iaki im rachunek oddawać przyidzie na dniu sądnym, a grzesznicy będą zasypiać w bezpieczności?

Wystawcie sobie ieśli możecie Chrześciańscy Słuchacze, co za rozpacz będzie na ów czas niezbożnych i potępionych. Z iedney

ſtrony, mówi S. Anzelm, zobaczą ſwoie zbrodnie, które ich niepoiętą hańbą nakryią, z drugiey zaś ſtrony ſumnienie własne roztargane zgryzotą. Tu czarci oſkarżą, tu Bóg potępi: tu Sędzia wſzechmocny i nie ubłagany, tu taras piekła otwarty. Wewnątrz okrutna rozpacz, zewnątrz cały świat przeciwko nim uzbroiony. Jakoż będzie można wytrzymać ſtrofowanieChryſtusa, który rzecze (iak uważa S. Auguſtyn) Stworzyłem was ku chwale, odkupiłem was wylaniem Krwi moiey, napełniłem was darami memi, cóżem wam mógł uczynić, a nie uczyniłem? Patrzcie na te rany, którem dla was poniosł, patrzcie na Głowę cierniem ſkłótą, patrzcie na te Ręce i na ten Bok za was przebity, i na ten krzyż, na którym ſkonałem w niezmiernych bolach, a wyście to wſzyſtko niepożyteczne sobie zrobili, i wſzyſtkie sposoby poświęcenia waſzego są wam daremne. Zdaycie mi rachunek z tylu lat, któreście mieli dla doſtąpienia Nieba, sprawcie ſię z talentów, którychem użyczył, ze słów, którem was po tylekroć mówiących słyſzał, z tych łaſk i natchnień i Sakramentów moich, któreście pogwałcili, którycheście na złe użyli, któreście obrócili na potępienie i zgubę waſzę.

Po ſkończonym rachunku Chryſtus Jezus Sędzia naywyżſzy żywych i umarłych, Sędzia nieſkończenie mądry, Sędzia nieubłagany,

Sędzia wszechmocny w woli swoiey, wyda ostateczny wyrok, wyrok bez odwołania dla całego narodu ludzkiego, i zniknie natychmiast z oczu potępionych, wstąpi do chwały swoiey w towarzystwie błogosławionych, gdy tym czasem ziemia się rozpadnie pod nogami potępieńców, i pochłonie ich z czarty na wieki w ogromne piekło.

Kochani Słuchacze! straszne te prawdy nie wzbudząli w was świętey boiaźni? Mogliżeście ich słuchać bez zatrwożenia? możecież o nich rozważać, żebyście się nawrócić nie mieli? Możecież się odważyć na przemiiaiącą roskosz, na podły zysk, na dogodzenie zmyślności i powiększenie liczby potępieńców, abyście w on dzień z ust surowego Sędziego usłyszeli te przerażaiące słowa: Idźcie przeklęci w ogień wieczny, który zgotowany iest diabłu? Czyliż owszem usiłować nie będziecie wedle możności swoiey, abyście w liczbie błogosławionych stanąwszy, uczestnikami zostali słodkiego tego zaproszenia Zbawiciela Chrystusa Jezusa: Podźcie błogosławieni Oyca mego, osiągniycie Królestwo, które wam zgotowane od początku świata. Myślcież o tym, a myślcie pilnie kochani Bracia, i pracuycie na to, póki macie czas po temu, abyście sobie upewnili ten los, który was na nieskończone wieki szczęśliwemi uczyni: a gdybyście od niego odpadli, nabawilibyście

ſię srogiego nieſkończenie w srogich mękach nieſzczęścia. Do was należy ſzukać, i zasługować sobie na wieczną ſzczęśliwość: którey ia życzę wam z całego ſerca, w Imię Oyca, i Syna i Ducha Swiętego. Amen.

NAUKA

NA NIEDZIELĘ IX. po SWIĄTKACH.

O NIECZYSTOSCI

Videns Civitatem, flevit super illam.
Uyżrzawſzy miaſto zapłakał nad nim.
Z Ewanielii dzisieyſzey u Łukaſza S. w Roz: 19.

Nieſzczęsne miaſto Jerozolimſkie, nad którym Chryſtus Jezus zapłakał, wyobraża nam podług uwagi Swiętych Oyców duſzę grzechowi poddaną, która nie poprzeſtaie zbzodni swoich. Ale między wſzyſtkiemi grzeſznikami nie maſz godnieyſzych politowania, iak ci, którzy ſię w nieczyſtości nurzaią, w wyſtępku haniebnym, któregoby nawet nazwiſko nie powinno bydź w Chrześciańſtwie znaiome, który iednak tak pospolity na świecie. Na tę poczwarę ia w dziſieyſzey nauce powſtanę: ale widzę tu wielką trudność do wypełnienia urzędu mego. Bo

ieśli się rozszerzać będę w tak śliskiey materyi; podam się na zgorszenie słuchacza moiego: ieśli nie powiem dosyć, nie pożyteczna będzie moia posługa. Cóż pocznę w oboim razie? Udam się do ciebie o Boże Swięty: i będę cię prosił, abyś w usta moie położył słowa wstydu i niewinności, któreby sprawiły naukę dostateczną dla ludu tego w tey mierze tak potrzebną, któreby go napełniły boiaźnią i strachem tego występku, a iednak żeby nie obraziły uszu i serca. Prośmy wszyscy kochani Bracia o tę łaskę Pana Boga naszego. Oto cała rzecz mówienia moiego dziś do was: Nieczystość iest bardzo niebezpiecznym występkiem, to pierwsza; skutki nieczystości, kary Boskie za ten występek i sposoby uchronienia się tego, to druga uwaga.

CZĘSC PIERWSZA.

Obrzydły występek nieczystości istotnie mamy wyłożony, pod podobieństwem tey niewiasty, o którey iest mowa w obiawieniu Swiętego Jana. Swięty ten Prorok nowego przymierza będąc na wyspie Patmos, widział niewiastę przybraną w szkarłat, iaśnieiąca od złota i drogich kamieni, słowem ozdobioną tym wszystkim, co tylko zbytek naywytwornieyszego wymyślić może. Ta niewiasta siedziała na bestyi o siedmiu łbach i dziesięciu rogach, trzymaiąc w ręku czarę złotą beze-

cnego napoiu, którym aż do piiaństwa zarażała mieszkańców ziemi. Jest to Chrześciańscy Słuchacze dostateczny opis, i prawdziwa postać grzechu nieczystości. Ta niewiasta wyraża naprzód, że ci wszyscy, którzy są temu występkowi podlegli, zniewieściałymi bywaią, i że nieczystość naywięcey ode płci słabszey pochodzi. Ozdobiona była drogiemi kamieniami na pokazanie, że nic bardziey do nieczystości nie wiedzie iako zbytek, próżność i stroie. Siedziała: to iest, że występek ten, o którym mowa, bardzo się prędko usadowi, w nałog prowadząc do próżnowania: iako znowu próżnowanie początkiem iest nieczystości. Siedziała na bestyi: co pokazuie, że nieczystość, iest namiętność takowa, która iest naydzikfza i nayhaniebnieysza ze wszystkich. Siedm głów tey straszney bestyi, podług uwagi tłumaczów, iest to siedm gatunków nieczystości, dziesięć iey rogów, wyraża, że nieczystość naprzeciw wszystkim dziesięciu Przykazaniom Boskim powstaie. Rospustna ta niewiasta miała w ręku czarę złotą pełną złey woni bezecnego napoiu, która tylu nieszczęśliwych ludzi prowadzi o szaleństwo, i wtrąca ich w przepaść nieszczęśliwości wieczney. Z tego wszystkiego trzy ia szczególnieysze okoliczności tego grzechu znayduię: naprzód łatwość, z którą się wpada w ten występek, powtóre moc iego nad sercami ludzkiemi, potrzecie niewypowiedziana trudność powstania z niego.

Zacznijmy od łatwości, z którą się wpada w nieczystość. Łatwość ta pochodzi z wielu bardzo okazyy i gwałtowności pokus. O ileż to okazyi do tego przeklętego występku! od powierzchownych zmysłów, od pogladań wolnieyszych, od złego czytania, od niebezpiecznych dotykań. Przeto mówi Prorok Jeremiasz, wchodzi śmierć przez okna. Cóż to za śmierć, ieśli nie pokusa, która się wkrada przez zmysły do duszy? Są okazye od osob, z któremi żyiemi osobliwie płci różney iakiegożkolwiek bądź stanu i cnoty. Ale cóż o tych powiemy, którzy się tylko staraią właśnie o zapuszczenie śmiertelnego iadu? i którzy przednieyszą dla siebie zabawę maią, zastawiać sidła, (według słów Pisma) aby zgubili dusze krwią Chrystusa Jezusa odkupione? Bo na iakiż inny koniec dzieie się tyle przymilenia, tyle wystroienia się? po co te wolnieysze mowy i sposoby postępowania? czy można wątpić, ażeby nie były zgubą niewinności? Są okazye na kompaniach, na biesiadach, przy nawiedzinach, przy umówionych schadzkach osobnych, gdzie cnota i niewinność prawie zawsze ginie, i w tylu innych rozrywkach i zabawach: cóż dopiero przy ochocie, przy tańcu? W ten czas się zaiste rodzą złe myśli, nieprzystoyne żądze, umysł się sprosnemi wyobrażeniami napełnia, nierządne chuci coraz bardziey wkradaią się w serce, zapala się

namiętność, a czart nie przeftaie dmuchać na rozżarzony iuż i tak ogień. Powftaie zatym okrutny pożar, który wfzyftkie duchowne dobra dufzy pochłania.

Powtóre gwałtowność pokus wielką łatwość nieczyftości sprawuie. Wyftępek ten ieft to nieprzyiaciel nieubłagany, chuć wyuzdana, bodziec śmiertelny, anioł fzatana, na którego tak fię gorzko żalił Paweł Sty, który napaftuie naywiękfzych sług Bofkich. I toć to ieft, co względem tych natarczywości Sty Auguftyn (który tego sam na sobie smutnie doświadczył) mówi, że ze wfzyftkich potyczek Chrześcianina, żadna fię tey nie zrówna: gdzie uftawiczne spotkanie, a nader rzadkie zwycięftwo zupełne.

Przebieżcie myślą Chrześciańscy Słuchacze, wfzyftkie wieki i kondycye, wieleż tam nie zobaczycie opłakanych fkutków tey namiętności ftrafzliwey? Napaftuie ona dzieci, które ledwo mogą fiebie poznawać. Oycowie, i Matki i wy wfzyscy, którzy do dozoru młodych należycie, a nie doglądacie ich, które sam na sam zoftawiacie, nie maiąc uwagi na różność płci, i którzy ie podobno w oczywifte niebezpieczeńftwo podaiecie, czego fię wy macie spodziewać na sądzie Bożym, kiedyście dopuścili, a to przez wafze niedbalftwo, utraty niewinności i przyprawili o zgubę, krwią Chryftusową odkupione dufze? Nie ieft

to tylko umniemanie moie, co powiadam, boby mi świadectwo dać mogło wielu z tych, przed któremi mówię. Ale w wieku dalſzym o gorſze ſtraty ta namiętność przyprawia. Bo co za zgorſzenia w Parafiach! co za nierządy w domach! świadkiem tego młodzieńcy poſzaleni, którzy są bez uſzanowania dla Rodziców, bez powolności dla Paſterzów, bez wſtydu na nikogo, bez boiaźni sądów Boſkich i wieczności, bez nabożeńſtwa i Religii. W uściech pełno słów nieprzyſtoynych, w uczynkach pełno ſtrasznych nierządów. Dowodem tego Panienki bez wſtydu, które wielkim krokiem śpieſzą ſię do hańby ſwoiey: lubo ie Rodzice ze wſzyſtkich sił utrzymuią, lubo Spowiednicy oſtrzegaią: tymczasem iednak z latami rośnie namiętność, i pomnaża ſię co raz bardziey, a ogień od dawności zapalony nie tak ſię łatwo da ugasić. Nawet Sakrament Małżeńſtwa, który ieſt ſkutecznym lekarſtwem na tę zarazę, częſto ią gorſzą sprawuie, i nie maſz tamy tak mocney, żeby iey wylew nałogu nie przerwał. Zgoła wezwyczaienia niewſtydliwe zaczęte z młodu, towarzyſzą do ſtarości, i chyba przy śmierci, ale iuż nie rychło odſtępuią. Małoż mamy przykładów takiego ſzaleńſtwa? Alboż ſię i pod siwemi włosami nie kryie ogień tey czarney zbrodni? Pamiętacie zapewne kochani Bracia, co ſię trafiło czyſtey Zuzannie, ieſt to

wielki dowod tego, co mówię: Ludzie ſzanowni dla wieku i godności ſwoiey; ludzie w których całe miaſto zaufanie miało w sprawach nayważnieyſzych, a iednak ciż sami ludzie byli zbrodniami, nie pamiętni na Boga, którego mieysce w sądach zaſtępowali, zapomniawszy o zbawieniu i sławie ſwoiey, tak ſię zaślepili bezwſtydną chucią, że ſię naygwałtownieyſzych sposobów chwycili dla uwiedzenia osoby, za którey cnotą powinni byli obſtawać z niebezpieczeńſtwem własnego życia, widząc ſię bydź oſzukanemi w nieprawey ſwey żądzy i nadziei, oſkarżyli cnotliwą niewiaſtę o cudzołoztwo, wydali na nię ſwoy wyrok, którego sami przypłacili, sprawiedliwym sądem Boſkim ukarani będąc. O ileż to zapamiętałych starców! którzy nie zważaią ani na zły przykład w całey Parafii, ani na sławę dla krewnych ſwoich, ani na wygaśnienie ſwey familii, ani na nędzny i bliſki koniec życia ſwoiego, podaią ſię na oſtatnie wſzeteczeńſtwa, na zgubę i przepaść wieczną. Tenci to ieſt ſkutek dzikiey tey namiętności, która niepowściągliwego krępuie. Grzegorz S. wylicza różne ſtopnie złości, przez które nieczyſtośc prowadzi grzeſznika na przepaść zguby. Nieczyſtość, mówi ten S. Oyciec, sprawuie ślepotę na rozumie, z tey ślepoty idzie nieuwaga, z nieuwagi nieſtatecność, z nieſtateczności porywczość, z porywczości miłość samego ſiebie, z miłości

ſamego ſiebie nienawiść Boga, z nienawiści Boga przywiązanie nader wielkie do świata, a zatym nader wielki ſtrach przyſzłey wieczności, a ſtrach ten zwykł ſię na rozpaczy kończyć. Zaſtanówmy uwagę naſzę nad temi ſtopniami. Nieczyſtość naprzód sprawuie ślepotę na rozumie: Bo człowiek niepowściągliwy tak bywa zaślepiony ſwą namiętnością, że wſzyſtko to, co mu tylko na myśl przychodzi, zamyśla czynić, podaie ſię w nayoczywiſtſze niebezpieczeńſtwa. Próżno go przez miłość bliźniego przeſtrzega Paſterz i Spowiednik, chcący go naprowadzić na drogę zbawienia. Daremnie mu ſtawiaią przed oczy nayſtraſznieyſze prawdy Wiary, utratę honoru i wziętości doczesney. Daremnie i sprawiedliwość Boſka zewſząd grozi i czuć daie zbawienne kary, nie bywa niemi tknięty niepowściągliwy, ślepota iego przywodzi go do nieſtateczności, nie wie sam co czyni, dziś ſię tego wſtydzi, czego ſię nazaiutrz bez wſtydu dopuſzcza, gniewa ſię sam na ſiebie i żałuie zaś tego, zrywa ſwe więzy, a iednak ie kocha. O iakież gwałtowne burze od tey namiętności nie powſtaią, która wſzyſtkie inſze pobudza! iako to boiaźni, nadziei, wesela, smutku, ſtrachu, nienawiści, miłości, zazdrości, pragnienia, rozpaczy. A ztąd co za porywczość w sposobie poſtępowania: bo taki ſię nie radzi, tylko swey chuci, nie ma żadney uwagi, żadnego

zawſtydzenia, nie słucha dobrego zdania, nie dba na nic: wpada w zaślepłą miłość ſamego ſiebie, miłość niezbożną, która wygładza w nim miłość Stworcy. Bo wedle tego, co Chryſtus powiedział, iakoż można dwoma Panom służyć? a kiedy ſię poda kto na roſkoſzy cielesne, musi zatym nienawidzieć tego Nauczyciela, który za ſobą każe krzyż dzwigać i martwić zmysły pokutą. Wſzetecznik nie ma innego Boga, tylko bałwan namiętności ſwoiey: temu bałwanowi oddaie to wſzyſtko, co może mieć naydrożſzego na świecie, to ieſt maiątek, zdrowie, spokoyność, duſzę i wieczność nakoniec: Woli ſię nawet ſkazać sam na prowadzenie życia w smutku i nędzy, owſzem co mówię, woli utracać ſzczęśliwość błogosławionych, woli ſobie wieczne męki obierać, niżeli żeby nie miał ſwey namiętności nasycić. Ztąd to idzie ów ſtrach śmierci i przyszłego życia. Ale gdy widzi naoſtatek, że iuż nie może ſwey chuci dogodzić, że iego żądze daremne, że ciało iuż osłabione i wyniſzczone, że ſię iuż w tym nudzi, w czym ſobie roſkoſz obiecywał, i że opuściwſzy Boga zoſtał opuſzczonym od świata, natenczas śmiertelną boiaźnią zdięty wpada w gorszą nad wſzyſtko to rozpacz, która pospolicie życie wſzeteczników zakończa.

Przetoż Oycowie Swięci uważaiąc ten opłakany ſtan, twierdzą, że ieſt po części podo-

bny potępieńcom. Pięć nam rzeczy wyſtawuie obraz ſtanu potępieńców: ciemność i pomroka, ogień pożeraiący, niewola straſzna, nieporządek i zamięſzanie, nakoniec robak zgryzoty ſumnienia. Wſzyſtko ſię to u wſzetecznika znayduie. Pożera go ogień rospuſty, oraz go ciemnościami i pomroką zakrywa. W niewoli tak ciężkiey zoſtaie, że prawie iuż nie ieſt panem zmysłów ſwoich. Oczy iego nie lubią patrzyć tylko na widok namiętności ſwoiey, uſzy iego nie chcą słyſzeć, tylko to, w czym ſię kocha, ięzyk nie tłumaczy ſię chętnie tylko z żądzy i chuci niepoſkromionych, myśl nie zabawia ſię tylko nad rospuſtą ſwoią, a pamięć iego tylko mu niegodziwe uczynki przypomina. Więzy te, które go krępuią tak są mocne, że mu prawie nie podobna ich zerwać. Czuie wprawdzie ten ciężar, wzdycha, żeby od niego był uwolnionym, a iednak ma upodobanie w swoiey niewoli. Nierząd i zamieszanie które w iego duſzy mieſzka, ſtraſzne ieſt: a nakoniec robak sumnienia, zgryzota wewnętrzna trapi go, przeraża go samo pomyślenie o wieczności, toż na wspomnienie Sądów Boſkich, na wzmiankę o śmierci wzruſza ſię cały. A tak nieſzczęsny, mówi Swięty Ambrozy, w różne ſtrony przeſtrachu miotany bywa, iego zła chuć zwraca go z iednego do drugiego nieſzczęścia, że sam w

sobie

sobie niespokoyny, zgryziony, sam sobie staie się katem, podobnie iak czarci w piekle dręczą ofiary złości swoiey oddane.

Tymczasem iednak tyran ten, iakożkolwiek iest okrutnym, ma swoie ponęty tak dalece, że kiedy raz w sidła swoie uplątą, prawie nigdy z nich nie wypuści: o czym Joel Prorok szczególnieyszym sposobem mówi. Twierdzi bowiem, że źwierzęta gniią w swym gnoiu. Temi źwierzętami są wszetecznicy, którzy żyią, i umieraią w gnoiu nieczystości swoiey. Ale zkądże pochodzi ta trudność porzucenia nałogu nieczystości? Nauczyciele życia duchownego naznaczaią dwie przednieysze tego przyczyny. Naprzód, że sami w sobie nosiemy początek zepsowania naszego z tey namiętności, a zatym sposobność nie oddala się nigdy: powtóre że ten nałog bardziey nad inne wszystkie powiększa się pragnieniem i popełnionym uczynkiem. Dla tego Ozeasz Prorok nie dosyć miał na tym, że wyrzekł, iż się wszeteczni nie nawrócą, ale przydaie, że nawet nie będą mieć ani myśli o nawróceniu. Wszakże to, co postrzegamy codziennie, potwierdza nam zdanie Proroka; bo kiedyż się staraią wyniść z kałuży swych nieprawości? kiedy się biorą do skutecznych śrzodkow ku temu? Jedni nie tylko żadnego strachu nie maią, owszem szukaią ustawicznie okazyy grzechowych, i nowych zdobyczy dla siebie.

Drudzy wprawdzie nie tak ſię zdaią pogrążonemi w tey przepaści, ale ſię nie w mnieyſzym niebezpieczeńſtwie znayduią: są tylko oſtrożnieyſzymi, iednak ich iad śmiertelne rany zadaie. Raz ſię pod dowcipnym słowkiem ukrywa, drugi raz znak iaki powierzchowny, poſtać zewnętrzna, piosnka, i tym podobne rzeczy zdradzaią. Wielu nie mogąc dopełnić zwierzęcych chuci ſwoich, warzą w ſobie pragnienia spraw niegodziwych, a wewnętrznym zezwoleniem uſtawicznie duſzę ſwoię kalaią. Są i tacy, którzy w ſobie ſamych cel niegodziwości zesromocenia znalazłſzy, obciążaią ſię nieźliczonemi zbrodniami. Insi widząc ſię w tak ciężkim ſtanie, nie śmieią z niego wyniść i ukrywaiąc na spowiedzi nierządy ſwoie, przydaią do zbrodni swoich tyle świętokradztw, ile odprawili spowiedzi i Kommuniy świętych. Ale co nie poięta ieſt i ſzczególnieyſza, że chorzy nawet i bliscy iuż śmierci, kalaią ſwoie myśli wyobrażeniami nieprzyſtoynemi, i przykładaią nieiako pieczęć na zatracenie własne, przez zdobywanie sił oſtatnich ku zgubie. O gdybym was mógł odwrócić Chrześciańscy Słuchacze od takowego nieſzczęścia! Patrzcież na ſtraſzne ſkutki grzechu nieczyſtości, ktore ſkutki są oraz sprawiedliwą karą. Jeſt to rzecz drugiey Części.

CZĘSC DRUGA.

Job Swięty nas upewnia, że nieczyſtość ieſt ogniem, który pożera, który wſzyſtko pſuie i niſzczy. Jakoż ten ogień przywodzi o zgubę maiątku, a to iakoby pożerał dobra fortuny; powtóre pożera dobra natury, a potrzecie dobra łaſki, to ieſt, że ich pozbawia człowieka, przeſzkadza mu do nich. Naprzód tedy ogień nieczyſtości o zgubę maiątku przywodzi, a to iakoby pożerał dobra fortuny. Niknie w tym ogniu doſtatek, niknie nabyta wziętość i sława. Marnotrawny syn tkliwym tego ieſt przykładem. Nie zbywało mu na niczym w domu oycowſkim. Porzuca go iednak, aby ſię z tym większą wolnością rozpuście oddał, a gdy przetrawił wſzyſtko co miał z nierządnicami, przymuſzony był wieprzów pilnować, co większa głód ſwóy żołędzią i młotem zaspokaiać. Nie trafiaż ſię to samo wielu wſzetecznikóm? Bo człowiek ten obſitował dawniey we wſzyſtko, iego interesa były w naylepſzym ſtanie: a teraz do oſtatniey nędzy ieſt przyprowadzony; w długach ieſt po uſzy (iak zwykliśmy mówić) nie wie dokąd ſię udać, i iak ſobie poſtąpić. Ale ktoż go ze wſzyſtkiego wyzuł, kto go do nędzy przywiodł? wſzyſtko to zrobił ogień nieczyſtości. Ten ogień wſzyſtko pożarł i nędzę sprawił. O! iak wiele ſubſtancyi, iak wiele do-

mów przez ten ogień znifzczonych. O iak wiele dzieci dla rozpufty fwoich Rodziców o żebranym chlebie żyć mufzą! Ileż znowu Rodziców nie podupadło przez rozwiozłość fwych dzieci? Ileż to osob wfzelkiego ftanu, wfzelkiego wieku, nie mufzą nakoniec wieść refzty życia w uftawiczney słabości, które haniebna nieczyftość fprawiła?

A cóż ia powiem o hańbie, którą ten wyftępek za sobą prowadzi! Czy może bydź co wzgardzeńfzego dla człowieka? iakże na takiego poglądaią? Przedtym ten człowiek, ten młodzieniec mieli fzacunek i wziętość, ale po wfzetecznym obcowaniu, każdy od nich ftroni i unika. Przedtym ta Panienka była chwałą fwoich Rodziców i krewnych, mogła bydź bardzo dobrze poftanowioną, ale po fwym upadku nie śmie fię pokazać, nie mogą iey znosić towarzyfzki. Jakoż nie wielka sława z takiemi osobami przeftawać. Lecz uważcie tu zemną Chrześciańscy Słuchacze wcale fzczególnieyfzą rzecz, że nie masz żadnego wyftępku, któryby fię prędzey i łatwiey wyiawiał, iak nieczyftość, chociaż nie mafz wyftępku, z którymby fię bardziey taiono. Skutek to ieft sprawiedliwych sądów Bofkich, a oraz łafkawym dowodem miłofierdzia iego, że dopufzcza, aby źli wyiawili fię, upokorzyli, zawftydzili, a tym famym aby przyfzli do uwagi i poprawienia. I to fię wła-

śnie tym niewolnikom fwey namiętności trafia, co fię trafiło Dawidowi Krolowi. Czego on nie czynił, aby fwe cudzołoztwo utaił? Ale coż dokaże ludzka roftropność naprzeciw mądrości Bofkiey? Próżno fię ftarafz, (rzekł potym Bóg do niego przez ufta Natana Proroka) ażebyś w wieczney niepamięci zbrodnię fwą ukrył: ia wyiawię ią, i okażę przed obliczem Nieba i ziemi. Te same słowa ftosuią fię do was, którzykolwiek w nieczyftości trwacie. Słuchaycież głosu Bofkiego, który do was mówi. Ukrywacie fię pilnie, abyście fię wfzeteczności dopufzczali, rozumiecie, żeście grubą zasłonę dali zbrodni wafzey za pomocą ciemności, osobnego mieysca, dobrego zamknienia, ale przyidzie ten czas, że to nic nie pomoże: wyda fię sromota wafza przed tymi co więkfza, których wiadomości naybardziey fię ftrzeżecie. Cała was hańba zbrodni okryie, a wfzyftkie naytaiemnieyfze sprosności wafze na iaw wynidą. Ogień tey sromotney namiętności tak ieft zaraźliwy, dym tak czarny, wonia tak przykra, że fię utaić nie może: a w tym wfzeteczni podobni kozłowi (podług uwagi Oyców Swiętych) którego słychać zdaleka: a który znakiem ieft potępionych. Ale cóż to dopiero będzie w dzień Sądu ftrafznego, kiedy naftąpi wyiawienie zupełne, i naytaiemnieyfzych i naybezecnieyfzych wfzeteczności? Gdyby te-

teraz w tym Kościele wydał się sprosny iaki grzech którego z was, nie wolałżeby ten któryby tą hańbą nakarmiony został, wiecznego więzienia sobie obrać, aniżeli taki wstyd wytrzymać? ale cóż to iednak za porównanie tego wstydu do tamtego?

Drugi skutek nieczystości, czyli druga kara za ten występek iest uięcie dóbr natury. Niszczy albowiem zdrowie, osłabia siły, psuie temperament, pozbawia dobrych humorów w ciele, sprawuie wiele okropnych chorob i wczesną śmierć, że nieszczęsny człowiek przed latami swemi umiera. Małoż to takich, którzy na dalekie ustronie poszli w gnoiu lekarstwa szukać? albo którzy widząc za życia ieszcze opadaiące swe ciało w niewymowney rozpaczy pomarli? Pódźmy do szpitalow a dowiemy się, ile tam iest takich, do których dla zaraźliwego fetoru ani przystąpić nie można? Sprawiedliwe są Sądy Boskie! i ci nędznicy pogwałcili swe ciała, i na tymże samym ciele, o Boże Sędzio sprawiedliwy, daiesz im iuż uczuć przyszłe kary, któreś im na wieki zgotował. Bo w piekielnych tarasach ukarzesz wiecznie niewstydliwe ich sprawy, na które się puścili! Ah przebóg! pomniycie na te strasżne męki do których zbliżacie się tak sporym krokiem. O nędzni! chcecie wy dla sprosney uciechy, dla dogodzenia mizernemu ciału, temu worowi zgnilizny, co się stanie pastwą

brzydkiego robactwa, wyrzec się szczęśliwości błogosławioney, podać się na nieskończone nigdy męki?

Ztymwszystkim nieczystość to ieszcze ma szczególnego do siebie, że sprawia straszną ślepotę i zatwardzenie, a ten iest trzeci skutek, i trzecia kara nieczystości w tym życiu nayokropnieysza. Możnaż bez zadrżenia pomyśleć do iakich zbrodni nieczystość prowadzi? Nie masz dla niey żadnych praw, żadney tamy tak mocney, żeby iey nie chciała przełamać: nie ma ona względu na nikogo, Oyciec topi żelazo w sercu dziecięcia swego, syn potargawszy wszystkie nayświętsze związki Religii i natury, nie dba nic na tych, którzy mu życie dali. Mąż zabiia żonę swą z płodem, który nosi, żona szuka trucizny, aby zerwała związek ten, którego rozwiązanie Bóg sobie zachował. Przyiaciel gubi przyiaciela, i duszę iego zatraca. Sąsiad na złe używa zaufania sąsiada swego, żeby dom iego znieważył. Nie ma względu ani na słuszność, ani na przyzwoitość. Swięta rzecz i nie święta, doczesna i wieczna, wiara i Sakramenta, i zbawienie i wieczność i Bóg, wszystko to zdaie się niczym. Już sumnienie ustępuie. Zamykamy oczy na to wszystko, coby świętą boiaźnią i pomiarkowaniem napełnić powinno. Ani charakter, ani urząd, ani godność, ani sława, ani płeć, ani wiek, ani stan nie wstrzy-

muie od złego. Sędzia gwałci sprawiedliwość, duchowny nayświętsze rzeczy, nie przepuszczaiąc i Krwi Jezusa Chrystusa, zamężna staie się nierządnicą, a niezamężna wstyd traci. Ah co za opłakany stan taki! co za ślepota, co za zatwardziałość!

Gdyby mi czas pozwolił, o ileżbym wam nie przywiódł przykładów, które nam rozmaite dzieie opisuią względem szkod, które nieczystość na świecie czyni! Pokazałbym wam, że i sławni ludzie stali się tey namiętności igrzyskiem, lubo miani za cud wieku swoiego. Samsona zwyciężyła iedna niewiasta, a on się sam ieden całemu narodowi nieprzyiacielskiemu opierał. Dawid Król Swięty i Prorok, został cudzołożnikiem i zabóycą. Salomon naymędrszy człowiek z teyże namiętności do tego był przywiedzion, że się iak bałwochwalca bałwanom kłaniał. Widzielibyście dla teyże przyczyny zruinowane miasta, zniszczone okolice, obalone króleśtwa. Alboż ten występek nie zniszczył czterech miast niegodziwych? alboż nie ten występek po większey części stał się przyczyną powszechnego potopu? A nie zachodząc tak daleko, czyliżeśmy sami po tylekroć nie mieli przyczyny żalić się na ten występek?

Byłoby teraz mieysce mówienia o rozmaitych gatunkach występku tego; ale nie śmiem przystąpić do tey materyi. Zostawiam ią Spo-

wiednikom, którzy się powinni roftropnie pytać swych penitentów, kiedy tego widzą potrzebę. Należy mi tylko upomnieć was, a nawet prosić i zaklinać przez wszyftko to, cokolwiek naydroższego mieć możecie na świecie, na własną duszę i wieczność przyszłą, i przykazać wam Imieniem Boskim, którzy się w tey mierze winnemi czuiecie, abyście udawszy się do trybunału Spowiedzi świętey, Rządcy sumnienia swego zupełnie się ze wszyftkiemi okolicznościami otworzyli. Wyznaycie, co było przyczyną grzechu waszego, wyznaycie wasze obcowania, czuwania, pokątne mowy i schadzki, gorszące was czytania, myśli i wyobrażenia wszeteczne, wyznaycie wszyftkie niewftydliwości w patrzaniu, w wzaiemnych znakach, w piosnkach, dotykaniach.

Ale nie rozszerzaymy się bardzo, i kończmy raczey na lekarftwie przeciwko tak niebezpieczney i zaraźliwey chorobie: na lekarftwie, które ma bydź zapobiegaiącym tey chorobie dla tych, którzy w nię nie wpadli, i wyprowadzaiącym z niey tych, którzy iuż upadli. Te zaś są przednieysze lekarftwa: naprzód pamięć na obecnego Boga i Anioła ftróża. Bo czybyście się kochani Słuchacze mogli odważyć na zły uczynek, gdybyście pamiętali na Boga? wszakże w przytomności dziecięcia tegobyście czynić nie chcieli? Ah! gdyby wię-

cey wiary w nas było, czybyśmy ſię mogli tak daleko zapominać? któżby chciał mieć za świadka rozpuſty ſwoiey iakiego poważnego męża, Biſkupa, Senatora, Króla? ale cóż oni są wſzyscy razem w porównaniu Króla Królow i naywyżſzego Pana całego świata? Drugi sposob na to, ieſt uczęſzczanie do świętych Sakramentów. Trzeci życie pracowite, unikanie od próżnowania. Próżnowanie bowiem przyczyną ieſt wſzelkiego złego, a osobliwie grzechu nieczyſtości. Czwartym lekarſtwem ieſt ſkromność i umartwienie zmysłów, kto ieſt obżartym lub piianicą, ten łatwo będzie wſzetecznym; przeciwnie zaś, kiedy ſię umartwia, będzie ſkromnym i powściągliwym. Piąte lekarſtwo na nieczyſtość ieſt unikanie od okazyi. Bez unikania tego, nie można bydź powściągliwym. Bo unikanie od okazyi naypierwſzym ieſt śrzodkiem do zwycięztwa w tey mierze: a nigdy ſię nie należy w niebezpieczeńſtwo upadku podawać. Szoſte nakoniec lekarſtwo i sposób zwyciężenia nieczyſtości ieſt uwaga pilna i częſta o prawdach Wiary, osobliwie zaś o czterech oſtatecznych rzeczach, pamięć na owe ſtraſzne kary za ten grzech zgotowane. Ah Bracia moi! czyliżby ſię iaki rozpuſtnik na świecie znalazł, gdyby pomyślał w iak okropnym ſtanie potym zoſtawać ma, gdyby sobie wspomniał na ſtraſzny Sąd Boſki, gdzie wſzyſtkie obrzydliwo-

ści wyiawione będą w obliczu Aniołów i Swiętych, czartów i potępieńców; gdyby pamiętał na ray, mieſzkanie duſz czyſtych i błogosławionych, na nieſzczęśliwą wieczność, w którey nie przeſtanie nigdy bydź srodze dręczonym, unikałby wſzelkiey rozpuſty. Bo kiedy Bóg grozi zgubą bez nadziei tym, którzy budowle iemu poświęcone gwałcą: iakaż będzie kara dla tych, którzy duchowne świątnice ciał ſwoich znieważaią? Albowiem Chrześcianie, ciała waſze poświęcone są Bogu bardziey, aniżeli te Kościoły, do których uczęſzczacie Bo waſze ciało przybytkiem ieſt Ducha Swiętego, członki waſze, członkami są Chryſtusowemi, mówi S. Paweł Apoſtoł: co ſię z wami dziać będzie, kiedy ich na nierządy używacie? Czego ſię za to powinniście spodziewać? Poſtanówmyż więc od dnia dzisieyſzego, wyſtrzegać ſię z pilnością nieczyſtego wyſtępku, usiłuymy z niego wyniść, ieżeliśmy nieſzczęśliwie weń wpadli. Czyńmy prawdziwą pokutę za przeſzłe rozpuſty, a prowadźmy odtąd życie czyſte i niewinne, abyśmy mogli otrzymać ſzczęśliwość obiecaną ludziom czyſtego ſerca: to ieſt chwałę wieczną, którey wam życzę, w Imię Oyca, i Syna i Ducha Swiętego. Amen.



NAUKA

NA NIEDZIELĘ X. po SWIĄTKACH.

O WYNIOSŁOSCI.

Omnis qui se exaltat humiliabitur.

Wſzelki, kto ſię podwyżſza, będzie poniżon. *Z dziſieyſzey Ewanielii u Łukaſza Sgo w rodz: 18.*

Wyniosłość, o którey dziś przedſięwziąłem mówić, naydawnieyſzym ieſt wyſtępkiem na świecie, wyſtępkiem takowym, że go poniekąd można brać za początek i źrzódło inſzych wyſtępków. Jeſt naydawnieyſzy, bo trzecią część duchów niebieſkich w przepaść piekła głębokiego wrzucił. Tenże sam z Raiu ziemſkiego pierwſzego człowieka wypędził. Ponieważ Adam uwiódł ſię niegodziwą żądzą nabycia umieiętności złego i dobrego, aby ſię ſtał iako Bóg. Wyniosłość początkiem ieſt wſzyſtkich innych grzechów: każdy albowiem grzeſznik przełamuiąc Prawo Boſkie, buntuie ſię przeciwko Bogu, nie chce ſię wyrokom iego poddawać, nie chce mu bydź podległym, co ieſt prawdziwą pychą. Zniósłſzy ią z pomiędzy ludzi, zniosłyby ſię inſze wyſtępki. A zatym kiedy tak są złe ſkutki tego wyſtępku, iakoż nie usiłować, aby ten wyſtępek z ſerc naſzych wykorzenić? Bo prócz tego ieſt to wyſtępek bardzo powſzechny, który

prawie nikomu nie przepuſzcza, i właśnie cały naród ludzki zaraża. Uważmyż więc co ieſt wyniosłość, i na czym zależy, to będzie Część pierwſza. Co za sposoby na uſtrzeżenie ſię tak niebezpieczney zarazy duchowney, to druga Część.

CZĘSC PIERWSZA.

Wyniosłość podług wyrazu Proroka ieſt to duchowne piiańſtwo. Bo iak piiańſtwo trunku odmienia człowieka, sprawuie mu myśli, pragnienia, uczynki niezgadzaiące ſię z rozumem; tak wyniosłość opanowawſzy ſerce, odmienia ie, sprawia nierozumne myśli i żądze. Zeby ſię o tym przeświadczyć, potrzeba nam roztrąsnąć rozmaite poſtępki wyniosłych, mowy ich i uczynki. Podzielmyż więc wyniosłość podług Teologów i Nauczycielów życia duchownego, na pięć osobnych rodzaiow: czyli co iedno ieſt, uważaymy, że pięciorako można wyniosłością grzeſzyć: naprzód prezumpcyą, powtóre ambicyą, potrzecie próżną chwałą, poczwarte chlubą, popiąte obłudą.

Wyniosły naprzód poczyna od zbytniego ſzacunku ſamego siebie, co nazywamy prezumpcyą. Cokolwiek w sobie dobrego znayduie, to u ſiebie niezmiernie powiękſza; upatruie w ſobie doſkonałości, zdatność, przymioty, których w nim drudzy nie poſtrzegaią,

Wiele polega na swoim zdaniu, na swey sile, na swey przezorności: a ztąd w wiele złego upada. Nie myśli udawać się do Boga z prośbą o pomoc w pokusach i rozmaitych życia przygodach. A ponieważ nie ma się za grzesznika, nie upokarza się przed Bogiem dla otrzymania miłosierdzia iego. Gardzi wszystkimi, siebie nad inszych przekłada we wszystkich okolicznościach, ma ich za podłych i godnych upokorzenia, sobie samemu zaś pochlebia, i nic w sobie złego nie widzi. Rzetelne tego wyobrażenie mamy w Ewanielii świętey w osobie Faryzeusza, który się razem z Jawnogrzesznikiem w Kościele znaydował, nie śmieiącym oczu do Nieba podnieść. Faryzeusz ten obrawszy sobie w Kościele takie mieysce, gdzieby naylepiey był widzianym i słyszanym: Dziękuię tobie o Boże (mówił zuchwale) żem nie iest taki, iak insi ludzie, którzy są niesprawiedliwi, złodzieie, cudzołożnicy, ani iak drudzy iak i ten iawnogrzesznik. Ja poszczę dwa razy w tydzień, wypłacam dziesięciny zupełnie. Możesz bydź co nierozumnieyszego nad to? Ale to iest obraz pysznych w swoiey prezumpcyi. Nie tylko się oni maią za doskonałych, za świętych, ale ieszcze i drugiemi gardzą, a niedosyć i na tym maiąc, rozumieią, że do wszystskiego zdatnymi będąc, płocho i nierozmyślnie sobie postępuią, podaią się nieuważnie w niebezpieczeństwo obrazy Boskiey; a zatym ciężko u-

padaią; i Boga winuią, że łaſki ſwoiey nie udzielił im, do czego ſami przeſzkodzili.

Z tey prezumpcyi przychodzi wyniosły do ambicyi. Ambicya ieſt to nie umiarkowane pragniegnie, żeby ſię pokazać, żeby bydź bardziey chwalonym, bardziey ſzacowanym od innych. Z niey pochodzą owe zabiegi o urzędy, owe podsiadania drugich, owe dyſtynkcye. Jeśli ſię trafi iaka przysługa w Parafii, którąby mogła pożytecznym go uczynić, nie podeymuie ſię iey, choćby mógł zadosyć uczynić. Bo nie ſzuka tylko okazałych rzeczy. A na cóż ſię nie odważali ambitni ludzie? ile nieprawości, ile zbrodni, ile sposobów niegodziwych do doyścia ſwoiego celu, na takie mieyſca, do których zdatności nie było? Wy mi podobno powiecie, że ſię ambicya nie znayduie, tylko na wielkim świecie między Panami: a przed wami niepożyteczna o niey mówić. Ale nie tak ieſt, ambicya wſzędzie bywa, tak po wsiach, iak po miaſtach pełno ambitnych: każdy ma ſwoię ambicyą. Ubogi wzdycha do doſtatków, i ten który w niedoſtatku żyie, roi u ſiebie tyſiączne proiekta względem wynieſienia ſwoiego, sługa chce bydź równy ſwoiemu Panu, ci którzy cokolwiek maią, pragną ieſzcze więcey. Ztąd zazdrość powodzenia bliźniego, ztąd nienawiści, ztąd wielka niespokóyność wewnętrzna, widzieć ſię niżſzym od drugiego. Nie prawdaż

to kochani Bracia? nie widzicież sami, nie czuiecież sami w sobie ambicyi?

Ale podźmy do trzeciego gatunku wyniosłości, to ieſt do próżney chwały. Próżna ta chwała zawisła na tym, mieć upodobanie w pochwałach, ſzukać ich usilnie. Niczego też ludzie na ten koniec zapominać nie zwykli, wſzyſtko dla tego czynią, co tylko mogą. Możny ſtara ſię o nię przez ſwoie hoyności, sprzęty, okazałości. Ten który ma iakie przymioty, wysoce ſię waży, rozumieiąc, że pierwſze ma prawo przed inſzymi do pochwał i ſzacunku. Jeśli kto uczynił co znakomitſzego, gniewa ſię na tych, którzy nie chwalą spraw iego, albo o nich zamilczaią. A sam daie okazyą do pochwał ſwoich przez nakręcanie ku temu rozmowy. O ludzie niebaczni! ubiegacie ſię za próżnym dymem, a utracacie prawdziwą zasługę, którąbyście mieć mogli! Zaprawdę powiadam wam, mówi Chryſtus, odebrali iuż tacy nagrodę ſwoię. Wſzak, choćbyście nayświątobliwſze sprawy czynili, naywiękſze iałmużny ubogim świadczyli, naywiękſze umartwienia ſobie zadawali, gdybyście naywięcey ludzi do Boga nawrócili, a ieślibyście nie upokorzyli duſzy ſwoiey, nie mielibyście zasługi, a zamiaſt nagrody za prace, odnieślibyście karę za próżną chwałę. Tenci to był wyſtępek Faryzeuſzów, przeciwko którym Zbawiciel Pan z tak mocną gorliwością,

powſta-

powſtawał. Skrybowie, mówił i Faryzeuſzowie zaſiedli na Stolicy Moyżeſzowey, słuchaycie ich, czyńcie to, co wam mówią, czego was nauczaią; ale nie chcieycie czynić podług ich uczynków. Wſzyſtko bowiem czynią dla oka ludzkiego, aby byli widziani, lubią bydź zwani Nauczycielami, a wy zaś ukrywaycie ſwoie dobre uczynki, aby Oyciec niebieſki, ktory widzi w ſkrytości, oddał wam waſzę nagrodę. Nie chce on, abyście dla kogo innego pracowali, tylko dla niego ſamego. Co za nieuwaga, ſtarać ſię o pochwały i ſzacunki ludzkie, i przekładać ie nad wieczną nagrodę! Bo chociażby też kochani Słuchacze, byliście przeświadczeni, że was prawdziwie ſzacuią, i nie fałſzywe wam pochwały daią, coż wam z tego przyidzie? cóż ieſt próżne to upodobanie, które miłości własney pochlebia? Ale ieśli ſię zasadzacie na tym, że te pochwały, które odbieracie, nie są zmyślone, że są bez przydatku, podobno ſię bardzo mylicie u ſiebie: bo nie maſz nic nad to zawodnieyſzego. Ten albowiem który wam w słowach ſzacunek swóy oświadcza, w ſercu wami gardzi. Ten który was obecnych chwali, gani was nieprzytomnych. Lecz alboż to nie próżność, dać ſię uwodzić pochwałami przytomnemu? Bo ten który chwali przytomnego, widząc, że czuły ieſt na te pochwały, sądzi potym o nim, że ieſt próżny i wyniosły. A to ſamo

czyliż nie ieſt krzywdą? Coż wzgardzeń-ſzego bydź może, iak pyſzny?

Czwarty gatunek wyniosłości ieſt chluba: kiedy ſię kto ſam chwali. Przyznać potrzeba, że nic nad to nierozumnieyſzego i śmieſznieyſzego: i żeby do tego przyiść (iak mowi ieden z świętych Oyców) potrzeba ſtanąć na bardzo nizkim ſtopniu nierozumu. Chluba ta iednak bardzo ieſt pospolita, i częſto ſię nasłuchamy chluby samochwalców. A ieśli nie maią tyle śmiałości, żeby ſię sami iawnie przechwalali, czynią to ſkrycie, ale tak, żeby pochwały ludzkie ſobie ściągnęli. Owſzem przez wykrętnieyſzą pychę, czasem ſię i ganią, aby byli chwaleni, daiąc to poznać, że ſą pokornemi, a zatym godnemi pochwały. Ale co gorſzego w tey mierze, że ſię nawet ze złego i zbrodni chlubiemy. Piianicy chlubią ſię z piiaństwa ſwego, złośliwi ze ſwoiey zemſty, rozpuſtni z rozpuſty ſwoiey. Nędzni, dosyć daiecie poznać, żeście przyſzli do zatwardziałości ſerca, ponieważ zamiaſt tego, cobyście ſię wſtydzić powinni z nierządow waſzych, ieſzcze ſię z nich przechwalacie!

Piąty nakoniec rodzay wyniosłości ieſt obłuda. Mogę ia tu powiedzieć, że obłuda ieſtto wyſtępek naygorſzy, nayniebezpiecznieyſzy. Bo co ieſt nayświętſzego w Religii, to ku zbrodni używa. Obłuda ieſt pobożnością fałſzywą, zmyśloną, pozorną, która pod płaſzczykiem

świątobliwości, wielkie niecnoty ukrywa. Odmalował nam sam Chryſtus Jezus w Ewanielii tych obłudników w osobie Skrybów i Faruzów. Mowi bowiem, że trąbią daiąc iałmużnę, aby ſię zgromadzili ludzie na widzenie ich dobrych uczynków: kiedy ſię modlą, czynią to zawſze w pośrzodku Synagogi, lub na publicznych mieyscach, żeby widziani byli, i miani za świętych: przydaie nawet Chryſtus, że ſobie za grzech poczytuią, nie oddawać dzieſięciny z naymnieyſzych rzeczy, ale maiątek wdowy i ſieroty pożeraią. Wyrzuca im to Chryſtus, że pokazuią ſię bardzo ſkrupulatnemi w małych rzeczach, a przeſtępuią iſtotne przykazania Boſkie. Nazywa ich pobielanemi grobami, które iakożkolwiek powierzchu pozorne, wewnątrz pełne są zgnilizny: tak ich duſza pełna nieprawości, obmierzła ieſt Bogu, lubo ſię przed oczyma ludzkiemi ze ſwoią nieprawością ukrywa. A więc ci obłudnicy, ktorzy ſię zdawali bydź świętemi w oczach ludzkich, byli to ludzie zepsowani zgruntu, i uczynki ich obrzydłe Bogu. Ztym wſzyſtkim obłudni Chrześcianie ią ieſzcze gorsi od Faruzów. Ponieważ Ciało nawet i Krew Chryſtuſa przez niegodne spowiedzi i Komunie świętokradzkie gwałcą. Widziemy ich przyſtępuiących do Sakramentów pokuty świętey z powierzchownemi znakami prawdziwie pokutuiących, tymczasem oni lubo ſię zdaią

bydź skruszonemi, lubo wzdychaią i wylewaią nawet łzy, ale depcą Krew Chrystusową nowego przymierza, spowiadaiąc się ze złym przygotowaniem, i przystępuiąc potym acz z skromną postacią do stołu Pańskiego, ale po Judaszowsku pożywaiąc Chrystusa.

Otoż macie Chrześciańscy Słuchacze rozmaite gatunki wyniosłości ludzkiey, rozmaite spoboby, któremi się możecie stawać winnemi tego niegodziwego występku. Nie postrzegacież się bydź winnemi, nie bywacież uprzedzeni o swoich sprawach, o swoich zasługach? Nie maciež prezumpcyi w waszych siłach, zdatności, przymiotach? Nie panuież w was iakowa ambicya? nie ubiegacież się za próżną chwałą? czyliż nie bywa kiedy i obłudy w sprawach pozornie dobrych? a osobliwie czyliście kiedy nie użyli płaszczyka pobożności ku złemu, abyście pokryli swoie nierządy? roztrząśniycie z pilnością sumnienie swoie względem tego, a ieśli się zobaczycie zarażonemi tą niebezpieczną chorobą, udawaycie się natychmiast do lekarstwa, o którym w tey drugiey Części.

CZĘSC DRUGA.

Pomiędzy wielą sposobami uniknienia wyniosłości tylko się nad przednieyszemi zastanowię: a te są naprzód uwaga na nieograniczoność Boską, przeciwko którey wyniosły

tak hardzie ſobie poſtępuie: powtóre poznanie ſię na własney nikczemności: potrzecie wzgarda, która wyniosłego potyka: poczwarte inſze kary za ten wyſtępek. Pierwſzą pobudką do uniknienia wyniosłości ieſt nieograniczoność Pana Boga. Kiedy Lucyfer z innemi zbuntowanemi Aniołami powſtał przeciwko naywyżſzemu Królowi, i wypowiedział posłuſzeńſtwo, które mu był powinien, chcąc ſię niepodległym uczynić, Michał Swięty z innemi znowu wiernemi Aniołami upokorzywſzy ſię przed Bogiem, zupełnie ztarł buntowników, wołaiąc, któż ieſt taki iak Bóg? Toż my ſobie powinniśmy mówić, kiedy mamy pokuſę wyniosłości. Któż iak Bóg? a ia przez moie pychę będę ſię ważył przeciwko Wſzechmocnemu powſtawać? nieſzczęsny ia ieſtem! albož nie wiem, że w iednym momencie zniſzczyć mię może! albóż nie wiem, że mię ztracić może do piekła? Obecność Boga ſtraſznego w gniewie ſwoim, potężnego w ſwey mocy, nie potrafiż mię utrzymać w tey świętey boiaźni, w którey powinienem zawſze zoſtawać? Jeśli mizerny poddany nie śmie ſię przed ſwym Królem pokazać, albo ze ſtrachem do niego przychodzi, a ia mam bydź tak niebacznym, żebym ſię ſprzeciwiał i pyſznił przed Królem Królow, i Panem wſzyſtkiego ſtworzenia?

Uważywſzy wielkość Boga i iego nieograniczony maieſtat, pódźmy do nikczemności naſzey. Cóż to ieſt człowiek, żeby ſię miał pyſznić, maiąc tyle przyczyn upokorzenia ſwoiego? Wſzakże ieśli ſię cokolwiek nad ſobą sámym zaſtanowi, nie znaydzie w sobie nic, coby iego wyniosłości pomagało. W czasie przeſzłym nie było go: nie dawno zaczął bydź czymkolwiek, właśnie iak ziarko iakie względem całego świata, które tylko że nie ieſt niczym. Ani może bez zadziwienia pomyślić czym był od poczęcia swego do lat dzieſiąciu, iak w żywocie Matki zoſtawał, iaka iego nędza, iakie słabości pierwſzych lat były, iakiego nie trzeba było ſtarania około iego edukacyi; mógłże ſobie w czym pomódz? a gdy iuż nieco do lat i rozumu przychodził, nie używałże siły ſwey niewielkiey, i promyka rozumu na ſzkodę ſwoię i niebezpieczeńſtwo utraty życia? Nie bał ſię ani żelaza, ani ognia, ani wody, bo nie poznawał ich niebezpieczeńſtwa. Teraźnieyſzy czas zewſząd mu wyſtawia zgryzoty, utrapienia, prace i niebezpieczeńſtwa. Umysł ma nieſtateczny, rozum ciemny, wolą do złego ſkłonną, imaginacyą pełną wyobrażeń fałszywych, ſumnienie niespokoyne, ciało podległe zepsuciu. Ileż doświadcza słabości i chorob? Potrzeby zaś iego prawie są niezliczone: uſtawicznie musi przewracać ziemię, aby ſię wyżywił, obdzierać ſkóry i

wełnę zwierząt, aby ſię okrył. Przyſzły znowu czas smutnieyſze myśli wyſtawia, iako to śmierć, to wſzyſtko co iey towarzyſzy, ten grób, to robactwo, tę zgniliznę, wieczne to odłączenie od tego wſzyſtkiego co miał na świecie, nie sąż to przyczyny upokorzenia? Ale surowość sądów Boſkich, niebezpieczeńſtwo potępienia wiecznego, niepewność losu tego, który ſię ſkończyc nie ma, niepewność któr a nigdy nas nie odſtępuie, aż do oſtatniego tchu życia, wſzyſtko to czyliż nam pozwala naymnieyſzego upodobania w ſobie ſamych? A iakże to bydź może, abyśmy w takowym ſtanie zoſtaiąc, mieli ſię pyſznic? O niebaczna pycho! iakże ſię zawodziſz! A coż może człowiek bez pomocy Boſkiey? co ma, czegoby nie odebrał od Boga? pyta ſię S. Paweł: Bo gdyby go Bóg nie wſtrzymał, gdyby go nie zachował; w nicby ſię obrocił, z którego wyſzedł. Wy ſobie myślicie, iak Biſkup ow w Obiawieniu S. Jana, żeście bogaci, żeście możni, żeście w powadze u ludzi, a niewiecie, żeście i ubodzy, i nadzy, i słabi i nędzni. Porzućcież wyniosłość, i udaycie ſię drogą zbawienney pokory.

Trzeci sposob na wyniosłość ieſt wzgarda, która wyniosłego potyka. Nie maſz nic godnieyſzego pogardy iak pyſzny: i zacnemu człowiekowi nie można więkſzey krzywdy wyrządzić, iak rozumieć o nim, że pyſzny, al-

bo go pyfznym nazywać. Nie mafz nikogo,któryby fię tym nie obraził, i naywynioślejsi ludzie ftaraią fię usilnie, aby nie poznano tey ich namiętności, i mocno bywaią zmartwieni, ieśli fię wydadzą tym, czym są. Przyczyna zaś, że pospolicie nie można cierpieć wyniosłych, ieft ta, że oni pospolicie wfzyftkimi gardzą: pofpolicie chcą bydź nad wfzyftkich, chcą drugich upokorzyć, aby fię nad nich wynieśli. Rozumieią tak zawfze, że nigdy ich tyle fzacować nie mogą, ile są warci. Naymnieyfze słówko, naymnieyfzy znak, nayoboiętnieyfzy poftępek, zdaie im fię wielką pogardą, i nie omiefzkaią zemfty fzukać. Tacy są w towarzyftwie nieznośni. Oni sami tylko chcą mówić, a mowa ich pospolicie zmierza do tego, aby o fobie iawnie, albo nieznacznie coś powiedzieli. Wfzędzie zaś, gdzie fię tacy znayduią, znayduią fię i poróżnienia, i zwady i sprzeczki podług uwagi Mędrca: ponieważ chcą górować nad wfzyftkich: a nie wfzyfcy powolnemi będą temu ich górowaniu, i iawnie fię potrafią sprzeciwić. I trzebaż bydź aż do takiego ftopnia niebacznym, aby na fiebie ściągać nienawiści drugich? żeby fobie wfzędzie nieprzyiacioł robić, i podawać fię u wfzyftkich na pośmiewifko i urąganie?

Czwarta nakoniec i naysilnieyfza pobudka, dla którey powinniśmy fobie pychę obrzydzić, są to owe fkutki furowey kary Bofkiey, którą

Bóg i w tym ieszcze życiu wyniosłego dotyka. A ponieważ wyniosły przeciwko samemu Bogu powstaie, gardząc iego potęgą, chcąc się uchylić z pod iego władzy, chcąc gdyby można zniszczyć iego prawa i przykazania, przeto mu też Bóg iawną woynę wydaie, wszędzie go ściga sprawiedliwością swoią, póki go do takiego stanu nie przyprowadzi, który zupełnie upokorzy człowieka. Mamy tego bardzo wiele przykładów w oboiey historyi: ale ich się i sami codziennie napatrzemy. Jakaż surowsza kara, iak Lucyfera i Aniołów iego zbuntowanych? Wszak zdaie się, nie mało przyczyn było, któreby mogły Pana Boga do podarowania ich winy nakłonić. Liczba ich niezmierna była, stworzeni byli w niewymowney piękności, w doskonałości naywyższey, aby zostali xiążętami dworu Niebieskiego: lecz skoro tylko te duchy stawszy się wyniosłemi, uchylaią się od posłuszeństwa Bogu, i chcą mu wykraść chwałę, którey z nikim nie dzieli; natychmiast w przepaść wtrąceni: chociaż to tylko była iedna myśl, ani nie było więcey grzechów tylko ieden, dosyć że ten grzech był pychą. Jeżeli więc Bóg miłosierdzia, iak uważa Sty Piotr Apostoł, tak wielkiey liczbie Duchów Niebieskich nie przepuścił, że stali się wyniosłemi, iakże sobie nie postąpi z ludźmi pysznemi? Każdego też czasu zwykł ich karać, a karać ciężko: Sennacheryb natrząsa-

iący się zuchwale z Boga Jzraelskiego, gdy się pytał, co to za Bóg może z moich rąk ten lud uwolnić? sto ośmdziesiąt i pięć tysięcy woyska swego utracił, i ze wstydem uciekać musiał, a potym od własnych synów swoich zabity został. Nikanor także zuchwały Pan, gdy Zydom (opowiadaiącym mu, że naywyższy iest w Niebiosach, który przykazał obchodzić Sabat) że nie kazał zważać na ten dzień ustanowiony od Boga: bo (prawi) ia iestem potężny na ziemi, wkrótce potym zabity był w potyczce, a odciętą iego głowę, język i rękę prawą zawieszono na przeciw Kościoła. Nabuchodonozor kiedy w wyniosłości swoiey aż do takiego szaleństwa przyszedł, że rozkazał, aby go wszyscy za Boga czcili, i gdy Holofernesowi Hetmanowi swemu kazał wykorzenić wszelakie Bostwa na ziemi, aby iego tylko prawdziwym Bogiem uznawano: i ten pytał się trzech Pacholąt Hebrayskich, których kazał w ognisty piec wrzucić, czyliby się znalazł iaki Bóg, któryby ich z iego rąk wyrwał? tenże (mówię)Król od rozumu odszedłszy przez lat siedm iak dziki zwierz po lasach się tułał, i pokarmem iego była trawa. Antyoch który rozumiał, że może Niebu i ziemi rozkazywać, widział się na śmiertelnym łożu naynędznieyszą chorobą złożonym, wrzod strasżny całe iego ciało opanował i niszczył: z którego zaraza tak niezno-

śna wychodziła, że nikt przy nim uſtać nie mógł. Poſtrzegł on ſię wprawdzie ale nierychło, i lubo miłoſierdzia uſilnie proſił, nie doſtąpił go, umarł iak potępieniec w rozpaczy. Izaiaſz Prorok czyni nam ſtraſzny opis pychy, i kary za nię oſtatniego Króla Babilońſkiego. Nędzny Królu, mówi Prorok, ty rzekłeś w ſwym ſercu: wſtąpię na Niebiosa, położę wyżey gwiazd ſtolicę moię, wygóruię nad obłoki, a nie uważałeś tego, żeNaywyżſzy miał upokorzyć twoię wyniosłość, że ſtolicę twą miał obalić, że cię wrzucić miał w przepaści piekła, że twoie ciało nie miało mieć pogrzebu, a miało bydź deptane nogami iak gnoy i błoto. Jakoż nieſzczęśliwy ten człowiek okropny miał koniec. Herod młodſzy, ktorego hiſtoryą ſpomina Swięty Łukaſz w Apoſtolſkich dzieiach, zaſiadłſzy raz na wſpaniałym tronie w bogatą suknią przybrany, a popisuiąc ſię z wymową do ludu swego, gdy usłyſzał ſzmer w owym zgromadzeniu pochlebny ſwey wyniosłości, że to nie człowiek, ale Bóg mowił, uiąwſzy ſię zaraz podłego tego pochlebſtwa, tak u ſiebie sądził, że to prawda była. Wkrótce za to tknięty ręką ſprawiedliwości Bożey, umarł w ſzaleńſtwie, ſtoczony robactwem, od którego nie można było ciała iego uwolnić. A ileż to woiowników, ile zwycięzców świata i naymocnieyſzych ludzi, którzy ſię wysoko unieśli, nie wpadło w przepaść poniżenia? Alboż i my

nie napatrzyli się oczyma swemi pysznych upokorzonych? Małoż to było bogaczów, którzy się dumą swą nieznośnemi stawali, którzy wszystkimi gardzili, przyprowadzonych do ubóstwa, a nawet i żebraniny, umieraiących w szpitalu albo i w stayni? ile osób całe światowych pełnych uprzedzenia o sobie, których uroda, zdrowie, siły uczyniły zuchwałemi, którym nie można było w niczym dogodzić, do ostatniey nędzy przychodzących, złożonych chorobami, i w pogardzie u wszystkich będących? Ale karą wyniosłych będzie to naysmutnieysze upokorzenie, które się nigdy nie skończy, to iest w mękach piekielnych. O duchu wyniosły! iakże będziesz mógł wytrzymać szyderstwa i wzgardę przez całą wieczność od czartów? Jako zniesiesz widok chwały owych, któremiś pogardził? Ci pokorni z którycheś szydził, ci ubodzy w duchu, którycheś za nic nie miał, zasiędą na stolicy Bożey pomiędzy Aniołami i Swiętemi: A ty od Boga odrzucony w hańbie i mękach, poznasz na większe swe udręczenie tę ich szczęśliwość.

Widzicie kochani Bracia, iak to straszna iest woyna, którą Bóg wypowiada wyniosłym; woyna, która się równo ze światem poczęła, trwać będzie w piekle, i na wieki się nie skończy. Przerażaymy się więc zbawienną boiaźnią, uważaiąc podniesioną rękę Wszechmocnego na ludzi wyniosłych. Napełniymy się wstrę-

tem od tego wyſtępku. Bo ileż razy nie poddawaliśmy ſię wynioſłości? Upokorzmy ſię przed Bogiem, i dzięki mu czyńmy, że nam ieſzcze dotąd podarować raczył, i nie ukarał nas, iak tylu pyſznych. Jakoż ſkutek to ieſt nieſkończonego miłoſierdzia Pańſkiego nad nami, że czekać raczy, abyśmy ſię ſtali prawdziwie pokornemi: w czym potrzeba usilnie pracować, a gdy duch wyniosłości napaſtować będzie, trzeba ſię mu odważnie ſtawić przez te uwagi, któreśmy w tey nauce przełożyli. Uzbraiaymy ſię tą myślą, że nieograniczony Bóg wſzyſtko i wſzędzie widzi. A gdy wſzelakim ſprawom i myślom naſzym obecny ieſt, ieżeli temu prawdziwie wierzemy, z iakąż boiaźnią nie mamy w oczach tak możnego Pana poſtępować? Rzućmy potym oczy na ſiebie samych, na naſze ſłabości i nędze, i powiedzmy sami do ſiebie: Cożeś ty ieſt, dokąd ty zmierzaſz? i z S. Pawłem Apostołem mówmy, cóż maſz w ſobie, czegobyś nie odebrał, a ieżeliś odebrał, przecóż ſię chlubiſz, iakobyś nie odebrał? Uważaymy ieſzcze, iak wyniosłość z iakichkolwiek przymiotów nienawistna iest Bogu i ludziom, a nawet iak samiż ludzie pyſznemi ſię brzydzą. Zastanawiaymy ſię i nad ukaraniem wyniosłych, nad ich nieſzczęśliwym końcem, i przekonywaymy ſię, że upokorzenie ſię właściwe iest człowiekowi, a wyniosłość nader niewłasna przy takich przyczynach do

pokory. Staraymy ſię więc o nię, a tak zasłużemy ſobie, nie żebyśmy upokorzonemi zostali, chciawſzy ſię wynosić, lecz żebyśmy upokarzaiąc ſię tu na ziemi, mogli bydź do Niebieſkiey chwały wywyżſzonemi. Czego wszystkim życze, w Imię Oyca, i Syna i Ducha Swiętego. Amen.

NAUKA

NA NIEDZIELĘ XI. PO SWIĄTKACH.

O BLUZNIERSTWIE, PRZYSIĘGANIACH, KŁAMSTWIE I ZŁORZECZENIU.

Et solutum est vinculum linguae ejus, et loquebatur rectè.

I rozwiązała ſię związka języka iego i wymawiał dobrze. *Z dzisieyſzey Ewanielii u Marka S. w roz 7.*

Swięta Ewanielia, którą w Mſzy dzisieyſzey czytamy, daie nam poznać ſzczególnieyſzą okoliczność w sprawieniu tego cudu, który Zbawiciel Pan na uzdrowienie niemego uczynił. Mowi bowiem taż Ewanielia, że weſtchnął przed uczynieniem tego cudu: w czym wykładacze Pisma świętego uważaią, że dla tego to uczynił, aby nas nauczył, iak niebezpieczna

ieſt przywracać człowiekowi mowę, którey z taką łatwością na złe może użyć. Jakoż kochani Bracia, czyliż możemy bez ſtrachu wſpomnieć tyle zbrodni, które ſię w mowie popełniaią, słowa nieprzyſtoyne i obrzydliwe, potwarze i obmowiſka, przyſięgania i krzywoprzyſięſtwa, udania drugich, bluźnierſtwa, kłamſtwa, złorzeczenia, tak dalece, że Jakób S. Apoſtoł nazywa ięzyk światem, czyli zbiorem nieprawości. I słuſznie, bo nieprzeliczoną moc złego sprawuie. Poſtanowiłem ia dziś o niektórych wyſtępkach ięzyka do was mówić: o tych wyſtępkach, które iak są pospolite na świecie, tak bardzo niebezpieczne. W pierwſzey więc Części mówić będę o przyſięganiach, krzywoprzyſięſtwie i kłamſtwie: w drugiey, o bluźnierſtwie i złorzeczeniu.

CZĘSC PIERWSZA.

Przyſięgać, ieſt to potwierdzać rzecz iaką, albo iey przeczyć, wzywaniem na świadectwo Boga, lub iego ſtworzenia, ile do Boga należy: a zatym przyſięga ieſt nie tylko w ten czas, kiedy ſię świadczemy Bogiem, że tak ieſt, albo nie; ale kiedy ſię tymże końcem zaświadczamy ſtworzeniami Boſkiemi, ile Bóg ieſt ich autorem, lub ile do Boga ſzczególnie należą: *n.p.* gdy powiemy, tak to prawda, albo nie, iak nas słońce Boże oświeca, i tym podobne. A Zbawiciel Pan uczy nas, mó-

wiąc, że nie potrzeba przyfięgać, ani na Niebo, ponieważ ieft ftolicą Naywyższego, ani na ziemię, ponieważ ieft podnożkiem iego, ani na własną głowę, ponieważ nie możemy włosa iednego na fwey głowie odmienić. Przydaie do tego, że dosyć będzie powiedziawfzy, ieft, ieft, nie, nie: a co ieft więcey nadto, iuż złym ieft. Otoż iawny wyrok Prawodawcy nafzego, iak fobie w tey mierze poftępować. Z tym wfzyftkim uftawa ta iakożkolwiek wyraźna, nie ieft bez wyłączenia: ponieważ bywaią przypadki, gdzie nie tylko fię godzi przyfięgac, ale i potrzeba nawet używać przyfięgi iako sprawiedliwego śrzódka do dóyścia prawdy. Przyfięga tedy w ten czas ieft aktem Religii, którym zaftawiamy fię powagą Bofką, iako Prawdą naywyżfzą.

Lecz aby przyfięga godziwa była, powinna mieć trzy kondycye, które sam Duch przenayświętfzy przez fwoich Proroków ogłosił. Kiedy iaką przyfięgę czynić będziefz, słowa są Jeremiafza Proroka, powinieneś ią czynić w prawdzie, w fprawiedliwości i w sądzie. Wyłożmyż te trzy kondycye do przyfięgi. Powinna bydź naprzód przyfięga dla prawdy, to ieft: nigdy falfzywie przyfięgać nie wolno, dla iakieykolwiek bądź przyczyny, chociażby i o życie chodziło nie mówię iednego człowieka, ale choćby i o ocalenie całego narodu ludzi, i falfzywa przyfięga bądź w małey rzeczy,

zawfze

zawſze ieſt śmiertelnym grzechem, ponieważ bierze Boga na świadectwo fałſzu: przez co dzieie ſię nie mała krzywda naywyżſzey Prawdzie. Można tedy zgrzeſzyć w wielu okolicznościach fałszywym przyſiąganiem, to ieſt albo wiedząc, że nie prawda, a ztwierdzaiąc nieprawdę przyſięgą, albo w wątpliwości twierdząc, że ieſt rzecz fałſzywa, luboby ſię ią za prawdziwą sądziło, albo ieśli ſię nie uczyniło wſzyſtkiego, co należy do doyścia prawdy. Albo kiedy ſię iuż, czy to prawda czy fałsz, do przyſięgi wzwyczaiło, albo gdy kto nie wypełnia ſwoiey przyſięgi, mogąc i będąc obowiązanym. Obżałuymy tu ślepotę tych, którzy ſię dla małey rzeczy przyſięgaią, a ieſzcze krzywoprzyſięgaią, i tych którzy za zagon ziemi fałſzywie świętego imienia Boſkiego wzywaią, oddaią ſię diabłu i piekłu. O miły Boże! czyliż na to nie zadrżeć? iakże ſię ziemia nie rozſtąpi na pochłonienie tych niezbożników? o nieſzczęśni przyſięgacze, ſłuchaycie co mówi Duch przenayświętſzy przez uſta Zacharyaſza Proroka: przeklęctwo Boże przyidzie na dom krzywoprzyſięzki, przywiąże ſie do niego, wyniſzczy go i pożrze aż do gruntu. Straſzne to wyrazy: ale nigdy nie potrafią wyrazić doſkonale tego nieſzczęścia, ktoremu krzywoprzyſięzcy podpadaią. Ci którzy w sądzie krzywoprzyſięgaią, popełniaią zbrodnią ieſzcze ſtraſznieyſzą: który to

grzech w wielu Dyecezyach samym tylko Biſkupom do rozgrzeſzenia ieſt zoſtawiony: a ieśli za krzywoprzyſięſtwem (iak pospolicie zwykło bywać) naſtąpi krzywda bliżniego, obowiązani krzywoprzyſięzcy pod karą wiecznego potępienia, zupełne nagrodzenie uczynić Ale ah! iak wiele ludzi powinnoby ſię tu przeleknąć, którzy ſtanąwſzy w sądzie zaprzedali czartu duſzę ſwoię, aby pomogli krewnemu, ukontentowali przyiaciela, a może aby trochy trunku u niego ſkoſztowali! Jak wiele i takich Chrześcian może ſię znaleść którzy ſię wyprzyſięgaią pożyczoney kwoty, albo i takich, którzyby gotowi byli w podobnym razie krzywoprzyſięgać, gdyby im pozwolono przyſięgi! Roztrząśniycie w tey mierze ſumnienia waſze kochani Bracia, i uważcie, czyli sobie nie macie czego wyrzucać. A ieżeli co takowego poſtrzeżecie, udaycie ſię do roſtropnego Spowiednika, aby was z odmętu nieprawości wyprowadził.

Druga kondycya dla którey godziwa przyſięga, ieſt sprawiedliwość: to ieſt nigdy ſię nie godzi przy niesprawiedliwości przyſięgac; a ieśli uczyniona przyſięga ſtała ſię komu przyczyną iakiego pokrzywdzenia, albo iakowey ſzkody, idzie zatym, że bardzo ścisły ieſt obowiązek nagrodzenia i powrócenia ſzkody: *n. p.* ieśli kto w sądzie przegrał sprawę za krzywoprzyſięztwem drugiego, utracił

ſwóy maiątek i grunta iakie, nie tylko mu trzeba nagrodzić utracony maiątek i grunta, ale i wſzelaki koſzt na to łożony. Ciężka to rzecz ieſt, ale konieczna. Na cóż więc nie podawaią ſię ci, którzy ſwoim krzywoprzyſięztwem zruinowali bliźniego? Bo to źrzódło ieſt potępienia wiecznego, dla nie nagrodzenia uczynioney ſzkody, a nagrodzenie uczynioney ſzkody bardzo ieſt ciężkie, pzetoż zaledwo kiedy, i bardzo rzadko do niego przychodzi.

Trzecia kondycya do przyſięgi ieſt Sąd, to ieſt, że ſię dobrowolnie ſamemu przyſięgać nie godzi, ani drugiego do przyſięgi wzywać, albo mu ią naznaczać, chybaby w iakiey gwałtowney i nieuchronney potrzebie. Ja żebym wam pewne prawidło w tey mierze podał, muſze wam powiedzieć, żeście nigdy przyſięgać nie powinni, kiedy was do tego prawy waſz Sędzia nie wzywa: gdyby ſię zaś trafiło, w iakim ſzczególnieyſzym przypadku, gdzieby przyſięga nieuchronna była, gdzieby chodziło o ocalenie życia, fortuny, sławy, moglibyście na ten czas brać ſię do przyſięgi, chociażby nie w sądzie, ale iednak bez porady nie czyńcie. Wielu rozumie, że nie tylko mogą, ale i powinni ſię przyſięgać, kiedy im ci, z któremi rozmawiaią, nie wierzą bez przyſięgi. Jednak to fałsz, i wyraźnemu słowu Chryſtusa przeciwne, który przykazał mówić, ieſt, ieſt:

nie, nie: a potym bardzo to zły sposob przekonywania, ztwierdzać mowę naſzę przyſięgą. Albowiem ten, który ſię na przyſięgę odważa przeciwko zakazowi Chryſtusa, tym łatwiey odważy ſię na kłamſtwo; co taką ieſt prawdą, że iuż nie wierzą przywykłemu do przyſięgi, tak iako i przywykłemu do kłamſtwa. Tacy ludzie bardzo są podeyrzani.

Pódźmyż teraz do kłamſtwa, ktore według Teologów ieſt fałſzywym udaniem rzeczy, w tey myśli aby oſzukać. Mówię naprzód że kłamſtwo ieſt fałszywym udaniem rzeczy. Ponieważ można ſkłamać, mówiąc, piſząc, znak iaki daiąc, co wſzyſtko równa ſię mowie: mówię powtóre w tey myśli, aby oſzukać. Kiedy albowiem mówi kto rzecz fałſzywą, ale gdy ią ma za prawdziwą, albo gdy nie myśli przez nię oſzukiwać, albo gdy mówi tak, że ſię łatwo z iego mowy dorozumieć można prawdy, na ten czas nie popełnia kłamſtwa. Ztąd przypowieści i bayki nie są kłamſtwem. Kłamſtwo kilkorakie ieſt: albo w ten czas kiedy mówię rzecz fałszywą, rozumieiąc ią bydź prawdziwą, albo kiedy nie dochodzę prawdy, i fałſz za prawdę udaię, albo kiedy mówię przeciwko przeświadczeniu wewnętrznemu, z zamysłem oſzukania. Kłamſtwo ſkryte potworne ieſt, kiedy ſię chowa pod płaſzczykiem powagi, trefności, oboiętności: przez oboiętność rozumiem, kiedy kto tak

ułoży słowa, że choć ſię słuchaiącym zdaie bydź tak iak mówi, ale mowiący inaczey to na ſwoiey myśli obraca. Kłamſtwo ſzkodliwe nazywa ſię to, które ſzkodę iaką bliźniemu przynosi. Jeſt ieſzcze i kłamſtwo dla wyrządzenia komu przysługi, albo odwrocenia iakiey przykrości, a nakoniec żartobliwe kłamſtwo dla rozerwania kompanii.

Wſzakże iakieżkolwiek miałoby bydź kłamſtwo, nie godzi ſię go z żadney okoliczności popełniać. Jeſt to prawda niezawodna od Swiętey Ewanielii i Pisma Bożego nam podana, od Kościoła uchwalona, od Oyców Swiętych utrzymywana. Bóg nawet nie może kłamſtwa dozwolić: bo kłamſtwo ieſt złe z ſiebie: a Pismo święte nam wyraża: że wargi kłamliwego obrzydłe ſą przed Panem, a uſta kłamcy śmierć duſzy iego zadaią. Między innemi wyſtępkami, których ſzczególniey nie nawidzi Stwórca, kłamſtwo prawie pierwſze mieysce trzyma: a Jezus Chryſtus w Ewanielii powiada, że kłamſtwo oyca ma diabła, iakoż ten duch ciemności wprowadził go na świat, i ſam naprzód popełnił go, mówiąc Adamowi i Ewie, że umierać nie mieli, chociażby z drzewa zakazanego pożywali owocu. Jakiegożbyśmy ſtrachu mieć nie powinni względem popełnienia kłamſtwa, widząc, że było przyczyną i narzędziem nieſzczęścia narodu ludzkiego?

Ale wy mi podobno powiecie: czyli też nie można prawdy ukryć przez oboiętne słowa, inaczey na myśli rzecz obracaiąc. Wſzakże to pytanie zamyka w sobie razem dwa pytania: czego mieſzać nie trzeba. Naprzód ieſt pytanie, czy można prawdę ukryć, powtóre, czy można ią ukryć używaiąc słów oboiętnych, czyli dwoiako znaczących, i rozumieiąc inaczey w ſwey myśli. Odpowiadam tedy na pierwſze: że nie tylko ſię godzi, ale i potrzeba nawet w niektórych okolicznościach prawdę utaić. Jeżeli *n.p.* idzie o dobro bliźniego, lub o odwrócenie od niego nieſzczęścia, a wy możecie utaić prawdę bez obrażenia ſłuſzności, ieſteście do tego obowiązani. Macie ſobie powierzony od kogo sekret, znaiome wam są wady ſkryte, i wyſtępki bliźniego, wy powinniście ſię wſzelkiemi godziwemi sposobami ſtarać, aby wyiawione nie były, to ieſt prawdę utaić.

Ale czy dla utaienia prawdy wolno ieſt używać słów oboiętnych, inaczey ie na myśli maiąc? Nie, to ſię nigdy nie godzi. Oboiętne słowo ieſt to, które ma podwoyne znaczenie, iedno które ſię natychmiaſt wydaie, drugie zaś, którego ſię pospolicie trudno domyślić, tyko samemu uważaiącemu. Pyta ſię kto *n.p.* czyli ieſteś ty brat iego, drugi odpowiada tak ieſt. Słyſzący tę odpowiedź bierze ią w pospolitym rozumieniu, to ieſt, że rozumie ia-

koby z iednego Oyca i Matki z tamtym był spłodzony: a ów inaczey ten wyraz brata bierze, to ieſt Brata w Chryſtuſie Jezuſie. Otoż to ieſt oboiętność mowy. Określenie zaś rzeczy na ſwoiey myśli czyli *reſtrykcya* wtenczas ieſt, kiedy osobne wymówione słowa co innego znaczą, a razem co innego: iako to pytaiąc ſię sługi, czy nie maſz tu Pana? a sługa odpowiada nie, maiąc to na myśli, nie maſz go w kieſzeni, albo nie maſz go dla ciebie; takie *reſtrykcye* są prawdziwie grzechem, iak uważa Sty. Auguſtyn, i insi Swięci Doktórowie. Bo cóż to ieſt popełniać kłamſtwo? tylko mówić co przeciwko ſwey myśli dla oſzukania tego z którym ſię mówi; a zatym używać słów oboiętnych, albo *reſtrykcyi* na myśli, ieſt to prawdziwie przeciwko myśli ſwoiey mówić, końcem oſzukania ſłuchaiących. Jeſt mówić przeciwko ſwey myśli, ponieważ co innego ieſt wymowić, a co innego myślić, żeby drugiego oſzukać: bo w tym nie inſzy ieſt koniec.

Może ieſzcze kto powie, że w Piśmie Stym są przykłady słów oboiętnych, *reſtrykcyi* myślnych, że i sam Chryſtus Jezus zdaie ſię ich w niektórych okolicznościach używać, i wielu Swiętych mężów dawnego Teſtamentu ich używało. Ale na to ieſt taka odpowiedź. Bóg nigdy kłamſtwa upoważnić nie może, ani to bydź może, żeby Chryſtus Jezus miał go popełniać, a ieśli co ukrytego uważa-

my czasem w słowach Chryſtusowych, to nie ieſt bez taiemnicy, którą powinniśmy czcić, a nie dociekać. Co ſię tycze Swiętych, ci mogą zgrzeſzyć, póki żyią na ziemi, ani ich w tym naśladować należy. Opłaczmy tu ślepotę tylu Chrześcian, którzy bez żadnego ſkrupułu kłamſtwo popełniaią, którzy nawet chluby ztąd ſzukaią, kto ie gładzey popełni, i z obrazy Boga czynią ſobie zabawkę. A więcże u was niebaczni ludzie małą rzeczą będzie obraza Boga? Alboż to prawda naywyżſza Bog nie upomni ſię za pokrzywdzenie prawdy? Przyidzie zaiſte ten czas, gdzie was bez miłoſierdzia sądzić będzie. Oprócz tego zaś co za hańba bydź mianym za kłamcę, iak ſię można takiemu między uczciwymi ludźmi znaydować? Jak może takowy wymagać, aby mu wierzono? Gdy iaka wieść biega, pospolicie pytaią ſię, któż to powiedział? a ieśli to powiedział człowiek wzwyczaiony do kłamſtwa, każdy rzecze, że fałſz, i roſtropnie. Otoż Chrześciańscy Słuchacze, com miał powiedzieć względem przyſięgania i kłamſtwa, zoſtaie mi teraz o złorzeczeniu i bluźnierſtwie mówić w naſtępuiącey Części.

CZĘSC DRUGA.

Przez złorzeczenie rozumieią ſię te słowa złośliwe tak pospolite na świecie, które ludzie miotaią na bliźnich, na ſiebie samych,

na ſtworzenia rozmaite: co ſię inaczey pod nazwiſkiem przeklęctwa, diabłami, piorunami wyraża. Ale tak wielka liczba ieſt tych podłych słów, że ani można pomiarkować zkąd ſię wzięły, gdybyśmy nie rozumieli, że są wynalazkiem samego piekła, a ztamtąd ſię za ſprawą czartowſką wſzędzie po świecie rozeſzły. Bo iakżeby temu wierzyć, żeby nie mówię iuż Chrześcianie, ale człowiek rozum maiący, mógł tak ſię zapominać, ażeby wyzionął te przeklęctwa, gdyby nas doświadczenie codzienne nie przekonywało inaczey? Jakoż potrzeba chyba oſzaleć, żeby ſię włożyć w te złorzeczące wyrazy, i zamiaſt wſtydu chlubić ſię z nich. Bo czyliż nie ſzaleńſtwo złorzeczyć bydlęciu, ſtworzeniu niememu, a w złości haniebney przeklinać czas, ziemię, ſkałę, robotę ſwoię? nie ieſtże to wygładzić z ſiebie wſzelkie zdanie Wiary, aby ſię rzucać oślep na zemſtę Bożą, oddawać ſię diabłu, życzyć naywiękſzych nieſzczęść, śmierci, powietrza i przeklęcwa Boſkiego, przeciwko ſobie ſamemu, na ſwe dzieci, na czeladkę, na żonę? O źli i przewrotni ludzie, a gdzieżbyście iuż dotąd byli, gdyby was Bóg w gniewie waſzym wysłuchał? Nie zasłużylibyżeście na to, aby na was padło to przeklęctwo, które z taką złością miotacie? Nie obawiacież ſię, aby nakoniec cierpliwość naywyżſzego nie obrociła ſię w srogą pomſtę? A gdy ſię wam trafi

nieszczęście, ſzkoda, zaraza między bydłem, ogień *i t.d.* na kogoż macie narzekać, ieżeli nie na ſiebie samych? Ale nędzni na cóż wy tak ſtraſzne słowa miotacie? co wy w tym macie za korzyść? Wſzakci to ieſt właśnie potępić ſię w piekło przed czasem.

Z tymwſzyſtkim bluźnierſtwo ieſzcze ieſt coś gorſzego. Bluźnierſtwo ieſt to słowo wyrzeczone przeciwko Bogu lub Swiętym iego. Czworako można bluźnić: naprzód przyczytuiąc Bogu, co na niego padać nie może, *n. p.* że tego nie zna, że nie przewidział, że ieſt sprawcą grzechu. Powtóre ubliżaiąc mu iakiey doſkonałości, *n. p.* przypisuiąc mu, że nieſprawiedliwy. Potrzecie wyrzekaiąc ſię Boga, przeklinaiąc go. Poczwarte wymawiaiąc niegodziwe słowa przeciwko Chryſtusowi Panu, przeciwko Matce iego nayświętſzey, Aniołom i Swiętym Bożym.

Należy mi iuż teraz kochani Bracia uczynić wam niektóre uwagi, abym was odwiódł od podobnego przeſtępſtwa, albo żebym was uchronił od niego, ieśliście ieſzcze w nie nie wpadli. Trzy zaś ſą do tego pobudki, ciężkość tych zbrodni, ciężkość kary za nie i hańba, którą sprawuią. Co do ciężkości tych zbrodni, Pismo święte o bluźnierſtwie mówiąc, nie śmie wyrzec słowa tego, bluźnić, przeklinać Naywyższego, ale przenośnych wyrazów używa. S. Hieronim rozumie, że wſzyſtkie in-

ſze zbrodnie w porównaniu z bluźnierſtwem ſą lekkie. S. Chryzoſtom trzyma, że żadnego nie maſz więkſzego grzechu nad bluźnierſtwo, a nawet że mu równego w ciężkości nie maſz. Sty Bernardyn Seneńſki przydaie, że ięzyk bluźniercy ieſt iako miecz oboſieczny, który ſerce Boſkie nieiako przeſzywa, i rany mu zadaie. Swięty Auguſtyn naucza, że ci którzy bluźnią Boga króluiącego w Niebiosach, więkſzemi są winowaycami, niżeli owi, którzy w śmiertelnym ciele będącego Chryſtusa ukrzyżowali na ziemi. Król Prorok tych którzy złorzeczą, kładzie w liczbie Ateuſzów, to ieſt ludzi bez Boga, i mówi, że ich uſta są iakoby grobowcem zgnilizny pełnym, a ięzyk ich iadowitſzy od iaſzczurki.

Poznamy ieſzcze bardziey ciężkość przyſięgań, złorzeczeń i bluźnierſtw, z ciężkości kary, która ieſt drugą pobudką do obrzydzenia ich sobie: Hiſtorye święte i świeckie pełne są ſtraſznych przykładów w tey mierze. Spomina Pismo Boże, że Sedecyaſz Król zgwałciwſzy przyſięgę przymierza z Królem Babilońſkim uczynionego, wyzuty był ze ſwego Państwa, okuty w kaydany, i po wyłupieniu oczu do więzienia wtrącony, gdzie w iego przytomności, wſzyſtkie mu dzieci zamordowano. Sennacheryb gdy zbluźnił święte Jmię Boſkie, i podniosł świętokradzką rękę na Kościoł, utracił całą moc woyſka ſwoiego, i przy-

muſzony był do ucieczki: ani znalazł pociechy w domu, ale był okrutnie zamordowany od własnych synów. Nikanor gdy wyzionął niezbożne słowa przeciwko Bogu, znalazł śmierć na placu bitwy, wyſtawiony potym na ſzyderſtwo ludziom, i paſtwę dla ptaſtwa. Antyoch za srogie złorzeczenia ſtraſzną ręką Boga żyiącego dotknięty był, i miłoſierdzia przy naysmutnieyſzey śmierci nie uprosił.

Zawſze i Prawo surowie zwykło karać krzywoprzyſięztwa i bluźnierſtwa. Kościelne Kanony pokutne, czyli uſtawy kar za przeſtępſtwa, nakazuią, aby ten, któryby bluźnił święte Jmię Boſkie, przez Niedziel ſiedm podczas nabożeńſtwa u drzwi Kościoła ſtał: a ſiodmey niedzieli żeby ſtanął bosemi nogami z powrozem u ſzyi, i ſiedm piątków o chlebie i wodzie pościł, a w każdy piątek żeby dwu lub trzech ubogich według możności ſwoiey pożywił: a ieśliby nie chciał ſię poddać Kościelney karze, aby był wyklętym, i ciało iego żeby na mieyscu świętym pogrzebione nie było. Lecz i Poganie sami ſurowo karali bluźnierce ſwych bożków: i Nabuchodonozor wydał swoy edykt po całym Pańſtwie, że ktobykolwiek ważył ſię bluźnić Boga Jzraelſkiego, miał bydź śmiercią karany. Jeſt to nauka dla Panów i urzędów Chrześciańſkich, zaniedbuiących kary takowych zbrodni, przez których niegorliwość, tylu zbrodniarzów ſtraſzne słowa oſta-

tniey bezbożności miotać się waży z bezecnych ust swoich. Wy sędziowie ludu, wy gospodarze, Rodzice, pomściycie się uczynioney Bogu krzywdy pod zwierzchnością i w domach waszych! bo takie zbrodnie nie skarcone ściągną zapewne na was pomstę Bożą.

Trzecia nakoniec pobudka do wystrzegania się przysiąg, złorzeczenia i bluźnierstwa, iest owa hańba, która z tey przyczyny na ludzi pada. Bo iakimże okiem patrzaią drudzy na krzywoprzysięzcę i bluźniercę? ktoż z nim obcować lubi? kto może bez zadrżenia słyszeć słowa bluźnierskie? kto się może ostać z takim, który się wyrzeka Boga, i świętokradzkim ięzykiem wygaduie słowa, na które włosy wstaią? nie poczytaiąż takiego za czarta wcielonego, i potępieńca przed czasem? Jakoż nie masz zaiste pewnieyszego znaku zguby duszy, iak nie poprzestawać tak szkaradnego nałogu.

Obrzydźcie więc sobie kochani Bracia ten szkaradny nałog, wyrzekaycie się go, użyicie wszelkich sposobów do poprawienia się. Nie mowcie, że was powinien wymówić nałóg choćby zastarzały, bo ieśli go nie poprawicie, wiecznie się zgubicie. Uważcie z pilnością, iak to są straszne te zbrodnie, iak obrażaią Boga, iaka ciężkość za nie kary, i tym podobne sposoby, któreby was potrafiły odwodzić od przeklęctwa i złorzeczenia. A gdy się wam trafi mimo swego postanowienia w ten grzech

znowu upaść, upokarzaycież ſię natychmiaſt przed Bogiem, zadaycie sobie iaką pokutę i mówcie sobie: nieſzczęsny! chceſzże ſię rzucać w przepaść piekła? bo iuż za życia ięzykiem potępieńca gadaſz. Proście ſobie iakiego przyiaciela, któryby was upominał, gdy wyrzeczecie złe słowo, naznaczcie sobie milczenie w gniewie ſwoim, i nigdy ſię nie odzywaycie, nie zważywſzy wprzód dobrze, co mówić macie.

O dobry Boże! nieſkończone ieſt miłoſierdzie twoie. Widziſz ty robaków ziemi powſtaiących na ciebie, i aż do Stolicy twey chwały wznoſzących ſię z zaiadłością ſwoią! Ty słyſzyſz bluźniących Imię święte twoie! Oto zbrodniarze używaią Boſkiey twoiey powagi, aby dowodzili iawnego fałſzu, poparli iawney niesprawiedliwości! Wzywaiąc cię na świadectwo ſwey zbrodni, i cierpiſz to wſzyſtko Boże! Jeſzcze nie czas, mówi Pan, przyidzie czas ſprawiedliwości moiey, gdzie rozpadnie ſię ziemia na zatracenie bezbożnych.

A wy krzywoprzyſięzcy i bluźniercy dopókiż będziecie woynę z Bogiem waſzym prowadzić? Pókiż ſię będziecie łączyć z potępieńcami w przeklinaniach waſzych? Dopókiż będziecie krzyżować Zbawiciela waſzego, i odnawiać iego rany ięzykiem waſzym mieczowi oboſiecznemu podobnym? Ah nawróćcie ſię do Boga, czyńcie pokutę, poświęcaycie

uſta swoie na błogosławienie Imienia Boſkiego, na nagrodzenie tey krzywdy, którąście mu dawniey wyrządzili, abyście mogli otrzymać miłoſierdzie, i bydź w liczbie tych, którzy bez przeſtanku na wieki Boga błogoſławić będą, czego wam życzę w Imię Oyca, i Syna i Ducha Swiętego. Amen.

NAUKA

NA NIEDZIELĘ XII. PO SWIĄTKACH.

O NIEBEZPIECZENSTWIE DOSTATKOW I O IAŁMUZNIE.

Et altera die protulit duos denarios, et dedit ſtabulario, et ait, curam illius habe.

A nazaiutrz wyiąwſzy dwa ſrebrniki dał goſpodarzowi, i rzekł, weźmiy go na ſwą opiekę. *Z Ewanielii dziſieyſzey u Łukaſza Sgo w rozd: 12.*

Przedziwny ten poſtępek miłoſiernego Samarytana, o którym dziſieyſza święta Ewanielia spomina, podaie mi teraz rzecz do mówienia nayważnieyſzą w moiey Apoſtolſkiey posłudze, która ieſt obrońcy i Patrona ubogich. Jeżeli bowiem Kapłani Pańscy, ieżeli ogłoſiciele prawa, czyli Kaznodzieie, nie będą utrzymywać ich ſprawy; któż będzie za

niemi mówił? Wiem ia, że i oni fami nie omiefzkaią wyłożyć fwych potrzeb, ani mi tayno ieft, że nędza i niedoftatek naywymowniey mówić potrafi, ale i to wiem, że te ich głosy rzadko słuchane bywaią. Pozwolicie mi więc kochani Bracia, żebym tu dopełnił obowiązku moiego. Ani mniemaycie u fiebie, że tylko za samym ubóftwem obftawać będę: bo fię fpodziewam, że iefzcze z więkfzym pożytkiem dla możnieyfzych rzecz uczynię, aniżeli dla ubogich. Ponieważ z iedney ftrony idzie tylko o interes doczesny, a z drugiey strony idzie o niezrównany interes wieczny. Dla fkutecznieyfzego tedy przywiedzenia możnieyfzych do iałmużny, pokażę w pierwfzey Części niebezpieczeńftwo pochodzące z doftatków: a w drugiey podam fkuteczny sposób uniknienia tego niebezpieczeńftwa przez czynienie iałmużny.

CZĘSC PIERWSZA.

Na pokazanie niebezpieczeńftwa z bogactw, przywiodę wam wyroki i poftępek Bofki względem ludzi, powagę słowa iego, przykład Chryftusa i Swiętych Pańfkich, a nakoniec co rozum sam i doświadczenie w tey mierze naucza.

Kiedy Bóg ftworzył człowieka, poftanowił go w pomiernym ftanie, dał mu ogród do miefzkania, kazał mu go uprawiać, naznaczył

mu

mu profte owoce na pokarm, odiął mu wfzelki zbytek, nie dał mu ani fukien, ani budynków. Gdyby Adam i Ewa byli zachowali łafkę początkową, byliby nazawfze w zbawienney pomierności zoftawali, potomkowie ich byliby fię też podobnie w pomierności utrzymywali, i nigdyby im na niczym nie schodziło; Nie byliby ludzie myślili o wynaydowaniu zbytków, o zakładaniu pyfznych pałaców, wspaniałych miaft, o nakładach na kofztowne uczty, bogate sprzęty, drogie odzienia. Nie mówionoby o fzlachectwie i poddańftwie, o urzędach i doftoynościach. Fortuna nie ftanowiłaby losu człowieka, i nie byłoby pomiędzy ludźmi inney różnicy, tylko która z większey zdatności przyrodzoney pochodzi.

Jeżeli więc człowiek lubo wierny Bogu fwoiemu przeznaczony był żyć na ziemi w ftanie pomierności; iakże człowiek grzefznik, który tylko dla pokuty żyć powinien, kochać fię ma w zbytkach? wfzakże iak pierwfzy nafz Oyciec ftał fię nieposłufznym Bogu, fkazan był od Stwórcy na życie nędzne i pracowite, wygnany z Raiu, odziany fkórą źwierząt, przymufzony do fzukania pożywienia w ziemi, żeby z głodu nie umarł. Wfzyscy Swięci Patryarchowie dawni, i w kilka potym wieków w takim ftanie ludzie na świecie żyli, w iakim Oyca ich po grzechu Bóg poftawił. Mieli fię tak za grzefzników przed Bogiem, iak i on,

i rozumieli ſię bydź podobnież ſkazanymi na pokutę. Napoiem ich była woda, pokarmem chleb w popiele upieczony z niewielą owocami, odzieniem ſkory bydlęce, mieſzkaniem tabory, a łożem ziemia. Wſzyscy Swięci i wybrani Bozcy, którzy ſzli po nich, naśladowali ile mogli tego ſamego sposobu życia, i zupełnie przekonani byli, że ubogie i ſkromne życie, iedyną ieſt drogą do chwały, a doſtatki mieli za owę ſzeroką drogę, która wiedzie do zguby. Unikali więc ile możności takowego ſtanu. Jedni zaraz od nawrócenia ſwoiego opuścili wſzyſtko, drudzy wychodzili z mieyſca ſwey oſobności, aby oyczyſte dziedzictwo sprzedali, i rozdali ie pomiędzy ubogie. Wſzyscy iuż zgoła ſtarali ſię bydź albo w rzeczy ſamey ubogimi, albo w duchu, nie przykładaiąc ſerca do bogactw, żeby w wieczności ubogaceni zoſtali.

Na tymci to fundamencie uboſtwa uſtanowił Zbawiciel Pan Kościoł ſwoy i Religią Chrześciańſką, od swego przykładu zacząwſzy. Narodził ſię bowiem z ubogiey Matki, żył w uboſtwie, i okazywał to, że powietrzne ptaſtwo i źwierzęta ziemſkie maią ſwe gniazda, a on nie ma gdzieby głowę ſwą ſkłonił. Wybrał sobie Apoſtołów i Uczniów ubogich. Jakież zdanie Chryſtusa o bogatych i ubogich? Poſłuchaymy tych ważnych ſłów: Nie ſkarbcie ſobie mówi, ſkarbów na ziemi, które rdza ni-

ſzczy, i złodzieie wykradaią, ale ſkarbcie sobie mówi ſkarby w wieczności. Nie troſzczcie ſię cobyście pożywali, albo czymbyście ſię przyodziewali; ſpoyrzyicie na ptaſtwo Niebieſkie i lilie polne, czyliż o nich zapomina Oyciec Niebieſki? jakże o was może zapomnieć, którym żywot wieczny zgotował? A o bogaczach cóż mówi? biada wam: łatwiey wielbłądowi przeyść przez ucho igielne, aniżeli bogatemu wniść do Nieba.

Pismo święte pełne ieſt ſtraſznych wyroków, przeciwko tym, którzy ſię kochaią zbytecznie w doſtatkach ſwoich. Raz porównywa bogatych do cierni, które przyduſzaią wrzucone w ziemię naſienie gospodarza: drugi raz wzywa ich do płaczu i wzdychania, dla niebezpieczeńſtw, które ich zewſząd otaczaią. Już gniewem Boſkim grozi, iuż nakoniec wielą wyrazami przeraża poſiadaiących znikome dobra tego świata tak dalece, że prawie różnicy nie czyni między bogatym i niezbożnym. W owey przypowieści o nieſzczęśliwym bogaczu, który pogrzebiony był w piekle, kiedy ubogi Łazarz znieſiony był na łono Abrahamowe, nie daie mu innego nazwiſka oprócz tego, bogacz: ani mu inſzych wyſtępków nie przypisuie, tylko że był możny, używał, zbytkował.

Nie potrzeba mi iuż dłużey rozumiem przywodzić powagi Pisma, gdy są bardzo ważne

przyczyny, i niezbite dowody o niebezpieczeństwie bogactw względem zbawienia. Dwie tylko przednieysze biorę do wyłożenia; naprzód że bogactwa są przeszkodą do dobrego, powtóre, że sprawuią łatwość do złego. Ze bogactwa są przeszkodą do dobrego, żaden, mówi Chrystus, nie może dwom Panom służyć. Bogacz zły niewolnikiem iest swych dostatków, nie ma innego Boga, tylko swóy maiątek, a zatym tylko się o fortunę stara. Ani myśli, ani mówi tylko o dalszych nabytkach, iego starania innego celu nie maią. Spoyrzyimy na możnego u świata, uważaymy iego postępki, a łatwo we wszystkim postrzeżemy, że się o to tylko stara, aby swe dostatki pomnożył. Chciwość zbiorów coraz większych nie daie mu żadnego odpoczynku. Ustawicznie się troszcze, przerywa mu sen chęć nabytku i boiaźń straty: Jakoż więc chcecie, aby człowiek ten pełen rzeczy ziemskich, miał się starać o uczynki zbawienne? Jakże on Mszy Swiętey słucha? iak kazania? iak odprawia swoie modlitwy? możeż on z należytym przygotowaniem do Sakramentów Swiętych przystępować? Bogacze świata! nędzni niewolnicy dóbr znikomych, ieżeli tu iesteście, przyznaycie się szczerze, iak nieszczęśliwy wasz stan. Czyliż was tysiąc niepokoiów nie trapi? czyli was naymnieysza strata zbyt nie obchodzi? Wy się lękacie na

ſamo wspomnienie niedoſtatku, żebyście do niego nie przyſzli, a ogołoceni ze wſzyſtkiego co macie, nadzy wnidziecie do grobu! O! iak waſz ſtan godny politowania!

Doſtatki ieſzcze nie tylko przeszkadzaią do dobrego, lecz i przywodzą do złego. Przebieżcie Chrześciańscy Słuchacze wſzyſtkie wyſtępki, które człowieka prowadzą na zgubę wieczną, a zobaczycie ieżeli wſzyſtkich tych wyſtępków, doſtatek i obfitość nie utrzymuie. Zkądże pochodzi wyniosłość, ambit, zuchwałość? Oto kto ſię ma dobrze, ſzanuią go, chwalą, zasługuią mu ſię, pełno ma pochlebców około ſiebie. Rozumie, że to dla iego osoby czynią, co czynią, a nie poznaie tego, że ſię tylko iego ſzczęściu kłaniaią. Coż umnieyſza miłości bliźniego? co czyni kłótnie, zwady i nieprzyiaźni, ieżeli nie interes własny? ta przeklęta chciwość, która ſerce ludzkie zaraża? A iak wiele znowu rozpuſty nie rodzi obfitość? to iedno, co za źrzódło potępienia wiecznego? o rzeczy przemiiaiące ileż wy złego nie robicie na świecie? ileż wy duſz w piekło nie pogrążacie?

Wy ubodzy Chryſtusa! cieſzcie ſię i weselcie, albowiem nagroda waſzą obfita ieſt w niebieſiech. Wy ubodzy! którzy ſię na wolą naywyżſzego Boga spuſzczacie, błogoſławcie Imie Pańſkie, i przyimuycie za iedno, czyli co macie, czyli nie macie. Droga ieſt ta chwa-

ła, która w wieczności was czeka! Ale o iak zrzadko znayduią się dobrzy ubodzy! przeciwnie zaś, iak wielu z nich ubostwo samo nie prowadzi do zguby! Ileż to takich, którzy przez zbytek, piiaństwo, rozpustę przyszedłszy do ubostwa i nędzy, obciążaią życie swe zbrodniami? Ileż takich, którzyby w swym niedostatku nie przeklinali, nie złorzeczyli, a podobno i nie szemrali na Boga? Ileż to ubogich niezbożnych, którzy dla ubostwa swoiego żyią w zupełney niewiadomości prawd wiary, nie przystępuią do świętych Sakramentów, nie odprawuią modlitwy, żyią iak bydlęta? Ileż ubogich nie dręczy zazdrość cudzego dobra? o iak nieszczęśliwi tacy! ponieważ nędza życia iest tylko zadatkiem przyszłey nędzy, którą sprawiedliwość Boska w wieczności gotuie. Co to za straszna odmiana! ubodzy w tym życiu na świecie byli cząstką Chrystusa, a w wieczności do części potępionych należeć maią! O ubodzy! którzy tu mię słuchacie, niechay wam ta myśl nie wychodzi z pamięci, czyńcie co do was należy, abyście większey nędzy po śmierci nie doznali! a wy możnieysi okupuycie iałmużną grzechy wasze, bo to dla was iedyny śrzodek uniknienia tych niebezpieczeństw, w które was wpędzaią dostatki wasze.

CZĘSC DRUGA.

Nie tylko niebezpieczeńſtwo, które ſię łączy z bogactwami, powinno przywodzić do czynienia iałmużny, ale też inne przyczyny: między któremi dwie ia ſzczególnieyſze upatruię, to ieſt wyraźny przykaz Boſki czynienia iałmużny, i wielki iey użytek. Powinni możnieysi udzielać uboższym, którzy są w pospolitey potrzebie, a powinni udzielać to, co im zbywa od potrzeb ich ſtanu, ale ściśley ieſzcze obowiązani są dawać ubogim w oſtatniey potrzebie zoſtaiącym. Posłuchaymy Pisma Swiego i Oyców Kościoła, którzy są wiernemi tłumaczami Pisma Bożego względem tego obowiązku iałmużny: Jeżeli twóy brat albo sioſtra, mówi Jakób Sty do Chrześcian, cierpi głód, albo zoſtaie w nagości, zamiaſt żebyście ich potrzeby opatrzyć mieli, powiecie im, idźcie ſobie w pokoiu, niech wam Bóg da: bądźcie pewnemi, że Wiara waſza martwa ieſt. Jan Swięty w pierwſzym ſwym liście upewnia, że ten kto ma sposobność, a widzi kogo w nędzy i nie poratuie go, utracił miłość Boga: a iey ieżeli nie ma, tedy ieſt bezbożnym. Alboż sam Chryſtus Jezus w podobnychże okolicznościach, iakieśmy teraz wymienili, nie przykazuie iałmużny, kiedy każe ią dawać z tego, co ſię nam zoſtaie? Aże to co ſię zoſtaie, powinno ſię dla ubogich doſtawać,

wyraźnie mówi, że kto ma dwie suknie, powinien iednę dać temu, który nie ma żadney, ten kto ma swoie pożywienie, powinien go temu udzielać, który go nie ma. Zgoła mówi, że w straszny dzień Sądu, surowy wyrok wyda dla tych którzy nie będąc litościwymi, nie czynili iałmużny. Ponieważ im nie rzecze inaczey, tylko idźcie przeklęci w ogień wieczny, albowiem łaknąłem, a nie nakarmiliście mnie, pragnąłem a nie napoiliście mnie, byłem nagi, a nie przyodzialiście mnie.

Swięci Oycowie tłumaczą się w tey mierze nader dosadnie względem możnieyszych, którzy w niedostatku ubogiego opuszczaią. Mowiąc albowiem, że kto może, a nie czyni iałmużny, winien iest tylu zabóystw, ile ubogich bez pomocy iego umiera. Przydaią nawet, że to iest coś więcey żywić Jezusa Chrystusa w iego ubogich, aniżeli wskrzeszać umarłych w iego Jmię. Swięty Bazyli i Bernard nazywa tych publicznymi złodzieiami, którzy dla siebie to zatrzymuią, z czegoby drugich w iałmużnie opatrzyć mogli. Nie użyci bogacze (mówią) chleb ten, który w domu swym rozpraszacie, i którym karmicie wasze psy, zboże to, które chowacie w spiklerzach swoich, do którego iuż robactwo zachodzi, należy się ubogim, należy się temu, który z głodu umiera, który nędznie bez pokarmu żyie. Suknie te, które mole ziadaią, należą się temu, który

źle odziany drży od zimna. Pieniądze od wygody waſzey zbywaiące, dziedzictwem są niedoſtatnich, którzy są członkami Chryſtusa Jezusa. Bo gdyby możnieysi nie byli obowiązani wspierać ubożſzych; mieliby iedni wſzyſtko, a drudzyby nic nie mieli. A gdzież byłaby ſprawiedliwość, gdzie Opatrzność Boga naſzego?

A więc bogacze świata waſzey opiece zleca Bóg ſtaranie o ubogich; on ich do was odsyła, a iakoż śmiecie ich nazad iemu odsyłać, mówiąc, niech cię Bóg opatrzy? wſzakci to on was obrał, abyście byli wiernemi ſzafarzami dóbr, których wam udzielił? możecież za złe ſzafarſtwo spodziewać ſię czego innego, tylko takiey kary, iaką w Ewanielii odebrał ten, który dobra Pana ſwoiego rozproſzył? Kiedy wy nie pilnuiecie obowiązków ſtanu swoiego, ſtaiecie ſię przed Bogiem winnymi wſzyſtkich tych niecierpliwości, ſzemrania, posądzań, przeklęctw, od których nie wſtrzymuią ſię owi nędznicy, którym wy dobroczynney ręki nie podaiecie. Widząc, że wy wśrzód obfitości ſwoiey nie dopomagacie im, ani ſię zmiłuiecie nad nimi, wołaią do Boga o pomſtę z rozpaczy ſwoiey: a głos tych nieſzczęśliwych dochodzi aż do Stolicy Naywyżſzego, i częſtokroc wysłuchuie go Stworca, dotykaiąc was na duszy i ciele. Bo nie onże wam dał, żebyście i wy dawali? A kiedy odmawiacie uczynić dobrze iego członkom, niewdzięczni ieſteście. Gdyby

sam Chryſtus Jezus przyſzedł do was po iałmużnę, czybyście mu iey odmówili? Ale tenże ſam Chryſtus Jezus upewnia was, że cokolwiek dla naymnieyſzych iego uczynicie, dla niego samego uczynicie. A gdybyście wy przyſzli do takiego ſtanu, gdziebyście z cudzey ręki patrzeć muſieli, czegobyście sobie życzyli? czyńcie to dla drugich, czegobyście sami w podobnych okolicznościach żądali.

Druga mocna pobudka do iałmużny, ieſt pożytek. Jałmużna bowiem źrzódłem ieſt błogosławieńſtwa Boſkiego: ieſt to obfita ziemia, która ſtokrotnie naſienie rozmnaża. Jałmużna ufność w miłoſierdziu Boſkim sprawuie. Jałmużna wyprowadza z grzechu i zatracenia wiecznego. Nigdybym nie ſkończył, gdybym chciał wyliczać wſzyſtkie pochwały iałmużny, które iey daie Pismo święte i Nauczyciele Kościoła. Dosyć będę miał na dwóch. Mamy ią naprzód w Ewanielii u Łukaſza Swiętego, gdzie mówi Chryſtus, czyńcie iałmużnę, a tym samym uczynki waſze będą święte i drogie w obliczu Boſkim. Czy możnaż co dla iałmużny chwalebnieyſzego powiedzieć? Nie można iednak rozumieć, aby uczynki niezbożnego, który daie iałmużnę, ſtały ſie świętemi i zasługuiącemi, póki zoſtaie w złym ſtanie, ale rozumieć potrzeba, że ten, który ubogiemu pomaga, odbierze tę łaſkę od Boga, że na drogę zbawienia powróci. Bo czyliż nie po-

ſtrzegamy ſkutków iałmużny w porządku nadprzyrodzonym? Kto wſtrzymuie rękę Wſzechmocnego na ukaranie przeſtępſtwa? kto tylu rozwiozłych do nawrócenia prowadzi? Zaiſte zaſtanowiwſzy ſię nad tym cokolwiek, uznamy że miłoſierne uczynki ſzczęśliwą tych ſkutków przyczyną bywaią. Przeciwnie zaś widzieć możemy, że te domy, które przed ubogim zamknięte są, pospolicie prędzey lub późniey umkniętą miewaią łaſkę Boga.

Czyńcie więc iałmużnę, którzy tylko możecie, uczyńcie sobie przez to przyiacioł w wieczności, co niezadługo opuścić musicie. Cóż za wymowkę macie? pewnie tę, że wam ſię trzeba na dziatki oglądać, i o ich wychowaniu myślić? ale choćbyście i więcey ich mieli, czyliżby ich żywić nie trzeba? wſzakże naylepſzy sposób do ich uſzczęśliwienia, ściągnąć na nie błogosławieńſtwo Boſkie miłoſiernemi uczynkami. Fortuna, którąbyście im zoſtawili, może im bydź przyczyną potępienia wiecznego, ale błogosławieńſtwo Boſkie, które przez ſwoie iałmużny otrzymacie, zachowa ich od doczesny i wieczney ſzkody. Czyliż ſię złożycie nieſzczęśliwością czasów? Ale to samo sprawiedliwieby was nakłonić powinno do pomnożenia iałmużny, abyście tym bardziey wspomagali tych, którzy w nieſzczęśliwości czasów więcey cierpią. Czyli odpowiecie, że ſię trzeba i na iutro oglądać?

Ale Chryftus tego nie każe: owfzem gdyby tak wfzyscy czynili, pomarliby z głodu ubodzy. Przyznaycie raczey, że nie macie żadney gruntowney przyczyny, któraby wam służyła do wftrzymywania fię od iałmużny, wedle przemożności wafzey. Ale nie dosyć iefzcze dawać iałmużnę, potrzeba ią łączyć z łagodnemi słowy i dobrą radą. Strzeżcie fię zawftydzać ubogiego, i tak rozumieć, że fię możecie za dany grofz z niego naśmiewać.

Zbawicielu dufz nafzych! Oycze ubogich! miłofierny Samarytanie, któryś tak litościwy na niedoftatek potrzebuiących, tak hoyny w nagradzaniu miłofiernych uczynków; ktoryś rzekł, że kubek zimney wody dany w Imię twoie nie będzie bez nagrody, spraw to abyśmy ubogich, iako twych braci przyimowali, i ciefzyć fię mogli tym wezwaniem, które uczynić mafz w dzień Sądu twego: podźcie mówiąc błogosławieni Oyca mego, osiągniycie Króleftwo, bo łaknąłem, a nakarmiliście mnie, pragnąłem a napoiliście mnie, byłem nagi, a przyodzialiście mnie. Zyczę wam z całey dufzy kochani Bracia tego łafkawego wezwania, w Imię Oyca, i Syna i Ducha Swiętego. Amen.

NAUKA
NA NIEDZIELĘ XIII. PO SWIĄTKACH.
O CZYSTOSCI.

Et factum eſt dum irent, mundati sunt.

I ſtało ſię gdy ſzli, byli oczyſzczeni.

Z Ewanielii dzisieyſzey u Łukaſza Sgo w rodz: 17.

Miedzy wſzyſtkiemi Chrześciańſkiemi cnotami, nie maſz ſzacownieyſzey u Boga i u ludzi, iak cnota świętey czyſtości, o którey przedſiębiorę dziś mowić. Nie maſz cnoty ſzacownieyſzey u Boga, bo ta cnota zbliża ludzi do Boga bardziey niż inſze: nie maſz cnoty ſzacownieyſzey u ludzi, bo ſamo doświadczenie to pokazuie. Jakoż czyli nie ſzanuią ludzie osoby ſkromney i wſtydliwey ? Lecz o nieſzczęśliwe zepsowanie ludzkie ! cnota Anielſka nie miewa tylko w uściech ſwych wielbicielów, a wyſtępek iey przeciwny, rozlał ſię po całey ziemi. Dwie pobudki zachęciłby nas powinny do ćwiczenia ſię w tey świętey cnocie, to ieſt ſzacunek iey u Boga, i wielki pożytek który sprawuie. Otóż cały podział dziſieyſzego Kazania.

CZĘSC PIERWSZA.

Widziemy na ziemi trzy osobne ſtany, ludzi dzielące: naprzód ludzi związkiem mał-

żeńſkim złączonych, powtóre owdowiałych, potzecie w panieńſtwie będących. A ponieważ cnota czyſtości koniecznie ieſt dla zbawienia potrzebna, musi zaiſte zamykać w sobie wſzyſtkie kondycye, które Opatrzność Boſka poſtanowiła w tym życiu. Ale że cnota czyſtości nie może bydź iednakowa u wſzyſtkich, potrzeba w niey przyzwoitą różnicę uczynić: co przywiodło Oycow Swiętych do podzielenia tey cnoty na trzy ſtopie. Pierwſzy zowią czyſtością małżeńſką, drugi czyſtością wdowią, a trzeci panieńſką. Czyſtość małżeńſka ieſt ta, która miarkuie węzeł małżeńſki w używaniu Sakramentu; rozeznaie to, co ſię godzi, z tym, co ſie nie godzi: radzi unikać nie tylko złych uczynków, które szpecą małżeńſką czyſtość, ale i pomnieyſzych, które ſię przyſtoyności tego ſtanu sprzeciwiaią. Tać to ieſt cnota, która Chrześciańſkiego Męża z żoną łączy, cnota tak przyiemna, tak święta, że ią S. Paweł Apoſtoł bierze za podobieńſtwo złączenia Chryſtusowego z Kościołem ſwoim, a Słowa wcielonego z naturą ludzką. Ale ieżeli podobieńſtwo złączenia tego tak miłego Bogu, które ſię w obliczu Kościoła przy świętym Ołtarzu utwierdza, będzie znieważone nieprzyſtoynością i niewiernością, warto ieſt przeklęctwa Nieba i ziemi. Słuchaycie mię małżonkowie niewierni, wy przez sromotne przeſtępſtwa

wafze ftaiecie fię krzywoprzyfięzcami, świętokradzcami, niewdzięcznikami, słowem ftaiecie fię poczwarą natury, i prawa nieodmienne znieważacie.

Ah kochani Bracia, ilez to fię zbrodni nie trafia pomiędzy małżeńftwem? Ileż to takich, co rozumieią, że fię wfzyftko godzi w tym ftanie? Lecz nie zachodźmy daleko, i raczey wspominaymy tych, ktòrzy fię poczuwaią do iakowego przeftępftwa w tey mierze, aby przy Sakramencie pokuty świętey obmyli te zbrodnie fwoie, i odebrali zdrową przeftrogę, potrzebne dla fiebie lekarftwo. Małżonkowie zaś utrzymuiący fię ze wftydem, fkromnością i przyftoynością w zobopolney miłości, żyiący podług flów Apoftolfkich w małżeńftwie, iakby go nie znali, nie wypufzczaią nigdy z pamięci obecności Boga, przypominaią sobie to, że fię naytaiemnieyfze uczynki na Sądzie Bofkim wydadzą. Takich małżeńftwo miłe Bogu, i buduie ludzi, i w rzeczy samey ma cechę podobieńftwa uważanego w łączeniu fię Chryftusowym z Kościołem fwoim.

Druga czyftość ieft wdowia płci oboiey. Wielki Apoftoł nam pokazuie, iak ten ftan ieft fzacowny, kiedy kto w nim świątobliwie żyie. Pifząc albowiem do kochanego Ucznia fwego Tymoteufza, wyrażnie mu wdowy poleca, mówiąc: Wdowy fzanuy. I widziemy, że iak pod dawnym Prawem, tak i teraźnieyfzym,

zawſze te osoby ſzczególnieyſzego są względu godne. Lecz uważyć potrzeba, co samże Apoſtoł dodaie, że nie o inſzych wdowach mówi, tylko o prawdziwych, które prowadzą życie czyſte, które zapomniawſzy przeſzłych roſkoſzy, pragną Bogu samemu służyć, zupełnie ſię oderwawſzy od świata. Ponieważ o inſzych mówi Apoſtoł, że są umarłe, chociaż żyiące zdaią ſię w oczach ludzkich. O! iakby wiele takich wdów naliczyć można, które ſię tylko światu ſtaraią podobać, i powtórnemi godami wdowi ſtan zakończyć: które dla oka ludzkiego zmyślonemi łzami śmierć przeſzłego Małżonka opłakawſzy, odmieniaią wkrotce żałobne suknie na weselne, ſtroią ſię iak młode, uczęſzczaią na kompaniie, chcąc bydź widzianemi, i za naypierwſzą podaną porą, bez względu na duſzę ſwoię, ani na interes dziatek swoich, idą w niewolą, z którey nie dawno wyſzły. A ztąd to wnieść potrzeba, że prawdziwa Wdowa ta ieſt, która po zerwaniu pierwſzego małżeńſtwa, odrzekłszy ſię wſzelakich związków, nie myśli więcey, tylko o wychowaniu dziatek, które iey Bóg dał: którey naywiękſze ſtaranie o duchowny poſtępek, która ſię ukrywa przed światem, która ſię na osobności w domu ſwym zatrzymuie, do Sakramentów Swiętych uczęſzcza, ćwiczy ſię w uczynkach miłoſiernych i pobożności, która zmysły ſwoie poſkramia, i zachowuie ſię

od

od zepsucia tego świata. Nie trudno rozeznać takie wdowy, poſtępki ich pełne są wſtydu, mowy ich buduiące, odzienie ſkromne. Takie to były owe święte Wdowy, o których Pismo święte spomina: taka była nieporównana Judyta, która była miana za cud wieku ſwoiego, taka Anna Prorokini, którey tak piękne pochwały Ewanielia daie. Takich Wdów nie mało ieſt i od czaſów Chryſtusa: a między wſzyſtkiemi, Matka Zbawiciela Nayświętſza Marya wzór Wdów i Mężatek i Panien. Nie mówię ia zaś, że powtórne śluby małżeńſkie są złe: ale to tylko chcę powiedzieć, że ieśli do nich ma przychodzić, powinno ſię przychodzić z wielką oſtrożnością, i dla sprawiedliwych przyczyn.

Trzecia nakoniec czyſtość ieſt Panieńska, czyli ſtan oboyga płci Osob, wyrzekaiących ſię zupełnie wſzyſtkich roſkoſzy ciała; a poświęcaiących Bogu swoie panieńſtwo uroczyſtym, lub proſtym ślubem, albo tylko mocnym przedſięwzięciem, z naſtępuiącym ſkutkiem: a ci ſię obowięzuią prowadzić życie wolne od wſzelakiey zmazy nieczyſtości: to ieſt żyć w ſtanie daleko doſkonalſzym od wſzyſtkich innych, które ſkładaią Kościoł: w ſtanie, na którego zacności gdyby ſię więcey poznano, nie wieleby ſię ludzi do ślubnych związkow udawało. Trzy zaś są ſzczególnieyſze pożytki takiego ſtanu: że ſię odrywa serce od rzeczy

ziemſkich, powtóre, że krzyżuie wſzelkie namiętności i pożądliwości, potrzecie (co z pierwſzych dwóch, naturalnym wnioſkiem wypływa) że osobliwſzym ſposobem łączy człowieka z Bogiem.

Naprzód tedy Panieńſka czyſtość odrywa ſerce od rzeczy doczesnych. Posłuchaymy iak o tym mówi S. Paweł Apoſtoł, Bracia moi czas krótki ieſt, niechayże ci, którzy są na świecie, tak ſię ſprawuią, iak gdyby na nim nie byli: bo poſtać tego świata przemiia: a ieden z naylepſzych ku temu sposobów, ieſt bezżeńſtwo. Człowiek nie żyiąc w małżeńſtwie, ſtara ſię tylko Bogu podobać: ten zaś, który w małżeńſtwie żyie, ſtara ſię podobać żonie, a ſerce ma podzielone nieiako między Bogiem i światem. Podobnież i panna ſtara ſię podobać Niebieſkiemu Oblubieńcowi ſwoiemu, a ta, która ma Męża, ſtara ſię mężowi podobać i światu. Wy, którzy w ſtanie małżeńſkim zoſtaiecie, wspomniycie sobie teraz na waſze troſki, niespokoyności przy gospodarſtwie, przy czeladzce, przy dziatkach, przy rozmaitey zgryzocie, a przyſtaniecie na to, że wasz ſtan cieżki ieſt, i że Swięty Paweł sprawiedliwie to mówi. O ileż wy razy nie weſtchniecie pod ciężarem iarzma ſwoiego! ileż razy nie żałowaliście dawnieyſzey wolności ſwoiey, którąście nie rychło poznali! A nie mówicież zawſze, że wam prawie niepodobna ſię zbawić przy tylu rozerwaniach?

Nie może się tak mówić o stanie Panieńskiey czystości oboiey płci osob. Niczego one nie pragną na świecie: przykre im są roskoszy życia i rozrywki światowe. Nie chcą one mieć innego skarbu, prócz dochowania niewinności swoiey. Dusze te czyste, są oblubienicami Chrystusa, a maiąc szczególnieyszą miłość ku niemu, nie mogą bez niego żadney roskoszy kosztować. Widzą, iak ten Oblubieniec Niebieski możny iest w darach i hoyny w szczodrobliwości swoiey. Ale im nie tayno, że go mogą utracić, przeto na tym padole płaczu nie myślą tylko o tym, żeby go nie utraciły, i upewniły sobie to dobro, które się samemu tylko wytrwaniu należy.

Oderwanie serca od rzeczy ziemskich, prowadzi ie do ukrzyżowania wszelakich namiętności, co iest drugim skutkiem czystości Panieńskiey. Wiecie wy Chrześciańscy Słuchacze, że niewiasta idąca za mąż, nieiaką niewolnicą zostaie, wyzuwa się nieiako ze swego dobra, nie może niczym znaczniey-szym rozrządzać bez zezwolenia męża swoiego. Taki stan zdaie się bydź przykry, iednak od prawa iest ustanowiony, ani można go bez niesprawiedliwości odstępować. Ztym wszystkim iednak tyle osob dobrowolnie iarzmo na siebie przyimuie, i oddaią to, co naydroższego na świecie mieć mogą, Panieństwo mówię, ażeby męża pozyskały, oddaią równie wol-

ność, maiątek, zdrowie i życie, podaią się na niebezpieczny połog, wszystko to dla męża, a częstokroć dla męża dzikiego, nieuważnego, kłotnika, piiaka. Czyliż nie sprawiedliwa, że niektóre Chrześciańskie Panienki uczynią sobie iaki gwałt, áby się stały oblubienicami Syna Boskiego? Czystość Panieńska nieodłączona iest od umartwienia, nie cierpi miłości własney, wymaga po człowieku wyrzeczenia się samego siebie, nie dopuszcza ani próżności, ani uporu, ani przywiązania do uciech, ale pociąga do pokornego życia, do osobności i milczenia, do trzeźwości i postu, do ustawiczney modlitwy. Słowem do dzwigania krzyża za Oblubieńcem na Kalwaryą.

Trzeci skutek czystości Panieńskiey iest, że osobliwszym sposobem łączy człowieka z Bogiem. Czyż mogę lepsze tego wyobrażenie uczynić, iako gdy panieńską czystość porównam ze złączeniem przedwiecznego Słowa z naturą ludzką? Czytamy w Piśmie świętym, że ukształciwszy Bóg pierwszą niewiastę z żebra Adamowego, pokazał ią Adamowi, a Adam przypatrzywszy się iey, rzekł, to iest kość z kości moich, i ciało z moiego ciała. Przetoż dodał Bóg, opuści człowiek Oyca i Matkę, a przyglnie do żony, i będą dwoie w iednym ciele. Jedność ta wzorem iest iedności Panien z Oblubieńcem Niebieskim, albo raczey ostatnie to ziednoczenie prawdzi-

wą ieſt rzeczą, czego pierwſze tylko figurą. Tak a nieinaczey ieſt Chrześcianie, ziednoczenie Panienek z Chryſtusem, prawdziwym ieſt zaślubieniem. Ale to zaślubienie ieſt zupełnie duchowne, zaślubienie w czyſtości bez przerwania, ieżeli w nim aż do śmierci wytrwaią, zaślubienie w przezwyciężaniu namiętności, w miłości Boga, która tego związku ieſt mocą. Ztądci to pochodzi to wielkie uſzanowanie, z którym ieſt Kościoł dla wybranych tych duſz. Ztąd owe ſtraſzne pogrożki, i ciężkie kary na te duſze, które poślubiwſzy ſię Chryſtusowi, odſtępuią od związku z nim. Chrześciańſkie panienki! wysoki zaiſte waſz ſtan, nie maſz mu nic równego na ziemi: ſtan takowy, który przechodzi naywyżſze ſtopnie godności doczesnych, i rowna ſię niebieſkim duchom; że co tamci maią przez naturę, te otrzymuią przez łaſkę. Lecz pozwolcie ſobie powiedzieć, im wyżſzy ieſt ſtan waſz, tym cięższy z niego upadek. O duſze poświęcone Bogu, powinnyście uſtawicznie czuwać, przeſtrzegać w sobie tego drogiego ſkarbu, i pomnieć na to, co mówi Apoſtoł, że go w glinianym naczyniu nosicie. Jakoż własne doświadczenie waſze nie pozwala wam bynaymniey wątpić w tey mierze. Uważmyż teraz obfitą nagrodę tey świętey cnoty Panieńſtwa, to ieſt rzecz drugiey Części.

CZĘSC DRUGA.

Abyśmy poznali obfitość nagrod dla cnoty czyftości świętey zgotowanych, potrzeba naprzód cokolwiek powiedzieć, względem trudności zachowania oneyże. Idzie to iedno z drugiego. Ponieważ Bóg niefkończenie hoyny i sprawiedliwy daie nagrodę w miarę prac i wielkości ofiary. Ofiara czyftości, którą człowiek Bogu czyni, ieft to ofiara ze wfzyftkich naytrudnieyfza. Ani bowiem wątpić, że ze wfzyftkich namiętności, które w tym śmiertelnym życiu człowieka trapią, nie mafz mocnieyfzey nad nieczyftość, iak o tym codzienne doświadczenie upewnia. Czyftość więc będąc naywiększą i naytrudnieyfzą ofiarą, którą człowiek zdoła Bogu uczynić, sprawuie to, że nagroda za nie bardzo ieft znaczna. Przywiedźmy iefzcze trzy te ftany, o którycheśmy mówili. Jakiegoż sobie gwałtu nie należy uczynić w ftanie małżeńfkim, aby fię w przyzwoitych temu ftanowi granicach zachować? Co za cnoty potrzeba, żyć bez przewinienia w pośrzod samego zepfucia, i ocalić fię od ognia, który fię ze wfzech ftron zaymuie? Przetoż iak uważaią święci Oycowie, łatwiey prawie bydź zupełnie czyftym, aniżeli umieć miarkować fię w rofkofzy, w którey powinna bydź wielka oftrożność. Ileż znowu gwałtu nie przychodzi wytrzymać wdowom i wdo-

wcom? przetoż nie wielu ich przetrwa w tym ſtanie. Ale cóż powiemy o samym panieńſtwie? które tak wielkiey doſkonałości wymaga, a ta ieſt nie odłączona od zupełnego wyrzeczenia ſię samego ſiebie? Wieleż to potrzeba znieść potyczek, wiele natarczywości wytrzymać; ktoż to wyrazić potrafi? Dlatego w Prawie natury ile wiemy nie było takiey osoby, któraby taki ſtan na ſiebie przyięła. Prawo piſane zaledwo nam kilka w tey mierze przykładów daie, i Prawo łaſki nie przykazuie czyſtości, tylko ią radzi, wyiąwſzy tych, którzy ią ſobie przez dobrowolny wybor obrali. Zbawiciel albowiem świata mowiąc Uczniom o małżeńſtwie, chcąc odpowiedzieć na ich zapytania które mu czynili, ſkończył ſwoię mowę na czyſtości, iako na cnocie przedziwney, i do wykonania trudney, i którą rzadki mógł poiąć. A S. Paweł idąc torem Nauczyciela ſwoiego, wyłożywſzy wiernym rozmaite przykazania Prawa, i przyſzedłſzy do cnoty panieńſkiey czyſtości, przyznaie ſię, że nie ma rozkazu, aby do niey namawiał, radę tylko podaie iako względem rzeczy naygodnieyſzey usiłowania Chrześciańſkiego. Przetoż i Swięci Oycowie z zadziwieniem tylko o cnocie tey mówią. O Anielſka cnoto! uwielbia ią Swięty Atanazy, wieńcu nie zwiędły, roſkoſzy Ducha przenayświętszego, perło nie oſzàcowana, ſkarbie ukryty, którego

mało kto fzuka! Swięty Ambroży twierdzi, że ta cnota ludzi z Aniołami porownywa; a nie możnaliby powiedzieć ieſzcze, że ma coś więcey od Aniołów, gdyż Aniołowie są czyſtemi bez trudności i utarczek, a ludzie doświadczać muſzą naygwałtownieyſzych napaści swych pożądliwości.

Ztąd trzeba to wnosić, że ponieważ cnota czyſtości wiele wymaga pracy, zasługuie za tym na wielką nagrodę, a tę i doczesną i wieczną. Z doczesnych nagród tey cnoty naypierwſzą ieſt dobre imię i sława, co lepſza ieſt, według słów Mędrca, aniżeli wſzyſtkie bogactwa świata. Jakoż ci, którzy maią tę cnotę, maią ſzacunek i uſzanowanie dla ſiebie, każdy lubi z nimi obcować, każdy ich poſtępek wychwala, a osoba ſkromna, wſtydliwa, tak w mowie iak i w uczynkach, przeſzkadza nawet obecnością ſwoią do naymnieyſzego cienia nieprzyſtoyności. Tak przytomność S. Bernardyna Seneńſkiego nayniewſtydliwſzych iego towarzyſzów ſkromnieyſzemi sprawiała. Tak wielu inſzych sług Boſkich brzydziło ſię grzechem nieczyſtym, żeby ſię woleli na nayſrożſzą śmierć odważyć, niżeli ſię cokolwiek od tey cnoty oddalić. Panienka ſkromna i cnotliwa nie ieſtże ozdobą domu i chwałą Rodziców ſwoich? wſtydliwy i ſkromny młodzieniec nie ieſtże wſzędzie ſzacowany, gdzie tylko ſię znayduie? Wdowcy

i wdowy żyiący przyzwoicie podług ſtanu ſwoiego, nie zyſkuiąż przyiaźni tych, którzy z nimi żyią? Zona wierna Mężowi ſwemu, która ucieka iak od ognia od wſzelkich okazyy upadku, nie ieſtże ſkarbem naydroźſzym? A mąż ſtateczny, którego ſerce pełne ieſt boiaźni Boga, w którego uściech nie poſtoią złe słowa, którego poſtępki wſzyſtkich buduia, czyliż nie ma dla ſiebie ſzczególnieyſzego ſzacunku i sławy? Przyznaycie wy sami kochani Słuchacze, czyliż nie chwalicie, nie ſzacuiecie czyſtych osob? przeciwnie zaś, czyli nie macie w obrzydzeniu wſzyſtkich nieczyſtością kalaiących ſię?

Druga nagroda czyſtości, znakomitſza ieſzcze od pierwſzey, lubo także tylko doczesna, ieſt spokoyność duſzy, i świadectwo dobrego ſumnienia. A iako grzech nieczyſty wiedzie za sobą niepokoy duſzy, tak zwyciężanie pożądliwości ciała, sprawuie wielką wesołość i pokoy na sumnieniu. Przyczyna tego oczywiſta, bo im od więkſzego niebezpieczeńſtwa widzi ſię kto wolnym, tym bardziey weseli ſię z tego. Im z okrutnieyſzym nieprzyiacielem ieſt do czynienia, tym więcey ieſt ukontentowania w zwycięſtwie: a im więkſze ieſt ſzczęście, tym więkſza radość z otrzymania go. Więc okazaliśmy, i nikt powątpiewać o tym nie może, iż natarczywości

ciała są trudne i niebezpieczne, że naſza pożądliwość ieſt wielka, a cnota świętey czyſtości zbliża ſię do naywyżſzego dobra.

Lecz od wſzyſtkich doczesnych nagrod za tę cnotę, naywiękſza i nieporównana ieſt nagroda w wieczności. Małżonkowie, Wdowy i Wdowcy pozwolcie abym dziś wſpomniał o tey nagrodzie, którą Bóg waſzey czyſtości zgotował, a to dlatego, abym ſię trochy rozſzerzył z opowiadaniem tey nagrody, która ieſt Pannom obiecana. Sprawiedliwa wcale, abyśmy ie tu przełożyli. Swięty Jan nowego przymierza Prorok okazuie nam tę nagrodę w Obiawieniu ſwoim, które miał na wyspie Patmos. Uczy on nas, że widział Baranka, to ieſt Chryſtusa Jezusa na wſpaniałey Stolicy w Swiętym Syonie, a w około niego niezliczoną moc Panienek. Imię Jezusa Chryſtusa i Oyca iego przedwiecznego, napisane było na czołach ich. W ręku ich były narzędzia muzyczne, których odgłos przewyżſzał wszyſtko to, coby pomyślić można: a Panienki owe wygrywały na tych inſtrumentach pieśń takową, którey nikt ani w Niebie, ani na ziemi nie potrafiłby wygrywać. Cóż to ieſt o Ste Panny! ieſtże to sen? Nie, ieſt to znak tego, co ma w Niebie naſtąpić, ieżeli wytrwacie w ſtanie czyſtości waſzey. Będziecie około tronu Chryſtusa Jezusa, będziecie naybliżſze boku iego pomiędzy Cherubinami i Serafinami. Xią-

żęta ci Niebieſkiego dworu będą was mieć za ſwe towarzyszki, otoczone będziecie niewymowną chwałą, i nikomu wolno nie będzie wyśpiewywać tego, co wam.

Nadzieia tey chwały zachęciła tylu Swiętych sług Boſkich, tyle oboiey płci osob do zachowania ſię przy czyſtości świętey, lubo z niezmierną pracą. Jedni ſię w ścisłych Zakonach zamknęli, drudzy ſię na odludne puſtynie tymże samym końcem udali. Ci nayśrożſze umartwienia nad naywiękſze roſkoſzy przekładali, uboſtwo oſtatnie, upokorzenia głębokie, nad honory i godności naywyżſze. Owi ciała ſwoie na srogie męki wydawali. Bo ileż to młodych Panienek wysokiego nawet rodu nie ſzły chętnie na przelanie krwi ſwoiey, aby tylko dochowały wiary Oblubieńcowi ſwoiemu? Wyzuły ſię z życia, mówi Sty Ambroży, którego prawie ieſzcze nie znały. Co za moc, co za męſtwo Agaty Swiętey, Agnieſzki i tylu inſzych! Taż sama nadzieia i dzisiay ożywiaiąc tylu poślubiaiących ſię Bogu Panienek, tylu Młodzieńców w kwiecie wieku ſwoiego, przywodzi ich do uczynienia mu z ſiebie naykoſztownieyſzey ofiary: a ten ich heroizm wyrzuca nam na oczy leniſtwo naſze.

Lecz iakiey tu nagany niegodne owe niebaczne duſze, które na podobieńſtwo głupich panien, zacząwſzy w drodze panieńſtwa poſtę-

pować, wyrzekły fię związku z Chryftusem Jezusem, aby fię ftały niewolnicami bezwftydney namiętności: na którą podobno dziś nie mogą wspomnieć bez trwogi i zawftydzenia! Do czegożeście więc przyfzły o nędzne dufze! Jakoście ftrafzną odmianę popadły! Byłyście naczyniem chwały, a ftałyście fię ściekiem nieprawości! Byłyście przybytkiem Ducha Swiętego, ozdobą Kościoła, sławą Rodziców i krewnych, a teraz ięfteście celem obrzydliwości i wzgardy. O upadku ftrafzny! woła Swięty Bernard, z Nieba na przepaść, z Raiu do piekła. Obżałuycie przestępstwa fwoie, oczyśćie fumnienie fwoie, i pamiętaycie, że to, coście iuż utraciły, nigdy fię zupełnie nie nagrodzi.

Wy ieszcze niewinne i czyfte dufze bierzcie ztąd przykład. Zachowuycie tę drogą perłę panieńftwa fwego, choćby nawet ze fzkodą właſnego życia, póki do ftanu małżeńfkiego powołane nie będziecie: a natenczas małżeńfka czyftość zaftępować w was powinna mieyfce panieńfkiey czystości, i do grobu wam towarzyfzyć. Ale mi rzeczecie, cóż za fposoby zachowania fię od tak powfzechnego zepsucia obyczaiow na świecie? Oto naprzód pamięć na ostateczne rzeczy, na śmierć, sąd, piekło i Niebo, na nędze tego życia: powtóre uczęfzczanie do Swiętych Sakramentów, Pokuty, Ciała i Krwie Pańfkiey:

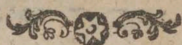
potrzecie unikanie od uczęſzczenia i obcowania z osobami rożney płci: poczwarte praca i dobre zażycie czasu, ponieważ próżnowanie matką iest nieczystości: popiąte osobność, bo nas Duch przenayświętſzy naucza, że iest bardzo wielkim środkiem zachowania ſię przy niewinności, ani nawet żadney różnicy nie czyni między niecnotliwą niewiastą, i tą która lubi wybiegać, widzieć i bydź widzianą: poſzoste nakoniec modlitwa, złączona z nieufnością w sobie ſamym, a ufnością w Bogu. Jzaliż więc powiecie mi Chrześciańscy Słuchaczę, że nie macie sposobów przezwyciężenia natarczywości nieprzyiaciela duſzy ſwoiey? A ia wam mówię, że gdybyście inſzego sposobu nie mieli, tylko zbawienną myśl o tey nagrodzie, która iest duſzom czystym zgotowana, i o straſzney karze, która czeka nieczystych, czyliżby to was powściągnąć w złey chuci nie powinno?

A iednak o Boże, mimo to wſzystko powiedziałeś, i ia wiem to, że czystość bardzo iest trudna do zachowania, że iest ukrytym ſkarbem, że wielkiey utarczki potrzeba, aby go nie utracić. Wiem i to, że liczba duſz czystych bardzo iest mała, w porównaniu nieczystych, których pełne iest piekło. Ztymwſzystkim, ty Panie który przykazuieſz staranie ſię o tę przyiemną cnotę oczom twoim, któryś wydał iuż ſwóy wyrok, że nic zmaza-

nego nie wnidzie do Królestwa Niebieſkiego, racz mi to dać co przykazuieſz, bo tego mieć nie mogę bez pomocy twoiey, abym przeżywſzy na tym świecie w stanie świętey czystości, mógł mieć cząstkę roſkoſzy błogosławionych, które niezmazanym duſzom gotuieſz. Zyczę wam kochani Bracia tey łaſki w Jmię Oyca, i Syna i Ducha Swiętego. Amen.



PORZĄ-



PORZĄDEK NAUK
Zamykaiących się w Trzecim
TOMIE.

Karta.










Biblioteka Jagiellońska
stdr0025652

GI

NA